



Wyższa Szkoła Zarządzania  
i Administracji w Opolu



# O pracy i pomocy społecznej z pedagogicznego punktu widzenia

---

pod redakcją naukową  
Franciszka Marka, Sławomira Śliwy

Opole 2012

**O pracy i pomocy społecznej  
z pedagogicznego punktu widzenia**

pod redakcją naukową  
**Franciszka Marka**  
**Sławomira Śliwy**



**Wyższa Szkoła Zarządzania i Administracji  
w Opolu**

**O pracy i pomocy społecznej  
z pedagogicznego  
punktu widzenia**

pod redakcją naukową  
**Franciszka Marka  
Sławomira Śliwy**

**Opole 2012**

Recenzja

*dr hab. Teresa Sotdra-Gwiżdż*  
*dr hab. Anna Weissbrot-Koziarska*

Komitet Redakcyjny  
*Marian Duczmal* (przewodniczący)  
*Wojciech Duczmal*  
*Stanisław Kaczor*  
*Franciszek Antoni Marek*  
*Zenona Maria Nowak*  
*Sławomir Śliwa*

Projekt okładki  
*Janina Drozdowska*

Redakcja i korekta  
*Violetta Sawicka*

Redakcja techniczna  
*Janina Drozdowska*

**ISBN 978-83-62683-18-5**  
**978-83-7511-177-4**

Seria MONOGRAFIE I OPRACOWANIA  
pod redakcją prof. dra hab. Mariana Duczmala

---

WYDAWNICTWA  
WYŻSZEJ SZKOŁY ZARZĄDZANIA I ADMINISTRACJI W OPOLU

Dystrybucja  
Biblioteka Wyższej Szkoły Zarządzania i Administracji w Opolu  
45-085 Opole  
ul. Niedziałkowskiego 18  
tel. 77/4021 900 do 901  
4021 930  
fax 77/4566 494  
e-mail: [info@poczta.wszia.opole.pl](mailto:info@poczta.wszia.opole.pl)  
[www.wszia.opole.pl](http://www.wszia.opole.pl)



WYDAWNICTWO INSTYTUT ŚLĄSKI Sp. z o.o.  
45-082 Opole, ul. Piastowska 17, tel. 77/454 01 23  
e-mail: [wydawnictwo@is.opole.pl](mailto:wydawnictwo@is.opole.pl)  
Nakład 150 egz. Objętość 12,56 ark. wyd., 13,00 ark. druk.

# Spis treści

Słowo wstępne [*Franciszek Antoni Marek*] 7

## **Część I**

### **Teoretyczne przyczynki pracy i pomocy społecznej**

Stanisław Kaczor  
Źródła i przyszłość pedagogiki pracy 15

Zdzisław Markiewicz  
Obraz superwizora w wybranych modelach superwizji pracy socjalnej 24

Anna Śliwa  
Rola i zadania pracownika socjalnego 39

Daniel Wiśniewski  
Wokół problematyki aspiracji 52

Sławomir Kania  
„Coś dla duszy, coś dla ciała”. O alternatywnych sposobach resocjalizacji  
– ewangelizacja i turystyka z elementami survivalu 62

## **Część II**

### **Praktyczne przyczynki pracy i pomocy społecznej**

Alina Roskosz-Kulińska  
Funkcjonowanie społecznej kurateli sądowej ds. karnych 79

Monika Skątecka  
Wolontariat ideą wsparcia społecznego – w opinii wolontariuszy,  
pracowników oraz podopiecznych organizacji korzystających  
z pracy wolontariuszy (na przykładzie gminy Strzelce Opolskie) 96

Sławomir Śliwa  
Diagnoza kompetencji wychowawczych kadry pedagogicznej  
Młodzieżowych Ośrodków Wychowawczych 104

Jarosław Czepczarz, Małgorzata Głogowska  
Hierarchia wartości osób z niepełnosprawnością narządu ruchu  
(na przykładzie badań w Opolskim Centrum Rehabilitacji  
w Korfantowie 120

Mirosław Hanulewicz	
Czynniki warunkujące udane małżeństwo w opinii studentów	141
Barbara Milewska	
Rozmiary sieroctwa społecznego i kierunki opieki nad niemowlętami i małymi dziećmi w Polsce	160
Ryszard Gołębiowski	
Eurosieroctwo problemem społecznym wymagającym działań profilaktycznych	174

**Część III**  
**Komunikaty z realizacji projektów socjalnych**

Renata Mizyn, Agnieszka Panchyrz	
„Kompetentni ku przyszłości” – oddziaływania pedagogiczne wobec nieletnich w MOW w Krupskim Młynie	201
Informacje o autorach	204

## Słowo wstępne

Książka niniejsza, którą oddajemy do rąk Czytelników, jest w większości dziełem ludzi młodych, na naukowym dorobku. Jedni z nich pracują na Wydziale Pedagogicznym Wyższej Szkoły Zarządzania i Administracji w Opolu, inni są czynni – zawodowo bądź jako wolontariusze – na stanowiskach pracowników socjalnych. Łączy ich idea służenia ludziom potrzebującym pomocy: słabym, chorym, bezradnym, zagubionym, osamotnionym, wykolejonym, bezdomnym, opuszczonym, uzależnionym od nałogów itp. A według danych GUS co ósmy Polak jest niepełnosprawny i wymaga określonej pomocy, opieki lub troski. Autorzy artykułów składających się na tę pozycję są więc pewnego rodzaju samarytaninami, którzy z własnej woli, bez czyichkolwiek nakazów, służą tej szlachetnej idei. Z najwyższym szacunkiem i uznaniem przypatruję się ich pełnej poświęcenia pracy opiekuńczej, wykonywanej wręcz z entuzjastycznym zaangażowaniem oraz głęboką wiarą w jej pożyteczny sens. Przyznaję, że duże wrażenie wywierają też na mnie ich referaty bądź komunikaty wygłaszane na konferencjach naukowych. Dzięki nim upewniam się, że jedynie w rzadko których rodzajach działalności społecznej oraz tylko w nielicznych dyscyplinach naukowych występuje tak ścisła więź między teorią a praktyką, jak w dziedzinie pedagogiki opiekuńczej. Teoretycy i praktycy wspierają się w niej wzajemnie swoją wiedzą i swoimi doświadczeniami. Pedagodzy i psycholodzy przekazują teoretyczną wiedzę pracownikom socjalnym, a równocześnie czerpią z ich praktycznej działalności tworzywo do swych naukowych dociekań. Owocne efekty tej bliskiej współpracy, potwierdzone w badaniach empirycznych, dowodzą, że jest ona pożyteczna i z tej racji także niezbędna. Wszelkie formy pracy socjalnej i pomocy społecznej wchodzą w zakres szeroko pojmowanej pedagogiki opiekuńczej, a przedmiotem szczególnej troski tej dyscypliny są trzy grupy podopiecznych, wiodzących się spośród dzieci, młodzieży oraz osób w podeszłym wieku.

Nieustannie przybywa dzieci potrzebujących stałej opieki, takiej jakiej nawet najlepsze rodziny nie są w stanie im zapewnić. Kto przeglądał dawne księgi parafialne bądź archiwalne zapisy urzędów stanu cywilnego, ten zauważył, że – aż do medycznych odkryć Ludwika Pasteura – z kilkudziesięciorga dzieci urodzonych w badanym okręgu zaledwie kilkoro nie umierało w wieku niemowlęcym, a epidemie dyfterytu, ospy i szkarlatyny robiły istne spustoszenia wśród młodych pokoleń. Szczepienia ochronne i rozwój pediatrii sprowadziły umieralność noworodków niemal do zera. Późnego wieku dożywają dziś dzieci z takimi ułomnościami wrodzonymi, które dawniej po-



wodowały ich przedwczesny zgon. Przybywa nam jednak dzieci z wadami słuchu, wzroku, mowy, z zaburzeniami umysłowymi, zwłaszcza z autyzmem, z wrodzoną cukrzycą i innymi ułomnościami, wymagającymi szczególnej troski, a często i stałej opieki; do nich dołączają dzieci z urazami powypadkowymi. Zadaniem odpowiedniej terapii jest przysposobienie ich wszystkich do możliwie najbardziej samodzielnego życia. Autorzy niniejszej publikacji nie omawiają ułomności, wad i schorzeń dzieci szczególnej troski, lecz koncentrują się na pracownikach socjalnych niosących im pomoc – określają ich niezbędne kwalifikacje zawodowe i cechy charakteru.

Najwięcej problemów wychowawczych stwarza w dzisiejszych czasach młodzież. Procesom wykolejenia i demoralizacji najłatwiej ulegają uczniowie starszych klas szkół podstawowych oraz szkół średnich, znacznie rzadziej młodzież akademicka. Rośnie jednak i pogłębia się rozdzwięk między młodzieżą a pokoleniem ludzi najstarszych. Pokolenie to, które przeżyło lata wojny i okupacji, poznało, czym jest głód, brak odzienia, utrata najbliższych osób, zakaz posługiwania się językiem ojczystym i niemożność pobierania nauki w szkołach ponadelementarnych, nie jest w stanie zrozumieć dzisiejszej młodzieży, sytej, dobrze ubranej, mającej nieograniczone możliwości kształcenia oraz dysponującej drogimi rzeczami (od zegarków po samochody), będącymi w minionych czasach luksusem. Szczególnie drażni, przeraża i niepokoi starszych ludzi to, że dzisiejsza młodzież, wychowywana w cieplarnianych warunkach, łatwo sięga po alkohol i narkotyki, akceptuje anoreksję, ujawnia coraz groźniejszą agresję i dopuszcza się nierzadko haniebnych przestępstw kryminalnych, w tym nawet brutalnych zbrodni. Obowiązkiem pracownika nauki badającego jakiegokolwiek sprawy – w omawianej kwestii: postawy młodzieży – nie jest jednak wyłącznie opisywanie faktycznego stanu rzeczy, lecz szukanie odpowiedzi na pytanie: dlaczego jest tak, jak jest? Otóż, jeśli w dzisiejszej Polsce każdego roku aż dwieście osób mających poniżej 19 lat popełnia samobójstwo, a około 20 tysięcy młodych osób targa się na swoje życie i bywa najczęściej odratowane dopiero w szpitalach, to z pedagogicznego punktu widzenia nie mamy do czynienia jedynie ze zjawiskami godnymi odnotowania w statystyce. Musimy szukać przyczyn tych tragedii. Trzydzieści lat temu zaszokowała mnie wiadomość o pewnej uczennicy w Warszawie, która po egzaminach maturalnych, na których uzyskała bardzo dobre oceny, popełniła samobójstwo, bo mama nie kupiła jej dżinsów. Jedni pracownicy w kierowanej przeze mnie katedrze komentowali tę tragedię z oburzeniem: jak można na jednej szali wagi kłaść dżinsy, a na drugiej własne życie. Inni twierdzili, że skoro matura jest w świetle prawa świadectwem dojrzałości, to ta dziewczyna jako „niedojrzała” nie powinna być do niej dopuszczona. Poprosiłem, aby zastanowili się, z pedagogicznego punktu widzenia, nad stanem psychicznym tej dziewczyny, tuż przed jej targnięciem się na własne

życie. Usłyszałem prawidłową ocenę: To, co dla nas, ludzi starszych, jest proste, a nawet banalne, w odbiorze młodzieży urasta niemal do hamletycznej kwestii. Dzisiejsza młodzież jest mało odporna nawet na błahe problemy, a panująca w kraju sytuacja społeczno-polityczna sprawia, że wielka i stale rosnąca jej część wymyka się spod kontroli wszelkich autorytetów: domowych, szkolnych i kościelnych. Dlaczego tak się dzieje? W wielu domach panuje przekonanie, że już dzieciom to i owo, niekoniecznie dla nich korzystne, „im się należy”, a błędna polityka władz oświatowych powoduje, że nawet najlepsi nauczyciele boją się ingerować w karygodne wybryki uczniów, gdyż bywają one w większości usprawiedliwane powszechnie aprobowanym sloganem „młodzież ma swoje prawa”. Wiem też, że niejeden nauczyciel doznał już przykrości, nie tylko ze strony rodziców rozbrykanych uczniów, ale także ze strony przełożonych, za „zbyt wielkie wymagania”. Kościół dobrze sprawuje swą działalność opiekuńczą, ale pod jego skrzydła garnie się przeważnie najlepsza część młodzieży, ta, która resocjalizacji nie potrzebuje, a pragnie głównie akceptacji i religijnego uzasadnienia swoich zasad i swego postępowania. Niestety, duża część młodzieży nie widzi dla siebie jasnej przyszłości i żadnych autorytetów nie uznaje, co ma swoje przyczyny. Dawne pokolenia, żyjące w trzech następujących po sobie reżimach – pod zaborami, podczas okupacji hitlerowskiej i w okresie sowieckiego zniewolenia – miały jedną przewagę nad położeniem młodzieży w dzisiejszej sytuacji. Krzepiła je wiara, że te reżimy prędzej czy później zostaną obalone. Podtrzymywała je w trwaniu i przetrwaniu nadzieja na nastanie lepszych czasów, jak nie dla nich, to dla ich dzieci. Tymczasem dzisiejsza młodzież wie, że ani wiedza, ani umiejętności, ani posiadane certyfikaty, ani też największa nawet chęć do pracy nie zapewnią jej możliwości zatrudnienia. Straszne jest życie w beznadziejności. A jednak są „zapaleńcy”, którzy i tę sfrustrowaną i przygnębianą młodzież potrafią pozyskać i wciągnąć do działalności społecznej na rzecz tych, którzy ze względu na stan zdrowia, kalectwo i inne ułomności znajdują się w dużo gorszym niż ona położeniu. Pierwsze miejsce wśród tych „zapaleńców” zajmuje niewątpliwie Jerzy Owsiak i tylko źli ludzie mają czelność jego charytatywną działalność, która jest zarazem najbardziej masową działalnością socjalną, krytykować. Autorzy artykułów zamieszczonych w niniejszej książce zajmują się młodzieżą najtrudniejszą, a najwięcej uwagi poświęcają pracownikom Młodzieżowych Ośrodków Wychowawczych, kuratorom sądowym dla nieletnich oraz innym pracownikom socjalnym.

W dzisiejszych czasach ludzie żyją coraz dłużej i są też, w większości, coraz dłużej sprawni pod względem fizycznym i intelektualnym. Wystarczy przyjrzeć się żywotności tych emerytów, którzy udzielają się aktywnie w Uniwersytetach Trzeciego Wieku, aby się o tym przekonać. Prawidłowo oceniając ich żywotność, wypada też przypomnieć, że jeszcze w połowie XIX

wieku człowiek pięćdziesięcioletni uchodził za starca. Gdy był pracownikiem administracji państwowej, to w większości krajów europejskich przysługiwało mu z racji osiągnięcia tak wysokiego wieku jednorazowe finansowe wynagrodzenie wyrównawcze, nazywane z łacińska remuneracją. Dziś zdrowy człowiek między czterdziestym a pięćdziesiątym rokiem życia znajduje się zwykle dopiero w połowie wieku produkcyjnego i jest najczęściej także u szczytu swej kariery zawodowej.

W naszym niewątpliwie chorym systemie gospodarczym już ponad dwa miliony obywateli pracuje na obczyźnie, wielka jest także liczba ludzi o wysokich kwalifikacjach, zdolnych i chętnych do pracy, ale przebywająca na przedwczesnych emeryturach, natomiast nie do rzadkości należą przypadki zatrudniania, na półetatach lub na godzinach zleconych, takich pracowników, którzy już dawno przekroczyli wiek emerytalny. Zatrudniając od wielu lat – w jednej instytucji, którą zarządzam społecznie – kilku emerytów na półetatach, stwierdzam, że są oni bardziej wydajni w pracy i wykonują lepiej swą robotę, przeważnie większą od tej, jaką powierzono młodym pracownikom z dyplomami akademickimi, zatrudnionymi w pełnym wymiarze godzin. Zarówno owi chętni i zdolni do pracy emeryci, jak też osoby w sile wieku, przebywające często wbrew własnej woli na przedwczesnych emeryturach, łącznie z dwumilionową rzeszą bezrobotnych, zarejestrowanych w biurach pośrednictwa pracy i ową ponaddwumilionową rzeszą polskich „gastarbeiterów”, którzy wyjechali z kraju „za chlebem” i bogacą swą pracę, swoimi talentami, wiedzą i zdolnościami obce państwa i narody, są nie tylko wyrazem karygodnego marnowania rodzimych sił wytwórczych, ale świadczą także, w najlepszym razie, o nieudolności rządzenia naszych elit politycznych. O tym, jakie straty ta sytuacja przynosi także z pedagogicznego punktu widzenia, świadczą te artykuły niniejszej publikacji, które dotyczą tzw. eurosieroctwa. Rodacy mojego pokolenia, którzy przeżyli okres konstytucyjnie zagwarantowanego i realizowanego prawa do pracy, a jeszcze wcześniej okres, w którym istniał polityczny przymus pracy, nie są w stanie tej patologicznej sytuacji zrozumieć i nigdy jej nie zaakceptują ani z ludzkiego, ani tym bardziej z narodowego punktu widzenia.

Trzeba jednak również pamiętać, że stale przybywa nam także ludzi w wieku poprodukcyjnym, już niezdolnych do dalszej pracy, coraz starszych z upływem lat i coraz częściej wymagających opieki, nie tylko lekarskiej. Kilka dyscyplin naukowych powstało lub zostało powołanych do niesienia pomocy zarówno tym schorowanym i niedołącznym, jak też tym fizycznie i intelektualnie sprawnym ludziom trzeciego wieku. Z medycznych nauk taką altruistyczną dyscypliną jest geriatrics. Z pogranicza psychologii sposobami traktowania i leczenia ludzi w podeszłym wieku zajmuje się gerontologia, natomiast z nauk pedagogicznych wyodrębniła się andragogika, nazywana dawniej

pedagogiką dorosłych, przychodząca z pomocą głównie tym osobom, które w późnym wieku zaczęły się uczyć i podjęły dalszą – wcześniej przerwana – naukę szkolną. Znane mi są osoby szczególnie aktywne w okresie swej pracy, zatrudnione często na kierowniczych i odpowiedzialnych stanowiskach, które dopiero po przejściu na emeryturę podjęły, zakończyły lub uzupełniły studia akademickie i „ukoronowały” swoją karierę zawodową zdobyciem tytułu doktorskiego.

Blisko andragogiki, ekonomii i prakseologii uplasowała się pedagogika pracy, której artykuł, napisany w formie wprowadzenia do dyskusji nad problemami rozważanymi w niniejszej publikacji, poświęcił senior wśród polskich pedagogów prof. dr hab. Stanisław Kaczor. Można dyskutować, czy dokonany przez niego wybór postaci uznanych za prekursorów pedagogiki pracy jest najtrafniejszy, ale trzeba mu przyznać rację, gdy mówi, że polska „bylejakość” powinna być oceniana i zwalczana nie tylko z ekonomicznego, lecz także z pedagogicznego punktu widzenia. Profesor słusznie sugeruje, że pedagogika pracy musi odnowić swoje związki z prakseologią. Istotnie, *Traktat o dobrej robocie* Tadeusza Kotarbińskiego, twórcy polskiej prakseologii, stoi bardzo blisko pedagogiki pracy. A pamiętajmy, że nie wszyscy nasi rodacy mają należyty stosunek do pracy. W minionym ustroju politycznym, kiedy rządziła w Polsce partia mająca w swej nazwie określenie „robotnicza”, wylęła się nawet cała zgraja obiboków hołdujących zasadzie: „czy się stoi albo leży, tyśiąc złotych się należy”. Sumienni, obowiązkowi i zdyscyplinowani pracownicy bywali wtedy nierzadko poniżani i ośmieszani przezwiskiem „robole”. Niestety, w nowym ustroju politycznym, pod „solidarnościowymi” władzami, też tych najlepszych i najbardziej aktywnych pracowników nie uszanowano. Najpierw nazywano ich – z nutką pobłażliwej ironii – „pracusiami”, a obecnie na wzór słowa „alkoholicy” nazywa się ich pogardliwie „pracoholikami”. Zadaniem pedagogiki pracy jest zarówno badanie, ocenianie i określanie prawidłowej jakości pracy, jak też uczenie do niej szacunku oraz poszanowania jej wyników. W Niemczech już maluchom w przedszkolach wbija się do głów maksymę: „Narre Hände beschmieren Tisch und Wände” (głupie ręce bazgrzą po stole i ścianach). Polskim odpowiednikiem tej maksymy, chyba mało znanej większości wychowawców, jest porzekadło: „Nazwisko głupie, znajdziesz na każdym słupie”. Obie te maksymy uczą poszanowania – nie niszczenia! – dzieł wytworzonych pracą rąk ludzkich. Tymczasem w Polsce nawet szkodników, bazgrzących po wagonach kolejowych i elewacjach otynkowanych domów, narażających nas na milionowe straty, nie ściga się jako wandal, lecz nazywa usprawiedliwiając „graficiarzami”.

Mamy też porzekadło: „Pracą ludzie się bogacą”, czyli osiągają lepsze warunki bytowe i wyższy, piękniejszy, standard życia. Zdaniem Norwida piękno jest „kształtem miłości” i wyzwala u ludzi szlachetne odruchy. Praca, zdaniem

tego poety, rodzi się z zachwytu dla piękna, a dzięki niej ludzie „zmartwychwstają”, tj. stają się bogatsi i lepsi: „Bo piękno na to jest, by zachwycało do pracy – praca, by się zmartwychwstało”.

Zdrowie, fizyczne i psychiczne, jest tak wielkim skarbem, że ludzie cieszący się nim powinni uczynić wszystko, aby ułatwić i uprzyjemnić życie tym, którzy go nie mają. Zapewnienie materialnej i terapeutycznej opieki osobom niepełnosprawnym jest obowiązkiem państwa, a jeśli ono tego obowiązku nie spełnia należycie, to podejmuje go lub dopełniają ludzie dobrej woli: społeczni opiekunowie, sponsorzy i inni dobroczyńcy działający indywidualnie bądź w ramach organizacji charytatywnych.

Artykuły zawarte w niniejszej książce są dziełem ludzi dobrej woli. Podczas czytania tej książki nieustannie rozważałem sprawy narodowe, państwowe i ogólnoludzkie, zwłaszcza te najbardziej bolesne. Nie wątpię, że także Czytelników książka ta skłoni do pewnych refleksji, czego im szczerze życzę.

*Franciszek Antoni Marek*

# Część I

## Teoretyczne przyczynki pracy i pomocy społecznej



STANISŁAW KACZOR

## **Źródła i przyszłość pedagogiki pracy**

Upłynęło czterdzieści lat od wpisania pedagogiki pracy w oficjalny rejestr subdyscyplin naukowych, to jest od momentu, który uważa się za jej powstanie. W rozwoju nauki jest to okres dość krótki, a naukę tę można określać jako ciągle wyłaniającą się i zmierzającą do pewnego kształtu, mogącego mieć wpływ na życie społeczne, ekonomiczne i kulturowe narodu.

W szkicu niniejszym chcę zachęcić do bliższego wejrzenia w wybrane źródła, które w znacznej mierze zdecydowały o dotychczasowym rozwoju tej subdyscypliny, jak też, być może, będą inspirować jej rozwój w przyszłości.

### **Cztery postaci ważne w tworzeniu źródeł pedagogiki pracy**

Wśród wielu postaci mających wpływ na powstanie i rozwój pedagogiki pracy zdecydowałem się na przypomnienie czterech, mianowicie: Andrzeja Frycza Modrzewskiego, Stanisława Staszica, Stefana Czarnowskiego i Tadeusza Waclawa Nowackiego. Osoby te wywodzą się z różnych epok i w różnych warunkach działały. Łączy je wszak stosunek do pojęcia i znaczenia pracy w życiu człowieka oraz działalność na rzecz rozwoju teorii i praktyki dziedziny wiedzy, określanej dziś mianem pedagogiki pracy.

#### **Andrzej Frycz Modrzewski (1503–1572)**

A. Frycz Modrzewski uważany jest za największego pisarza politycznego epoki odrodzenia. Studiował w Akademii Krakowskiej. Po przyjęciu święceń kapłańskich pracował w kancelarii prymasa Jana Łaskiego, a następnie w roku 1531 wyjechał na studia w Wittenberdze. W Niemczech nawiązał bliższe kontakty m.in. z Marcinem Lutrem. Od 1547 roku był sekretarzem króla Zygmunta I Starego. Kilkakrotnie wyjeżdżał w misjach dyplomatycznych, m.in. był sekretarzem delegacji polskiej na przerwany sobór trydencki w 1546 roku.



W działalności pisarskiej Andrzej Frycz Modrzewski zasłynął przede wszystkim z dzieła *Commentatorium de Republica emendanda libri quinque*. Z pięciu napisanych ksiąg mógł wydać w Krakowie w 1551 r. jedynie trzy: *O obyczajach*, *O prawach* i *O wojnie*. Księgi *O szkole* i *O kościele* cenzura kościelna zablokowała; pełny tekst mógł ukazać się dopiero w 1554 roku w Bazylei. W swym wielkim dziele życia krytycznie ocenił ustrój społeczno-polityczny Polski. Domagał się m.in.: równości dla wszystkich wobec prawa, silnej władzy królewskiej, której byłyby podporządkowane szkolnictwo i Kościół, sprawiedliwych sądów, podniesienia stanu oświaty, demokratyzacji w Kościele. Według wskazań zawartych w księdze *O szkole* praca i pracowitość powinny stać się podstawą całego państwa. Śmiałość przekonań ściągnęła na pisarza ostre ataki duchowieństwa. Zmuszony został do ucieczki z rodzinnego Wolborza. Schronił się u hetmana Jana Tarnowskiego pod Tarnowem. Na tym nie skończyły się prześladowania A. Frycza Modrzewskiego. Papież Paweł IV umieścił w 1557 r. jego pisma na indeksie ksiąg zakazanych. Zmuszony został do rezygnacji z wójtostwa w Wolborzu i tułaczki wraz z liczną rodziną. Jego dorobek piśmienniczy został doceniony dopiero współcześnie. Dlatego możemy uważać A. Frycza Modrzewskiego za jednego z najważniejszych z prekursorów pedagogiki pracy.

### Stanisław Staszic (1775–1826)

Stanisław Staszic urodził się w Pile. Pochodzenie mieszczańskie w ówczesnych czasach nie gwarantowało zdobycia wykształcenia, jak i odpowiedniego miejsca w życiu państwowym. Naukę rozpoczął w Poznaniu, a następnie w seminarium duchownym. Po utworzeniu Komisji Edukacji Narodowej Stanisław Staszic stał się uczniem miejscowej szkoły wydziałowej, nazywanej także akademią poznańską. Podczas nauki S. Staszic otrzymał znakomite opinie, np.: „zdrowie dobre, refleksja – wielka, rozum – gruntowny, korzyść z nauk wielka, obyczaje dobre”. W latach 1799–1781 Staszic odbył studia we Francji. Do kraju wrócił jako człowiek w pełni ukształtowany umysłowo. Pasją zaś była w tym czasie filozofia przyrody. Z pobytu we Francji, Italii, Austrii przywiózł również do kraju spostrzeżenia o położeniu niższych stanów, zwłaszcza włościan.

Dość wcześnie zorientował się, że zawód nauczycielski może być jedyną drogą kariery dla dziecka mieszczańskiego, a wykształcenie w seminarium duchownym będzie pomocne w realizacji tego zamierzenia.

Swoją działalność nauczycielską rozpoczął jako nauczyciel domowy Zamoyskich, co trwało dziesięć lat. Jednak pozostał u nich dłużej, pełniąc w ostatnim okresie głównie funkcję urzędnika do specjalnych poruczeń. W związku z tym wiele podróżował po Polsce i krajach sąsiednich. Podczas tych podróży zbierał obserwacje geologiczne do swoich prac naukowych.

W twórczości Stanisława Staszica pierwszego okresu na przypomnienie zasługują dwie prace: *Uwagi nad życiem Jana Zamoyskiego* oraz *Przestrogi dla Polski*.

Gdy w roku 1806 wojska francuskie weszły do Warszawy, Warszawę uczyniono miastem stołecznym Księstwa Warszawskiego. W końcu 1806 roku Staszic był już osobą powszechnie znaną inteligencji warszawskiej; w tym roku skończył się u Staszica okres „terminowania” w służbie publicznej. Od następnego roku będą to już lata aktywnej posługi obywatelskiej. Mam tu na uwadze Dyrekcję Edukacyjną, utrwalanie bytu Towarzystwa Przyjaciół Nauk i pracę nad monografią geologiczną Polski. Wreszcie prace pisarskie, które będą podstawą dzieła jego życia *Ród ludzki*.

W czasach Księstwa Warszawskiego Staszic pracował m.in. nad następującymi zagadnieniami: plany i projekty organizacji władz edukacyjnych, walka o materialne podstawy szkolnictwa, prace nad organizacją: szkolnictwa, szkół elementarnych i wydziałowych, szkolnictwa wyższego, Uniwersytetu Krakowskiego, Uniwersytetu Warszawskiego.

Po upadku Księstwa Warszawskiego i utworzeniu w 1815 roku Królestwa Polskiego pod berłem cara Aleksandra I Stanisław Staszic przygotowywał wszystkie akty wydawane przez Komisję. Interesował się głównie rozwojem szkolnictwa kształcącego specjalistów z różnych dziedzin. Przy jego udziale założono w 1816 roku Instytut Agronomiczny w Marymoncie. W tym samym roku przy Uniwersytecie Warszawskim powołano Szkołę Leśnictwa, wtedy też powstała Kielecka Szkoła Górnicza. Szkoła Akademiczno-Górnicza oficjalnie została przeniesiona do Warszawy po zgonie Staszica. Uczelnia ta w latach 1816–1826 wykształciła około 100 absolwentów, nauczycieli krajowych szkół wyższych, przyszłych profesorów. Każdemu z absolwentów Staszic ułatwiał wejście do zagranicznych szkół specjalistycznych, gospodarstw rolnych i zakładów przemysłowych.

Gdy przypominam konkretne działania Stanisława Staszica na polu oświatowym i naukowym, to słuszne wydają się sądy o twórcy szkolnictwa zawodowego i podstaw naukowych wielu przedmiotów i obszarów działalności. Nieprzypadkowo zatem około 160 szkół różnych szczebli, w tym Akademia Górniczo-Hutnicza w Krakowie, nosi jego imię.

Stanisław Staszic był też twórcą spółdzielczości rolniczej – Towarzystwa Rolniczego Hrubieszowskiego, którego główną inicjatywą było udoskonalenie rolnictwa i przemysłu oraz wspólne ratowanie się w nieszczęściach. Człon nazwy „Towarzystwo” wskazuje na szerokie rozumienie spółdzielczości. Fakt ten został potwierdzony przez cara Aleksandra w specjalnym piśmie z dnia 13(25) czerwca 1822 roku z wyrazami życzliwości i szacunku.

Trzeba również przypomnieć tekst testamentu, jaki pozostawił Stanisław Staszic z datą 20 sierpnia 1824 roku, w którym szczegółowo rozliczył się

z posiadanego majątku, również z tego, jak powstał. Świadczy to o gospodarności i praktycznemu stosowaniu głoszonych hasła: „Głównym przeznaczeniem człowieka tej ziemi jest, aby dobrze czynić ludziom, aby swoimi czynami całego życia starał się ulepszyć los swoich bliźnich, los drugich ludzi, aby nawet usiłował, by dobroczynne jego za życia czynów skutki uszczęśliwiły jeszcze pokolenia następne”. Wypełniał hasło swego życia – „Być narodowi użytecznym”. Stanisława Staszica można zatem uznać za protoplastę pedagogiki pracy.

### Stefan Czarnowski (1879–1937)

W opracowaniach poświęconym źródłom pedagogiki pracy nie sięga się – lub czyni się to marginalnie – do myśli przewodnich jednego z najwybitniejszych polskich uczonych, a także cieszącego się znaczącym uznaniem międzynarodowym Stefana Czarnowskiego. Chcę zatem skorzystać ze znakomitych źródeł, w postaci pięciu tomów dzieł wydanych przez PWN w 1956 roku w opracowaniu Niny Assorodobraj i Stanisława Ossowskiego i przypomnieć tę postać.

Piszący wspomnienia o Stefanie Czarnowskim uważają go, na podstawie przeżyć i faktów z jego życia, za wyjątkową indywidualność. Stefana Czarnowskiego określa się jako historyka i socjologa, ale to, wydaje się, nie oddaje w pełni osiągnięć, gdy czytamy o jego drodze naukowej. Stanisław Ossowski pisze o nim następująco (t. 5, s. 177):

„Studia filozoficzne, socjologiczne i ekonomiczne w Lipsku i Berlinie, studia socjologiczne w Sorbonie – udział w pracach socjologów grupujących się wokół „Année Sociologique”, Legiony – wykłady w Wyższej Szkole Wojennej, katedra regionalistyki w Wolnej Wszechnicy Polskiej (1923–1930), docentura – katedra historii kultury w Uniwersytecie Warszawskim (od 1926 r.), wykłady w Ecole Pratique des Hautes Etudes w Sorbonie (1928–1929) – katedra historii kultury (od 1930) i socjologii (od 1933) w Uniwersytecie Warszawskim, praca w organizacjach robotniczych”

– oto szereg pozycji biograficznych.

„Przy każdej sposobności podkreślał organiczny związek «każdego elementu kulturowego» z całokształtem kultury danego środowiska, z podłożem społecznym i gospodarczym, związek, dzięki któremu zjawiska zachodzące w odrębnych środowiskach społecznych, acz porównywalne, nie dają się sprowadzić jedno do drugich”.

W dalszych swoich wspomnieniach S. Ossowski podkreśla, że Stefan Czarnowski miał swój styl jako myśliciel i jako człowiek. Obca mu była izolacja „człowieka z elity”. Istotne jest szczególnie to, że Stefan Czarnowski jeszcze tuż przed śmiercią snuł szerokie plany związane z obroną ludzkiej godności. Nie były to tylko plany, ponieważ udowadniał w praktyce to, co było ideą ruchu spółdzielczego na ówczesnym przedwojennym Żoliborzu w Warszawie.

Bardzo pożyteczne wydaje się to, że Stefan Czarnowski definiuje pojęcia „indywidualność” i „indywidualizm”. Ilustruje te pojęcia przykładami. Pokazuje, że szlachcic polski wieku XVIII był indywidualistą, ale nie był indywidualizowany. Był taki sam jak inni bracia szlachta, zewnętrznie nabożny, napuszony, rozmiłowany w swawoli i czepiający się pańskiej klamki, tak samo gnębiący kmiotków i nieskory do ofiar na rzecz publiczną.

Za wzór potężnej indywidualności wskazuje Marka Aureliusza – człowieka o najwyższej kulturze wewnętrznej, a jednocześnie zespolonego ze zbiorowością ludzką, który był umysłowością najpełniejszą w kulturze moralnej w II w. po Chr. (por., t. 1, s. 20).

Już we wstępie do swoich głębokich studiów o kulturze spośród czynników wyróżniających się w kulturze Stefan Czarnowski wybrał jeden – pracę. Uczynił to dlatego, aby, podobnie jak w muzyce, mieć *leitmotiv*, który wiąże poszczególne części utworu muzycznego. Autor traktuje kulturę jako nagromadzenie materialnych wytworów społecznych, a także duchowych (idealnych). Takie wytwory powstawać mogą tylko w warunkach zorganizowanych zbiorowości ludzkich, w formach współdziałania i współzawodnictwa, a więc przez pracę.

Stefan Czarnowski pracę ujmuje w znaczeniu bardzo szerokim.

„Nie tylko tę, która wytwarza dobra materialne, chociaż na nią, jako na najbardziej uchwytne rodzaje działania ludzkiego – twierdzi – zwrócimy szczególną uwagę. Pracą nazwać możemy każdą zorganizowaną społecznie czynność wytwarzającą wartości, choćby wartości te nie były przez zbiorowość traktowane jako gospodarcze, choćby przedmiotem ich były rzeczy idealne – zaszczyty, bogowie, dobre uczynki, dzieła literatury i sztuki plastycznej – choćby wytwarzane były na pozór indywidualnie. Charakter indywidualny jej polega na tym, że współdziałanie w niej nie jest obowiązkowe. [...] Najdalej idąca rewolucja w sztuce jest przeciwieństwem tej sztuki, która istniała poprzednio, i jest przez charakter dawnej sztuki uwarunkowana. Zachodzi w wyniku społecznie nagromadzonych owoców pracy i sama daje początek pracy w nowym kierunku” (t. 1, s. 23).

S. Czarnowski jest bliski temu, co legło u podstaw pedagogiki pracy, również z tego względu, że poddał analizie relacje między kulturą i pojęciem człowieczeństwa, a zatem możemy powiedzieć, że sformułowana w teorii pedagogiki pracy triada: człowiek–obywatel–pracownik ma uzasadnienie w głębokich studiach Stefana Czarnowskiego nad kulturą.

### **Tadeusz Waclaw Nowacki (1913–2011)**

W swoim długim i pracowitym życiu Tadeusz Nowacki stał się symbolem powstania i rozwoju pedagogiki pracy. Urodzony w Łodzi, studia uniwersyteckie odbył na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie i ukończył je w 1938 roku. Okres wojny przeżył w długich wędrówkach po terenach Europy Wschodniej, a po powrocie osiadł w rodzinnym mieście, gdzie w 1946

roku obronił dysertację doktorską. Pracę zawodową rozpoczął jeszcze przed II wojną światową na stanowisku asystenta na UJ w latach 1937–1938, a następnie jako nauczyciel w Państwowym Pedagogium w Łodzi (1938).

W roku 1945 powołany został na Pełnomocnika Rządu Tymczasowego do spraw Organizacji Szkolnictwa w Łodzi, a w latach 1945–1949 był nauczycielem Wyższej Szkoły Pedagogicznej. Równocześnie prowadził zajęcia na wydziale Agronomii Społecznej. W latach 1949–1955 był radcą w Centralnym Urzędzie Szkolenia Zawodowego i to był początek ścisłych związków z kształceniem zawodowym w skali kraju. W latach 1955–1962 pracował w Instytucie Pedagogiki w Warszawie, gdzie zorganizował Zakład Kształcenia Politechnicznego, a następnie Zakład Kształcenia Zawodowego. Równocześnie pracował jako wykładowca na Uniwersytecie Jagiellońskim i Wyższej Szkole Pedagogicznej w Krakowie. Był to okres wielu działań organizatorskich i badawczych na terenie Polski, polegających na współpracy z nauczycielami placówek oświatowych, głównie zawodowych.

Kolejnym przełomowym okresem w jego życiu naukowym i zawodowym był rok 1972. Powstawało wtedy „zaplecze naukowe” dla resortu Oświaty i Wychowania. Powołano cztery nowe instytuty: Instytut Programów Szkolnych, Instytut Kształcenia Nauczycieli, Instytut do spraw Młodzieży i Instytut Kształcenia Zawodowego. Organizatorem tego Instytutu, a następnie pierwszym dyrektorem został Tadeusz Nowacki. Przygotowaniom do powołania Instytutu Kształcenia Zawodowego towarzyszyło powołane przez T. Nowackiego Ogólnopolskie Seminarium Pedagogiki Pracy jako miejsce rozwoju kadr dla Instytutu, a także rozwoju myśli pedagogicznej ukierunkowanej na pracę i jej znaczenie w życiu jednostek, grup społecznych oraz społeczeństwa i narodu. Tworząc podstawy pedagogiki pracy, T. Nowacki nakreślił dla niej 10 obszarów, które zostały opublikowane w specjalnym wydawnictwie. Prowadził przy tym rozliczne dyskusje z przeciwnikami kształcenia zawodowego, których nie brakowało również w świecie pedagogów.

Tworzył podstawy teoretyczne dla nowej subdyscypliny oraz bazę naukową. Już w 1971 roku ukazały się *Podstawy dydaktyki zawodowej* jego autorstwa, ważna publikacja *Praca a wychowanie*, a następnie *Kształcenie i doskonalenie pracowników. Zarys andragogiki pracy*.

Ważnym wydarzeniem było opracowanie przez T. Nowackiego szczeblowego systemu kształcenia i doskonalenia zawodowego. Był inicjatorem powstania Biblioteki Kształcenia Zawodowego, Serii Biblioteki Pedagogiki Pracy, redaktorem wielu czasopism oraz licznych monografii i prac historycznych ze szczególnym uwzględnieniem organizacji ZET.

Tadeusz Nowacki w 1983 roku przeszedł na emeryturę, ale do końca życia pracował dydaktycznie w Wyższej Szkole Pedagogicznej Towarzystwa Wiedzy Powszechnej w Warszawie oraz na Wydziale Pedagogicznym Uniwersytetu

MCS w Lublinie. Utrzymawał stały związek z Zespołem Pedagogiki Pracy Komitetu Nauk Pedagogicznych Polskiej Akademii Nauk, uczestniczył w seminariach i konferencjach międzynarodowych i krajowy. Otrzymał tytuł doktora *honoris causa* Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy oraz Uniwersytetu Dogmarowa w Kijowie. Pozostawił ponad 40 książek i ponad tysiąc artykułów oraz rozpraw naukowych, w tym ponad 50 w językach obcych. W ostatnim okresie życia jego książki *Świat marzeń* oraz *Tworząca ręka* zostały przetłumaczone i wydane w języku ukraińskim. Tadeusz Nowacki pozostawił znaczące piśmiennictwo naukowe i dydaktyczne z dziedziny psychologii, historii wychowania oraz pedagogiki wojskowej. Przez pewien czas pracował w Akademii Wojskowej i wypromował tam kilku znanych pedagogów, specjalistów w tej dziedzinie. Do ważnych wydawnictw dla rozwoju kadr naukowych w dziedzinie pedagogiki pracy należą niewątpliwie książki: *Zawodoznawstwo* i *Leksykon pedagogiki pracy*, które wraz ze słownikami, których był współautorem, stanowią fundament wiedzy terminologicznej pedagogiki pracy.

Przedstawiając sylwetkę Tadeusza Waclawa Nowackiego, mam pełne przekonanie, że nazywanie go twórcą nowej subdyscypliny pedagogicznej jest w pełni uzasadnione.

## Przyszłość pedagogiki pracy

W tej części szkicu, na okoliczność czterdziestolecia pedagogiki pracy, chcę zaproponować dyskusję nad kierunkami prac dla przyszłości.

I. Każda dyscyplina naukowa rozwija się dzięki badaniom i działaniom praktycznym. Rozwija przez to podstawy teoretyczne, a jednocześnie sprawdza swój dorobek w działaniach społecznych, inaczej mówiąc – chce zmieniać mentalność społeczeństwa. A jest co zmieniać. Należymy do społeczeństw najdłużej pracujących, poza Koreańczykami południowymi, a jednocześnie mamy bardzo niską wydajność pracy i nie szcycimy się innowacyjnością. Wypadkowość na drogach, liniach kolejowych jest przerażająca. Świadczy to o niedocenianiu kwalifikacji zawodowych, a przede wszystkim moralnych, istotnych w działaniach odpowiedzialnych.

„Bylejakość” jest przemilczana na wszystkich szczeblach życia społecznego, począwszy od parlamentu stanowiącego złe prawo, które trzeba natychmiast nowelizować, oraz inne uregulowania prawne, uniemożliwiające skuteczne działania. Jakość funkcjonowania prokuratur i sądów poddawana jest nieustannej krytyce, ale stan niedobry trwa. Rozwija się też działalność niezgodna z zasadami etyki, jak chociażby nagrywanie z ukrycia prowadzonych rozmów, zazwyczaj stawiających w złym świetle drugiego rozmówcę, i ich ujawnianie w szczególnie dobranym czasie.

Stoi zatem przed pedagogiką pracy ważne zadanie redefiniowania pojęć dotyczących pracy, wychowania do niej, zagadnień postaw i charakterów.

2. Konieczny jest rozwój badań empirycznych w różnych miejscach pracy. Badań zespołowych i długofalowych. Zdaję sobie sprawę z trudności wykonania takiego zadania, ponieważ brak jest w Polsce ośrodka koordynującego tego typu badania. Poszczególne szkoły wyższe skupione są raczej na dydaktyce i to raczej nie ulegnie zmianie, zwłaszcza w sytuacji, gdy liczba studiujących będzie się zmniejszać. Podnoszę ten problem w obliczu niepokoju wywołanego nieustannymi propozycjami takich badań i w sytuacji, gdy na tych propozycjach kończą się podejmowane działania. Jeżeli w najbliższych miesiącach nie powstanie ośrodek koordynacji badań, może warto podjąć badania empiryczne w mniejszej skali, w ośrodkach, które dysponują wystarczającą liczbą doktorów, wyrażających chęć habilitacji i mających perspektywę wielu lat pracy. Bowiem sytuacja kadry naukowo-badawczej w wieku zbliżającym się do emerytury nie jest w Polsce dobra i raczej nie widać szans na jej poprawę.

3. Wydaje się, że pedagogika pracy musi odnowić swoje związki z psychologią i prakseologią, również z naukami o zarządzaniu, aby można było zwiększyć potencjał naukowy, a także uzyskiwać wyniki bardziej mierzalne. W rozwoju psychologii mamy wiele wzorów podejmowania ambitnych tematów. Podobnie jest w naukach o zarządzaniu, których wykorzystanie wydaje się być możliwe ku obopólnemu zadowoleniu.

Próby połączenia wysiłków pedagogiki pracy z andragogiką ograniczyły się głównie do nazwy instytucjonalnej, np. Instytut (czy Zakład) Pedagogiki Pracy i Andragogiki. Natomiast nie znam wspólnych prac badawczych i praktycznych, które przyniosły mierzalne efekty.

4. Gdy mowa o badaniach empirycznych, to konieczne jest systemowe zastanowienie się nad dotychczasowym dorobkiem metodologicznym i metodycznym. W dyskusjach, których byłem świadkiem, podkreślano użyteczność metod stosowanych w naukach społecznych, podkreślano jednak oryginalny dorobek pedagogiki pracy w badaniach na stanowiskach pracy. Pragnę jednak zauważyć, że te metody właściwie zostały porzucone i zaniechane pod wpływem odejścia od badań w przemysłowych zakładach pracy, jak też usługowych. Może zatem już na poziomie prac magisterskich, a koniecznie doktorskich, uznać trzeba za konieczne tego rodzaju stosowanie metod badawczych. Groźne wydają się głosy, które w pracach magisterskich negują potrzebę rozdziałów metodologicznych, a przez to również części badawczych.

## Uwagi końcowe

Ograniczyłem się tylko do czterech zagadnień mniej lub bardziej rozbudowanych. W dotychczasowej praktyce doszedłem bowiem do wniosku, że

lepiej będzie, jeżeli zrobimy nawet mniej, ale dobrze i nie poprzestaniemy na narzekaniu i jałowych dyskusjach. Czas najwyższy, a okazja 40-lecia może sprzyjać takim rozmyślaniom i działaniom.

## Literatura

Czarnowski S., *Dzieła*, Warszawa 1956, t. 1-4.

Nowacki T.W., *Leksykon pedagogiki pracy*, Radom 2004.

Rozmowy z T.W. Nowackim w czasie współpracy w latach 1972-2011 (notatki własne).

*Wielka encyklopedia PWN*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2003, t. 17.

Wójcik Z., *Stanisław Staszic – organizator nauki i gospodarki*, Kraków 1999.



ZDZISŁAW MARKIEWICZ

## Obraz superwizora w wybranych modelach superwizji pracy socjalnej

Od 1 stycznia 2014 roku pracownicy socjalni nabędą prawo do korzystania z usług wybranego przez siebie superwizora<sup>1</sup>. Choć na gruncie prawa materialnego zapis ten rozpocznie swój byt dopiero 31 grudnia 2013, to wydaje się celowe, by już teraz kwestię superwizji pracy socjalnej objąć krótką refleksją, a szczególnie historię, która pozwoli lepiej zrozumieć jej istotę w procesie pomagania. W polskiej literaturze nie ma zbyt wielu publikacji na ten temat, a istniejące odwołują się najczęściej do koncepcji superwizji przedstawianej przez Alfreda Kadushina w latach siedemdziesiątych XX w. Wskazywał wtedy, że „[...] superwizor pracy socjalnej to członek administracyjnej kadry placówki, na którego delegowano uprawnienia do kierowania, koordynowania, wzbogacania i ewaluowania wyników pracy superwizowanych osób, powierzonych jego odpowiedzialności [...]”<sup>2</sup>.

Nadrzędnym celem superwizora jest dostarczenie klientom placówki usług możliwie najlepszych, zgodnych zarówno ilościowo, jak i jakościowo z jej polityką i procedurami. Badanie dokumentów źródłowych pokazuje, że sama praca socjalna, jak i jej superwizja rodziły się niemal jednocześnie dużo wcześniej, a dziewięćdziesiąt lat temu, gdy ukazała się książka M. Richmond pod tytułem *What is social case work?*, superwizja pracy socjalnej miała już utrwalony charakter.

---

<sup>1</sup> Pracownik socjalny ma prawo do korzystania z poradnictwa prowadzonego przez superwizorów pracy socjalnej, które ma na celu zachowanie i wzmocnienie kompetencji zawodowych, utrzymanie wysokiego poziomu świadczonych usług oraz przeciwdziałanie zjawisku wypalenia zawodowego w porozumieniu z pracodawcą co do wyboru formy i osoby udzielającej porad (art. 121a ustawy o pomocy społecznej).

<sup>2</sup> Za: J. Szmagałski (red.), *Superwizji pracy socjalnej. Zastosowania i dylematy*, Warszawa 2005.

## Trochę historii

Prawdopodobnie trudno byłoby zrozumieć istotę superwizji pracy socjalnej bez chociaż pobieżnego poznania jej korzeni i źródeł inspiracji. Sporym problemem byłoby też wpisanie w polski system pragmatyki pracy socjalnej (jako instrumentu wpływającego na podniesienie jakości i skuteczności działań instytucji socjalnych) bez osadzenia jej w kontekście historii, kultury, obyczajów i praktyki pracy socjalnej, miejsca, gdzie się rodziła. W nurcie refleksji historycznej łatwiej uzyskać się konsensus i przestrzeń dla efektywnego i trwałego implantowania w polską pracę takiego systemu wsparcia. Charakter niniejszej pracy nie pozwala na ukazanie tematu w szerszym kontekście historii pracy socjalnej i pozostaje nadzieja, że czytelnicy posiadają podstawową wiedzę i potrafią sobie wyobrazić tamte czasy i miejsca. Taka wiedza jest ważna, ponieważ środowiska, w których rodziła się ta myśl, wpływały nie tylko na jej ówczesny kształt, ale mają też niebagatelny wpływ na współczesną myśl naukową.

Superwizja pracy socjalnej ma już ponad sto lat, i to nie tylko jako formuła nadzoru, ale także jako przedmiot nauczania. Jej korzenie sięgają początku roku 1878, kiedy to podczas zjazdu Stowarzyszeń Organizacji Charytatywnych (Charity Organization Societies – COS) w Buffalo, po raz pierwszy przedstawiono pola koncepcji<sup>3</sup>, które dziś można by opisać jako administracyjne, edukacyjne i wspierające. O tego też czasu trwa dyskusja (właściwie po dziś dzień) nad tym, który z wymienionych obszarów powinien dominować w procesie superwizyjnym, obejmującym pracę socjalną. Analiza literatury tamtego okresu skłania ku tezie, że w pierwszych latach prowadzenia takiego nadzoru dominowała funkcja edukacyjna. Wynikała z ówczesnej struktury systemu i sposobu funkcjonowania organizacji pomocowych<sup>4</sup>, opartego głównie na pracy wolontariuszy, których po prostu trzeba było na początku odpowiednio wyedukować, by ich praca była prowadzona zgodnie ze standardami organizacji, właściwie i skutecznie<sup>5</sup>. Zdarzało się wcześniej, że „vi-

---

<sup>3</sup> T s u i M i n g - S u m, *Supervision context and concepts*, Sage, London 2004, s. 1–4.

<sup>4</sup> Obraz tego systemu przedstawia M. Richmond następująco: „Piętnaście lat temu [...] zachęcałam młodych, by wstępowali w szeregi organizacji charytatywnej i zdobywali doświadczenie pod nadzorem starszych współpracowników. [...] metody i cele pracy socjalnej oczywiście były określone standardem dla każdego typu usługi. Pewne ogólne procedury były, niezależnie od tego czy była to owdowiała kobieta, osoba bezdomna, osoba sparaliżowana czy dziecko przebywające w towarzystwie pijanych rodziców. [...] Ponieważ tych przypadków była taka różnorodność, trzeba było tworzyć sekcje, które podejmowały określone grupy tematów”. Zob.: M. E. R i c h m o n d, *Social Diagnosis*, New York 1917, s. 5.

<sup>5</sup> Przekonanie takie można uzyskać, analizując wczesne prace M. Richmond.

sitors”<sup>6</sup>, pomimo swoich najszczerzych chęci, nie zawsze potrafili udzielać pomocy osobom potrzebującym, ponieważ nie byli właściwie do takich działań przygotowani. Samo serce, otwartość na problemy ludzkie nie wystarczyły, gdy trzeba było np. polemizować z władzą, światem biznesu czy osobami o odmiennym światopoglądzie. Musieli nauczyć się stawania w obronie praw obywateli doświadczających deprywacji, izolacji i ekskluzyjności społecznej. Prócz wyuczenia się technik pomagania, musieli nauczyć się efektywnego, skutecznego reprezentowania interesów tych grup. Kwestie wyposażenia w kompetencje zawodowe wydawały się więc w tamtym czasie kluczowe. Chociaż mogłoby się wydawać logiczne, że podstawą superwizji i jej pierwszą stosowaną funkcją była edukacja, to jednak z dzisiejszej perspektywy rozumienia jej zasad, na przykładzie ewolucyjnych przemian w strukturach COS, należy uznać, iż z początku kwestie edukacyjne i funkcja wsparcia ustępowały jednak miejsca nadzorowi administracyjnemu. Taką też kolejność proponuje Tsui Min-sum, gdyż, jego zdaniem, lepiej opisuje ona ówczesny styl pracy w organizacjach i ich działania zmierzające do uzyskania efektu unifikacji w zakresie usług społecznych. Na pozostałe kwestie superwizji zaczęto zwracać większą uwagę w momencie zaistnienia na rynku usług socjalnych, zawodowych służb społecznych, a co za tym idzie – potrzebę efektywnego zarządzania zasobami ludzkimi. Z tego punktu widzenia, by jak najskuteczniej pomagać (we wczesnych latach), ustalano najpierw odpowiednie standardy i normy, co pozwalało na właściwe administrowanie systemem, a dopiero potem wprowadzano pozostałe formuły nadzoru wspierającego (kwestie edukacji oraz wsparcia emocjonalnego). Taka również koncepcja wydaje się logiczna i spójna, jeśli zauważymy, że był to okres przekształcania się systemu – z opartego na wolontariacie w system mieszany (wprowadzający w obszar pracy socjalnej służby zawodowe). Niezależnie od tego, czy pierwszym krokiem w organizacji systemu było tworzenie struktur administracyjnych, czy też zmiany wywoływały ruchy oddolne, wzrastało zapotrzebowanie na odpowiednio zorientowanych zawodowo i przeszkolonych profesjonalistów. Rozwój zaś służb społecznych w sposób naturalny generował coraz większe zapotrzebowanie na superwizję systemu, tym bardziej że – obok ludzi z klasy średniej – stanowiska „agency visitors” zaczęły obejmować także osoby wywodzące się z tzw. klasy robotniczej, a niektóre ze stanowisk zaczynały być opłacane<sup>7</sup>. Działalność charytatywna stała się więc polem ekspresji misyjnej (dla wolontariuszy) i zawodowej (dla pracowników opłacanych) dla ludzi pochodzących z różnych środowisk, mających różne wyobrażenia na temat

---

<sup>6</sup> Taką nazwą określano w początkowym okresie kształtowania się systemu usług socjalnych osoby wspierające.

<sup>7</sup> Tsui M i n g - s u m, *Supervision context...*, op.cit., s. 4.

tego, czym powinno być i jak powinno wyglądać pomaganie. Przez następne dwadzieścia lat krystalizował się system zawodowych służb pomocowych<sup>8</sup>, ścierały się różne szkoły pomagania. Możemy sobie wyobrazić, jak ostre były spory dotyczące koncepcji kształcenia do roli pracownika socjalnego, skoro dopiero latem 1898 roku Nowojorskie Towarzystwo Charytatywne uruchomiło sześciotygodniowe kursy dla studentów<sup>9</sup>. Był to prawdopodobnie pierwszy sformalizowany program nauczania pracy socjalnej na świecie<sup>10</sup>, który można by też potraktować jako realizację funkcji edukacyjnej superwizji. Po kilku seriach tego programu, w 1904 roku przekształcono tę formułę w Nowojorską Szkołę Filantropii, która przetrwała do dziś pod nazwą Szkoła Pracy Socjalnej Uniwersytetu Columbia w Nowym Jorku<sup>11</sup>.

Jedną z pierwszych prac traktujących o superwizji jest wydana w 1903 roku w Nowym Jorku książka autorstwa Jeffrey'a Richardsona Bracketta pod tytułem *Supervision and Education in Charity*<sup>12</sup>. Za przełomowy zaś dla nauczania superwizji jako przedmiotu można uznać rok 1911, kiedy to pod kierownictwem jednego z największych ówczesnych autorytetów w zakresie pracy socjalnej, Mary Richmond, zorganizowany został pierwszy kurs z zakresu superwizji<sup>13</sup>, a sponsorem tego przedsięwzięcia był Charit Organization

---

<sup>8</sup> Nie powinno dziwić, szczególnie w kontekście słów wypowiedzianych przez współczesne autorytety, Hawkinsa i Shoheta, zawartych m.in. we wstępie do trzeciego wydania książki pt. *Supervision and the Helping Professions* (2006), którzy, odwołując się do własnych doświadczeń piszą: „Większość materiałów, na których bazuje niniejsza książka (wydanie), to rozwinięcia oparte na ostatnich ponad 30-letnich doświadczeniach uzyskanych podczas pracy w Centrum Superwizji i Rozwoju Grupowego”.

<sup>9</sup> O płaszczyznach tych sporów w dalszych latach niech świadczy cytat z książki *Social Work* autorstwa Edwarda Devine, wydanej w 1922 r. w Nowym Jorku, skoro już we wstępie zastrzega się i zaznacza, że książka: „Nie zawiera jakiegokolwiek rodzaju propagandy pośredniej czy bezpośredniej”.

<sup>10</sup> W 1899 roku M. Richmond została wykładowcą tej szkoły, a dwa lata wcześniej podczas konferencji w Toronto w swoim wystąpieniu mówiła: „[...] Jeśli moje życie będzie wystarczająco długie, to mam nadzieję, że zdążę ujrzeć przed śmiercią szkołę filantropii (prawdziwą)”. Ta nadzieja spełniła się niedługo, bo następnego roku, kiedy to Nowojorskie Towarzystwo Organizacji Charytatywnych uruchomiło Letnią Szkołę Filantropii Stosowanej, która rozwinęła się pod nazwą Nowojorska Szkoła Pracy Socjalnej. Latem 1899 roku wzięła udział w jej kursach, prowadząc tam wykłady. Zob.: J.C. C o l c o r d, *The Long View Papers and Addresses by Mary E. Richmond*, Russell Sage Fundation, New York 1930, s. 37.

<sup>11</sup> T s u i M i n g - s u m, *Supervision context...*, op.cit., s. 1–4.

<sup>12</sup> J.R. B r a c k e t t, *Supervision and Education in Charity*, The MacMillan Company, New York 1903.

<sup>13</sup> Aktywność M. Richmond nie ograniczała się oczywiście jedynie do takiego jednego kursu. „Edukacyjne przedsięwzięcia były bardzo bliskie jej sercu, a już bez wątpienia Instytut Działań Dobroczywnych, w którym prowadziła nieprzerwanie od roku 1910 do 1922 dział przedsięwzięć. W tych instytucjach pracownicy praktykujący pracę z indywidualnym przypad-

Department of the Russel Sage Foundation<sup>14</sup>. Od tego też momentu pozostałe dwie funkcje (edukacyjna i wspierająca) zaczęły nabierać coraz poważniejszego znaczenia. Lata dwudzieste XX wieku przyniosły alokację szkoleń z zakresu superwizji również na płaszczyznę uniwersytecką, gdzie włączono ją jako przedmiot nauczania, i to nie tylko w formie wykładów, ale też i ćwiczeń. Studenci uczyli się pracy socjalnej na gruncie superwizji oraz ćwiczyli superwizję na gruncie pracy socjalnej. System ten następnie został przejęty przez brytyjskie uczelnie, takie jak Cambridge, Oxford czy Londyn<sup>15</sup>.

Na przestrzeni kolejnych lat system superwizji ewaluował – od udzielania odpowiedzi na pytanie: „jak to jest być pracownikiem socjalnym”?, do: „jak to się dzieje, że jest skuteczny”?, stojąc na straży jakości pracy socjalnej, jej wartości i zasad etycznych. O ważności superwizji pracy socjalnej może zaświadczyć fakt, że w latach dwudziestych XX wieku zaczęły pojawiać się ogłoszenia prasowe zachęcające absolwentów college’ów do udziału w kursach pracy z indywidualnym przypadkiem pod nadzorem superwizyjnym<sup>16</sup>. W 1936 roku w Stanach Zjednoczonych ukazał się pierwszy podręcznik do

---

kiem spędzali jeden miesiąc, zazwyczaj wczesnym latem, i w Russel Sage Foundation studiowali i dyskutowali o wspólnych problemach. Pracowali w grupach seminaryjnych i tzw. *kommittee method*, towarzyszyli też jako asystenci pracowników socjalnych, poddawali krytycznej ocenie różnorodne materiały i dokumenty zbierane przez Instytut. Realizowali też własne autorskie projekty. Wiele z tych opracowań było na tyle wartościowych, że udostępniano je publicznie. [...] W ciągu tych lat z panną Richmond na zajęciach spotkało się i w zajęciach wzięło udział 262 pracowników socjalnych”. Za: „The Family” 1920, Vol. 9, s. 348–350.

<sup>14</sup> Krótki cytat z biografii, obrazujący styl pracy M. Richmond. W tym przypadku autorka opisuje przygotowania do wystąpienia zatytułowanego *The Need of a Training School*, które wygłosiła podczas konferencji w Toronto w roku 1897 r.: „Przeprowadzała wiele indywidualnych szkoleń dla pracowników zajmujących się pracą z indywidualnym przypadkiem w miejscach ich pracy, podejmowała ich w swoim pokoju do późna wieczorem, czytając i dyskutując z nimi. Przygotowywała im instrukcje postępowania, stymulowała formowanie się księgozbiórów w okręgowych biurach prowadzących szkolenia dla *friendly visitors*”. Zob.: J.C. C o l c o r d, *The Long View...*, op.cit.

<sup>15</sup> Dopiero w 1920 roku ukazała się pod egidą Uniwersytetu w Londynie pierwsza z serii książek – podręczników dla pracowników socjalnych autorstwa C.R. Attlee, pod tytułem *The Social Worker*, gdzie na dziesiątej stronie autor wyjaśnia konieczność wydania takiej publikacji: „Zmiana nastawienia do usług społecznych nie wynika jedynie z zupełnego niepowodzenia systemu opartego na dobroczynności jako panaceum na ubóstwo (nie oznacza to potępienia działań charytatywnych jako takich, ponieważ ich natura nie jest koherentna z naturą problemów, z jakimi przyszło się im zmierzyć). Ukazuje się więc całkiem nowy obraz organizowania usług, który winien być oparty na trzech zasadach, na: pracy społecznych reformatorów, postępie wiedzy i podnoszeniu na wyższy poziom idei demokratycznych”. Kwestie edukacji (w tym nadzoru) do zawodu pracownika socjalnego zajmują jeden rozdział, około 30 stron (Zob.: C.R. A t t l e e, *The Social Worker*, University of London, London 1920).

<sup>16</sup> Np. w „The Family”, w numerze z maja 1920 roku, w tej sprawie ogłaszała się School Of Applied Social Sciences..., Cleveland, Ohio.

nauki superwizji pracy socjalnej autorstwa Virginii Robinson pt. *Supervision in Social Case Work*.

W latach dwudziestych i trzydziestych ubiegłego wieku ogromny wpływ na pracę socjalną wywierała teoria psychoanalizy. W superwizji zaczęto kłaść nacisk na kwestie relacji pomiędzy udzielającym pomocy a osobą wymagającą wsparcia. Koncentrowano się na umiejętnościach diagnozowania podopiecznego z poziomu rozumienia jego motywacji (przyczyn stanu rzeczy), jego myśli i uczuć, analizie zachowań. Ten swoisty mariaż, jak pisze Tsui Ming-sum, pod koniec lat trzydziestych zaowocował długim okresem integracji psychoanalizy i pracy socjalnej. I co ciekawe, analizom superwizyjnym poddawano zachowania, uczucia i myśli obu stron, tj. zarówno klienta, jak i pracownika socjalnego. W ten sposób pracownik socjalny, rozumiejąc mechanizmy wzajemnego oddziaływania, zaczynał uczestniczyć w relacji z podopiecznym w sposób świadomy, rozumiał swoje reakcje (pozy), co pomagało w wykonywaniu pracy. Procedura superwizyjna była wtedy procesem terapeutycznym, który ukazywał pozycję zawodową i poziom umiejętności pracownika socjalnego, co z kolei pozwalało na ustalenie ścieżki osobistego rozwoju, zarówno w zakresie teorii, jak i umiejętności praktycznych, zrozumienie zasad etycznych oraz uczyło umiejętności samokontroli.

Munson<sup>17</sup> przedstawił cztery fundamentalne wówczas zobowiązania pracowników socjalnych wobec swojego zawodu:

- 1) wpływanie na zmiany społeczne (reformy społeczne);
- 2) obrona podopiecznych, występowanie w ich imieniu;
- 3) stosowanie krótkoterminowych, efektywnych ekonomicznie rozwiązań interwencyjnych;
- 4) tworzenie efektywnych modeli superwizyjnych.

Zobowiązania te przeniósł dalej, na grunt pracy superwizorów i ich odpowiedzialności wobec społeczeństwa. Zalecał, by wywierając wpływ na pracę pracownika socjalnego, przyjmując od niego deklarację rozwijania dziedzictwa zawodowego, sami podejmowali starania mające na celu usuwanie wszystkich złych rzeczy, które w historii tego zawodu się pojawiają. Oznacza to, że superwizor i superwizowany kroczą razem, tą samą drogą, na której ważne są prawa obywatelskie oraz prawo do współtworzenia rzeczywistości przez wszystkich członków społeczności. To droga, na której dla obu ważny jest rozwój wiedzy i umiejętności, ponieważ w prosty sposób przekłada się na jakość usług dostarczanych klientom. Tak też między innymi rozumiemy superwizję pracy socjalnej dzisiaj.

W latach pięćdziesiątych XX wieku zaadaptowano w obszar superwizji kwestie psychodynamiki, w sześćdziesiątych skoncentrowano się na kliencie,

---

<sup>17</sup> Za: T s u i M i n g - s u m, *Supervision context...*, op.cit.

poznawaniu przyczyn stanu rzeczy i zachowań, w następnym dziesięcioleciu uznawano superwizję głównie za proces konsultacyjny, a proces terapeutyczny prowadzono, opierając go na aktywnym uczestnictwie (współpracy) w nim klienta. W latach osiemdziesiątych skupiono się na znajdowaniu rozwiązań, zorientowaniu na wyznaczaniu do zrealizowania zadań oraz wykorzystywaniu technik wywierania wpływu w superwizji.

Chociaż współczesność dostarcza nam różne definicje superwizji pracy socjalnej, to dominują dwa nurty, z których jeden wskazuje: „Nadrzędnym celem superwizora jest dostarczenie klientom placówki usług możliwie najlepszych, zgodnych zarówno ilościowo, jak jakościowo z jej polityką i procedurami”. Tę definicję A. Brown zestawiał z odnoszącą się do brytyjskiej praktyki definicją Dorothy Pettes, opisującą superwizję jako „[...] proces, przez który dany pracownik socjalny umożliwia (*enables*) innemu, za którego jest odpowiedzialny, praktykowanie na poziomie jego najlepszych możliwości”. Na tej podstawie Brown stwierdził, że obie cytowane definicje odzwierciedlają różnicę między amerykańskim a brytyjskim podejściem do superwizji. W podejściu amerykańskim kładziony jest większy nacisk na kierownicze funkcje superwizji realizowane w zespołach zwierzchnik–podwładni, gdy w angielskim widoczna jest troska o podnoszenie jakości indywidualnych osiągnięć pracownika<sup>18</sup>.

Samo nauczanie zasad superwizji, choć przez te wszystkie lata ewaluowało, niewiele się zmieniło, za to stosowanie jej reguł w praktyce zarówno dziś, jak i we wczesnej jej historii wymagało sporych umiejętności. Trzeba pamiętać, że na początku w pracy socjalnej posługiwano się głównie metodą pracy z przypadkiem, w którą angażowało się wielu różnie nazywanych specjalistów (prócz „social worker”), takich jak „settlement worker”, „family case worker”<sup>19</sup>, „social case worker”<sup>20</sup>, „charity worker”<sup>21</sup> czy „case assistant”, co determinowało różnorodność standardów i stylów działania superwizyjnego. Obecnie również mamy wielu specjalistów na rynku usług socjalnych, którzy tworzą swoje produkty na bazie różnych nauk (socjologia, psychologia, pedagogika itd.), tak więc i dziś superwizja to proces wymagający wielkiej uwagi i rozwagi. Nie da się pozostawić pracy socjalnej poza nadzorem wspierającym, tym bardziej że z podobnej formuły (zwanej oceną pracy) z dużym pożytkiem dla siebie i instytucji korzystają już od kilku lat pracownicy administracyjni.

---

<sup>18</sup> A. B r o w n, *Consultation. An Aid to Successful Social Work*, Heinemann Educational Books, London–Exeter 1984, s. 1.

<sup>19</sup> „The Family”, February 1921, Vol. 1, s. 8.

<sup>20</sup> Mary Richmond, *The Term Social Case Worker*, [w:] J.C. C o l c o r d, *The Long View...*, op.cit., s. 474.

<sup>21</sup> Mary Richmond, *The Training of Charity Workers*, [w:] J.C. C o l c o r d, *The Long View...*, op.cit., s. 86.

## Model superwizji według Kadushina

Alfred Kadushin w latach siedemdziesiątych ubiegłego wieku podjął dyskusję nad sposobem wykorzystania superwizji w pomocy społecznej, by wpływała ona na skuteczność pracy socjalnej. W swoich rozważaniach oparł się na wcześniejszych opracowaniach autorstwa Johna Dawsona, który wyznaczył superwizji następujące „misje”<sup>22</sup>:

a d m i n i s t r a c y j n ą: wspieranie i utrzymywanie dobrych standardów pracy, koordynacja praktyki z polityką administracji w celu zapewnienia efektywnej i płynnej ewolucji instytucji;

e d u k a c y j n ą: edukacyjny rozwój każdego pracownika zespołu do poziomu, gdy zrozumie on i zaakceptuje jej istotę i przydatność w organizacji pracy zespołu oraz w pełni zrealizuje swoje możliwości;

w s p i e r a j ą c ą: utrzymanie harmonii zespołu oraz poczucia zespołowej solidarności.

W kolejnych swoich pracach A. Kadushin adaptuje te misje, rozwijając w komplementarną formułę, osadzoną w koncepcjach kierowania i zarządzania. Słowo „misja” zastępuje odpowiednio słowem „funkcja”, włączając czwartą, którą nazywa menedżerską. Zdefiniował ją z poziomu organizacji i zarządzania pracą, jako „[...] relację przydatną na wszystkich poziomach zespołów pracowniczych agencji dostarczających usług”, a następnie, koncentrując się na kliencie, pisze: „Ostatecznym celem superwizora jest dostarczenie klientom agencji najwyższej jakości usług zarówno pod względem ilościowym, jak i jakościowym, zgodnie z polityką i procedurami obowiązującymi w agencji”<sup>23</sup>.

Kadushin wpisuje tym samym cały system nadzoru wspierającego nad pracą socjalną w kontekst tzw. *learning organization*, tzn. organizacji uczącej się, czyli takiej, której rozwój nie kończy się, jest dynamiczna, a zmiany wynikają z przemian zachodzących wewnątrz oraz w jej otoczeniu. Organizacja ucząca się to również taka, która „[...] posiada w sobie umiejętność kreowania, nabywania, i przekazywania wiedzy, a także modyfikowania swych zachowań, będących odbiciem nowej wiedzy i intuicji”<sup>24</sup>.

W ten sposób wiąże wszystkie elementy instytucji pomocowej, czyniąc z niej wielowymiarowy konglomerat zależności, funkcji oraz relacji, które powinny umożliwić dostarczanie usług społecznych, odpowiednich i na możliwie najwyższym poziomie. Tak więc za jakość usług nie odpowiadają jedynie osoby

<sup>22</sup> Za: A. K a d u s h i n, *Supervision in Social Work*, Columbia University Press, New York 1992. A. Kadushin odwołuje się do pism J. Dawsona z 1926 r.

<sup>23</sup> Ibidem.

<sup>24</sup> M.J. A u s t i n, K.M. H o p k i n s, *Supervision as collaboration in the human service. Building a learning culture* Sage Publications, Thousand Oaks, California 2004.



bezpośrednio je świadczące, ale również kierownictwo. Z poziomu tych czterech funkcji łatwo wskazać na obszary przypisane osobom kierującym. W tym rozumieniu kierowanie to nie tylko proste wydawanie poleceń, ale i dbałość o rozwój instytucji i jej zasobów. Z takim kontekstem G. Salaman<sup>25</sup> wiąże trudną pozycję osób zarządzających instytucją pomocową, które muszą wyważyć, w jakim zakresie (dbając o rozwój instytucji) występują z pozycji „aktora” (posiadającego umiejętności wchodzenia w role superwizyjne, tj. administratora, osoby posiadającej umiejętności diagnozowania deficytów umiejętności zawodowych czy też osoby udzielającej wsparcia) gotowego do występu w określonej roli, a w jakim musi posiadać też umiejętność „uczenia się” i właściwego odbierania sygnałów z otoczenia zewnętrznego instytucji. Wpisując w role kierownicze również funkcje superwizora, głosi następujące przesłanie.

„Podstawowym kierowniczym aspektem pracy kierownika jest jego odpowiedzialność za monitorowanie i doskonalenie pracy innych, i na podstawie osiągnięć w tym właśnie zakresie oceniana jest ich efektywność.

Jeśli kierownicy nie są zdolni do poświęceń w celu doskonalenia siebie i innych, nie mają czego szukać jako kierownicy. Jedynym celem, dla którego tworzone są stanowiska kierownicze, jest konieczność wpływania na poprawę pracy podległych pracowników. Jeśli utracą oni z oczu ten cel, nie mogą być kierownikami”.

W tym więc znaczeniu

„[...] od kadry kierowniczej oczekiwano by się, na gruncie procesu superwizyjnego, rozwijania relacji i zasobów środowiska pracy w ten sposób, by pracownicy osiągnęli umiejętność pracy zespołowej, poczucie współodpowiedzialności za działania oraz zdolność do kreowania zmian. Tylko tak skonstruowana wspólnota zdolna jest do wyznaczania wspólnych celów, wyznawania wspólnych wartości, akceptacji swojego miejsca w strukturze, poszerzania wiedzy i rozwoju”<sup>26</sup>.

### Model superwizji według Shulmana<sup>27</sup>

Shulman wyróżnia następujące elementy modelu superwizyjnego;

- stosowanie teorii w praktyce (praktykowanie teorii – *practice theory*);
- modele superwizyjne;
- odpowiednie umiejętności.

---

<sup>25</sup> G. S a l a m a n, *Managing*, Open University Press, Buckingham 1995.

<sup>26</sup> P. D r u c k e r, *Management and the world's work*, „Harvard Business Review”, September/October 1988.

<sup>27</sup> Za: L. S h u l m a n, *An interactional approach to supervision*. In *Interactional supervision*, NASW Press, Washington 1993.

W praktykowaniu teorii określa się podstawowy cel superwizji. Wskazuje szczegółowe obszary deficytów wiedzy czy umiejętności pracownika, a następnie ustala realne działania kompensacyjne wynikające z tego rozpoznania. Superwizor szczegółowo opisuje projektowane działania zmierzające do osiągnięcia pożądaných rezultatów. „Praktyczność” przełożona na działanie powinna, w odwołaniu do diagnozy deficytów, wskazać, jakiego rodzaju wiedzę musi nabyć pracownik, by przełożyło się to na wzrost efektywność (jakości) pracy; jest pomocna we wsparciu superwizora w zmaganiu się z problemami dnia codziennego (w pracy).

Modele superwizyjne są obrazami wielu rzeczywistych sytuacji, z jakimi może zetknąć się w swojej pracy superwizor. Shulman zaleca, by praktykę superwizyjną oprzeć na wielu modelach, a nawet samemu je sobie stworzyć, po to, by w ten uproszczony sposób opisywać skomplikowaną wielowymiarowość i różnorodność procesów superwizyjnych.

Terminem „umiejętności” opatrzył zespół specyficznych właściwości, cech osobowościowych i zachowania przydatnych superwizorowi w wykonywaniu obowiązków zawodowych, opisanych w dalszej części.

Shulman korzysta z podstawowej definicji superwizji przedstawionej przez Kadushina, jednak pracownika i pełnione przez niego funkcje widzi jako obraz dynamiczny. Zaleca, by uwaga superwizora koncentrowała się bardziej na aktywizowaniu pracownika w zakres realizowanych zadań niż na tworzeniu warunków umożliwiających pracownikowi wgląd w samego siebie. Zadaje retoryczne pytanie: co przynosi korzyści superwizorowi i superwizji: skoncentrowanie się na działalności pracownika czy na pracowniku samym w sobie? Koncentracja uwagi na procesie pracy i pozycji pracownika w tym procesie umożliwi w ocenie Shulmana lepsze wsłuchanie się w konstruktywną krytykę na temat tego, co robi. Skupienie uwagi na samej osobie, jego zdaniem, w większym stopniu koncentrowałoby się na odpieraniu ataków na osobę i na temat tego, jaka jest. Widzi superwizję jako proces mediacyjny, w którym obie strony starają się doprowadzić do satysfakcji z dobrze spełnionej pracy.

Superwizor powinien pełnić także rolę mediatora pomiędzy klientem a kierownictwem, oraz zespołem a instytucjami zewnętrznymi, gdy zauważy ich niechęć do współpracy z superwizowanym. Superwizor używa procedur mediacyjnych jako sposobu na otwarte dyskusje nad problemem, który może niepotrzebnie wzbudzać emocje.

Shulman twierdzi też, że nie ma prostych, „czystych” koncepcji superwizji, które gwarantowałyby skuteczność w każdych warunkach. I podobnie – jak zadaniem superwizora jest dostosowanie swojego stylu do poziomu rozwoju pracownika, tak też ważne jest, by dostosowywać się do zmieniającego się środowiska zawodowego.

## Model (mieszany) według Powella<sup>28</sup>

W swoim modelu David Powell wskazuje na istotne znaczenie kilku kwestii, nazywając je warstwami, tj.:

- fundamenty filozoficzne;
- wymiar opisowy (ilustracyjny);
- czynniki kontekstu (okoliczności);
- rozwój zespołu (zarówno superwizowanych, jak i superwizora).

Za najistotniejsze uznaje wywołanie zmiany zachowań i nabywanie umiejętności. Innymi słowy, uważa, że należy kłaść nacisk na pomoc pracownikom w uczeniu się, „[...] z jakiego rodzaju konsultacji powinien skorzystać, by stało się to przyczyną wywołującą zmiany w kliencie”. W takim rozwojowym modelu podkreśla dążenie zarówno do rozwoju umiejętności czy emocji związanych z dynamiką interpersonalną, ale też samopoznanie pracownika. Szczególny nacisk kładzie na rozwijanie przez specjalistów umiejętności polegających na opracowaniu własnych modeli, służących zrozumieniu: co się wykonuje (co jest przedmiotem pracy) i dlaczego (jakie to działanie ma przynieść efekt)<sup>29</sup>.

W jego opinii nie jest ważne to, by zapamiętywać schematy wielu modeli superwizyjnych<sup>30</sup>. Bardziej użyteczne jest uważne obserwowanie zespołu podczas pracy czy też wzięcie „pod lupę” niektórych pracowników i na tej podstawie stworzenie modelu superwizyjnego. Rozwojowe modele mogą być pomocne jedynie jako wskazówki dla superwizowanych, których stosowanie pozwoli na „bezkolizyjne” przekazywanie potrzeb w zakresie dostosowania wzajemnych relacji, od których spełnienia zależy możliwość osiągnięcia właściwego poziomu rozwoju zespołu. Powell zakłada, że umiejętności superwizora są mierzone poziomem wzrostu i zmiany weryfikowanych doświadczeniem tych zmian (potrafi wywołać pozytywny skutek, zmianę w podopiecznym). Uważa, że można w tym kontekście traktować model rozwojowy również jako wpływający na wzrost kompetencji superwizora. Za Stolenbergiem i Delworthem wskazuje, że początkujący superwizorzy charakteryzują się:

1. Dużą zależnością od innych. Na tym poziomie mają tendencję do naśladowania swoich mentorów i oczekują, że oni udzielą im dobrych rad (odpo-

<sup>28</sup> Ibidem.

<sup>29</sup> D. P o w e l l, *A developmental approach to supervision*, [w:] *Clinical supervision in alcohol and drug abuse counseling*, Lexington Books, New York 1993, s. 58–84.

<sup>30</sup> W latach osiemdziesiątych *Model Standards for Alcoholism Counselors* opisywał 260 umiejętności, których posiadanie uprawniało pracownika do udzielania porad alkoholikom. Za: D. P o w e l l, *Building a Model of Clinical Supervision*, [w:] *Clinical supervision in alcohol...*, op.cit., s. 45–57.

wiedzi). Posiadają skłonność do stosowania „książek kucharskich” w rozwiązywaniu problemów.

2. Brakiem samoświadomości i świadomości innych osób. Powell zauważa, że brakuje im samoświadomości i samokrytycyzmu („samozaśtydzenia”). Cechuje ich brak ufności i wielka obawa ryzyka związanego z ich odbiorem reakcji zwrotnej podczas sesji ewaluacyjnej. Pionierka pracy socjalnej Bertha Reynolds określiła to jako zespół „ostrego samozaśtydzenia”. Na tym etapie doradcy i stażyści potrzebują wielkiej troski i wsparcia.

3. Problem odpowiedniej motywacji i idealizacja. Na ogół na początkowym etapie ma wiele nierealistycznych oczekiwań, ale także wiele determinacji, aby czynić dobrze (ryzyko wchodzenia w gry superwizyjne).

## **W poszukiwaniu dobrego superwizora**

W tym opracowaniu wielokrotnie wspomniano o superwizji jako swoistym spotkaniu dwóch stron. Po jednej znajduje się superwizor: kompetentny, zdolny, dostępny, pomocny, spolegliwy, przyjazny, umiejący utrzymać dobre relacje z współpracownikami, doskonały organizator umiejętnie kierujący organizacją. Po drugiej stronie znajduje się superwizowany: łatwo wchodzący w interakcje z superwizorem, ufny, kompetentny, chętny do nauki, otwarty na zmiany, biorący na siebie odpowiedzialność za rozwój samego siebie, klienta, i sukces instytucji. W pracy socjalnej, ze względu na jej specyfikę, pracownicy socjalni włączeni są w konteksty obu stron. Dzieje się tak dlatego, że pracownicy, wykonując swoją służbę w relacjach z podopiecznymi, wpisują się w pozycję superwizorów nadzorujących ich postępy, sami zaś, poddani superwizji przez swoich przełożonych, ucząc się samego siebie i doskonaląc warsztatowo, pracują na sukces całej instytucji.

W tej publikacji wskazano na niektóre problemy i sytuacje wiążące się z superwizją. Wśród niezliczonych przykładów zawartych w literaturze nie znajdziemy jednego uniwersalnego klucza otwierającego przestrzeń superwizji doskonałej. Odwołując się do niekwestionowanych światowych autorytetów, można wskazać na kilka pożądanych cech kierowników, które stymulują osiągnięcie sukcesów w superwizji<sup>31</sup>.

Chcąc być dobrym administratorem, dobry superwizor powinien:

1) akceptująco, spokojnie i odpowiednio włączać swój autorytet (jako administratora) i korzystać z uprawnień (*authority*), jednak nie z pozycji zachowań autorytarnych. Poność odpowiedzialność za odpowiednie zarządzanie

---

<sup>31</sup> Za: A. Kadushin, D. Harkness, *The „Good” Supervisor*, [w]: *Supervision in Social Work (4<sup>th</sup> edition)* Columbia University Press, 2002.

podziałem pracy i adekwatnie oceniać ich wyniki. Wspierać w zależności od potrzeb (a nie od oczekiwań), jasno określać oczekiwania, uprzednio precyzyjnie definiując obowiązujące standardy;

2) zapewnić przejrzystą strukturę procedur i czytelne kanały informacyjne pozwalające na transmisję sygnałów zwrotnych od pracowników i klientów instytucji. Dobry superwizor nie obawia się konfrontacji (w dyskusji) swoich zarządzeń z rzeczywistością, szczerości, uwag krytycznych ze strony superwizowanych, ponieważ służy to ich dojrzewaniu do samodzielności, odpowiedzialności i rozwoju niezależności;

3) pracownicy powinni mieć świadomość, że są superwizowani, lecz to nie oznacza konieczności ciągłego „stania” nad pracownikiem, a raczej świadomość, że superwizor jest w każdej chwili dostępny i pomocny;

4) być dostępny nie tylko fizycznie, ale i intelektualnie;

5) rozwijać i utrzymywać dobre relacje pomiędzy pracownikami w podległej mu grupie;

6) dbać o zrównoważony rozwój instytucji w zależności od zdiagnozowanych potrzeb (klientów) i w razie czego umieć obronić potrzebę zmiany (kontekst *learning organization*).

Jako pedagog superwizor powinien:

1) mieć pozytywny, nacechowany wyobraźnią stosunek do pracowników socjalnych i ich powinności, prezentować solidarność i przywiązanie do zawodu, uosabiać wartości etyczne (obowiązujące w pracy socjalnej) i zgodnie z nimi się zachowywać;

2) być szczerze zainteresowany i promować potrzebę permanentnej edukacji pracowników socjalnych, służącej rozwojowi zawodowemu; umiejętnie kierować i kontrolować tym procesem jako niezbędnym do uzyskania pełniejszej niezależności pracownika (lepiej wyedukowanemu nie trzeba poświęcać większej uwagi, będzie zatem zdolny do działań z poziomu większej samodzielności);

3) być ekspertem, pogłębiać wiedzę z teorii i praktyki pracy socjalnej i być gotowym do udzielania wskazówek i sugestii pomocnych pracownikowi socjalnemu w działaniach praktycznych;

4) rozwiązywać problemy zgodnie z zasadami superwizji, opierając ją na mechanizmach konsensusu i współpracy, reprezentatywności (*democratic participation*);

5) wprowadzać jasne i elastyczne struktury (formuły) w relacjach pomiędzy superwizowanym a superwizoerm;

6) brać aktywny udział w przygotowywaniu konferencji i spotkań grup superwizyjnych; przygotowanie powinno obejmować obszar poziomu wiedzy superwizowanych, a w miarę potrzeb głębokość i zakres kompensacji;

7) w sposób kulturalny i z dużym poziomem wrażliwości pomagać pracownikom zrozumieć sytuację klienta; tłumaczyć z pozoru nonsensowne i nieracjonalne zachowania;

8) z założenia – w relacjach superwizyjnych – kierować się psychologiczną zasadą samostanowienia, samoakceptacji, ciepła, empatii, poszanowania, zainteresowania, wsparcia, elastyczności i autentyczności;

9) chętnie dzielić się wiedzą, tworzyć warunki efektywnej edukacji pracowników, angażować się w mechanizmy służące samootwarciu się pracowników;

10) jawić się jako kompetentny, pomocny profesjonalista uczestniczący w pracy podległych pracowników i generować właściwe wzajemne relacje międzyludzkie;

11) być tolerancyjny i rozumieć błędy swoich pracowników, a także niewłaściwie przez nich określane diagnozy, traktując je jako wskazówki do kierunków szkoleń i kształcenia zawodowego podległych pracowników;

Jako udzielający wsparcia superwizor:

1) tworzy atmosferę poufności i zaufania, i w tym klimacie, kreując optymalne warunki dyskrecji, wpływa na autonomię pracownika;

2) chętnie nagradza za osiągnięcie dobrych wyników, jest przygotowany również na to, by działać adekwatnie także w sytuacji, gdy praca nie przynosi rezultatów;

3) jest wrażliwy na doświadczanie przez pracowników sytuacji stresowych i odpowiednio elastycznie organizuje pracę zespołu;

4) ustanawia niezależne (*free*) i otwarte (*full*) kanały przepływu informacji z superwizowanymi w atmosferze, która nie tylko pozwala, ale także zachęca do wyrażania pełni uczuć;

5) swobodnie i bez agresji reaguje na nieprzychylnie i negatywne reakcje zwrotne oraz wyrachowanie, i w takich sytuacjach zachowuje tolerancję, jeśli nie przekroczono ram konstruktywnej krytyki;

6) zapewnia odpowiednie wsparcie emocjonalne, ale nie może stawać się intruzem w życiu prywatnym pracowników.

Zamiast podsumowania cenny będzie cytat z artykułu, który ukazał się w zimowym numerze „The New Social Worker” 2010 r.<sup>32</sup>:

„By być skutecznym pracownikiem socjalnym, konieczne jest spełnienie jednego tylko warunku; mieć superwizora, któremu można zaufać i który byłby nam pomocny. [...] Superwizja jest wspólnym miejscem, w którym uczymy się samego siebie”.

---

<sup>32</sup> B. B. Lovett, C. King-Frode, *Musing From Retired Social Workers. You have a lot to Look Forward To!*, „The New Social Worker” 2010, Vol. 17, No. 1, s. 17.

## Bibliografia

- Attlee C.R., *The Social Worker*, University of London, London 1920.
- Austin M.J., Hopkins K.M., *Supervision as collaboration in the human service. Building a learning culture* Sage Publications, Thousand Oaks, California 2004.
- Brackett J.R., *Supervision and Education in Charity*, The MacMillan Company, New York 1903.
- Brown A., *Consultation. An Aid to Successful Social Work*, Heinemann Educational Books, London-Exeter 1984.
- Colcord J.C., *The Long View Papers and Addresses by Mary E. Richmond*, Russell Sage Foundation, New York 1930.
- Drucker P., *Management and the world's work*, „Harvard Business Review, September/October 1988
- Hawkins P., Shohet R., *Supervision in the Helping Professions*, Open University Press, Philadelphia 2006.
- Kadushin A., *Supervision in Social Work*, Columbia University Press, New York 1992.
- Kadushin A., Harkness D., *The „Good” Supervisor; [w:] Supervision in Social Work*, Columbia University Press 2002.
- Karvinen-Niinikoski S., *Social work Supervision – contributing to innovative knowledge production and open expertise, [w:] Social Work, Critical Reflection and Learning organisation*, Gould, Nick & Baldwin, Mark (eds.) Ashgate, Aldershot 2004.
- Mary Richmond, *The Term Social Case Worker, [w:] J.C. Colcord, The Long View Papers and Addresses by Mary E. Richmond*, Russell Sage Foundation, New York 1930.
- Mary Richmond, *The Training of Charity Workers, [w:] J.C. Colcord, The Long View Papers and Addresses by Mary E. Richmond*, Russell Sage Foundation, New York 1930.
- Lovett B.B., King-Frode C., *Musing From Retired Social Workers. You have a lot to Look Forward To!*, „The New Social Worker” 2010, vol. 17, No. 1.
- Powell D., *A developmental approach to supervision, [w:] Clinical supervision in alcohol and drug abuse counseling*, Lexington Books, New York 1993.
- Richmond M.E., *Social Diagnosis*, New York 1917.
- Salaman G., *Managing*, Open University Press, Buckingham 1995.
- Shulman L., *An interactional approach to supervision. In Interactional supervision*, NASW Press, Washington 1993.
- Szmagański J. (red.), *Superwizji pracy socjalnej. Zastosowania i dylematy*, Warszawa 2005.
- Tsuiming-Sum, *Supervision context and concepts*, Sage, London 2004.
- „The Family” 1920, Vol. 9.

ANNA ŚLIWA

## Rola i zadania pracownika socjalnego

### Wstęp

Nie ulega wątpliwości, że najważniejszą rolę w systemie pomocy społecznej odgrywa pracownik socjalny. Jego pozycja wobec osób jej potrzebujących jest niekwestionowana. To do pracownika socjalnego należy pierwszy kontakt z podopiecznym i nadanie osobowego wymiaru zinstytucjonalizowanej pomocy społecznej. Od kwalifikacji, zaangażowania i przede wszystkim jego osobowości zależy postrzeganie samorządowej polityki społecznej państwa w stosunku do jego obywateli.

Pracownik socjalny należy do zawodów „młodych”. Pojęcie „pracownik socjalny” rozpowszechniło się od czasu wprowadzenia ustawy o pomocy społecznej. Wtedy dokładnie określono jego zadania oraz status zawodowy<sup>1</sup>. Pracownik socjalny powinien poświęcić się służbie dla dobra ludzi, rozwijać i doskonalić stosowanie wiedzy naukowej na temat ludzi i społecznych zachowań, prowadzić badania dotyczące indywidualnych, grupowych, krajowych i międzynarodowych potrzeb i aspiracji, a także przestrzegać etyki zawodowej<sup>2</sup>.

### Pracownik socjalny w systemie pomocy społecznej

W systemie pomocy społecznej szczególne miejsce zajmuje wyspecjalizowany personel, do którego należy realizacja określonych zadań. Działalność

---

<sup>1</sup> T. Z b y r a d, *Konflikt ról w zawodzie pracownika socjalnego*, [w:] *Współczesne wyzwania i metody pracy socjalnej*, red. W. Szymczak, Lublin 2009, s. 53.

<sup>2</sup> *Human rights and social work, A manual for school of social work and the social work profession*, Centre for Human Rights, New York–Geneva 1994, s. 15.



pracowników socjalnych wyznaczają różnorodne standardy. Z jednej strony zakres ich działań podporządkowany jest systemowi prawnemu pomocy społecznej, a z drugiej wartościom społecznie akceptowanym, na rzecz których działają służby socjalne<sup>3</sup>. W dzisiejszych czasach praca socjalna została profesjonalizowana, a więc zawód pracownika socjalnego jest profesją, i to profesją niezwykle trudną. Od pracownika socjalnego oczekuje się działań, które w danym mikrośrodkowisku mają zmniejszyć grupę osób zagrożonych wykluczeniem społecznym. Praca socjalna zmierza w kierunku diagnozowania potrzeb podopiecznego oraz planowania procesu usamodzielnienia się. Pracownik socjalny okresowo i w sposób zróżnicowany stymuluje człowieka do społecznej integracji, a także do ekonomicznego usamodzielnienia<sup>4</sup>.

Praca socjalna ukierunkowana jest na planowanie i realizowanie programów pomocy osobie lub rodzinie, przy wykorzystaniu narzędzi kontraktów socjalnych. Ma charakter pedagogiczny, ponieważ dotyczy przede wszystkim konkretnych zadań i zobowiązań wobec podopiecznych, a nie świadczeń finansowych<sup>5</sup>. Bardzo ważne w pracy socjalnej jest poradnictwo.

A. Weissbrot-Koziarska podkreśla, że praca socjalna jest formą niesienia pomocy osobie, która znalazła się w trudnej dla siebie i swoich bliskich sytuacji życiowej, a samodzielnie nie potrafi się z nią uporać. W zaistniałych okolicznościach niezbędna jest pomoc doradcy-specjalisty, który nie tylko potrafi doradzić, ale i skutecznie zmienić status osoby oczekującej wsparcia<sup>6</sup>. Z kolei M. Payne zwraca uwagę na rolę, jaką w pomocy społecznej odgrywają relacje interpersonalne i procesy komunikacyjne pomiędzy pracownikiem a podopiecznym, a dopiero na dalszym planie stawia dążenie do usamodzielnienia się<sup>7</sup>.

Praca socjalna staje się nie tylko zawodem pracownika socjalnego, ale również przekracza granice wykonywanych obowiązków służbowych. Od pracowników socjalnych nie oczekuje się, że będą wyłącznie specjalistami do rozwiązywania trudnych sytuacji życiowych, że będą niemal rutynowo diagnozowali potrzeby, tworzyli kontrakty socjalne czy też pomagali podopiecznym przewycięzać trudne sytuacje egzystencjalne do momentu, aż przestaną korzystać ze wsparcia socjalnego. Zawód pracownika socjalnego staje się częścią kultury środowiska lokalnego i to jemu wyznaczono rolę animatora społeczności lokalnej.

<sup>3</sup> Cyt za: A. U r b a n e k, *Realizacja zadań pracownika socjalnego w praktyce*, Wydawnictwo Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej im. Witelona w Legnicy, Legnica 2010, s. 13.

<sup>4</sup> Ibidem, s. 14–15.

<sup>5</sup> I. K r a s i e j k o, *Metodyka pracy socjalnej z indywidualnym klientem*, „Praca Socjalna” 2005, nr 1, s. 32.

<sup>6</sup> A. W e i s s b r o t - K o z i a r s k a, *Poradnictwo socjalne dla rodzin. Podręcznik akademicki*, Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego, Opole 2012, s. 15 i nn.

<sup>7</sup> M. P a y n e, *Modern Social Work Theory*, London 1997, s. 8–9, cyt., za: A. U r b a n e k, *Realizacja zadań...*, op.cit., s. 15.

R.A. Skidmore wśród zadań pracownika socjalnego wymienia m.in.: konieczność pomagania ludziom w usprawnieniu i skutecznej realizacji ich własnych zdolności, inicjowanie kontaktów ludzi ze służbami udzielającymi pomocy, ułatwienie interakcji, a także modyfikowanie i budowanie nowych stosunków między ludźmi a systemem zasobów społecznych, przyczynienie się do rozwoju polityki społecznej oraz rozdzielanie środków materialnych<sup>8</sup>.

E. Marynowicz-Hetka podkreśla, że obszarem działania pracowników socjalnych jest przestrzeń społeczna. W roku 1995 w klasyfikacji zawodów i specjalności wyodrębniono dwie kategorie pracowników socjalnych<sup>9</sup>:

1) pracownicy socjalni, w tym kuratorzy sądowi, pracownicy opieki społecznej i pozostali pracownicy socjalni;

2) specjaliści pracy socjalnej, w tym organizatorzy pomocy społecznej, pozostali specjaliści pracy socjalnej.

W dyskusji nad kształtowaniem się profesji społecznych podkreślono, że nie tyle ważne są obowiązki detaliczne przypisywane każdemu stanowisku w pracy socjalnej, ile pewna wspólna misja, idea jednocząca podejmowane działania społeczne w ich obrębie. W oficjalnej charakterystyce zawodu pracownika socjalnego zapisano, że pracownicy socjalni i specjaliści prowadzą poradnictwo w sprawach socjalnych, w celu umożliwienia osobom zainteresowanym przezwyciężenie trudności, oraz wykonują zadania opiekuńcze, wychowawcze, resocjalizacyjne i profilaktyczne, wspomagając osoby i rodziny we wzmacnianiu lub odzyskiwaniu pełnych zdolności życiowych i możliwości pełnego uczestnictwa w życiu społecznym. Zadania pracownika socjalnego pozwalają więc na realizację następujących celów pracy socjalnej<sup>10</sup>:

- ratowniczy – zapewnienie podstawowych warunków do życia tym osobom, które są ich pozbawione;
- kompensacyjny – zaspokojenie potrzeb indywidualnych, których jednostki nie mogą zaspokoić we własnym zakresie;
- ochronny – minimalizowanie negatywnego wpływu tych czynników, które nie mogą ulec zmianie;
- promocyjny – wspomaganie w rozwiązywaniu problemów i trudności w celu pomocy jednostkom i grupom w osiągnięciu bardziej satysfakcjonującego poziomu życia.

W dokumencie tym określono również zadania pracowników socjalnych, odnoszących się do wzmacniania zdolności grup oraz społeczności lokalnych

<sup>8</sup> K. Chruściel, *Miejsce pracy socjalnej w systemie pomocy społecznej*, „Praca Socjalna” 2009, nr 1, s. 51.

<sup>9</sup> E. Marynowicz-Hetka, *Modele pracy socjalnej i profesje społeczne*, [w:] *Praca socjalna, W poszukiwaniu metod i narzędzi*, red. M. Orłowska, L. Malinowski, Wydawnictwo Żak, Warszawa 2000, s. 40–41.

<sup>10</sup> Ibidem, s. 41.

do samodzielnego rozwiązywania problemów i rozwoju, a także do organizowania zróżnicowanych form pomocy i zarządzania nimi.

Inicjatywy społeczne w pracy socjalno-wychowawczej podejmowane są dla ludzi i przez ludzi są realizowane – to działania społeczne ukierunkowane na tworzenie wspólnoty (społeczności). Elementem łączącym te wszystkie osoby jest podejmowanie i organizowanie działań minimalizujących troski i trudności o wymiarze indywidualnym oraz społecznym, a także uprzedzających wystąpienie zagrożeń. Równocześnie powinno się wywierać wpływ na nawiązywanie relacji społecznych na różnych poziomach aktywności człowieka, relacji z samym sobą i z innymi, ze środowiskiem. Dla pracownika socjalnego niezbędne jest dążenie do równowagi przez pielęgnowanie i dbałość o kształtowanie i określanie tożsamości indywidualnej oraz tożsamości zbiorowej. Może to przeprowadzić dzięki włączaniu jednostki w różne związki, poczynając od przynależności do rodziny i grupy społeczno-kulturowej, na związkach profesjonalnych kończąc<sup>11</sup>.

Specyficzne cechy zawodu pracownika socjalnego wynikają z uzależnienia tego zawodu od szczególnych zadań realizowanych z myślą o podopiecznym, instytucji, a także społeczności. Najczęściej pracownikowi socjalnemu przypisuje się role: planisty, badacza, administratora, konsultanta, superwizora, nauczyciela, kierownika, arbitra, pośrednika, osoby zarządzającej przypadkiem, mediatora, negocjatora, terapeuty, doradcy, a także osoby kierującej i odsyłającej do właściwych źródeł pomocy. W szerokim zakresie do roli pracownika socjalnego, zgodnie z ustawą o pomocy społecznej, należy analizowanie i ocena zjawisk rodzących zapotrzebowanie na świadczenia pomocy społecznej, udzielanie informacji, wskazówek i pomocy osobom jej potrzebującym w zakresie rozwiązywania spraw życiowych. W tym obszarze mieści się również odpowiednie ukierunkowanie podopiecznych w kwestii poradnictwa i uzyskania pomocy ze strony właściwych organów, instytucji i organizacji. Do zadań takich także należy pobudzanie społecznej aktywności i inspirowanie działań samopomocowych, jak również udzielanie nowych form pomocy<sup>12</sup>.

Pracownikom socjalnym przede wszystkim przypisywane są role<sup>13</sup>:

- administratora – podejmuje petenta, który po raz pierwszy zgłasza się do jednostki, prowadzi wstępne rozpoznanie przypadku i dokonuje jego kategoryzacji;

---

<sup>11</sup> Ibidem, s. 48.

<sup>12</sup> A. K o t l a r s k a - M i c h a l s k a, *Nowe role pracownika socjalnego w nowych obszarach pracy socjalnej*, [w:] *Praca socjalna – wielość perspektyw. Rodzina – multikulturowość – edukacja*, red. J. Brągiel, P. Sikora, Opole 2004, s. 211.

<sup>13</sup> T. Z b y r a d, *Konflikt ról ...*, op.cit., s. 58–59.

- diagnosty – prowadzi wywiad środowiskowy i określa stan potrzeb oraz możliwości petenta;
- planisty – na podstawie zgromadzonych informacji określa szczegółowy plan działania w indywidualnym przypadku;
- doradcy – ma udzielić merytorycznych porad w zakresie rozwiązywania różnego typu problemów z życia jednostki, rodziny czy grupy społecznej;
- obserwatora – obserwuje proces usamodzielniania ekonomicznego pomocobiorcy;
- modyfikatora – w uzasadnionych sytuacjach koryguje plan działania celem podwyższenia stopnia jego efektywności;
- sprawozdawcy – przygotowuje raport z zakresu, przebiegu i skutków podejmowanych działań;
- wnioskodawcy – przygotowuje propozycje zagadnień do szerszych dyskusji merytorycznych nad stanem i perspektywami innowacji form pomocy oraz rozwoju systemu pomocy społecznej.

Idealny pracownik socjalny powinien przyjąć i wypełniać funkcję: mistrza, ucznia, pomocnika, ratownika, doradcy, informatora, pośrednika, animatora, reformatora, planisty, badacza oraz koordynatora<sup>14</sup>.

Do ważnych zadań pracownika socjalnego należy również współuczestnictwo w inspirowaniu, opracowaniu, wdrażaniu, a także rozwijaniu programów społecznych. Ustawowo do zadań przewidzianych do realizacji należą także: ujawnianie, analizowanie i interpretowanie potrzeb oraz problemów społecznych mających wpływ na kształtowanie właściwych stosunków międzyludzkich i podnoszenie jakości życia, w tym rozwiązywanie kwestii społecznych poprzez inicjowanie i udział w badaniach problemów społecznych – diagnozowanie problemów oraz monitorowanie i ewaluacja programów i działań. Realizacja wymienionych powinna przebiegać we współpracy z innymi profesjonalistami, instytucjami oraz organizacjami mającymi na celu doskonalenie już istniejących i poszukiwanie nowych rozwiązań w dziedzinie pracy socjalnej. Pracownik socjalny zobligowany jest także do uczestnictwa w różnego rodzaju formach doksztalcania mających podnieść poziom jego kwalifikacji zawodowych<sup>15</sup>.

Według A. Kotlarskiej-Michalskiej pracownik socjalny powinien być pocieszycielem w nieszczęściu, osobą ułatwiającą kontakt z kompetentnymi lekarzami, fachowymi pielęgniarkami, instytucjami specjalizującymi się w leczeniu szczególnych przypadków chorobowych. Ponadto można dopisać rolę łącznika międzyinstytucjonalnego polegającą na ułatwianiu kontaktu z placówkami pomocy społecznej poprzez wcześniejsze anonsowanie spraw

<sup>14</sup> Ibidem, s. 59.

<sup>15</sup> A. Kotlarska-Michalska, *Nowe role...*, op.cit., s. 211–212.

i wskazanie konieczności szybkiego reagowania na konkretne zdarzenie. Takie usytuowanie pracownika socjalnego zakłada wytworzenie się więzi psychicznej, emocjonalnej pomiędzy rodziną realizującą funkcje opiekuńczo-zabezpieczającą a instytucjami takimi jak: przychodnia lekarska, poradnia specjalistyczna, laboratorium, szpital, sanatorium, gabinety zabiegowe czy też hospicjum<sup>16</sup>.

Pracownikowi socjalnemu niewątpliwie potrzebna jest wiedza psychologiczna, z zakresu socjologii rodziny, socjologii zdrowia oraz choroby. Połączenie wiedzy z tych podstawowych dyscyplin naukowych jest niezbędnym warunkiem do prawidłowej realizacji roli osoby, która ma wspierać rodzinę, i jednocześnie łącznika międzyinstytucjonalnego<sup>17</sup>.

T. Zbyrad na podstawie badań stwierdziła, że pracownicy socjalni, realizując wymagania zawodowe, łączą wiele różniących się, a nawet wykluczających się ról. Wśród pracowników socjalnych można wyróżnić następujące typy zachowań<sup>18</sup>:

- konformista – akceptuje obecny stan pomocy społecznej, zarówno system prawny, jak cele i zadania;
- reformator – dąży do zmian w systemie pomocy społecznej, wykazując inwencję twórczą w trosce o petenta;
- urzędnik – osoba, która wykonuje powierzone zadania rutynowo, bez zaangażowania w sprawy podopiecznego;
- statysta – pracownik socjalny wykazuje bierność, brak większego zainteresowania sprawami zawodowymi i podopiecznego.

Praca socjalna jako profesja w sensie socjologicznym to działalność zawodowa, odznaczająca się kilkoma specyficznymi cechami<sup>19</sup>:

- jest to działalność zawodowa opierająca się na specjalistycznej wiedzy teoretycznej, zdobywanej przez formalne wykształcenie i doskonalenie przez praktykę zawodową;
- cieszy się uznaniem i autorytetem społecznym, wynikającym z posiadanych kompetencji;
- osoby wykonujące ten zawód dysponują znacznym zakresem autonomii w sprawach dotyczących oceny własnych kompetencji, wymagań w zakresie przygotowania zawodowego, przywilejów i obowiązków zawodowych;
- profesjonaliści mają zazwyczaj własny kodeks etyczny i własną kulturę profesjonalną – normy, hierarchie wartości i symbole.

<sup>16</sup> Ibidem, s. 213.

<sup>17</sup> Ibidem, s. 213.

<sup>18</sup> T. Zbyrad, *Konflikt ról ...*, op.cit., s. 59.

<sup>19</sup> M. Mirowska, *Profesjonalizm w pracy socjalnej jako element kultury organizacyjnej*, [w:] *Praca socjalna – wielość perspektyw...*, op.cit., s. 242.

Należy pamiętać, że z zawodem pracownika socjalnego wiąże się obarczanie odpowiedzialnością za wykonywaną pracę, przy jednoczesnej silnej kontroli zwierzchniej. Najbardziej obciążająca jest konieczność nawiązywania bezpośrednich, podmiotowych kontaktów z podopiecznymi. Okoliczności te w warunkach niesprzyjających mogą doprowadzić do emocjonalnego wyczerpania, a w ślad za tym do rozwoju syndromu wypalenia zawodowego<sup>20</sup>.

Tak więc cała istota zawodu pracownika socjalnego, zarówno w wymiarze teoretycznym, jak i również praktycznym, odnosi się do społecznego funkcjonowania jednostki, grupy i środowiska społecznego. Pracownik socjalny przede wszystkim koncentruje swoją uwagę na funkcjonowaniu społecznym, które jawi mu się jako nadrzędny cel pracy socjalnej. Takie rozumienie celu zakłada, że działania pracownika socjalnego powinny się opierać na trzech filarach: wiedzy, umiejętnościach i wartościach. Z nich wywodzą się odpowiednie postawy w stosunku do ludzi, a także metody rozumienia i rozwiązywania problemów<sup>21</sup>.

W definicji J. Mikulskiego można wyróżnić cztery zasadnicze elementy kompetencji i zadań pracownika socjalnego<sup>22</sup>:

1. Pracownik socjalny jako specjalista od spraw ludzkich.
2. Pracownik socjalny to osoba, która wykonuje czynności zawodowe polegające na rozwiązywaniu problemów socjalnych lub wynikających z troski o człowieka.
3. Pracownik socjalny pracuje w dziedzinie zaspokajania potrzeb jednostek, małych grup oraz społeczności lokalnych.
4. Pracownik socjalny w swej pracy korzysta z metody prowadzenia indywidualnego przypadku, metody pracy z grupą oraz metody organizowania środowiska.

Ch. Beckett szczególnie podkreśla następujące koncepcje ról pracownika socjalnego: rzecznictwo i empowerment, praca z innymi oraz władza przymuszająca. Rzecznictwo określa rolę lub zestaw ról podejmowanych przez pracowników socjalnych, polegających na występowaniu w imieniu ludzi lub wspieraniu ich wystąpień na rzecz obrony własnych interesów. Empowerment natomiast jest pojęciem bardziej ogólnym, określającym nie konkretną rolę, ale podejście lub stanowisko, które dobrze wpisuje się w funkcję rzecznika, ale może być stosowane również w inny sposób. Praca socjalna to przede wszystkim praca z innymi. Istotą jest relacja współpracy z osobą lub grupą osób, które stwierdziły u siebie lub u których stwierdzono

<sup>20</sup> A. S e n e j k o, *Problem wypalenia zawodowego pracowników socjalnych. Diagnoza i profilaktyka*, [w:] *Współczesne wyzwania pracy socjalnej*, red. J. Kędzior, A. Ładyżyński, Toruń 2009, s. 199.

<sup>21</sup> A. O l u b i ń s k i, *Praca socjalna. Aspekty humanistyczne i pedagogiczne*, Toruń 2004, s. 44.

<sup>22</sup> Ibidem, s. 45.

występowanie jakiegoś problemu. Stwierdzenie to także dotyczy terapii oraz doradztwa. Koncepcja władzy przymuszającej wiąże się z kontrolowaniem. Polega na „zmuszaniu” ludzi do określonego zachowania. W takim przypadku praca socjalna ma więcej wspólnego z służbą policyjną czy więzienną niż doradztwem czy psychoterapią<sup>23</sup>.

A. Olubiński uważa, że spośród wielu czynników określających zawód pracownika socjalnego na uwagę zasługują<sup>24</sup>:

- „Wiedza, która opiera się przede wszystkim na wykształceniu formalnym zdobytym w odpowiednich instytucjach kształcących. Są to rozległe i pogłębione wiadomości m.in. z zakresu socjologii, psychologii, pedagogiki, polityki społecznej, organizacji i zarządzania, medycyny społecznej, prawa rodzinnego. Jest to cały proces dochodzenia do wiedzy, gdzie wykształcenie formalne stanowi jedynie pierwszy podstawowy element, na którym opiera się proces samokształceniowy”.

- „Umiejętności praktyczne, które opierają się na podbudowie teoretycznej, ale stanowią jednocześnie swoistą konkretyzację tej wiedzy, wzbogaconą o określone umiejętności osobowe. Zatem np. predyspozycje psychospołeczne (empatia, życzliwość, łatwość nawiązywania kontaktów interpersonalnych itp.) oraz cały szereg umiejętności typu technicznego (analiza, diagnoza, techniki, strategia pomocy itp.)”.

- „Wartości dotyczące zawodu oraz życia społecznego. Pod uwagę należy wziąć zarówno wartości deklarowane, jak i rzeczywiste, ogólne i konkretne, a wszystkie one mogą przybierać kształt zhierarchizowanego systemu bądź też funkcjonować niejako niezależnie od siebie”.

- „Etyczne standardy, które służą zarówno pracownikom socjalnym, jak i klientom. Istnieje silna potrzeba funkcjonowania i stosowania pewnych wypracowanych przez tradycję zawodową standardów etycznych powiązanych z obowiązującym w danym systemie kulturowym systemem wartości”.

- „Udział w badaniach – ma miejsce na różnych poziomach i przy wykorzystaniu różnych metod i technik badawczych. Czynnikiem ten powinien zajmować szczególne miejsce, ponieważ jest jednocześnie dobrym wskaźnikiem aktywności zawodowej pracownika socjalnego, a także poziomu jego profesjonalizmu”.

- „Współtworzenie polityki społecznej, które powinno stanowić nakaz moralny tego zawodu. Pracownik socjalny z racji swojej wiedzy i doświadczenia jest spośród przedstawicieli innych zawodów najlepiej przygotowany do takiej roli, ponieważ z jednej strony to właśnie on wciela niejako w życie politykę społeczną państwa, a z drugiej – obserwuje tego efekty i w każdej chwili może sygnalizować wszelkie nieprawidłowości”.

- „Współpraca ze specjalistami innych zawodów, która stanowi nieodłączny warunek poprawności zawodowej pracowników socjalnych. Profesjonalizm w tym zawodzie zakłada ścisłą współpracę z innymi specjalistami, by uniknąć błędów w sztuce”.

- „Repertuar interwencji socjalnych, który obejmuje swoim zasięgiem wszystkie poziomy i struktury życia społecznego, tj. mikro, mezo, makro. A zatem nie tylko jed-

---

<sup>23</sup> Ch. B e c k e t t, *Podstawy teorii dla praktyków pracy socjalnej*, Warszawa 2010, s. 135–171.

<sup>24</sup> A. O l u b i ń s k i, *Praca socjalna...*, op.cit., s. 47–48.

nostki zagrożone czy potrzebujące pomocy, ale także ich najbliższe otoczenie społeczne, całe społeczeństwo”.

Sami pracownicy socjalni uważają swój zawód za misję i powołanie. Badania A. Podkońskiej pokazały, że pracownicy socjalni zakładają w swoim zawodzie prymat cech osobowości, charakteru nad wiedzą teoretyczną jako pewnym narzędziem, nabytą umiejętnością<sup>25</sup>.

Pracownicy socjalni podejmują i realizują przypisane im zadania dzięki pewnym umiejętnościom. T. Zbyrad podkreśla, że powinni oni posiadać następujące umiejętności<sup>26</sup>:

- metodologiczne;
- społeczne;
- związane ze stosowaniem wiedzy z zakresu prawa;
- wskazania kompetentnych instytucji pomocowych;
- menedżerskie;
- podejmowania decyzji i szybkiej interwencji socjalnej;
- stosowania w praktyce wiedzy naukowej;
- wykorzystywania technik podczas wykonywania pracy zawodowej;
- korzystania z obcojęzycznej literatury fachowej umożliwiającej dalsze doskonalenie zawodowe.

I. Krasiejko wskazuje także na nowe funkcje, jakie pojawiają się w zawodzie pracownika socjalnego. Należą do nich: asystent rodziny, asystent osoby niepełnosprawnej, streetworker oraz koordynator pieczy zastępczej; wynikają one z potrzeby działania na rzecz dziecka oraz podnoszenia jakości życia osób niepełnosprawnych<sup>27</sup>.

Przy szybkim tempie narastających zmian społecznych pracownicy socjalni muszą nieustannie rewidować swoją wiedzę, umiejętności, wartości oraz kompetencje, a także stosowane metody pracy. W tej sytuacji pracownik socjalny ma obowiązek podnoszenia wiedzy i umiejętności zawodowych, po to, by jego działania odpowiadały aktualnym standardom profesjonalizmu<sup>28</sup>.

---

<sup>25</sup> A. Podkońska, *Profesjonalizm pracy socjalnej a rzeczywistość polska*, „Praca Socjalna” 2008, nr 6, s. 63–64.

<sup>26</sup> T. Zbyrad, *Pracownik socjalny – zawód czy powołanie?*, „Praca Socjalna” 2007, nr 3, s. 25–26.

<sup>27</sup> I. Krasiejko, *Nowe role pracownika pomocy społecznej*, „Praca Socjalna” 2009, nr 6, s. 92–112.

<sup>28</sup> K. Kott, *Pracownik socjalny, jako „wieczny uczeń”*, [w:] *Praca socjalna wobec wyzwań współczesności*, red. M. Sędzicki, Wydawnictwo Akademii Pedagogiki Specjalnej, Warszawa 2009, s. 10.



## Kontakt pracownika socjalnego z podopiecznym

Praca pracownika socjalnego wiąże się z częstymi kontaktami z ludźmi. Polegają one głównie na opiekowaniu się, niesieniu pomocy oraz udzielaniu rad, a także na współpracy z instytucjami wspierającymi organizowanie pomocy społecznej. Osoba pracująca w tym zawodzie powinna okazywać życzliwość wobec podopiecznego, ciepło oraz swoje aktywne zainteresowanie i zaangażowanie w jego sytuację. Kandydatów na to stanowisko powinna cechować przede wszystkim otwartość na ludzi i ich problemy, umiejętność wczuwania się w ich położenie, opiekuńczość, troskliwość, przy równoczesnym zachowaniu bezstronności i bezinteresowności. Niezbędną cechą jest także łatwość nawiązywania kontaktów społecznych, umiejętność postępowania z ludźmi, przekonywania ich i nakłaniania do zmiany postaw, zachowań, do podjęcia określonych działań czy też zmiany modelu życia. W działaniach podejmowanych przez pracowników socjalnych bardzo potrzebna jest cierpliwość i umiejętność słuchania oraz panowania nad emocjami, zwłaszcza w sytuacji zagrożenia, agresji, z którymi tak często mogą mieć do czynienia<sup>29</sup>.

Pracownicy socjalni spotykają się z różnymi ludźmi obciążonymi różnymi problemami. Jednak nie problem wyznacza kierunek pracy, a potrzeby i cele osoby potrzebującej wsparcia<sup>30</sup>.

Efektywność pracy socjalnej uzależniona jest od jasno określonych zasad współpracy pracownika socjalnego z petentem. Do wypracowania tych zasad służy właśnie technika, która nazywana jest kontraktem. Używana jest zarówno w pracy z indywidualnym przypadkiem, jak i pracy z grupą czy rodziną. Technika ta pozwala traktować podopiecznego podmiotowo jako partnera w procesie pomocy społecznej. Od tego, w jaki sposób zawrzemy kontrakt, będzie zależało jego dobro oraz nasze z nim relacje. Pracownik socjalny nie może decydować sam o zawarciu kontraktu socjalnego. Powinna to być umowa, która wynika z interakcji pomiędzy pracownikiem a podopiecznym opierająca się na dobrowolnym jego akcesie. Samą istotą kontraktu jest przejęcie odpowiedzialności za swój los przez podopiecznego. Kontrakt jest partnerskim współdziałaniem obu stron, celem jest motywowanie i zaktywizowanie petenta do działań<sup>31</sup>.

---

<sup>29</sup> J. C i c h l a, *Współpraca pracownika socjalnego z ofiarą przemocy seksualnej*, „Praca Socjalna” 2007, nr 3, s. 90–91.

<sup>30</sup> J. S z c z e p k o w s k i, *Praca socjalna – podejście skoncentrowane na rozwiązaniach*, Wydawnictwo Edukacyjne Akapit, Toruń 2010, s. 134.

<sup>31</sup> R. P o g o d z i ń s k a, D. W ó j c i k, *Kontrakt socjalny w praktyce*, „Praca Socjalna” 2009, nr 4, s. 81–82.

Pomoc świadczona przez pracowników socjalnych stanowi zawsze pewien rodzaj służby człowiekowi ubogiemu, pokrzywdzonemu, cierpiącemu oraz zmagającemu się z trudnościami żywymi. Szczególną wartością jest tu pomoc nie ta materialna, lecz pozamaterialna, rozumiana często jako pomoc do samopomocy, która dokonuje się spontanicznie, na którą nie ma ustalonych procedur postępowania. Przykładem może być rozmowa, poradnictwo, wyrozumiałość, wsparcie emocjonalne, mobilizacja, motywacja oraz również akceptacja<sup>32</sup>.

Pracownik socjalny przede wszystkim powinien rozumieć, że bierność podopiecznego nie jest trwałą cechą jego osobowości, ale skutkiem długo-trwałego i nieefektywnego zmagania się z krytycznym wydarzeniem żywym. Zadaniem jego jest budowanie wsparcia społecznego, a podopieczny powinien czuć, że jest rozumiany, akceptowany i wierzy się w niego<sup>33</sup>.

M. Szumigalska podkreśla, że pracownicy socjalni pełnią bardzo ważną funkcję w procesie zaspokajania potrzeb osób i rodzin znajdujących się w trudnej sytuacji życiowej. Są realizatorami polityki społecznej na szczeblu lokalnym. Mogą występować w stosunku do podopiecznych i ich rodzin jako<sup>34</sup>:

- znawcy skłaniający do uczestnictwa w zaspokajaniu podstawowych potrzeb swoich i najbliższych;

- osoby zabezpieczające podstawowe warunki życiowe osób – rodzin;

- osoby wspierające przy pokonaniu trudnej sytuacji życiowej.

Bardzo ważnym elementem w pracy pracownika socjalnego jest superwizja. Do superwizora należą funkcje: administracyjne, edukacyjne i wspomagające w interakcjach z pracownikami i beneficjentami opieki, co sprzyja rozwojowi zawodowemu, a tym samym kontaktom pracownik–podopieczny<sup>35</sup>.

W pracy socjalnej coraz większego znaczenia nabiera umiejętność integrowania zainteresowanego w strategię rozwiązywania jego problemów. Model kontraktu socjalnego odgrywa poważną rolę w uzależnieniu poprawy jakości życia podopiecznego od jego własnego zaangażowania. Pracownik socjalny powinien być dobrym mediatorem, umieć argumentować, ale także być tolerancyjny wobec słabości podopiecznego<sup>36</sup>.

<sup>32</sup> T. Z b y r a d, *Pracownik socjalny w służbie drugiemu człowiekowi*, „Praca Socjalna” 2008, nr 1, s. 63–65.

<sup>33</sup> D. C h m i e l e w s k a - B a n a s z a k, *Zrozumieć klienta pomocy społecznej*, „Praca Socjalna” 2008, nr 6, s. 30–31.

<sup>34</sup> M. S z u m i g a l s k a, *Pracownicy socjalni wobec wyzwań współczesności*, „Praca Socjalna” 2010, nr 3, s. 36.

<sup>35</sup> Por. D. H a r k n e s s, J. P o e r t n e r, *Research and social work supervision: a conceptual review*, „Social Work”, March 1989, s. 116.

<sup>36</sup> A. M i e l c z a r e k, *Pomoc społeczna w Polsce – wyzwania współczesności*, „Praca Socjalna” 2007, nr 3, s. 88.

W metodyce pracy socjalnej z indywidualnym petentem coraz częściej odchodzi się od tradycyjnej pracy socjalnej na rzecz empowermentu. W podejściu tradycyjnym osoba profesjonalnie pomagająca skupia się przede wszystkim na deficytach podopiecznego, który zachęcany jest do aktywnej współpracy, ale pozostaje w cieniu pracownika socjalnego – jest zdany na niego. W idealnym wypadku buduje się relacje prawdziwego zaufania. Wtedy to petent stara się wychodzić naprzeciw planom profesjonalnie pomagającego i ze swojej strony stara się jak najlepiej realizować strategię wybrane przez pracownika socjalnego. Dodatnią stroną tego podejścia jest to, że podopieczny czuje się bezpiecznie i pewnie. Empowerment to z kolei przywracanie petentowi sił i kontroli nad własnym życiem poprzez odnajdowanie i wspieranie jego zasobów, energii i kompetencji. To umacnianie podopiecznego. Jest to coś więcej niż aktywizowanie podopiecznego przez zachęcanie go do działania i niezrobienie za niego wszystkiego. Empowerment nakazuje pracownikowi socjalnemu cofnięcie się o krok i zaczęcie od wcześniejszego etapu, który jest jednocześnie bazą i podstawą wszelkiej aktywizacji. Chodzi tu o odkrycie u osoby w sytuacji kryzysu mocnych stron i zdolności, a następnie umiejętne zapoczątkowanie procesu, w którym to podopieczny odzyskuje ponowną kontrolę nad kształtowaniem własnego losu<sup>37</sup>.

## Zakończenie

Od pracownika socjalnego oczekuje się bardzo wielu umiejętności. Musi to być osoba kompetentna, rzetelna i merytorycznie, a przede wszystkim emocjonalnie przygotowana do pracy. Można rzec, że profesja ta wybierana jest przez osoby, które czują chęć niesienia pomocy i są do tego „stworzone”. Pomimo trudu, jaki niesie za sobą uprawianie tego zawodu, nie brakuje osób, które świetnie odnajdują się w tej sytuacji. Jednak należy pamiętać, że jest to robione w służbie drugiemu człowiekowi i przez taki wymiar powinno się to postrzegać.

To, jakie podejście wybierze pracownik socjalny w pracy z drugim człowiekiem, zależy od niego. Jednak należy podkreślić, że praca z różnymi petentami pomocy społecznej nie należy do najłatwiejszych. O jakości kontaktów i współpracy z ludźmi zapewne decydują kompetencje społeczne pracowników socjalnych, wiedza oraz również ich osobowość. Pomoc innym ludziom i praca z nimi to misja. Aby była ona efektywna, zależy od pracownika socjalnego. Jednak najważniejsze jest, aby z misji tej zadowolony był sam podopieczny, a współpraca z pracownikiem socjalnym była doświadczeniem przyjemnym, jeżeli w takiej sytuacji w ogóle można o czymś takim mówić.

---

<sup>37</sup> I. Krasiejko, *Metodyka pracy socjalnej z indywidualnym ...*, op.cit., s. 29–30.

## Literatura

- Beckett C., *Podstawy teorii dla praktyków pracy socjalnej*, Warszawa 2010.
- Cichła J., *Współpraca pracownika socjalnego z ofiarą przemocy seksualnej*, „Praca Socjalna” 2007, nr 3.
- Chmielewska - Banaszak D., *Zrozumieć klienta pomocy społecznej*, „Praca Socjalna” 2008, nr 6.
- Chruściel K., *Miejsce pracy socjalnej w systemie pomocy społecznej*, „Praca Socjalna” 2009, nr 1.
- Harkness D., Poertner J., *Research and social work supervision: a conceptual review*, „Social Work”, March 1989.
- Human rights and social work, A manual for school of social work and the social work profession*, Centre for Human Rights, New York–Geneva 1994.
- Kotlarska - Michalska A., *Nowe role pracownika socjalnego w nowych obszarach pracy socjalnej*, [w:] *Praca socjalna – wielość perspektyw. Rodzina – multikulturowość – edukacja*, red. J. Brągiel, P. Sikora, Opole 2004.
- Kott K., *Pracownik socjalny, jako „wieczny uczeń”*, [w:] *Praca socjalna wobec wyzwań współczesności*, red. M. Sędzicki, Wydawnictwo Akademii Pedagogiki Specjalnej, Warszawa 2009.
- Krasiejko I., *Metodyka pracy socjalnej z indywidualnym klientem*, „Praca Socjalna” 2005, nr 1.
- Krasiejko I., *Nowe role pracownika pomocy społecznej*, „Praca Socjalna” 2009, nr 6.
- Marynowicz - Hetka E., *Modele pracy socjalnej i profesje społeczne*, [w:] *Praca socjalna. W poszukiwaniu metod i narzędzi*, red. M. Orłowska, L. Malinowski, Wydawnictwo Żak, Warszawa 2000.
- Mielczarek A., *Pomoc społeczna w Polsce – wyzwania współczesności*, „Praca Socjalna” 2007, nr 3.
- Mirowska M., *Profesjonalizm w pracy socjalnej jako element kultury organizacyjnej*, [w:] *Praca socjalna – wielość perspektyw. Rodzina – multikulturowość – edukacja*, red. J. Brągiel, P. Sikora, Opole 2004.
- Ołubiński A., *Praca socjalna. Aspekty humanistyczne i pedagogiczne*, Toruń 2004.
- Payne M., *Modern Social Work Theory*, London 1997.
- Podkońska A., *Profesjonalizm pracy socjalnej a rzeczywistość polska*, „Praca Socjalna” 2008, nr 6.
- Pogodzińska R., Wójcik D., *Kontrakt socjalny w praktyce*, „Praca Socjalna” 2009, nr 4.
- Senejko A., *Problem wypalenia zawodowego pracowników socjalnych. Diagnoza i profilaktyka*, [w:] *Współczesne wyzwania pracy socjalnej*, red. J. Kędzior, A. Ładyżyński, Toruń 2009.
- Szczepkowski J., *Praca socjalna – podejście skoncentrowane na rozwiązaniach*, Wydawnictwo Edukacyjne Akapit, Toruń 2010.
- Szumigalska M., *Pracownicy socjalni wobec wyzwań współczesności*, „Praca Socjalna” 2010, nr 3.
- Urbaneck A., *Realizacja zadań pracownika socjalnego w praktyce*, Wydawnictwo Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej im. Witelona w Legnicy, Legnica 2010.
- Weissbrodt - Koziańska A., *Poradnictwo socjalne dla rodzin. Podręcznik akademicki*, Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego, Opole 2012.
- Weissbrodt - Koziańska A., *Rodzinne poradnictwo socjalne*, „Empowerment” 2011, nr 1.
- Zbyrad T., *Konflikt ról w zawodzie pracownika socjalnego*, [w:] *Współczesne wyzwania i metody pracy socjalnej*, red. W. Szymczak, Lublin 2009.
- Zbyrad T., *Pracownik socjalny – zawód czy powołanie?*, „Praca Socjalna” 2007, nr 3
- Zbyrad T., *Pracownik socjalny w służbie drugiemu człowiekowi*, „Praca Socjalna” 2008, nr 1.

DANIEL WIŚNIEWSKI

## Wokół problematyki aspiracji

### Pojęcie i rodzaje aspiracji

Samo pojęcie „aspiracja” różnie jest interpretowane i różnie rozumiane przez wybitnych znawców zagadnienia. Wynika to zapewne z odmienności podejść metodologicznych reprezentantów poszczególnych dyscyplin naukowych, jak również zróżnicowania problemów rozstrzyganych za pomocą tego pojęcia. W konsekwencji bywa ono, jak i inne w naukach społecznych, używane w różnym rozumieniu – zarówno w języku naukowym, jak i w mowie potocznej, zarówno w naukach socjologicznych, jak i psychologicznych czy pedagogicznych. Poznanie różnorodnego rozumienia pojęcia „aspiracja” występującego w literaturze ułatwi uściślenie jego znaczenia i umożliwi jednoznaczne posługiwanie się nim. Wspólnym mianownikiem różnych ujęć metodologicznych jest w dużej mierze zależność przebiegu rozwoju społecznego oraz procesu socjalizacji dzisiejszej młodzieży od treści i poziomu aspiracji.

Aspiracjom różnych grup wiekowych i społecznych poświęcono w Polsce liczne publikacje, badania socjologiczne, pedagogiczne i psychologiczne, bowiem wśród wielu czynników warunkujących aktywność człowieka pełnią one niezmiernie ważną funkcję i są istotnym czynnikiem ludzkiej osobowości. Między innymi mają także wpływ na wyznaczanie kierunków działania, poziom osiągnięć, wybór zawodu, aktywność społeczną i kulturalną oraz nawiązywanie stosunków międzyludzkich. Aspiracje młodzieży mogą zatem dotyczyć zarówno społecznych, jak i osobistych celów działania.

Dziś krąg zainteresowań badaczy koncentruje się zdecydowanie wokół planów życiowych, pragnień i dążeń młodych pokoleń. Na podstawie przeanalizowanej literatury można zauważyć, że pod pojęciem „aspiracja” często rozumie się przyszłość, dążenie do osiągnięcia jakiegoś celu, zamierzenia, realizacji własnych planów. Aby niniejsza praca i zawarte w niej badania oraz ich interpretacja zostały dobrze zrozumiane, należy wyjaśnić na wstępie, co oznacza termin „aspiracja” w kontekście tych rozważań.

W związku z dużym zróżnicowaniem terminologii, jaką starano się rozwinąć w przypadku interesującego nas pojęcia, oraz wskutek różnych podejść

metodologicznych do problemów łączących się z zagadnieniem, powstało wiele definicji tylko terminu „aspiracja” i określeń z nim związanych, a także twierdzeń i teorii odnoszących się do sformułowań zawierających to pojęcie. Może to prowadzić do wielu niejasności w ich rozumieniu<sup>1</sup>.

W *Słowniku języka polskiego* do hasła „aspiracja” jako bliskoznaczne podano wiele pojęć, m.in.: ambicja, pretensja, dążenie i pragnienie<sup>2</sup>. W *Wielkiej encyklopedii powszechnej* przedstawiono dwa ujęcia aspiracji: potoczne i psychologiczne. W ujęciu potocznym aspiracje rozumiane są jako „pragnienie czegoś, dążenie do osiągnięcia czegoś”, zaś w ujęciu psychologicznym odbierane są jako „[...] dążenia do osiągnięcia nakreślonych sobie celów, pragnień, realizacji wyższych wartości, takich jak różnego rodzaju ideały życiowe, światopoglądowe”<sup>3</sup>. Zdaniem W. Kopalińskiego aspiracje można zdefiniować jako „dążenie (do osiągnięcia czegoś), pragnienie (dopięcia celu, dobiecia do czegoś)”<sup>4</sup>.

Usystematyzowanie kwestii definicyjnych jest zadaniem skomplikowanym, a może nawet, przy tak różnych założeniach teoretycznych i empirycznych – niedającym się rozwiązać. Wydaje się jednak konieczne wyselekcjonowanie charakterystycznych czy wiodących sposobów rozumienia tego pojęcia w psychologii, socjologii i pedagogice<sup>5</sup>.

A. Janowski rozróżnia trzy sposoby rozumienia aspiracji. Są to: aspiracje w rozumieniu charakterystycznym dla psychologów (aspiracje P), dla socjologów (aspiracje S) i w rozumieniu osób próbujących uogólnić wiedzę o człowieku (aspiracje C). Aspiracje C to

„[...] wszelkie próby takiego definiowania aspiracji, które łączyłyby w sobie podstawowe zależności wykryte na podstawie badań nad psychologią motywacji (i w jej ramach nad aspiracjami P) z ogółem wiadomości o aspiracjach zebranych przez socjologów – a więc ujęcie w jedną całość wiedzy o naturze dążenia jednostki i zarazem o obiektach powszechnie przez jednostki ludzkie w określonym społeczeństwie pożądanym”<sup>6</sup>.

Podsumowując, termin „aspiracja” w ogólnym określeniu rozumiany jest jako rezultat działań przewidywany przez określoną osobę wykonującą zadanie lub realizującą jakiś cel oraz jako dążenie do osiągnięcia określonych celów, ich realizacji i spełnienia oczekiwań. Zatem aspiracje to ogół celów, dążeń, wartości, zamierzeń, oczekiwań, pragnień, działań i decyzji związanych z określoną sferą życia, których wynik będzie zrealizowany w przyszłości.

<sup>1</sup> W. S i k o r s k i, *Aspiracje młodzieży uczącej się i ich tło rozwojowe*, Opole 1999, s. 13.

<sup>2</sup> *Słownik języka polskiego*, red. W. Doroszewski, Warszawa 1987, s. 225.

<sup>3</sup> *Wielka encyklopedia powszechna*, PWN, Warszawa 1962, s. 417.

<sup>4</sup> W. K o p a l i ń s k i, *Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych*, Warszawa 1994, s. 48.

<sup>5</sup> W. S i k o r s k i, *Aspiracje...*, op.cit., s. 14.

<sup>6</sup> A. J a n o w s k i, *Aspiracje młodzieży szkół średnich*, Warszawa 1977, s. 13.

## Rodzaje aspiracji

Pragnienia i dążenia dotyczą wielu obiektów, różne mogą być cele, do których zmiierzają poszczególne jednostki lub grupy. Różna zatem bywa treść aktywności czy treść pożądaných obiektów. Stworzenie szczegółowej typologii wszelkich dziedzin, w których mogą pojawiać się ludzkie aspiracje, jest praktycznie niemożliwe; na potrzeby tej pracy byłoby ono zresztą niepotrzebne.

W literaturze naukowej wyróżnia się różne rodzaje aspiracji. Za kryterium podziału przyjmuje się: ich poziom, stosunek do posiadanych możliwości, związek z działaniem, czas potrzebny do ich realizacji, ruchliwość, związek ze świadomością, związek z potrzebami oraz treść<sup>7</sup>.

Tabela 1

### Główne rodzaje aspiracji

Kryterium podziału	Rodzaje aspiracji
Poziom aspiracji	Wysokie – niskie
Relacja do możliwości	Zawyżone – adekwatne – zaniżone
Związek z działaniem	Działaniowe – życzeniowe
Okres realizacji	Aktualistyczno-perspektywistyczne
Ruchliwość	Duża ruchliwość – mała ruchliwość
Związek ze świadomością	Uświadomione – latentne
Przedmiot	Ukierunkowane na stan – ukierunkowane na przedmiot
Treść	Ludzyczne – edukacyjne – zawodowo-społeczne – kierownicze i inne

Źródło: Opracowanie własne.

Określenie „poziom aspiracji” zostało po raz pierwszy wprowadzone do psychologii przez K. Lewina i jego współpracowników: po raz pierwszy sformułował je F. Hoppe (1930), następnie zaś T. Dembo (1931) posługiwał się nim w badaniach eksperymentalnych nad wpływem sukcesów i niepowodzeń na wyniki działania. Całością badań K. Lewina i jego współpracowników stanowił podstawę wypracowania systemu twierdzeń i hipotez tworzących teorię poziomu aspiracji<sup>8</sup>.

Poziom aspiracji to wysokość celu przy wykonywaniu określonego zadania oraz wzorzec, za pomocą którego dana osoba ocenia własne dokonanie jako sukces lub niepowodzenie, służący do tego, czego oczekuje ona od siebie. Poziom aspiracji może więc być również mierzony wzajemną relacją aspiracji i oczekiwań, gdzie poziom aspiracji jest tym większy, im większa jest różnica między aspiracjami a oczekiwaniami (przy założeniu, że aspiracje są większe od oczekiwań).

<sup>7</sup> Z. Skorny, *Aspiracje młodzieży oraz kierujące nimi prawidłowości*, Wrocław 1980, s. 17.

<sup>8</sup> Ibidem, s. 10.

Poziom aspiracji jest bardzo podobnie definiowany zarówno w pracach psychologicznych, pedagogicznych, jak i socjologicznych. Obok odniesień do hierarchii wartości o charakterze socjologicznym pojawiają się rozważania o wartościach i aspiracjach o charakterze kulturowym.

W rozumieniu psychologicznym definiuje się poziom aspiracji jako przewidywany lub spodziewany wynik działania<sup>9</sup>. Na przykład według W. Okonia

„poziom aspiracji [...] to przewidywany przez podmiot rezultat jego działań skierowany na osiągnięcie nakreślonego sobie celu. Dodatni lub ujemny wynik porównania poziomu aspiracji z poziomem wykonania może stanowić jeden ze wskaźników charakteryzujących osobowość jednostki”<sup>10</sup>.

Zaś z definicji J. Kozielskiego dowiadujemy się, że „[...] poziom aspiracji jest wyróżnioną wartością na skali osiągnięć, wartością, która daje człowiekowi satysfakcję”<sup>11</sup>.

W literaturze socjologicznej poziom aspiracji to

„[...] określony stan aspiracji przyjętej w kategorii wartości i wysoki lub niski w porównaniu z szerszymi grupami społecznymi. Poziom aspiracji jednostki można również rozpatrywać na tle poziomu osiąganego przez grupę, w której jednostka się znajduje”<sup>12</sup>.

W szerszym znaczeniu o poziomie aspiracji możemy mówić w tych wszystkich sytuacjach, w których dany osobnik dokonuje wyboru zadania o określonym stopniu trudności, zarówno w odniesieniu do pewnych zamierzeń (działaniowy poziom aspiracji), jak i też pragnień (życzeniowy poziom aspiracji), dotyczący bliższych lub dalszych celów działania, wyboru wielostopniowego i alternatywnego<sup>13</sup>.

Jak pisze M. Łoś, aby dokonać wyróżnienia aspiracji ze względu na ich poziom, należy znaleźć układ odniesienia:

„[...]w socjologii mówi się o wysokich lub niskich aspiracjach, porównując je z aspiracjami przeciętnymi dla danego środowiska, grupy lub kategorii społecznej czy też standardami ogólnie przyjętymi. W psychologii zaś aspiracje utożsamia się ze stosunkiem aspiracji danego osobnika do jego możliwości bądź osiągnięć”<sup>14</sup>.

Owym układem odniesienia mogą być zatem przeciętne aspiracje danej grupy lub poprzednie osiągnięcia danego osobnika.

<sup>9</sup> A. Janowski, *Aspiracje...*, Warszawa 1977, s. 34.

<sup>10</sup> W. Okoń, *Słownik pedagogiczny*, Warszawa 2001, s. 25.

<sup>11</sup> J. Kozielski, *Koncepcje psychologiczne człowieka*, PIW, Warszawa 1976, s. 232.

<sup>12</sup> A. Janowski, *Aspiracje...*, op.cit., s. 13.

<sup>13</sup> J. Kupczyk, *Uwarunkowania aspiracji życiowych młodzieży w starszym wieku szkolnym*, UAM, Poznań 1978, s. 21–22.

<sup>14</sup> M. Łoś, *Motywacje i emocjonalne uwarunkowania poziomu aspiracji*, „Studia Socjologiczne” 1971, nr 2.



Ze względu na poziom aspiracji Z. Skorny wyróżnia aspiracje wysokie, przeciętne i niskie. Taki podział uwzględnia stopień trudności zadania, które dana jednostka pragnie lub zamierza wykonać. Tak więc jeśli zadanie jest trudne, mamy do czynienia z aspiracjami wysokimi, przy średniej trudności zadania – z aspiracjami przeciętnymi, a podejmowanie zadań o niskim stopniu trudności świadczyć może o niskich aspiracjach.

Uwzględniając relację zachodzącą między poziomem aspiracji a indywidualnymi warunkami skutecznego działania, czyli zdolności, umiejętności, sprawność psychofizyczną jednostki, wyróżnia się aspiracje zawyżone, realistyczne, zaniżone. Aspiracje zawyżone – z tym typem aspiracji mamy do czynienia, gdy stopień trudności podjętego zadania przekracza realne możliwości jednostki do jego wykonania, wskutek czego jej działanie jest nieskuteczne i kończy się niepowodzeniem. Aspiracje tego typu występują np. u ucznia, który z trudem kończy naukę w gimnazjum, wykazuje niski poziom ogólnej sprawności umysłowej i zamierza kontynuować naukę w średniej szkole ogólnokształcącej. Aspiracje realistyczne – są dostosowane do indywidualnych warunków działania jednostki. Polegają one na podejmowaniu zadań, które dana jednostka jest w stanie wykonać, choć wymaga to od niej wysiłku i pokonania szeregu przeszkód. Aspiracje takie przejawia na przykład uczeń, który kończąc gimnazjum, otrzymuje z przedmiotów ogólnokształcących oceny dostateczne, jednocześnie przejawia zdolności techniczne i nie aspirowuje do podjęcia nauki w liceum ogólnokształcącym, lecz stara się o przyjęcie do szkoły zawodowej. Aspiracje zaniżone występują wówczas, gdy dana jednostka jest w stanie wykonywać trudniejsze zadania niż te, których się podjęła.

Zadania odpowiadające wysokim aspiracjom są trudne, niemniej możliwe do wykonania; zadań odpowiadających zawyżonym aspiracjom jednostka nie jest w stanie wykonać.

Zarówno aspiracje niskie, jak i zaniżone łączą się z wykonywaniem zadań łatwych. Zadania odpowiadające aspiracjom zaniżonym są przy tym zbyt łatwe dla danej jednostki, która uwzględniając własne możliwości, byłaby w stanie wykonać znacznie trudniejsze zadania, nie podejmuje ich jednak z obawy przed niepowodzeniem lub z poczucia mniejszej wartości. Realizacji zadań wyznaczonych przez aspiracje zaniżone nie towarzyszy poczucie sukcesu występujące zazwyczaj po pomyślnym wykonaniu zadania.

Aspiracje działaniowe to dążenia, zamierzenia dotyczące osiągnięcia pewnego stanu lub wyniku podejmowanego działania. Stanowią podstawę aktywnego nastawienia wobec zdarzeń zachodzących w otoczeniu oraz uczestnictwa w określonych formach działania. Spełniają funkcję stymulującą i sprawiają, że przejawiająca je jednostka czynnie oddziałuje na swoje środowisko oraz stara się je w zamierzony sposób kształtować. Ważną rolę

odgrywają w nich procesy poznawcze, przyjmujące formę oceny swych możliwości, przewidywania skutków zamierzonego działania, rozważań dotyczących optymalnej strategii postępowania. Aspiracje działaniowe można poznać na podstawie odpowiedzi na pytania: „Do czego dążysz?, Jaki zamierzasz osiągnąć cel?”. Są one werbalizowane w formie wypowiedzi „Dążę do osiągnięcia..., Zamierzam osiągnąć...”.

Jeżeli aspiracje życzeniowe i działaniowe, ukształtowane na określonym poziomie, są wymierne i mogą być ujęte liczbowo, wówczas mamy do czynienia z życzeniowym i działaniowym poziomem aspiracji. Poziom życzeniowy aspiracji przewyższa zwykle jej poziom działaniowy; wynik, który jednostka chciałaby osiągnąć, jest zazwyczaj wyższy aniżeli zamierzony przy uwzględnieniu jej realnych możliwości. W sytuacjach eksperymentalnych życzeniowy poziom aspiracji kształtuje się na poziomie maksymalnego wyniku, poziom aspiracji działaniowy bardziej odpowiada możliwościom realnym.

Biorąc pod uwagę okres realizacji czy raczej czas potrzebny do osiągnięcia określonego celu, można wyróżnić aspiracje aktualistyczne i aspiracje perspektywistyczne. Aspiracje aktualistyczne są uwarunkowane sytuacyjnie pragnieniami lub zamierzeniami realizowanymi w bliskiej przyszłości. Ten rodzaj aspiracji określane również bywa mianem aspiracji doraźnych. Wyznaczone przez nie cele osiągnięte są za pomocą czynności wykonywanych w określonej sytuacji zadaniowej. Przykładem aktualistycznych aspiracji jest zamiar uzyskania określonej oceny przez ucznia, np. za pracę pisemną.

Aspiracje perspektywistyczne to pragnienia lub zamierzenia dotyczące wyników przyszłego działania w zakresie uczenia się, prac zawodowej, społecznej, naukowej, działalności kulturalnej, sportowej, rekreacyjnej, które określa się również mianem osiągnięć. Realizacja związanych z tym celów wymaga dłuższego czasu, np. kilku miesięcy, lat, a nawet całego życia. Przykładem aspiracji tego typu będzie badacz pragnący dokonać jakiegoś ważnego odkrycia naukowego, pracownik pragnący zrealizować określony projekt autorski.

Aspiracje perspektywistyczne są składnikiem planu życiowego jednostki. Ukierunkowują one jej działalność na dłuższy czas oraz spełniają nadrzędną funkcję w stosunku do aktualnie wykonywanych zadań oraz wyznaczających je aspiracji aktualistycznych.

W zakresie aspiracji perspektywistycznych można wyróżnić aspiracje o różnej ruchliwości poziomej lub pionowej. Kryterium podziału są tu liczba i jakość zmian pożądaných lub zamierzonych w stosunku do aktualnego stanu.

Pozioma ruchliwość aspiracji wyznaczona jest przez wielkość zmian dotyczących miejsca zatrudnienia, zamieszkania, odbywania nauki, pobytu na wczasach. Brak poziomej ruchliwości aspiracji przejawia jednostka, która

w wymienionych dziedzinach nie zamierza ani nie pragnie dokonać żadnych zmian<sup>15</sup>.

Ruchliwość pionowa aspiracji uzależniona jest od wielkości zamierzonych lub pożądaných zmian w hierarchii społecznej, prestiżu zawodowym albo osiągnięć w określonej formie działania<sup>16</sup>.

Biorąc pod uwagę kryterium związku aspiracji ze świadomością, P.H. Chombart de Lauve wyróżnia aspiracje uświadomione oraz latentne. Aspiracje uświadomione ukierunkowane są na cele, które jednostka pragnie lub zamierza osiągnąć. Mogą one być zwerbalizowane w formie odpowiedzi na bezpośrednie pytanie o jej pragnienia lub zamierzenia. Aspiracje latentne nie są uświadomione, nie można ich diagnozować, pytając jednostkę o jej pragnienia czy marzenia. O ich istnieniu wnioskuje się pośrednio na podstawie wypowiedzi na temat celów, ideałów, aprobowanych wartości. Podstawą diagnozowania aspiracji latentnych może być również analiza mitów, symboli oraz innych form, w jakich się one manifestują. Jednak ich interpretacja nie jest jednoznaczna, co bardzo utrudnia formułowanie wniosków dotyczących tego rodzaju aspiracji.

Z uwagi na przedmiot można wyróżnić aspiracje ukierunkowane na osiągnięcie pewnego stanu lub przedmiotu. Do tych pierwszych należą aspiracje związane z dążeniem lub pragnieniem ukończenia szkoły lub studiów, uzyskaniem określonej pracy, osiągnięciem pewnego stanowiska, założeniem rodziny, udziałem w wycieczce zagranicznej. Do aspiracji ukierunkowanych na osiągnięcie pewnego obiektu należą natomiast pragnienia lub dążenia do posiadania własnego mieszkania, telewizora, samochodu lub innego przedmiotu<sup>17</sup>.

Treść aspiracji jest kolejnym kryterium podziału. Na jego podstawie można wyróżnić szereg aspiracji, co, jak pisze Z. Skorny, jest przydatne przy ich badaniu, mającym określić aspiracje występujące w poszczególnych okresach życia.

Jednym z rodzajów aspiracji, których treścią jest uczestnictwo w zabawie, są aspiracje ludyczne. Przejawiają się one w pragnieniach i dążeniach, szczególnie dzieci, dotyczących uczestnictwa w zabawie, pełnienia w niej określonej roli, uzyskania odpowiedniego wyniku, posiadania określonych zabawek. Ten rodzaj aspiracji występuje również u młodzieży, lecz przyjmuje on nieco odmienną formę niż u dzieci. Aspiracje ludyczne młodzieży mogą dotyczyć uczestnictwa w imprezach rozrywkowych, zabawach tanecznych, wycieczkach, oglądania atrakcyjnych filmów lub widowisk.

U dzieci w wieku szkolnym i młodzieży uczącej się występują aspiracje związane z wynikami uczenia się. Określa się je mianem aspiracji szkolnych.

<sup>15</sup> Z. Skorny, *Aspiracje...*, op.cit., s. 34.

<sup>16</sup> Ibidem, s. 34.

<sup>17</sup> Ibidem, s. 35.

S. Kowalski ujmuje aspiracje szkolne następująco: „[...] chęć osiągnięcia wyobrażonego sobie dalekosiężnego sukcesu szkolnego jako ocenianego w danej kulturze lub subkulturze życiowo ważnego celu”<sup>18</sup>.

Obok aspiracji związanych z wynikami uczenia się, u młodzieży występują również aspiracje dotyczące przyszłej nauki, określane mianem aspiracji edukacyjnej. Odnoszą się one do poziomu wykształcenia, który jednostka pragnie lub zamierza w przyszłości osiągnąć.

U młodzieży, rzadko również u dzieci w starszym wieku szkolnym, spotyka się aspiracje zawodowe. Odnoszą się one do przyszłego zawodu, wykonywanych w nim czynności, zajmowanego stanowiska, warunków pracy. Aspiracje zawodowe mogą przyjmować formę aspiracji na polu skutecznej działalności zawodowej. Można je również określić mianem aspiracji uzyskiwania sukcesu w działaniu lub aspiracji efektywnego działania. Ten rodzaj aspiracji może również dotyczyć działalności naukowej, artystycznej, sportowej, a także każdej innej jej formy.

Ze względu na specyficzny rodzaj zależności pomiędzy aspiracjami zawodowymi a aspiracjami edukacyjnymi bywają one określane mianem aspiracji edukacyjno-zawodowych.

Kolejnym rodzajem aspiracji występujących u młodzieży są aspiracje społeczne. Obejmują one aktywność w ramach grup społecznych, związane są z funkcjonowaniem tych grup, zajmowaniem pożądanego stanowiska, pełnieniem określonych ról społecznych, często wiążą się z udzielaniem pomocy innym ludziom, organizowaniem i kształtowaniem życia różnych społeczności. Aspiracje społeczne bywają również przejawem innych rodzajów aspiracji, np. aspiracje kierownicze lub prestiżowe dotyczące pozycji w grupie bądź pozycji w hierarchii władzy. Tego rodzaju aspiracje można określić mianem aspiracji fasadowych bądź pozorowanych. Autentyczne aspiracje społeczne powstają natomiast na bazie wyższych uczuć moralno-społecznych, patriotyzmu, poczucia więzi z grupą, chęci bezinteresownego działania dla dobra wspólnego. Niekiedy aspiracje społeczne wiążą się z ambicjami bardziej lub mniej czynnego udziału w życiu politycznym, mówi się wówczas o aspiracjach społeczno-politycznych. Przejawiają się one w pragnieniach lub zamierzeniach przynależności do określonych stowarzyszeń i organizacji społecznych oraz podjęcia związanych z tym form działania.

Młodzież przejawia również aspiracje odnoszące się do partnera, kontaktów uczuciowych i seksualnych. Są w nich zawarte pragnienia i zamierzenia co do wyglądu, usposobienia, wykształcenia, statusu społecznego oraz innych cech partnera. Aspiracje takie określa się mianem aspiracji osobistych.

---

<sup>18</sup> S. K o w a l s k i, *Procesy niwelacyjne aspiracji szkolnych jako wskaźnik postępu demokracji*, „Studia Pedagogiczne” 1970, t. 20, s. 335.

Aspiracje osobiste łączą się z aspiracjami rodzinnymi – optymalnym okresem założenia rodziny, liczbą potomstwa, metodami wychowawczymi, stosunkami panującymi w rodzinie, podziałem obowiązków współmałżonków, ich stanem materialnym itp.

U młodzieży, jak również u osób dorosłych, występują aspiracje rekreacyjne, odnoszące się do pożądanych lub zamierzonych sposobów spędzania wolnego czasu. Ściśle związane są one z aspiracjami ludycznymi. Mogą również przyjmować formę aspiracji kulturalnych, np. biernego lub czynnego uczestnictwa w czasie wolnym w określonych formach działalności kulturalnej

Aspiracje rekreacyjne łączą się z aspiracjami udziału w życiu towarzyskim. Przejawiają się one w pragnieniach lub zamierzeniach dotyczących uczestnictwa w działalności określonych grup towarzyskich, manifestując się w chęci lub zamiarze poznania określonych osób, nawiązania z nimi kontaktów towarzyskich. Aspiracje towarzyskie wiążą się niejednokrotnie z aspiracjami prestiżu społecznego i ma to miejsce wówczas, gdy przedmiotem aspiracji towarzyskich jest uczestnictwo w działalności grupy towarzyskiej posiadającej wysoki prestiż społeczny w środowisku lub uchodzącej za taką w opinii jednostki pragnącej stać się jej członkiem.

Jednym z rodzajów aspiracji są aspiracje ekonomiczne, określane również mianem aspiracji materialnych lub dotyczących stanu posiadania. Przejawiają się one w chęci posiadania na własność określonych przedmiotów, uzyskania określonego stanu majątkowego oraz zarobków własnych bądź członków rodziny.

B. Gołębiowski wyróżnia cztery kategorie aspiracji:

- 1) do osiągnięcia określonych wartości kultury;
- 2) do pełnienia określonych ról społecznych;
- 3) do nawiązania określonych więzi i zdobycia określonej pozycji w stosunkach społecznych;
- 4) pseudoaspiracji<sup>19</sup>.

Pierwsze trzy z wymienionych kategorii aspiracji są oczywiste i jasno sprecyzowane. Natomiast czwarta, mianowicie kategoria pseudoaspiracji, wymaga uściślenia. Według B. Gołębiowskiego pseudoaspiracje to „[...] wszelkie marzenia, autofantazje niecelowe i nieumotywowane możliwością realizacji, będące zjawiskiem czysto psychologicznym lub psychopatologicznym (rojenia egocentryczne), nieprowadzącym do przyjęcia realnych postaw i podjęcia działań, mimo iż mogą one wpływać pośrednio na realne zachowanie jednostki”<sup>20</sup>.

<sup>19</sup> B. Gołębiowski, *Dynamika aspiracji*, Warszawa 1977, s. 85.

<sup>20</sup> Ibidem, s. 84.

Nowa rzeczywistość społeczno-gospodarcza oraz zachodzące w niej burzliwe zmiany rodzą nowe aspiracje, które dotychczas nie występowały. Niektóre z nich nie zostały szerzej zdefiniowane i zanalizowane w literaturze naukowej, a istnienie takowych jest jedynie sygnalizowane przez publicystów, dziennikarzy czy działaczy społecznych.

## Literatura

- Gołębiowski B., *Dynamika aspiracji*, Warszawa 1977.
- Janowski A., *Aspiracje młodzieży szkół średnich*, Warszawa 1977.
- Kopaliński W., *Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych*, Warszawa 1994.
- Kowalski S., *Procesy niwelacyjne aspiracji szkolnych jako wskaźnik postępu demokracji*, „Studia Pedagogiczne” 1970, t. 20.
- Kozielecki J., *Koncepcje psychologiczne człowieka*, PIW, Warszawa 1976.
- Kupczyk J., *Uwarunkowania aspiracji życiowych młodzieży w starszym wieku szkolnym*, UAM, Poznań 1978.
- Łoś M., *Motywacje i emocjonalne uwarunkowania poziomu aspiracji*, „Studia Socjologiczne” 1971, nr 2.
- Okoń W., *Słownik pedagogiczny*, Warszawa 2001.
- Sikorski W., *Aspiracje młodzieży uczącej się i ich tło rozwojowe*, Opole 1999.
- Skorny Z., *Aspiracje młodzieży oraz kierujące nimi prawidłowości*, Wrocław 1980.
- Słownik języka polskiego*, red. W. Doroszewski, Warszawa 1987.
- Wielka encyklopedia powszechna*, PWN, Warszawa 1962.

SŁAWOMIR KANIA

## **„Coś dla duszy, coś dla ciała” O alternatywnych sposobach resocjalizacji – ewangelizacja i turystyka z elementami survivalu**

Świat rozwija się w błyskawicznym tempie. Transformacje związane z postępem nauki również dotyczą społeczeństwo, w tym nas jako jednostki<sup>1</sup>. W przypadku „[...] zmieniających się warunków życia społecznego, pedagogika resocjalizacyjna i penitencjarna poszukują alternatywnych metod i form pracy wychowawczej wśród więźniów i w zakładach poprawczych”<sup>2</sup>. W standardowych metodach resocjalizacji doszukano się wielu negatywnych skutków. Odbycie kary pozbawienia wolności przyczynia się do społecznej stygmatyzacji, stając się czynnikiem powrotu na drogę przestępstwa, a funkcjonowanie w warunkach izolacji powoduje niekorzystne zmiany w psychice. Osadzenie w zakładzie karnym nie zawsze wyklucza więźnia z działalności przestępczej, co przekreśla szanse na powodzenie resocjalizacji. To nie jedyne problemy – niektórzy badacze podkreślają niską skuteczność kary pozbawienia wolności<sup>3</sup>, co potwierdza współczynnik recydywy, który w Polsce był zawsze wysoki<sup>4</sup>, a przeprowadzone w 2010 roku badania pokazały, że dotyczy on 47% populacji osadzonych<sup>5</sup>.

---

<sup>1</sup> A. F a m u ł a - J u r c z a k, *Kim będę? Aspiracje edukacyjne i zawodowe młodzieży*, [w:] *W poszukiwaniu optymalnych oddziaływań pedagogicznych w środowisku lokalnym*, red. S. Śliwa, F. Marek, Opole 2011, s. 398.

<sup>2</sup> H. M a l i c k a - G o r z e ł a ń c z y k, P. P r u s a k, *Wstęp*, [w:] *W poszukiwaniu alternatywnych form i metod resocjalizacji skazanych*, red. H. Malicka-Gorzelańczyk, P. Prusak, Bydgoszcz 2008, s. 8.

<sup>3</sup> R. B i e l e c k i, *Alternatywne podejście na tle wybranych teorii resocjalizacyjnych*, [w:] *W poszukiwaniu alternatywnych form i metod resocjalizacji skazanych...*, op.cit., s. 29.

<sup>4</sup> F. C i e p ł y, *Idea resocjalizacji w prawie karnym*, [w:] *Profilaktyka, resocjalizacja, rewalidacja pomocą rodzinie*, red. B. Kałdon, Sandomierz-Stalowa Wola 2007, s. 472.

<sup>5</sup> [www.publikacje.edu.pl], dostępny 2012 r.

Jedną z możliwości poprawy skuteczności obecnych metod resocjalizacji oraz przeciwdziałania ich negatywnym następstwom jest poszukiwanie nowych, alternatywnych rozwiązań w tej dziedzinie pedagogiki. Alternatywny, jak podaje *Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych...*, to w popularnym znaczeniu (ang. *Alternative*: „inna możliwość”) „możliwość, wariant wyboru”<sup>6</sup>. Pojęcie „metoda alternatywnej resocjalizacji” oznacza inną metodę działania resocjalizacyjnego.

Metody przedstawione w tym artykule cieszą się szczególnym zainteresowaniem w krajach Europy Zachodniej i obu Ameryk. Powstają tam bowiem specjalne placówki resocjalizacyjne oparte na stosowaniu metod alternatywnych<sup>7</sup>.

Sytuacja wygląda nieco inaczej w Polsce, ponieważ metody alternatywne są już stosowane w niektórych placówkach w naszym kraju, ale ciągle mają one charakter eksperymentalny<sup>8</sup> lub też pomocny w stosunku do innych metod<sup>9</sup>.

### „Coś dla duszy, coś dla ciała”

*Dusza pragnie postu, ciało karnawału.*

Jacek Kaczmarski

Wymowę cytatu można odnieść do specyfiki natury ludzkiej. Od wieków wielcy filozofowie rozważali nasz dualizm i jego konsekwencje, dusza i ciało współistnieją, tworząc człowieka<sup>10</sup>. Właśnie według takich kategorii uporządkowano w tym tekście wybrane alternatywne metody resocjalizacji. Nie jest to podział ukierunkowany na działania ograniczające się tylko do poruszanej sfery (nie da się działać tylko na wybraną płaszczyznę, gdyż duch

---

<sup>6</sup> W. K o p a l i ń s k i, *Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych z almanachem*, Warszawa 2007, s. 28.

<sup>7</sup> Z. M a r k o c k i, *Alternatywne metody wychowania w pedagogice resocjalizacyjnej skazanych*, [w:] *W poszukiwaniu alternatywnych form i metod resocjalizacji skazanych...*, op.cit., s. 41–44.

<sup>8</sup> S. K a w u l a, *Survival jako metoda resocjalizacji nieletnich przestępców*, [w:] *Zjawiskowe formy patologii społecznych oraz profilaktyka i resocjalizacja młodzieży*, red. T. Sołtysiak, J. Sudar-Malukiewicz, Bydgoszcz 2003.

<sup>9</sup> E. W y s o c k a, *Rola i funkcje religii w procesie resocjalizacji w świadomości skazanych*, [w:] *Współczesne oblicza resocjalizacji penitencjarnej*, red. S. Bębas, Radom 2010, s. 285.

<sup>10</sup> A. G r o b l e r, L. K o c z a n o w i c z, *Elementy filozofii dla psychologów*, [w:] *Psychologia, podręcznik akademicki*, red. J. Strelau, D. Doliński, Gdańsk 2008, s. 41.



i ciało wzajemnie się warunkują<sup>11</sup>), lecz na kierunek bezpośredniego oddziaływania, mającego na celu modyfikację zachowań.

Przyjrzyjmy się zatem bliżej dwóm alternatywnym metodom resocjalizacji: metodzie opartej na ewangelizacji, gdzie zmiany zachodzące w człowieku wychodzą ze sfery duchowej, religijnej, oraz turystyce bazującej na zasadach survivalu będącej w ścisłym związku z doznaniem cielesnym.

### **„Coś dla ciała”: turystyka z elementami survivalu**

*Nie jest prawdą,  
by w tym życiu istniała jakaś czynność ludzka,  
w której by ciało nie brało udziału.*

Św. Tomasz z Akwinu

Ewolucja wyposażyła nas w wiele zachowań obronnych, pozwalających na przetrwanie w naturalnym środowisku. Nasze ciało jest tak skonstruowane, by sprostać obliczom dzikiego środowiska. Każde wyzwanie uruchamia odpowiednie mechanizmy przystosowawcze i obronne umożliwiające dostosowanie się do praw rządzących naturą<sup>12</sup>. Zmagania z żywiołami dostarczają doświadczenia, poprawiają naszą kondycję fizyczną, wpływają na zdrowie psychiczne i fizyczne. Walory estetyczne otaczającej nas flory i fauny wzbudzając zachwyty, umożliwiają odprężenie. Przyroda wpływa na nas z ogromną siłą, modyfikując zachowania, co doskonale opisuje Krzysztof Kwiatkowski:

„Jest w każdym człowieku coś takiego, co reaguje na zew natury. Jest w każdym człowieku ta ukryta siła, która potrafi zmienić się i wówczas nie wiemy, cóż to się z nami stało, bo właśnie uczyniliśmy coś, czego się po sobie w żaden sposób nie spodziewaliśmy”<sup>13</sup>.

Możemy się o tym przekonać dzięki bezpośredniemu kontaktowi z naturą, poprzez turystykę survivalową. Survival (z ang. *Survival*: przetrwanie)<sup>14</sup> są to wszystkie czynności pozwalające człowiekowi poradzić sobie w środowisku naturalnym. Turystyka umożliwia poprawę zdrowia, osiągnięcie satysfakcji, autoekspresji i samorealizacji, a także niwelowanie szkodliwych czynników

<sup>11</sup> Ibidem, s. 42.

<sup>12</sup> D.M. B u s s, *Psychologia ewolucyjna. Jak wytłumaczyć społeczne zachowania człowieka? Najnowsze koncepcje*, Gdańsk 2001, s. 70–79.

<sup>13</sup> K. K w i a t k o w s k i, *Survival po polsku*, Łódź 1999, s. 3.

<sup>14</sup> M. T y t u ł a, J. O k a r a m u s, *Słownik wyrazów obcych*, Warszawa–Bielsko-Biała 2011, s. 441.

zakłócających równowagę biologiczno-psychiczną człowieka<sup>15</sup>. Wielu badaczy uważa survival za rodzaj sportu dostarczającego nie tylko wrażeń, ale i wiedzy, co daje możliwość wykorzystania go do celów edukacyjny i wychowawczy<sup>16</sup>. Uczestnicząc poznajemy swoje zdolności i ograniczenia<sup>17</sup>, aktywność fizyczna rozładowuje wewnętrzne napięcia, dając ujście negatywnym emocjom<sup>18</sup>, pozwala na zmniejszenie dystansu wynikającego z różnic między ludźmi oraz jest czynnikiem integrującym grupę<sup>19</sup>.

Stanisław Kawula podkreśla, iż w naszym rodzimym kraju mamy dość dobrze rozwinięty „swoisty survivalowy biznes”<sup>20</sup>, co świadczy, że z organizacją tego typu przedsięwzięć nie ma większych problemów. Szkoły przetrwania – jak nazywane są instytucje zajmujące się organizowaniem obozów szkoleniowych w zakresie survivalu – przyciągają grono ochotników z różnych klas społecznych, gdyż, jak tłumaczą uczestnicy, umożliwiają przeżywanie specyficznych emocji, nieobecnych w codziennym życiu<sup>21</sup>. Według Krzysztofa Kwiatkowskiego, który jest jednym z propagatorów koncepcji tworzenia szkół survivalowych, szkoły te są

„[...] przeznaczone dla tych, którzy byli spragnieni twardego kontaktu z naturą, tym samym survival stał się sportem. Ów twardy kontakt oznaczał nie tylko bliskość przyrody – często dziewiczej i egzotycznej – ale pełne brutalności zetknięcie z wszelkimi niemiłymi niespodziankami przez tę przyrodę zgotowanymi, aby móc sobie potem powiedzieć, że z naturą da się współżyć bez robienia sobie wzajemnie krzywdy”<sup>22</sup>.

Jako metoda resocjalizacji po raz pierwszy turystykę survivalową w Polsce wypróbowano w latach dziewięćdziesiątych XX w. w Zakładzie Poprawczym i Schronisku dla Nieletnich w Laskowcu koło Ostrołęki. Inicjatorem i organizatorem wyprawy był Ryszard Makowski<sup>23</sup>.

Aby wyprawy tego typu przyniosły korzyści w pracy resocjalizacji, muszą być spełnione pewne warunki, a elementarnym i jednocześnie najważniejszym jest osoba organizatora – wychowawcy. Umiejętności wychowawcy są niezwykle istotne w całym procesie resocjalizacji, gdzie „[...] wychowawca to

<sup>15</sup> S. T o c z e k - W e r n e r, *Rekreacja i turystyka w cyklu życia człowieka*, [w:] *Podstawy rekreacji i turystyki*, red. S. Toczek-Werner, Wrocław 2005, s. 14.

<sup>16</sup> S. K a w u l a, *Survival jako metoda resocjalizacji...*, op.cit., s. 304–306.

<sup>17</sup> S. C h r o b a k, *Zrozumieć świat, zrozumieć innych – sportowe realia i wyzwania*, [w:] *Antropologia sportu*, red. Z. Dziubiński, Warszawa 2002, s. 278–281.

<sup>18</sup> K. Z u c h o r a, *Pełnia życia*, [w:] *Antropologia sportu...*, op.cit., s. 264–265.

<sup>19</sup> S. T o c z e k - W e r n e r, *Rekreacja i turystyka w cyklu...*, op.cit., s. 21–22.

<sup>20</sup> S. K a w u l a, *Survival jako metoda resocjalizacji...*, op.cit., s. 409.

<sup>21</sup> J. P a ł k i e w i c z, *Survival. Sztuka przetrwania*, Warszawa 1994, s. 9–12.

<sup>22</sup> K. K w i a t k o w s k i, *Survival po polsku*, Łódź 1999, s. 10.

<sup>23</sup> S. K a w u l a, *Survival jako metoda resocjalizacji...*, op.cit., s. 409.

osoba, która potrafi kreować rzeczywistość wychowawczą, podnosząc efektywność oddziaływań resocjalizacyjnych wobec osób umieszczonych w placówkach resocjalizacyjnych<sup>24</sup>. To właśnie od niego w głównej mierze zależy powodzenie całego przedsięwzięcia. Jako osoba odpowiedzialna i posiadająca „twardy charakter” musi dysponować odpowiednią wiedzą i doświadczeniem, a także mieć poczucie humoru będące przydatną umiejętnością rozładowania konfliktów wewnątrz grupy<sup>25</sup>.

Organizacja wyprawy obwarowana jest także wysokimi wymaganiami. Trudności przynosi już sam wybór obszaru, na którym ma przebiegać rajd – musi on być określony i dokładnie przemyślany. Powodzenie wyprawy uzależnione jest od trasy rajdu, konieczne jest wcześniejsze opracowanie i możliwie urozmaicenie jej pod względem różnorodności terenu. Istotnym elementem przy planowaniu tras survivalowych jest możliwe ograniczenie obecności innych osób, tak by nie zakłócały przebiegu wyprawy<sup>26</sup>.

Większość sytuacji występujących na trasie, istotnych w procesach resocjalizacyjnych, możemy opisać jako te, „[...] w której odebrane przez człowieka bodźce wywołują reakcje strachu, mimo że rzeczywiste prawdopodobieństwo nieszczęśliwego wypadku jest minimalne lub zerowe”<sup>27</sup>. Wynika to z wieloetapowego i skrupulatnego przygotowania całego przedsięwzięcia oraz kontroli przez kadrę wychowawczą. Wystąpienie ewentualnego wypadku jest znikome, ale nawet jeśli by się zdarzył, to przy takiej weryfikacji wcześniej zaplanowanych działań będzie „maksymalnie ograniczony w skutkach”<sup>28</sup>. Planowanie przebiegu jest niezbędne, gdyż pozytywny rezultat nie będzie dziełem przypadku, lecz konsekwencją świadomych działań zmierzających do określonego celu<sup>29</sup>.

Przygotowania do każdej ekspedycji obejmują także grupę wychowanków zgłaszającą chęć uczestnictwa w wyprawie. W tym celu organizowane są marsze treningowe „wyrabiające kondycje i uczące zaradności”<sup>30</sup>. Treningi te łączą się z uzyskaniem podstawowych wiadomości na temat zdobycia pożywienia czy znalezienia i przygotowania noclegu oraz rozłożenia swoich sił

<sup>24</sup> S. Śliwa, *Znaczenie kadry pedagogicznej w procesie resocjalizacji instytucjonalnej*, [w:] *W poszukiwaniu optymalnego modelu więzienia resocjalizującego*, red. Z. Jasiński, D. Widelak, Opole 2010, s. 171–172.

<sup>25</sup> S. Kawula, *Survival jako metoda resocjalizacji...*, op.cit., s. 409.

<sup>26</sup> Ibidem, s. 412.

<sup>27</sup> K. Sas-Nowosielski, *O możliwościach wykorzystania kultury fizycznej w resocjalizacji nieletnich*, Warszawa 2002, s. 135.

<sup>28</sup> Ibidem, s. 135.

<sup>29</sup> Ibidem, s. 141.

<sup>30</sup> S. Kawula, *Survival jako metoda resocjalizacji...*, op.cit., s. 412.

podczas marszu. Przygotowanie uczestników zmierza do jednego celu, którym jest „sublimacja utrwalonego już wśród wychowanków instynktu walki z innymi i demonstracji siły”<sup>31</sup>.

Wyprawy o charakterze szkół przetrwania są odpowiednie dla każdego wychowanka. Słabsi dowartościowują się i mają okazję do udowodnienia swojej „męskości”, a silniejsi temperują swój zapał do dominacji. Wszelkie trudności czy też polecane zadania pojawiające się na szlaku często wymuszają współpracę. Wspólne rozwiązywanie problemów i walka z siłami natury o przetrwanie przyczynia się do powstania mocnych więzi koleżeńskich wewnątrz grupy rówieśniczej, jak również więzi z wychowawcą<sup>32</sup>. Sytuacje takie uświadamiają zależność jednostki od „spójności dziania” grupy, co siłą rzeczy przyczynia się do współpracy z towarzyszami wyprawy<sup>33</sup>. Wzmocniona aktywność i często skrajny wysiłek fizyczny przynoszą już korzyści w postaci rezygnacji z używek takich jak alkohol czy papierosy<sup>34</sup>.

Efekty turystyki survivalowej w opinii wychowawców Zakładu Poprawczego w Laskowcu utwierdzają w przekonaniu, że jest to bardzo dobra metoda resocjalizacji młodzieży. Każdy z wychowawców dostrzega szereg pozytywów, jednocześnie mając odmienne zdanie w kwestii kluczowych elementów, wpływających na transformację zachowań podopiecznych.

Jeden z wychowawców Zakład Poprawczego w Laskowcu, Sławomir Walczak, jako zalety teje metody wymienia przede wszystkim integrację wewnątrz grupy i międzygrupową, możliwość ujęcia wewnętrznym napięciom oraz okazję do sprawdzenia i udowodnienia swojej męskości<sup>35</sup>.

Zdaniem innego wychowawcy, Zbigniewa Leszwuka, największą zaletą rajdów jest dogłębne poznanie wychowanka, nawiązanie bliższego kontaktu z nim i zdobycie zaufania, tworząc poczucie bezpieczeństwa oraz atmosferę otwartości. Należy jednak podkreślić zachowanie umiaru w organizowaniu tego typu przedsięwzięć, które w nadmiarze mogą nie spełniać swojej zamierzonej funkcji. Jednym ze sposobów zabezpieczenia przed tą ewentualnością jest wprowadzenie elementów ergoterapii: „zapracujesz, to pojedziesz”<sup>36</sup>.

Według zapewnień wychowawcy Lucjana Konowalskiego ważne są korzyści płynące z poznania miejsc, których wychowankowie prawdopodobnie nigdy by nie zobaczyli bez udziału w takich wyprawach. Walory turystyczne

<sup>31</sup> Ibidem, s. 413.

<sup>32</sup> Ibidem.

<sup>33</sup> K. S a s - N o w o s i e l s k i, *O możliwościach wykorzystania kultury fizycznej...*, op.cit., s. 136.

<sup>34</sup> S. K a w u l a, *Survival jako metoda resocjalizacji...*, op.cit., s. 413.

<sup>35</sup> Ibidem.

<sup>36</sup> Ibidem.

przyczyniają się do zwiększenia zainteresowania eskapadą oraz czerpania z niej przyjemności<sup>37</sup>.

W świetle samooceny pomysłodawców i organizatorów turystyka z elementami survivalu jest bardzo owocną metodą w pracy z nieletnimi przestępcami. Opinia ta pokrywa się z wypowiedziami wychowanków Zakładu Poprawczego. Podkreślają ogromną zaletę przeżycia różnorodnych doznań emocjonalnych, walory turystyczne, ale przede wszystkim widzą rajdy jako formę odpoczynku dającą przyjemność, odprężenie i okazję do zawarcia bliższych relacji z rówieśnikami<sup>38</sup>.

Badania ilościowe wykazały, iż stosowanie metody survivalowej w resocjalizacji nieletnich:

- zmniejsza ryzyko wystąpienia recydywy wykroczeń i przestępstw aż siedmiokrotnie w porównaniu z innymi wychowankami;
- obniża chęci do ucieczki – tylko 0,4% podopiecznych popełniło to wykroczenie;
- niweluje tendencje do niebezpiecznych wystąpień i buntów przez zacieśnianie więzi między grupą a wychowawcami;
- rozbudowuje kontakty z otoczeniem, co zmniejsza negatywne skutki izolacji zakładu poprawczego<sup>39</sup>.

Oprócz wymienionych rezultatów wykorzystania tejże metody przez wychowawców przychylnie opowiadają się za jej stosowaniem badacze Sheldon Glueck i Eleanor Glueck, którzy uważają, że jest ona „najodpowiedniejsza dla niedostosowanych”. Opinię tę wydali na podstawie swoich badań, w których aż 84,7% niedostosowanych wybrało taką aktywność, wobec tylko 56% dostosowanych<sup>40</sup>.

Zakład w Laskowcu nie jest jedyny, w którym wykorzystano survival do działań resocjalizacyjnych. Ideą zorganizowanej przez Jarosława Kapińskiego, Krzysztofa J. Kwiatkowskiego i Jacka Pyżalskiego tematycznej wyprawy w głąb Rosji: „Katastrofa tunguska 2008” było „przetestowanie programu poświęconego resocjalizacji tzw. «trudnej młodzieży»”. W tym celu w wyprawie uczestniczyło sześciu wychowanków Młodzieżowych Ośrodków Wychowawczych z Polski w wieku 16–20 lat<sup>41</sup>.

W USA, gdzie wykorzystujące techniki survivalowe programy w pracy z więźniami przybrały charakter *stricte* wojskowy, utworzono specjalne

<sup>37</sup> Ibidem.

<sup>38</sup> Ibidem, s. 413–415.

<sup>39</sup> Ibidem, s.417.

<sup>40</sup> K. Sas-Nowosielski, *O możliwościach wykorzystania kultury...*, op.cit., s. 135.

<sup>41</sup> J. Kapiński, K. Kwiatkowski, J. Pyżalski, *Katastrofa tunguska 2008* [www.survival.infocentrum.com/s/wyprawaK]Ktunguski2008.pdf], dostęp: 2012 r.

instytucje zwane *Boot camp*. Są to obozy przeznaczone dla dorosłych więźniów przypominające rekrutacyjne placówki wojskowe, gdzie wysiłek fizyczny i liczne wypadki leśne są na porządku dziennym<sup>42</sup>. Szkoły przetrwania organizowane są nie tylko dla dorosłych, ale również dla młodzieży. Przykładem programu wykorzystującego survival, skierowanego do „trudnej młodzieży”, jest letni obóz Redcliff Asscent<sup>43</sup>.

### „Coś dla ciała”: ewangelizacja

*Bez wiary potykamy się o źdźbło słomy,  
z wiarą przenosimy góry.*

Søren Aabye Kierkegaard

Religia istotnie wpływa na integrację zbiorowości. Pozytywnymi aspektami wynikającymi z obecności religii w społeczeństwie jest regulacja i stabilizacja zachowań jednostek. Jest ona również nośnikiem akceptowanych postaw oraz źródłem odniesienia postępowania w ogóle jako najwyższa „instytucja”. Wierzenia wpływają znacząco na proces socjalizacji, przybierając różne formy w postaci wyznań, tworząc instytucje takie jak kościoły, wspólnoty czy sekty<sup>44</sup>.

Ze względu na różnorodność i bogactwo kultów religijnych zawężono pole analizy do najliczniejszego Kościoła w Polsce. Najwięcej więźniów, aż 85%<sup>45</sup>, jest wyznania rzymskokatolickiego, co mniej więcej odpowiada wskazaniom społeczeństwa polskiego jako ogółu (95% uważa się za katolików)<sup>46</sup>.

Badania przeprowadzone przez Gerharda Leńskiego w latach sześćdziesiątych ubiegłego wieku potwierdziły wpływ religii chrześcijańskiej wyznania rzymskokatolickiego na podtrzymywanie silnych relacji rodzinnych<sup>47</sup>. Ma to istotne znaczenie w procesie socjalizacji i resocjalizacji, gdyż rodzina jako podstawowa komórka społeczna w poważnym stopniu kształtuje zachowanie jednostki w społeczeństwie<sup>48</sup>. Oddziaływanie rodziny na osobę znajdującą

<sup>42</sup> J. Travis, *Foreword*, [w:] *Correctional Boot Camps: A Tough Intermediate Sanction*, eds. D.L. MacKenzie, E.E. Hebert, Rockville 1996, s. 7-9.

<sup>43</sup> [www.redcliffascent.com], dostęp: 2012 r.

<sup>44</sup> E. Zimnicka-Kuzioła, *Socjologia religii w Polsce i na świecie – tradycja i współczesność*, „Przegląd Humanistyczny” 2008, nr 1, s. 112-113.

<sup>45</sup> Ks. J. Śledziowski, *Rola religii w procesie resocjalizacji*, [w:] *Współczesne oblicza resocjalizacji penitencjarnej...*, op.cit., s. 318.

<sup>46</sup> [www.wpolityce.pl/wydarzenia], dostęp: 2012 r.

<sup>47</sup> B. Olszewska-Dyoniżak, *Człowiek i religia. Studium z zakresu genezy i społecznej funkcji religii*, Wrocław 2003, s. 34-35.

<sup>48</sup> P. Sztołmka, *Socjologia. Analiza społeczeństwa*, Kraków 2002, s. 24.

cą się w placówce resocjalizacyjnej jest znaczące i zależne od jakości relacji w teźże rodzinie<sup>49</sup>.

Religia oddziałuje na jednostkę, tym samym na społeczeństwo. Jest źródłem zasad moralnych, często jedynym wskaźnikiem właściwego postępowania w rozumieniu osób wyznających tę samą wiarę. Reguluje normy, nadając im kryterium ważności, tworząc hierarchię, stawiając na czele zasady religijne<sup>50</sup>.

Obecność przedstawicieli Kościoła w zakładzie karnym nie jest czymś nowym gdyż „[...] już w pierwszych wiekach chrześcijaństwa kapłani, często biskupi nawiedzali więzienia, niosąc osadzonym duchową pomoc”<sup>51</sup>.

Jako uzasadnienie obecności osoby duchowej w zakładach penitencjarnych, negowanej przez niektóre środowiska, przytoczyć należy przede wszystkim Konstytucję RP. Gwarantuje ona wolność wyznania, a także „[...] posiadanie świątyń i innych miejsc kultu w zależności od potrzeb ludzi wierzących oraz prawo do korzystania z pomocy religijnej tam, gdzie się znajdują”<sup>52</sup>. Wiele dokumentów, w tym także międzynarodowych, tj.: Powszechna Deklaracja Praw Człowiek, zapewnia i reguluje zakres działalności kapłanów w więzieniach.

Jak głosi *Katolicki katechizm dorosłych*, ewangelizacja to „dawanie świadectwa słowu Bożemu bądź ewangelii”<sup>53</sup>. Resocjalizacja w tym ujęciu jest nowym spojrzeniem na posługę kapłańską w zakładach penitencjarnych. Duchowni – katolicy, protestanci, prawosławni – często ograniczali się do czynności kultowych związanych z obchodzeniem świąt, udzielaniem sakramentów, wybraniem i utrzymaniem miejsca praktyk religijnych.

Obecny punkt widzenia daje obraz możliwości, jakie ukazują się przy odwołaniu do sfery duchowej więźniów<sup>54</sup>. Uczestnictwo w praktykach religijnych w opinii więźniów ma duże znaczenie w życiu zbiorowości skazanych,

<sup>49</sup> E. P i n d e l, *Podtrzymywanie więzi rodzinnych w warunkach izolacji*, „Probacja” 200, nr 1, [www.probacja.ies.krakow.pl], dostęp: 2012, s. 92.

<sup>50</sup> D. K r o k, *Religijność a radość życia w perspektywie mediatorów psychospołecznych*, [w:] *Człowiek. Rodzina. Społeczeństwo*, Opole 2009.

<sup>51</sup> T. K a c z u n, *Troska o godność więźnia troską całego społeczeństwa*, [w:] *W poszukiwaniu alternatywnych form i metod resocjalizacji skazanych...*, op.cit., s. 130.

<sup>52</sup> Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 r. (DzU 1997, nr 78, poz. 483).

<sup>53</sup> *Katolicki katechizm dorosłych. Wyznanie wiary*, Poznań 1987, s. 303.

<sup>54</sup> P. W o j t a s, *Duszpasterstwo więzienne wśród alternatywnych form resocjalizacji skazanych*, [w:] *W poszukiwaniu alternatywnych form i metod resocjalizacji skazanych...*, op.cit., s. 104.

z których 58% uznało to za czynnik zmiany<sup>55</sup>. Księża lub świeckie organizacje wolontariuszy kultywujące postawy religijne coraz ściślej współpracują z działem penitencjarnym jednostki, aranżując zajęcia dydaktyczne, kulturowe oraz indywidualne rozmowy<sup>56</sup>. Praca, jaką wykonują przez niesienie pomocy religijnej, oddziałuje na penitencjariuszy, gdyż uczestniczą oni w mszach, pielgrzymkach czy spotkaniach modlitewnych, co wywołuje określone wewnętrzne zmiany u skazanych, takie jak:

- akceptacja własnej osoby i sytuacji, w której się znalazł,
- odbudowa zasad moralnych na bazie chrześcijańskich wartości i powinności,
- ukazanie istoty zadośćuczynienia krzywd,
- akceptacja prawnych konsekwencji czynów.

Taką transformację umożliwia praktyka religijna uzasadniona potrzebą przeżyć wewnętrznych społeczności skazanych<sup>57</sup> oraz potwierdzenie duchowej więzi z Bogiem<sup>58</sup>.

Stosowanie ewangelizacji w resocjalizacji przyczynia się do powrotu wiary w sens istnienia, co wpływa „w istotny sposób na jakość jej [skazanej jednostki – S.K.] wyborów i starań”<sup>59</sup>. Religia staje się drogowskazem właściwego postępowania osadzonych – ludzi, którzy poniekąd nie umieli pokierować swoim życiem<sup>60</sup>. Do moralnej odnowy osadzonego konieczna jest wewnętrzna przemiana, w której pomoc mogą wartości religijne<sup>61</sup>. Jedną z podstawowych potrzeb ludzkich jest potrzeba miłości i przynależności. Bez jej zaspokojenia człowiek nie widzi siebie jako osoby godnej szacunku, kompetentnej i skutecznej. Nie będzie też pragnął sprostać zadaniom, by coś osiągnąć, czy zmienić swój wizerunek<sup>62</sup>. Zgodnie z przesłaniem religii chrześcijańskiej Bóg jest uosobieniem miłości i dobra, co sprawia, że wiara w Boga pozwala skazanemu na zaspokojenie wyższych potrzeb<sup>63</sup>.

<sup>55</sup> E. Wysocka, *Rola i funkcje religii w procesie resocjalizacji w świadomości skazanych*, [w:] *Współczesne oblicza resocjalizacji penitencjarnej...*, op.cit., s. 281.

<sup>56</sup> P. Wojtas, *Duszpasterstwo więzienne...*, op.cit., s. 104.

<sup>57</sup> Ibidem, s. 104.

<sup>58</sup> Ks. S. Chrost, *Duchowy wymiar człowieka w resocjalizacji*, [w:] *Współczesne oblicza resocjalizacji penitencjarnej...*, op.cit., s. 337.

<sup>59</sup> I. Niewiadomska, Wałęjsza A., *Styl życia jako sposób realizacji wartości u recydywistów penitencjarnych*, [w:] *Rola wartości moralnych w procesie socjalizacji i resocjalizacji*, red. J. Świtka, M. Kuć, I. Niewiadomska, Lublin 2005, s. 270.

<sup>60</sup> Ks. J. Śledzianowski, *Rola religii w procesie resocjalizacji...*, op.cit., s. 318.

<sup>61</sup> S. Bębas, *Rola religii i nauczania Jana Pawła II w pracy resocjalizacyjnej*, [w:] *Wybrane aspekty pedagogiki resocjalizacyjnej*, S. Bębas, W. Adamczyk-Bębas, Radom 2011, s. 142.

<sup>62</sup> P. Oleś, *Wprowadzenie do psychologii osobowości*, Warszawa 2005, s. 294.

<sup>63</sup> S. Bębas, *Rola religii i duszpasterstwa więziennego...*, op.cit., s. 293.



Księża w Polsce są osobami znaczącymi i poważanymi, już sama ich obecność w zakładzie karnym daje wzrost poczucia bezpieczeństwa zarówno osadzonym jak i pracownikom<sup>64</sup>. Pełnią oni podobne funkcje jak wychowawcy i psychologowie, udzielają rad i wspomagają w utrzymaniu „higieny psychicznej”<sup>65</sup>. Obecność kapelana znacznie pomaga w funkcjonowaniu jednostki osadzonej w zakładach odosobnienia. Dowodem tego są badania przeprowadzone w Zakładzie Karnym w Lublińcu, gdzie 40% skazanych uznało za istotną rolę osoby duchownej przy rozwiązywaniu problemów osobistych, a 52% jako wsparcie pozwalające przetrwać trudny okres odbywania kary<sup>66</sup>.

Działalność kapelanów więziennych nie ogranicza się tylko do obszaru zakładu karnego, ale również wykracza poza jego granice. Pomoc postpenitencjarna jest istotna, gdyż więźniowie opuszczający zakłady bardzo często nie są w stanie sprostać wyzwaniom odzyskanej wolności, co grozi powrotem na drogę kryminalną. Programy wsparcia byłego więźnia, stworzone przez duszpasterstwo więzienne, działają także w naszym kraju i do najważniejszych zaliczyć można: postpenitencjarny dom EMAUS w Gdańsku, dom dla byłych więźniów we Wrocławiu oraz Fundację Barka<sup>67</sup>.

Nie tylko osoby duchowne mogą głosić ewangelie w zakładach karnych – osoby świeckie tworzą w tym celu stowarzyszenia i przykładem takiej organizacji jest Bractwo Więzienne. Ewangelizacja penitencjarna przez Bractwo Więzienne prowadzona jest za pomocą różnych środków m.in.: katechez, rekolekcji, spotkań modlitewnych, kółek biblijnych, utrzymanie bibliotek religijnych i działalność wydawniczą. Pomocy postpenitencjarnej służą także: budowa i prowadzenie schronisk dla byłych więźniów, wsparcie w aktywizacji zawodowej, pomoc charytatywna dla więźniów i ich rodzin. W Polsce Bractwo Więzienne działa w takich miastach jak: Bydgoszcz, Koronów, Grudziądz, Potulice, Inowrocław i Zamierznice<sup>68</sup>.

W niektórych krajach Europy Zachodniej programy pomocowe duszpasterzy są bardziej rozbudowane, w rezultacie obejmują większy obszar działań postpenitencjarnych. Jednym z jej elementów jest praca z dziećmi skazanych, mająca uniemożliwić stygmatyzację spowodowaną popełnieniem przestępstwa przez rodzica czy też rodziców. Przykładem programu skierowanego do dzieci osadzonych jest Angel Tree. Akcja polega na wręczaniu za zezwoleniem

<sup>64</sup> J. Piotrkowska, *Posługa religijna jako alternatywna metoda resocjalizacji skazanych*, [w:] *W poszukiwaniu alternatywnych form i metod resocjalizacji skazanych...*, op.cit., s. 112.

<sup>65</sup> S. Bębas, *Rola religii i duszpasterstwa więziennego...*, op.cit., s. 294.

<sup>66</sup> E. Wysocka, *Rola i funkcje religii w procesie resocjalizacji...*, op.cit., s. 278.

<sup>67</sup> P. Wojtas, *Duszpasterstwo więzienne...*, op.cit., s. 108.

<sup>68</sup> A. Stranż, *Resocjalizacja przez wiarę*, [w:] *W poszukiwaniu alternatywnych form i metod resocjalizacji skazanych...*, op.cit., s. 128–129.

i w imieniu skazanych, w okresie świąt Bożego Narodzenia, ich dzieciom prezentów wcześniej przygotowane przez wolontariuszy<sup>69</sup>.

## Podsumowanie

Turystyka survivalowa jako metoda wykorzystana w resocjalizacji daje ogromne pole do działań zarówno wychowawcom, jak i ich podopiecznym. Doświadczenie zdobyte podczas takich marszów czyni niedostosowanych społecznie wrażliwsiymi na środowiskowe bodźce, a w codziennym życiu zwiększa szanse wykorzystania strategii działania, np. współpracy, nabytych podczas wypraw<sup>70</sup>. Sens wykorzystania turystyki survivalowej oddaje wypowiedź instruktora Krzysztofa Kwiatkowskiego, pracującego na co dzień z trudną młodzieżą; jego zdaniem:

„[...] wykorzystanie survivalu otwiera zupełnie nowe perspektywy. Dzięki niemu nauczyciel-instruktor staje się przewodnikiem, za którym się idzie z własnej woli i z zaufaniem. Bo właśnie w survivalowej rzeczywistości «zespołem nacisku» jest Natura, nie zaś formalny zwierzchnik, wściekły głos nauczycielki, mobbingujące parcie grupy, powszechny nacisk społeczny, przepisy [...] Ponieważ w survivalu każdy adept świadomie staje naprzeciw okoliczności trudnych (a wprowadzać można do jednej sytuacji rozmaite typy utrudnień: rozmaitego stopnia i z rozmaitych dziedzin), powinien sobie z nimi samodzielnie poradzić; z tych działań nie jest oceniany. To powoduje, że w jakimś momencie przestają istnieć przeszkody w postaci lęku przed ośmieszeniem, zdradzeniem swoich ograniczeń wynikających z osłabionej formy lub z obawy przed trudnością ćwiczenia (np. lęk wysokości)»<sup>71</sup>.

Współpraca kapelanów więziennych wpływa znacząco na przebieg resocjalizacji. Więźniowie pozbawieni możliwość kontaktu z ludźmi spoza zakładu karnego znajdują oparcie w Bogu i wspólnocie wyznaniowej. Dzięki religii akceptują swoje obecne miejsce, a także uświadamiają sobie sens oraz możliwość zmiany. Odbudowują relacje rodzinne, kształtują ponownie swoją moralność i uczą się poszanowania wartości innych ludzi. Wykorzystanie ewangelizacji jako metody wspierającej resocjalizację przynosi szereg korzyści, dlatego „[...] zadaniem duszpasterstwa więziennego powinno być umożliwienie dokonania refleksji nad własnym postępowaniem, pogodzeniem się z samym sobą i akceptowaniem swojego życia”<sup>72</sup>.

<sup>69</sup> [www.pfi.org/our-work/angel-tree-1], dostęp: 2012 r.

<sup>70</sup> K. S a s - N o w o s i e l s k i, *O możliwościach wykorzystania kultury fizycznej...*, op.cit., s. 136.

<sup>71</sup> [www.edunews.pl/badania-i-debaty/wywiady], dostęp 2012 r.

<sup>72</sup> I. N i e w i a d o m s k a, W a ł e j s z a A., *Styl życia jako sposób realizacji wartości u recydywistów penitencjarnych*, [w:] *Rola wartości moralnych w procesie socjalizacji i resocjalizacji...*, op.cit., s. 270.

Często standardowe metody resocjalizacji nie są wystarczające, by wyeliminować wszystkie czynniki będące przeszkodą do bezkonfliktowego funkcjonowania w społeczeństwie. Warto pamiętać, że ograniczenie się do jednego rozwiązania nie jest koniecznością. Do wykluczenia niepożądanych skutków kary i izolacji, tj. stygmatyzacji czy załamania psychicznego, pomocne może być połączenie różnych strategii działania. Wymienione metody jako alternatywne są doskonałym uzupełnieniem standardowego podejścia osadzonych w zakładach izolacyjnych. Włączenie ich lub też podobnych rozwiązań do działań resocjalizacyjnych zapewnić powinno kompleksowe wsparcie każdej sfery życia osadzonego, przyczyniając się w znacznym stopniu do transformacji zachowań na akceptowane, a w konsekwencji powrót i bezkonfliktowe funkcjonowanie w społeczeństwie. Wspierając jednostkę na płaszczyźnie duchowej czy odwołując się do fizycznych odczuć, zmiany te stają się trwalsze i łatwiejsze do osiągnięcia, przez co metody te zasługują na specjalną uwagę każdego wychowawcy. Są one doskonałym przykładem, jak za pomocą wysiłku fizycznego można uspokoić umysł i odwrotnie: jak spokój umysłu wpływa na ogólną kondycję psychofizyczną.

## Literatura

Bębas S., *Rola religii i duszpasterstwa więziennego w pracy penitencjarnej*, [w:] *Współczesne oblicza resocjalizacji penitencjarnej*, red. S. Bębas, Radom 2010.

Bielecki R., *Alternatywne podejście na tle wybranych teorii resocjalizacyjnych*, [w:] *W poszukiwaniu alternatywnych form i metod resocjalizacji skazanych*, red. H. Malicka-Gorzelańczyk, P. Prusak, Bydgoszcz 2008.

Buss D.M., *Psychologia ewolucyjna. Jak wytłumaczyć społeczne zachowania człowieka? Najnowsze koncepcje*, Gdańsk 2001.

Chrobak S., *Zrozumieć świat, zrozumieć innych – sportowe realia i wyzwania*, [w:] *Antropologia sportu*, red. Z. Dziubiński, Warszawa 2002.

Chrost S., *Duchowy wymiar człowieka w resocjalizacji*, [w:] *Współczesne oblicza resocjalizacji penitencjarnej*, red. S. Bębas, Radom 2010.

Ciepiły F., *Idea resocjalizacji w prawie karnym*, [w:] *Profilaktyka, resocjalizacja, rewalidacja pomocą rodzinie*, red. B. Kałdon, Sandomierz–Stalowa Wola 2007.

Famuła - Jurchak A., *Kim będę? Aspiracje edukacyjne i zawodowe młodzieży*, [w:] *W poszukiwaniu optymalnych oddziaływań pedagogicznych w środowisku lokalnym*, red. S. Śliwa, F. Marek, Opole 2011.

Grobler A., Koczanowicz L., *Elementy filozofii dla psychologów*, [w:] *Psychologia, podręcznik akademicki*, red. J. Strelau, D. Doliński, Gdańsk 2008.

Kaczun T., *Troska o godność więźnia troską całego społeczeństwa*, [w:] *W poszukiwaniu alternatywnych form i metod resocjalizacji skazanych*, red. H. Malicka-Gorzelańczyk, P. Prusak, Bydgoszcz 2008.

Kapiński J., Kwiatkowski K.J., Pyżalski J., *Katastrofa tunguska 2008* [www.survival.infocentrum.com/s/wyprawaK]Ktunguski2008.pdf], dostęp: 2012 r.

*Katolicki katechizm dorosłych. Wyznanie wiary*, Poznań 1987.

K a w u l a S., *Survival jako metoda resocjalizacji nieletnich przestępców*, [w:] *Zjawiskowe formy patologii społecznych oraz profilaktyka i resocjalizacja młodzieży*, red. T. Sołtysiak, J. Sudar-Malukiewicz, Bydgoszcz 2003.

Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 r. (DzU 1997, nr 78, poz. 483).

K o p a l i ń s k i W., *Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych z almanachem*, Warszawa 2007.

K r o k D., *Religijność a radość życia w perspektywie mediatorów psychospołecznych*, [w:] *Człowiek. Rodzina. Społeczeństwo*, Opole 2009.

K w i a t k o w s k i K., *Survival po polsku*, Łódź 1999.

M a l i c k a - G o r z e l a ń c z y k H., P r u s a k P., *Wstęp*, [w:] *W poszukiwaniu alternatywnych form i metod resocjalizacji skazanych*, red. H. Malicka-Gorzelańczyk, P. Prusak, Bydgoszcz 2008.

M a r k o c k i Z., *Alternatywne metody wychowania w pedagogice resocjalizacyjnej skazanych*, [w:] *W poszukiwaniu alternatywnych form i metod resocjalizacji skazanych*, red. H. Malicka-Gorzelańczyk, P. Prusak, Bydgoszcz 2008.

N i e w i a d o m s k a I., W a ł e j s z a A., *Styl życia jako sposób realizacji wartości u recydywistów penitencjarnych*, [w:] *Rola wartości moralnych w procesie socjalizacji i resocjalizacji*, red. J. Świtka, M. Kuć, I. Niewiadomska, Lublin 2005.

O l e ś P.K., *Wprowadzenie do psychologii osobowości*, Warszawa 2005.

O l s z e w s k a - D y o n i z a k B., *Człowiek i religia. Studium z zakresu genezy i społecznej funkcji religii*, Wrocław 2003.

P a ł k i e w i c z J., *Survival. Sztuka przetrwania*, Warszawa 1994.

P i n d e l E., *Podtrzymywanie więzi rodzinnych w warunkach izolacji*, „Probacja” 2001, nr 1 [www.probacja.ies.krakow.pl], dostęp: 2012 r.

P i o t r k o w s k a J., *Posługa religijna jako alternatywna metoda resocjalizacji skazanych*, [w:] *W poszukiwaniu alternatywnych form i metod resocjalizacji skazanych*, red. H. Malicka-Gorzelańczyk, P. Prusak, Bydgoszcz 2008.

S a s - N o w o s i e l s k i K., *O możliwościach wykorzystania kultury fizycznej w resocjalizacji nieletnich*, Warszawa 2002.

S t r a n z A., *Resocjalizacja przez wiarę*, [w:] *W poszukiwaniu alternatywnych form i metod resocjalizacji skazanych*, red. H. Malicka-Gorzelańczyk, P. Prusak, Bydgoszcz 2008.

S z t o m p k a P., *Socjologia – analiza społeczeństwa*, Kraków 2002.

Ś l e d z i a n o w s k i J., *Rola religii w procesie resocjalizacji*, [w:] *Współczesne oblicza resocjalizacji penitencjarnej*, red. S. Bębas, Radom 2010.

Ś l i w a S., *Znaczenie kadry pedagogicznej w procesie resocjalizacji instytucjonalnej*, [w:] *W poszukiwaniu optymalnego modelu więzienia resocjalizującego*, red. Z. Jasiński, D. Widelak, Opole 2010.

T o c z e k - W e r n e r S., *Rekreacja i turystyka w cyklu życia człowieka*, [w:] *Podstawy rekreacji i turystyki*, red. S. Toczek-Werner, Wrocław 2005.

T r a w i s J., *Foreword*, [w:] *Correctional Boot Camps: A Tough Intermediate Sanction*, eds. D.L. MacKenzie, E.E. Hebert, Rockville 1996.

T y t u ł a M., O k a r a m u s J., *Słownik wyrazów obcych*, Warszawa–Bielsko-Biała 2011.

W o j t a s P., *Duszpasterstwo więzienne wśród alternatywnych form resocjalizacji skazanych*, [w:] *W poszukiwaniu alternatywnych form i metod resocjalizacji skazanych*, red. H. Malicka-Gorzelańczyk, P. Prusak, Bydgoszcz 2008.

W y s o c k a E., *Rola i funkcje religii w procesie resocjalizacji w świadomości skazanych*, [w:] *Współczesne oblicza resocjalizacji penitencjarnej*, red. S. Bębas, Radom 2010.

Zimnicka - Kuzioła E., *Socjologia religii w Polsce i na świecie – tradycja i współczesność*, „Przegląd Humanistyczny” 2008, nr 1.

Zuchora K., *Pełnia życia*, [w:] *Antropologia sportu*, red. Z. Dziubiński, Warszawa 2002.

[[www.edunews.pl/badania-i-debaty/wywiady](http://www.edunews.pl/badania-i-debaty/wywiady)], dostęp: 2012 r.

[[www publikacje.edu.pl](http://www publikacje.edu.pl)], dostęp: 2012 r.

[[www.redcliffascent.com/](http://www.redcliffascent.com/)], dostęp : 2012 r.

[[www.wpolityce.pl/wydarzenia](http://www.wpolityce.pl/wydarzenia)], dostęp: 2012 r.

## **Część II**

### **Praktyczne przyczynki pracy i pomocy społecznej**



Alina Roskosz-Kulińska

# Funkcjonowanie społecznej kurateli sądowej ds. karnych

## Wprowadzenie

Wzrost przestępczości stanowi ważny problem nurtujący społeczeństwa całego świata. Poprawcze wartości kary pozbawienia wolności już dawno poddano w wątpliwość, dlatego wciąż poszukuje się skutecznych, alternatywnych środków wobec izolacji więziennej.

W Polsce istotną rolę w procesie resocjalizacji dorosłych sprawców w środowisku otwartym odgrywają sądowi kuratorzy zawodowi i społeczni ds. karnych.

Należy podkreślić bardzo szeroki zakres zadań i obowiązków kuratorów sądowych, ustalony w przepisach resortu sprawiedliwości. Wymaga on od kuratorów wiedzy z wielu dziedzin nauki oraz świadczenia dozorowanym różnego rodzaju pomocy w rozwiązywaniu ich problemów osobistych, rodzinnych czy zawodowych. W tej sytuacji znaczna grupa społecznych kuratorów sądowych nie jest w stanie sprostać stawianym im wymaganiom.

Ze względu na niedostateczne przygotowanie kuratorów społecznych do wykonywania coraz trudniejszych zadań, przerastających ich możliwości, od wielu lat poddaje się krytyce dominujący model kurateli społeczno-zawodowej.

W prezentowanym artykule autorka przedstawiła wybrane czynniki socjopedagogiczne kształtujące w świetle opinii kuratorów sądowych efektywność dozorów nad dorosłymi skazanymi.

Należy sobie uświadomić, że jeżeli ogniwo systemu probacji, jakie stanowią kuratorzy sądowi, zawiedzie, to zawiedzie i cała konstrukcja kodeksowa. W oczach i tak już sceptycznej opinii publicznej skompromituje to ostatecznie ideę kar wolnościowych.

Z całą pewnością kuratorzy odgrywają doniosłą rolę w przeciwdziałaniu marginalizacji i segregacji osób skazanych oraz zapobieganiu wtórnej przestępczości będącej wynikiem stygmatyzacji sprawców czynów zabronionych, dlatego zarówno kuratorzy zawodowi, jak i społeczni dla dorosłych powinni stać się ważnym polem penetracji empirycznych i teoretycznych.



## Metodologiczne podstawy badań własnych

Przedmiotem badań autorki artykułu było funkcjonowanie społecznej kurateli sądowej do spraw karnych w sądach rejonowych działających w obszarze właściwości Sądu Okręgowego w Katowicach i Gliwicach.

Z uwagi na ograniczone ramy artykułu autorka zaprezentowała wyłącznie niewielki obszar badawczy, związany z oceną działalności wychowawczej sądowych kuratorów społecznych ds. karnych przez zawodowych kuratorów.

Istotne jest podkreślenie, że w przeprowadzonych badaniach ogółem wzięło udział:

- 380 kuratorów społecznych ds. karnych uzupełniających kwestionariusz ankiety;
- 50 kuratorów zawodowych uzupełniających test niedokończonych zdań;
- 63 kuratorów zawodowych uzupełniających kwestionariusz ankiety.

Analizie poddano także 30 indywidualnych przypadków dorosłych skazanych, których oddano pod dozór społecznych kuratorów sądowych. Po wcześniejszej analizie akt sądowych przeprowadzono z nim wywiady celem zweryfikowania prawdziwości informacji zawartych w sprawozdaniach i kartach czynności społecznych kuratorów sądowych.

Podstawową metodą zastosowaną w badaniach był sondaż diagnostyczny. Do realizacji wymienionej metody wybrano technikę ankiety i przygotowano dwa kwestionariusze ankiety dla kuratorów społecznych i zawodowych. W prowadzonych badaniach zastosowano również metodę indywidualnego przypadku.

Ponieważ badania metodą indywidualnych przypadków ograniczają się do skromnego zestawu technik badawczych, została wykorzystana analiza dokumentów (akta sądowe dozorowe). Oprócz analizy dokumentów zastosowano także technikę wywiadu, która pozwoliła na zweryfikowanie prawdziwości informacji zawartych w sprawozdaniach społecznych kuratorów sądowych. Po wcześniejszej analizie akt sądowych przeprowadzono wywiady wśród skazanych.

W badaniach wykorzystano również technikę projekcyjną w formie testu niedokończonych zdań, który umożliwił sądowym kuratorom zawodowym dla dorosłych wyrażenie odczuć, opinii na temat funkcjonowania obecnego modelu kurateli, trudności w pracy kuratorów oraz wskazanie propozycji zmian odnośnie do kurateli.

## Wnioski z przeprowadzonych badań

Wyniki badań zaprezentowane w niniejszym artykule pozwoliły na ocenę działalności wychowawczej kuratorów społecznych przez profesjonalną kadrę. Zebrane materiały badawcze umożliwiły wyłonienie cech i umiejętności uznanych przez kuratorów zawodowych za niezbędne w prawidłowym wywiązywaniu się z zadań kuratora. W przedstawionym artykule zostały omówione problemy zgłoszone przez grono kuratorskie w sprawowanych dozorach.

Bez wątplenia głównym źródłem efektywności pracy kuratora sądowego są cechy jego osobowości. Na doniosłe znaczenie osobowości kuratora wskazywało i wskazuje wielu badaczy zajmujących się problematyką kurateli. W tym miejscu autorka artykułu chciała wymienić dwóch reprezentatywnych autorów badań poświęconych osobowości kuratora: Z. Tyszkę i K. Ostrowską. Pierwszy z badaczy określił wzór osobowy kuratora, a wśród zespołu cech charakteryzujących ten wzór wymienił: zrównoważenie emocjonalne, takt, sumienność, wzbudzanie zaufania, łatwość nawiązywania kontaktów z ludźmi, zaradność, uczciwość, altruistyczne nastawienie, poważanie w swoim środowisku<sup>1</sup>. Wśród cech wymienionych przez K. Ostrowską znajdują się:

„[...] przezorność, krytycyzm, stanowczość, czynność, wytrwałość, umiejętność nawiązywania kontaktów, doświadczenie życiowe, grupa cech przywódczych, ogólna życzliwość dla ludzi, zdecydowanie i pogodne usposobienie. W grupie tych cech istotne są te cechy, które niezbędne są do «promieniowania» na podopiecznego, czyli pracowitość, prawdomówność, zaradność i uczciwość”<sup>2</sup>.

Wyniki badań przeprowadzonych w 1979 roku K. Ostrowska zebrała na podstawie analizy danych dotyczących 350 kuratorów z terenu całej Polski.

Autorkę niniejszych badań zainteresowały cechy i umiejętności niezbędne w pełnieniu funkcji społecznego kuratora sądowego wymienione przez kuratorów zawodowych Sądu Okręgowego w Gliwicach i Katowicach. Ilustracją jest tabela 1.

---

<sup>1</sup> Z. T y s z k a, *Rola kuratora sądowego w resocjalizacji nieletnich przestępców. Studium socjologiczno-psycho społeczne*, Poznań 1963, s. 24.

<sup>2</sup> K. O s t r o w s k a, *Psychologiczne determinanty przestępczości młodocianych. Analiza kryminologiczna*, Warszawa 1987, s. 277.

Tabela 1

*Cechy i umiejętności niezbędne w pełnieniu funkcji kuratora*

Lp.	Posiadana wiedza		Umiejętności medycynej		Otwartość		Łatwość nawiązywania kontaktów		Komunikatywność		Wyrozmiałość		Empatia, wrażliwość		Konsekwencja		Stanowczość		Odporność psychiczna		Inne	
	1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22
	N	%	N	%	N	%	N	%	N	%	N	%	N	%	N	%	N	%	N	%	N	%
1	26	41,27	4	6,35	3	4,76	22	34,92	5	7,94	0	0	4	6,35	2	3,17	0	0	1	1,59	0	0
2	10	15,87	9	14,29	8	12,70	14	22,22	14	22,22	0	0	0	0	5	7,94	3	4,76	0	0	0	0
3	10	15,87	9	14,29	5	7,94	9	14,29	15	23,80	2	3,17	5	7,94	7	11,11	4	6,35	1	1,59	0	0
4	7	11,11	14	22,22	12	19,05	1	1,59	8	12,70	4	6,35	7	11,11	9	14,29	4	6,35	1	1,59	0	0
5	6	9,52	7	11,11	9	14,29	9	14,29	9	14,29	8	12,69	6	9,52	8	12,69	3	4,76	0	0	0	0
6	4	6,35	8	12,69	3	4,76	4	6,35	5	7,94	12	19,05	8	12,69	7	11,11	10	15,87	3	4,76	0	0
7	0	0	4	6,35	1	1,746	2	3,17	5	7,94	6	9,52	14	22,22	10	15,87	6	9,52	1	1,59	0	0
8	0	0	1	1,59	6	9,52	0	0	2	3,17	22	34,93	7	11,11	11	17,47	13	20,64	2	3,17	0	0
9	0	0	4	6,35	6	9,52	2	3,17	0	0	8	12,39	9	14,29	4	6,35	18	28,58	9	14,29	0	0
10	0	0	3	4,76	0	0	0	0	0	0	1	1,59	2	4,76	0	0	2	3,17	45	71,20	1	1,59
11	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	9	14,29

Źródło: Badania własne.

Interpretując dane, przyjęto, iż pozycje czołowe będą stanowiły wytypowane pierwsze cztery cechy i umiejętności; pozycję środkową – wybory od 5. do 8. pozycji, a za końcową przyjęto wybory od 9. do 11. pozycji. Z użytych danych wynika, że kuratorzy zawodowi priorytetowe miejsce w czołówce wyznaczyli posiadanej wiedzy z zakresu pedagogiki i psychologii, i ta cecha uzyskała 84,12% typowań. Następne miejsce w czołówce przyznali łatwości nawiązywania kontaktów, tę cechę zaznaczyło aż 46 osób 73,02%. Znaczny odsetek badanych wybrał komunikatywność – 42 osoby (66,66%). Najbardziej kuratorzy na pierwszej pozycji wskazywali na dwie cechy: odporność psychiczną i wyrozumiałość.

Osiowe miejsce wśród cech znajdujących się na pozycji środkowej zdobyła wyrozumiałość: wybrało ją 76,19% respondentów. Następne w kolejności wymienione cechy to: konsekwencja (36 osób – 57,14%), empatia, wrażliwość (35 osób – 55,54%) oraz stanowczość (32 osoby – 50,79%). Wśród wytypowanych na końcowych pozycjach znalazła się odporność psychiczna. Wybrały ją 54 osoby – 85,49%, drugą okazała się stanowczość – 31,75%. W kategorii zakwalifikowanej jako inne znalazły się: inteligencja, błyskotliwość, uczynność, umiejętność słuchania, uczciwość, mądrość życiowa i inicjatywa.

W celu ustalenia cech i umiejętności, jakimi powinien charakteryzować się kurator sądowy, poproszono ich, aby w teście niedokończonych zdań uzupełnili dwa. Pierwsze o następującej treści: „Kurator sądowy powinien cechować się...”, a drugie: „Najbardziej przydatne umiejętności w pracy wychowawczej kuratora, to...”.

Analizując wypowiedzi opisujące cechy kuratora zauważamy, iż każdy średnio wybrał ponad trzy cechy (3,36). Razem 50 kuratorów zawodowych uzupełniających test niedokończonych zdań wytypowało 168 cech. Najczęściej wskazywali na dwie, mianowicie na wrażliwość i empatię (25 osób – 14,88%) oraz szeroką wiedzę pedagogiczną (24 osoby – 14,28%). Należy zaznaczyć, iż druga ze wspomnianych cech została uznana za najważniejszą w wyborach ankietowych, natomiast wrażliwość i empatię respondenci usytuowali na pozycjach środkowych.

W skonstruowanym teście projekcyjnym, który nie ograniczał swobodnych wypowiedzi badanych, kuratorzy wskazywali także inne cechy, niewymienione w ankiecie. Wśród nich priorytetowe miejsca zdobyły takie jak: rzetelność, sumiennność, odpowiedzialność, cierpliwość.

Za niezbędne w pełnieniu funkcji kuratora uznano również: wysoki poziom moralny, wyrozumiałość, odwagę, obiektywizm, opanowanie, optymizm, tolerancję, dociekliwość, umiejętność słuchania, wysoki poziom kultury osobistej. Oczywiście, znaczny odsetek badanych powiełał cechy wytypowane w ankiecie. Mowa tutaj o odporności psychicznej, konsekwencji i komunikatywności.

Aby praca resocjalizacyjna kończyła się oczekiwanymi rezultatami, kuratorzy powinni posiadać szereg umiejętności. Analiza ich wypowiedzi wskazuje, że najbardziej przydatne w pracy wychowawczej okazują się umiejętności związane z komunikowaniem się, co wskazało aż 41,16% badanych. Należy zaznaczyć, że kuratorzy łącznie wybrali 119 umiejętności, czyli średnio każdy wytypował ponad dwie umiejętności (2,38).

Wśród umiejętności komunikowania się zwracano uwagę na ogólną umiejętność porozumiewania się, aktywnego słuchania, zdolności negocjacyjne i mediacyjne, łatwość nawiązywania kontaktów. Oprócz umiejętności z zakresu komunikowania się kuratorzy zawodowi wskazywali na umiejętności rozwiązywania trudnych problemów, wykorzystywania wiedzy teoretycznej, umiejętność wczuwania się w sytuację drugiego człowieka. Sporo badanych podkreśliło wagę umiejętności asertywnego zachowania się i zdobywania zaufania w pracy wychowawczej, szczególnie z osobami niedostosowanymi społecznie.

W świetle opinii kuratorów zawodowych kurator to osoba, która powinna się charakteryzować: znacznym zakresem wiedzy z dziedziny pedagogiki i psychologii, wysokimi umiejętnościami z zakresu komunikacji interpersonalnej, empatią i wrażliwością, wyrozumiałością, konsekwencją, stanowczością, uczciwością, sumiennością, cierpliwością, wysokim poziomem moralnym i kulturalnym, obiektywizmem, optymizmem, dociekliwością, mądrością życiową.

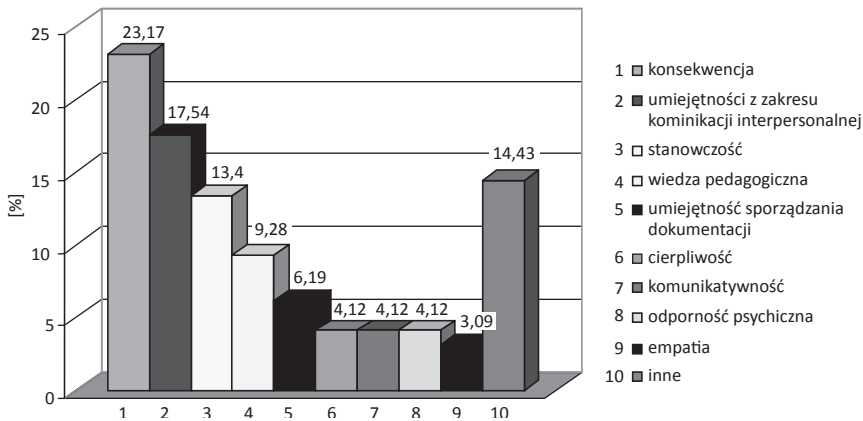
Tak więc profesjonalna kadra wskazywała na cechy i umiejętności, które przed wieloma laty, badając kuratorów, wytypowali Z. Tyszka i K. Ostrowska. Wynika stąd, że nie tracą one na swojej aktualności i powinny charakteryzować osoby pragnące wykonywać pracę wychowawczą, szczególnie wśród osób trudnych, zdemoralizowanych, obciążonych negatywnym bagażem doświadczeń.

Ponieważ przewidywano wytypowanie przez kuratorów zawodowych tak wielu cech i umiejętności koniecznych do prawidłowego wywiązywania się z pracy wychowawczej, dlatego autorkę badań zaciekały cechy i umiejętności, których, zdaniem profesjonalnej kadry, brakuje najczęściej kuratorom społecznym.

Wszyscy kuratorzy zawodowi odpowiedzieli na pytanie ankietowe dotyczące cech i umiejętności najczęściej brakujących kuratorom społecznym. W sumie kuratorzy zawodowi wybrali 97 cech i umiejętności, co daje średnio na jednego respondenta blisko dwie cechy (1,94). I tak, aż 23 osoby (23,71%) zaznaczyły, iż społecznikom najbardziej brakuje konsekwencji, 17 osób (17,54%) wskazało na nieumiejętność komunikacji interpersonalnej, na 3. miejscu wśród cech i umiejętności brakujących kuratorom społecznym ankietowani usytuowali stanowczość (13 osób – 13,40%), a następne pozycje, w kolejności, zajęły: niski poziom wiedzy pedagogicznej (tę cechę wytypo-

wało 9 osób – 9,28%), nieumiejętność pisania sprawozdań i kart czynności (6 osób – 6,19%). Taki sam odsetek respondentów wytypował brak: cierpliwości, komunikatywności, odporności psychicznej (po 4 osoby – 4,12%). Trzech badanych wskazało na brak empatii. Istotne wydaje się podkreślenie, iż w wyborach wśród kuratorów okręgów gliwickiego i katowickiego nie było rozbieżności. Wśród innych badanych cech i umiejętności znalazły się brak: doświadczenia życiowego, sumienności, wyrozumiałości i tolerancji (14,43%).

Wykres 1 obrazuje brakujące kuratorom społecznym cechy i umiejętności.



Źródło: Badania własne.

Wykres 1. Cechy i umiejętności brakujące kuratorom społecznym w świetle opinii kuratorów zawodowych

Realizacja zadań wynikających z pełnionej funkcji kuratora społecznego jest uzależniona od wielu zmiennych: indywidualnych cech kuratora, motywacji do pełnienia funkcji, poziomu wiedzy pedagogicznej, zaangażowania w pomoc podopiecznym, współpracy z kuratorem zawodowym, posiadanych zainteresowań, stosowanych metod wychowawczych i technik diagnostycznych, sposobu pogłębiania wiedzy, chęci współpracy rodziny z kuratorem, częstotliwości kontaktów z dozorowanymi, współpracą z instytucjami pomocowymi.

O stopniu zaangażowania kuratorów społecznych w pomoc skazanym świadczą: częstotliwość kontaktów kuratorów społecznych z dozorowanymi, utrzymywanie i częstotliwość kontaktów społeczników z instytucjami pomocowymi.

Z ustaleń kuratorów zawodowych wynikało, że kuratorzy społeczni najczęściej raz w miesiącu kontaktują się z dozorowanymi; tak oświadczyło 49 kuratorów zawodowych (77,78%), natomiast 13 kuratorów (20,63%) pod-

kreśliło, iż społecznicy kontaktują się z podopiecznymi dwa razy w miesiącu. Poczynione zatem przez kuratorów zawodowych ustalenia pozwalają wysunąć wniosek, że częstotliwość kontaktów kuratorów społecznych, którzy deklarują dwukrotne wizyty u dozorowanych w ciągu miesiąca jest zawyżona. Tylko jeden kurator zawodowy przyznał, że z jego ustaleń wynika, iż kuratorzy kontaktują się z dozorowanymi rzadziej niż raz w miesiącu.

Autorka badań uważa, że liczba kuratorów społecznych spotykających się z podopiecznymi rzadziej niż raz w miesiącu jest wyższa, albowiem wielu kuratorów zawodowych przeprowadza ze społecznikami rozmowy o charakterze dyscyplinującym odnośnie zbyt małej częstotliwości kontaktów. Bywa również, że brak kontaktów jest przyczyną odwołania kuratora z pełnionej funkcji.

Aby należycie realizować zadania wynikające z pełnionej funkcji kuratora społecznego, niezbędne jest kontaktowanie się społeczników z instytucjami pomocowymi. W przeprowadzonych badaniach ankietowych aż 57,14% kuratorów zawodowych uznało, iż częstotliwość kontaktów kuratorów społecznych z agendami pomocowymi jest niewystarczająca. Pozostali respondenci, tj. 42,86%, uznali, że częstotliwość jest wystarczająca.

W celu ustalenia instytucji, z jakimi kuratorzy utrzymują najczęściej kontakty, zadano wykwalifikowanej kadrze pytanie: „Z jakimi instytucjami pomocowymi kuratorzy społeczni najczęściej utrzymują kontakty w celu ułatwienia podopiecznym readaptacji społecznej? Proszę o udzielenie odpowiedzi zgodnej z poczynionymi ustaleniami i podanie nazw instytucji według częstotliwości kontaktów”. Kuratorzy zawodowi dokonali 151 wyborów, co daje średnio 2,39 wybory przez jednego kuratora.

Tabela 2 w sposób obrazowy przedstawia częstotliwość kontaktowania się społeczników z poszczególnymi agendami pomocowymi w świetle ustaleń kuratorów zawodowych.

Tabela 2

*Częstotliwość kontaktowania się społeczników z poszczególnymi agendami pomocowymi w świetle ustaleń kuratorów zawodowych*

Częstotliwość kontaktów	Ośrodek pomocy społecznej		Urząd pracy		Poradnia odwykowa		Policja		Inne (UM, ZUS)	
	N	[%]	N	[%]	N	[%]	N	[%]	N	[%]
1	35	23,18	12	7,95	4	2,65	2	1,33	0	0
2	10	6,62	19	12,58	6	3,97	8	5,30	8	5,30
3	3	1,99	8	5,30	14	9,27	6	3,97	16	10,59
Ogółem	48	31,79	39	25,83	24	15,89	16	10,60	24	15,89

Źródło: Badania własne.

Zestawienie tabelaryczne obrazowo przedstawia najczęstsze (według ustaleń kuratorów zawodowych) kontakty kuratorów społecznych, tj. z: ośrodkami pomocy społecznej (31,79%), urzędami pracy (25,83%), poradniami odwykowymi (15,89%), policją (10,60%).

Wśród instytucji, z którymi kuratorzy społeczni dla dorosłych mają rzadszy kontakt, można wymienić: ośrodki interwencji kryzysowej, centra pomocy rodzinie, wydziały lokalowe urzędów miejskich, noclegownie.

Porównując dane otrzymane od kuratorów zawodowych i kuratorów społecznych, zauważamy zbieżność w dokonywanych wyborach. Mianowicie kuratorzy społeczni także deklarowali najczęstsze kontakty z ośrodkami pomocy społecznej. Społecznicy wśród instytucji zajmujących priorytetowe miejsca pod względem częstotliwości kontaktów usytuowali również urzędy pracy i policję, natomiast nieprofesjonalna kadra spośród instytucji, z pomocy których najczęściej korzysta, nie wymieniła poradni odwykowych, tak jak uczynili to kuratorzy zawodowi. Jednakże poradnie odwykowe to instytucje, z którymi zadeklarowała współpracę 1/3 badanych.

Konkludując należy zaznaczyć: kuratorzy zawodowi w znacznym odsetku ustalili, iż społecznicy najczęściej raz w miesiącu kontaktują się ze swoimi podopiecznymi, a liczba kuratorów społecznych, którzy oświadczyli, iż kontaktują się średnio dwa razy w miesiącu, jest zawyżona. Pomimo że kuratorzy społeczni utrzymują kontakty z agendami pomocowymi, ponad połowa kuratorów zawodowych uważa, że częstotliwość tych kontaktów jest niewystarczająca.

Z poczynionych przez autorkę badań obserwacji, rozmów z kuratorami społecznymi, zawodowymi wynika, że społecznicy borykają się z wieloma problemami związanymi ze sprawowanymi dozorami. Tabela 3 przedstawia kategorię zadań i czynności sprawiających kuratorom społecznym największą trudność.

Interpretując wyniki badań przyjęto, że kategorie od 1. do 4. będą stanowiły pozycje początkowe, kategorie od 5. do 8. – środkowe, od 9. do 11. – końcowe.

Po dokładnej analizie danych zawartych w tabeli 3 można stwierdzić, że, zdaniem kuratorów zawodowych, kuratorzy społeczni mają największy problem z zaliczeniem zaburzenia występującego u dozorowanego do danego typu. Tę kategorię na pierwszoplanowej pozycji umieściło 60,31% respondentów. W czołówce znalazły się na drugiej pozycji czynności związane z opracowaniem diagnozy (58,73% – 37 osób). Wśród pozycji początkowych znalazły się również problemy z oszacowaniem stopnia wykołajenia (52,38% – 33 osoby); 46,02% kuratorów zawodowych zaznaczyło, że społecznicy mają również kłopoty z określeniem przyczyny niedostosowania społecznego. Tak więc kuratorzy zawodowi i autorka badań wytypowali te same kategorie, z którymi społecznicy mają problemy. Tym samym potwierdziła się hipoteza



Tabela 3

Zadania i czynności sprawujące kuratorom społecznym największą trudność

Lp.	Opracowanie diagnozy środowiskowej		Dobór metod i technik		Określenie przyczyn niedostojności społecznej		Opracowanie planu pracy		Określenie prognozy		Oszacowanie stopnia wykolejenia		Zaliczenie zaburzenia do określonego typu		Określenie autentyczności poczucia winy		Określenie czy przemiał na mały charakter wewnętrzny czy zewnętrzny		Nawiązanie kontaktu wewnętrznego.		Inne	
	N	[%]	N	[%]	N	[%]	N	[%]	N	[%]	N	[%]	N	[%]	N	[%]	N	[%]	N	[%]	N	[%]
1	18	28,57	8	12,69	2	3,17	3	4,76	0	0	4	6,35	17	26,99	4	6,35	5	7,94	6	9,52	1	1,59
2	10	15,87	12	19,06	4	6,35	5	7,94	5	7,94	5	7,94	7	11,11	7	11,11	10	15,87	2	3,17	0	0
3	4	6,35	6	9,52	13	20,63	4	6,35	0	0	8	12,69	8	12,69	13	20,64	3	4,76	5	7,94	0	0
4	5	7,94	4	6,35	10	15,87	3	4,76	7	11,11	16	25,40	6	9,52	3	4,76	7	11,11	6	9,52	0	0
5	5	7,94	3	4,76	9	14,29	5	7,94	10	15,87	9	14,29	6	9,52	4	6,35	5	7,94	8	12,69	0	0
6	5	7,94	7	11,11	5	7,94	8	12,69	10	15,87	5	7,94	10	15,87	7	11,11	3	4,76	2	3,17	0	0
7	5	7,94	8	12,70	11	17,46	7	11,11	5	7,94	6	9,52	5	7,94	6	9,52	6	9,52	3	4,76	0	0
8	7	11,11	9	14,29	4	6,35	9	14,29	4	6,35	2	3,17	4	6,35	10	15,87	7	11,11	4	6,35	0	0
9	2	3,17	6	9,52	1	1,59	10	15,87	11	17,46	3	4,76	0	0	3	4,76	12	19,05	10	15,87	0	0
10	2	3,17	0	0	4	6,35	9	14,29	11	17,46	5	7,94	0	0	6	9,52	5	7,94	17	27,00	0	0
11	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	15	15,87

Źródło: Badania własne.

wysunięta przez autorkę badań, że kuratorzy społeczni dla dorosłych największą trudność w pełnieniu dozoru mają z: opracowaniem diagnozy środowiskowej, oszacowaniem stopnia wykolejenia przestępczego, zaliczeniem zaburzenia występującego u dozorowanego do określonego typu. Natomiast trudność związana z określeniem autentyczności poczucia winy u skazanego znalazła się na pozycji środkowej. Na czołowym miejscu wśród pozycji środkowych kuratorzy zawodowi uplasowali problem związany z opracowaniem planu pracy (23,81%) i określeniem przyczyny niedostosowania społecznego (46,04%).

Kolejne miejsca w hierarchii trudności zajęły dobór metod i technik pracy resocjalizacyjnej (47,62%) i określenie autentyczności poczucia winy (42,85%). Na pozycjach końcowych znalazły się problemy z nawiązaniem z podopiecznym kontaktu o charakterze wewnętrznym. Na tę kategorię wskazało 42,87% ankietowanych.

Na końcowych miejscach w hierarchii problemów w zakresie sprawowanych dozorów przez kuratorów społecznych kuratorzy zawodowi usytuowali problemy z określeniem prognozy i opracowaniem planu pracy resocjalizacyjnej, ustaleniem, czy zaistniała u dozorowanego przemiana ma charakter wewnętrzny bądź zewnętrzny.

Z zestawienia tabelarycznego wynika, iż taka sama liczba ankietowanych wytypowała problem dotyczący określenia przyczyny zarówno na pozycjach początkowych, jak i środkowych. Przymuszczalnie ułożenie przez kuratorów zawodowych na końcowych pozycjach wskazanych problemów jest wynikiem trudności wynikających ze sprawdzenia – czy kontakt kuratora społecznego z podopiecznym ma charakter wewnętrzny oraz czy przemiana u podopiecznego ma charakter zewnętrzny czy też wewnętrzny.

Kuratorzy zawodowi wytypowali zadania i czynności, z którymi najczęściej zwracają się do nich kuratorzy społeczni i które udokumentowane są w sprawozdaniach i kartach czynności.

Dokonując porównania problemów wskazanych przez kuratorów zawodowych i społecznych, dostrzegamy pewne rozbieżności. Otóż społecznicy, oprócz problemu związanego z zaliczeniem zaburzenia do określonego typu na pozycjach pierwszoplanowych, z którymi mają najwięcej trudności, usytuowali trudność z określeniem: czy przemiana występująca u skazanego ma charakter zewnętrzny, czy wewnętrzny oraz trudność z ustaleniem autentyczności poczucia winy.

Prawdopodobnie ten wybór jest uwarunkowany ograniczonymi możliwościami ustalenia przez nieprofesjonalną kadrę zaistniałej przemiany – czy ma charakter wewnętrzny i czy dozorowany przejawia poczucie winy.

O przemianie skazanego wnioskujemy pośrednio, obserwując zmiany w zachowaniu i postawie. Trudno jednak określić, czy mają one charakter

trwały, czy też podopiecznemu chodzi o osiągnięcie korzyści polegających na przykład na złożeniu przez kuratora zawodowego wniosku do sądu o zwolnienie go od dozoru kuratora na dalszy okres próby.

Obserwujemy także rozbieżność w zaliczeniu problemów przez kuratorów społecznych i zawodowych do środkowych i końcowych pozycji. Na środkowych pozycjach kuratorzy społeczni nie umieścili czynności związanych z opracowaniem planu pracy i określeniem autentyczności poczucia winy. Pierwsza z wymienionych trudności znalazła się u społeczników na końcowych pozycjach, a druga w czołówce.

Przytoczone dane stanowią cenne wskazówki dla kuratorów zawodowych, którzy powinni zwrócić większą uwagę na kwestie, które w odczuciu społeczników stanowią największe trudności.

W celu ustalenia kłopotów, jakie, zdaniem kuratorów zawodowych, mają kuratorzy społeczni przy opracowaniu diagnozy środowiskowej, zadano profesjonalnej kadrze w kwestionariuszu ankiety pytanie otwarte: „Co Pana/i zdaniem sprawia kuratorom społecznym najwięcej problemów w opracowaniu diagnozy środowiskowej?”

Kuratorzy zawodowi wskazywali, że kuratorom społecznym w opracowaniu diagnozy środowiskowej największą trudność sprawia zaliczenie zaburzenia do danego typu. Na kolejnych pozycjach znalazły się te, które zyskały taką samą liczbę typowań, lecz dotyczyły określenia przyczyny niedostosowania społecznego, zaistniałej przemiany u dozorowanego (charakter zewnętrzny/wewnętrzny) oraz trudności w uzyskaniu pełnych, rzetelnych informacji niezbędnych do opracowania diagnozy. Wielu kuratorów zawodowych uznało, że kuratorzy społeczni, opracowując diagnozę środowiskową, mają problemy z określeniem planu pracy i oszacowaniem stopnia wykolejenia przestępczego.

Profesjonalna kadra wskazała, iż istotną trudność podczas opracowania diagnozy sprawiają społecznikom braki w wiadomościach z pedagogiki i psychologii.

Inne problemy pojawiające się przy konstruowaniu diagnozy środowiskowej dotyczyły: nieumiejętności doboru metod wychowawczych i technik diagnostycznych, określenia prognozy resocjalizacyjnej, autentyczności poczucia winy u skazanego, nieumiejętności prawidłowego określenia relacji wewnątrzrodzinnych, braku inicjatywy w nawiązaniu kontaktów ze środowiskiem sąsiedzkiem oraz instytucjami pomocowymi.

W badaniu ankietowym na cytowane pytanie odpowiedzi udzielili wszyscy respondenci, którzy łącznie wskazali na 91 problemów, przy czym 44 osoby wybrały jeden, 22 osoby dwa, a jedna osoba wybrała trzy problemy. Bez wątplenia nie tylko kuratorzy społeczni mają trudności z różnymi zadaniami i czynnościami związanymi ze sprawowaniem dozorów.

Autorce badań wydały się interesujące trudności kuratorów zawodowych w sprawowaniu dozoru i opracowaniu diagnozy. Do ich zbadania wykorzystano test niedokończonych zadań.

Aby dowiedzieć się, jakie trudności mają kuratorzy zawodowi, sformułowano zdanie: „W sprawowaniu dozoru największą trudność sprawia mi ...”.

Analiza wypowiedzi pozwala wnioskować, że problemy w zakresie sprawowania dozorów przejawiane przez kuratorów zawodowych miały zupełnie inny charakter – nie miały one związku z trudnościami w diagnozowaniu skazanych, lecz dotyczyły konkretnych problemów.

Badani kuratorzy zawodowi łącznie wskazali na 79 trudności, czyli średnio jeden kurator wskazał na 1,58 trudności. Uzyskane dane pozwalają stwierdzić, że największą trudność dla kuratorów zawodowych w sprawowaniu dozoru stanowią ograniczone możliwości udzielenia pomocy skazanym z powodu braku środków finansowych i należytej infrastruktury pomocowej. Spośród kuratorów zawodowych wypełniających test niedokończonych zdań ponad ¼ (26,58%) uwzględniła wskazane już trudności. Niemalże odsetek (10,13%) respondentów za istotną trudność uznał niechęć skazanych do współpracy i podejmowania zaleconych działań. Konkretny problem dla kuratorów zawodowych stanowiło także uchylanie się podopiecznych od dozoru. Wśród badanych tę grupę reprezentowało siedem osób (8,86%).

Za niebagatelną trudność profesjonalna kadra uznała także nadmierne obciążenie dozorami, które uniemożliwia właściwe realizowanie zadań wychowawczych. Ten problem został zasygnalizowany przez 7,60% badanych. Znaczącą trudność dla kuratorów zawodowych stanowiła także niechęć środowiska rodzinnego do współpracy z kuratorem (wytypowana przez 7,60% kuratorów). Niemalże trudność stanowił też brak motywacji skazanych do zmiany dotychczasowego zachowania, prowadzonego stylu życia (6,33%).

Taki sam odsetek wyborów, jak wymieniona trudność, otrzymały także: brak przepływu informacji między instytucjami, znaczna odległość zamieszkania skazanych od miejsca zamieszkania kuratora. Wśród innych wytypowanych trudności znalazły się: przejawianie przez skazanych zachowań opornych, pasywnej postawy życiowej. Otrzymane dane ilustruje tabela 4.

Tabela 4

*Największe trudności w sprawowaniu dozoru odczuwane przez kuratorów zawodowych*

Trudności w sprawowaniu dozoru	N	[%]
Ograniczona możliwość udzielania pomocy	21	26,58
Niechęć skazanego do współpracy z kuratorem i podejmowania zaleconych przez kuratora czynności	8	10,13
Uchylanie się od dozoru kuratora	7	8,86
Nadmierne obciążenie liczbą spraw	6	7,60
Niechęć środowiska rodzinnego do współpracy	6	7,60

Trudności w sprawowaniu dozoru	N	[%]
Brak motywacji skazanego do zmiany stylu życia	5	6,33
Brak przepływu informacji między instytucjami	5	6,33
Znaczna odległość zamieszkania skazanego od miejsca zamieszkania kuratora	5	6,33
Zachowanie oporne przejawiane przez skazanego	4	5,06
Pasywna postawa życiowa	3	3,80
Inne	9	11,38
Ogółem	79	100,00

Źródło: Badania własne.

Kwestie trudności w opracowaniu diagnozy środowiskowej przez kuratorów zawodowych nie miały związku z konstruowaniem diagnozy, lecz wynikały w głównej mierze z niepełności lub braku rzetelnych informacji. Kuratorzy zawodowi wskazali na ukrywanie przez skazanych i ich rodziny ważnych informacji niezbędnych do właściwego zdiagnozowania i zaplanowania pracy. Podkreślali również niechęć do udzielania jakichkolwiek informacji na temat skazanych przez środowisko sąsiedzkie. Za istotne utrudnienie poczytywali kuratorzy zawodowi także brak dostępu do niektórych dokumentów, na przykład opinii psychologicznych, opinii lekarskich.

Wśród 50-osobowej badanej populacji siedmiu kuratorów (14%) stwierdziło, że nie ma żadnych trudności w opracowaniu diagnozy.

Podsumowując: trudności kuratorów społecznych wiążą się przede wszystkim z nieumiejętnością diagnozowania.

W sporządzaniu diagnozy kuratorom zawodowym trudność sprawia przede wszystkim zebranie kompletnych, rzetelnych, wiarygodnych informacji od skazanych oraz ich środowiska rodzinnego i sąsiedzkiego. Problemy kuratorów zawodowych w zakresie sprawowanych dozorów dotyczą głównie braku możliwości udzielenia skazanym konkretnej, realnej pomocy z powodu słabo rozwiniętej infrastruktury pomocowej.

W tym miejscu autorka badań przedstawi model kurateli charakterystyczny dla społeczników okręgów gliwickiego i katowickiego.

W przeprowadzonych badaniach zapytano zarówno kuratorów zawodowych, jak i społecznych, jaki model kurateli charakteryzuje ich pracę.

W ankiecie skonstruowanej dla kuratorów społecznych znalazło się pytanie następującej treści: „Jakie podejmuje Pan/i najczęściej działania w stosunku do dozorowanych?:

- kontrolne,
- wychowawczo-resocjalizacyjne,
- terapeutyczne.”

Analiza otrzymanych wyników badań wykazała, iż blisko połowa (49,03%) kuratorów społecznych najczęściej deklaruje podejmowanie wobec skazanych działań o charakterze wychowawczym. Znaczna część respondentów przyznała się do podejmowania działań kontrolnych (37,52%), natomiast mniej ankietowanych stara się podejmować działania o charakterze terapeutycznym (13,45%).

Należy zaznaczyć, iż nie ma istotnych rozbieżności w wyborach poszczególnych działań w dwóch okręgach sądowych. Tabela 5 prezentuje uzyskane dane.

Tabela 5

*Działania podejmowane przez kuratorów społecznych*

Działania podejmowane przez kuratorów społecznych	Sąd okręgowy Gliwice		Sąd okręgowy Katowice		Ogółem	
	N	[%]	N	[%]	N	[%]
Kontrolne	145	38,16	106	36,68	251	37,52
Wychowawczo-resocjalizacyjne	191	50,26	137	47,40	328	49,03
Terapeutyczne	44	11,58	46	15,92	90	13,45
Ogółem	380	100%	289	100%	669	100%

Źródło: Badania własne.

Łącznie kuratorzy społeczni wybrali 669 działań (średnio po 1,76). Kuratorzy społeczni okręgu gliwickiego dokonali 380 wyborów (średnio 1,68), a kuratorzy społeczni okręgu katowickiego 289 wyborów (średnio 1,88).

Autorkę badań zainteresowało, czy kuratorzy zawodowi również uważają, że społecznicy najczęściej stosują wobec podopiecznych działania o charakterze wychowawczo-resocjalizacyjnym.

Analiza wypowiedzi profesjonalnej kardy w teście niedokończonych zdań dowodzi, że, ich zdaniem, kuratorzy społeczni najczęściej preferują model kontrolny.

Na ten model wskazało 25 kuratorów zawodowych, czyli 50% badanych. Celowe jest zaznaczenie, że niemały odsetek badanych podkreślił, iż kuratorzy społeczni stosują równocześnie model kontrolny i wychowawczy, który na potrzeby niniejszej pracy został zakwalifikowany jako model kontrolno-wychowawczy.

Wśród kuratorów zawodowych 32%, tj. 16 osób, wskazało na tego rodzaju model. Niewielki procent kuratorów zawodowych przyznał, że głównym modelem w pracy kuratora jest model wychowawczy (14% – 7 osób) i model terapeutyczny (4% – 2 osoby).

Badania ankietowe przeprowadzone wśród kuratorów zawodowych potwierdziły, że najczęściej stosowanym przez kuratorów społecznych modelem jest model kontrolny. Dopiero w drugiej kolejności kuratorzy stosują mo-

del wychowawczo-resocjalizacyjny, a model terapeutyczny zajmuje ostatnią pozycję. Otrzymane wyniki badań przedstawia tabela 6.

Tabela 6

*Model kurateli dominujący wśród kuratorów społecznych*

Lp.	Kontrolny [%]	Wychowawczo-resocjalizacyjny [%]	Terapeutyczny [%]
1	82,54	17,46	0
2	12,70	79,36	7,94
3	4,76	3,18	92,06
Ogółem	100	100	100

Źródło: Badania własne.

Konkludując, trzeba podkreślić, że kuratorzy zawodowi uważają, iż nieprofesjonalna kadra w stosunku do dorosłych skazanych najczęściej stosuje model kurateli określany mianem kontrolnego. Co prawda niemało kuratorów wskazało na łączenie modelu kontrolnego z wychowawczym, ale ogólnie wskazywali oni na przewagę modelu kontrolnego. Ta sytuacja jest wysoce niekorzystna z punktu widzenia podopiecznych. Przewaga modelu kontrolnego nie wywoływałaby zdziwienia w przypadku kuratorów zawodowych, którzy są obciążeni nadmierną liczbą spraw, natomiast w sytuacji kuratorów społecznych, którzy mają niewielu dozorowanych, dominowanie czynności kontrolnych jest niczym nieuzasadnione i wynika tylko z braku rzeczywistego zaangażowania kuratora w pomoc skazanym.

W świetle przeprowadzonej analizy danych empirycznych zauważamy, że kuratela społeczna nie jest w stanie wypełnić stawianych jej zadań, gdyż nadal dominuje kontrolny model kurateli. Nieprofesjonalna kadra podejmuje również oddziaływania wychowawcze, ale nadal są one zdominowane przez działania formalne, kontrolne.

Reasumując: w utrwalonym dotychczas w Polsce modelu kurateli sądowej nadal dominuje czynnik społeczny. Kuratorzy społeczni stanowią większość kadry kuratorskiej, ale do pełnienia tej funkcji są na ogół niezbyt dobrze przygotowani. W konsekwencji ich praca wychowawcza jest mniej wydajna niż kuratorów zawodowych, jednak to na nich właśnie spada główny ciężar pracy resocjalizacyjnej. Przyczyn niepowodzeń w resocjalizacji skazanych, gdzie dozór pełnią kuratorzy społeczni, można dopatrywać się na wielu płaszczyznach.

Ocena oddziaływań resocjalizacyjnych kuratorów społecznych byłaby niekompletna, gdyby nie analiza metod wychowawczych preferowanych przez środowiska kuratorskie i opis rodzajów pomocy oferowanej społecznikom przez kuratorów zawodowych. Ścisłe z metodyką pracy nieprofesjonalnej kadry wiąże się ocena współpracy kuratorów społecznych z kuratorami zawodowymi, a także ocena pracy społeczników dokonana przez kuratorów zawo-

dowych. Nieodzowny element oceny działalności wychowawczej kuratorów społecznych stanowią również propozycje zmian w obowiązującym modelu kurateli.

W związku z tym analiza wskazanych obszarów działalności wychowawczej kuratorów winna stać się tematem kolejnego artykułu.

## Literatura

Bała ndynow icz A., *Probacja. Wychowanie do wolności*, Primum, Grodzisk Mazowiecki 1996.

Gó rski S., *Metodyka resocjalizacyjna*, PWN, Warszawa 1985.

G r o m e k K., *Kuratorzy sądowi – komentarz do ustawy z 27.07.2001 r.*, LEXIS NEXIS, Warszawa 2002.

K a m i ń s k i A., *Funkcje pedagogiki społecznej*, Warszawa 1972.

Ł o b o c k i M., *Metody i techniki badań pedagogicznych*, Kraków 2003.

M a r z e c - H o ł k a K., *Institucja społecznych kuratorów sądowych w świetle badań*, WSP, Bydgoszcz 1994.

N o w a k S., *Metodologia badań socjologicznych*, Warszawa 2006.

O s t r o w s k a K., *Psychologiczne determinanty przestępczości młodocianych. Analiza kryminologiczna*, PWN, Warszawa 1987.

S t ę p n i a k P., *Funkcjonowanie kurateli sądowej. Teoria a rzeczywistość*, Poznań 1992.

Ś p i e w a k J., *Kurator sądowy w postępowaniu karnym wykonawczym. Poradnik dla sprawujących dozory*, Wydawnictwo Prawnicze, Warszawa 1999.

T y s z k a Z., *Rola kuratora sądowego w resocjalizacji nieletnich przestępców. Studium socjologiczno-psychospołeczne*, Uniwersytet im. A. Mickiewicza, Poznań 1963.

T r e m p a ł a E., *Pedagogiczna działalność wychowawców nieprofesjonalnych w środowisku lokalnym*, Bydgoszcz 1998.

Z i e m s k i S., *Problemy dobrej diagnozy*, Warszawa 1973.



MONIKA SKAŁECKA

**Wolontariat ideą wsparcia  
społecznego – w opinii  
wolontariuszy, pracowników  
oraz podopiecznych organizacji  
korzystających z pracy  
wolontariuszy  
(na przykładzie gminy  
Strzelce Opolskie)**

**Wstęp**

Wolontariat jest rodzajem aktywności społecznej bardzo obecnie pożądaną. Daje korzyści nie tylko beneficjentom, ale także wolontariuszom – ochotnikom zajmującym się bezpłatnym niesieniem pomocy osobom potrzebującym. W Polsce wolontariat stał się strefą trzeciego sektora, uzupełniając swoją działalnością powinności państwa i biznesu. Organizacje pozarządowe dają szansę udzielania tak potrzebnego wsparcia społecznego, czasem niezbędnego w dzisiejszych czasach. A wiele osób z różnych powodów nie jest w stanie samodzielnie zaspokoić swoich potrzeb i poradzić sobie w życiu. Dzięki społecznemu wsparciu otrzymanemu w trudnych momentach człowiek taki wie, że nie jest pozostawiony samemu sobie, że może liczyć na bezinteresowną pomoc świadczoną właśnie przez wolontariuszy.

Zgodnie ze współczesną definicją wolontariusz to ktoś, kto świadomie, dobrowolnie i bezpłatnie podejmuje się wykonywania określonych czynności na rzecz innych ludzi. Wyklucza się z tego relacje oparte na więziach rodzinnych i koleżeńskich<sup>1</sup>. Zatem wolontariuszem może być każdy w dowol-

---

<sup>1</sup> I. Dąbrowska, *Dwa miliony wolontariuszy*, „Edukacja i Dialog” 2002, nr 6, s. 47.

nej sferze życia społecznego – wszędzie tam, gdzie potrzebna jest pomoc<sup>2</sup>. Teoretycznie każdy rodzaj pracy można wykonywać w ramach aktywności wolontariackiej<sup>3</sup>. Osoby zaangażowane w wolontariat nie muszą mieć żadnego zawodowego doświadczenia; wystarczają dobre chęci oraz dyspozycyjność<sup>4</sup>. Sferą działania wolontariuszy jest tzw. trzeci sektor, czyli organizacje pozarządowe, uzupełniające sektor pierwszy, do którego wchodzi instytucje państwowe, i sektor drugi – biznes<sup>5</sup>. Trzeci sektor koncentruje się na zaspokajaniu potrzeb jednostek i grup społecznych, działając zgodnie z wartościami i zasadami obowiązującymi w danym społeczeństwie, kierując się solidaryzmem i dobrem ogółu. Tworzą go organizacje pozarządowe, tj. związki o charakterze niekomercyjnym, powołane w wyniku osobnej decyzji, samodzielnie określające swój profil. W Polsce przyjęła się definicja, zgodnie z którą za dobrowolne organizacje pozarządowe uważa się jednostki, organizacje bądź sektor nieprzymuszonych działań, występujące w imieniu zarówno klasycznych organizacji społecznych, jak i opartych na inicjatywie społecznej, dążące do zaspokajania określonej potrzeby<sup>6</sup>. Organizacje społeczne pełnią ważną rolę w sferze zapobiegania degradacji człowieka, propagowania wartości takich jak społeczna solidarność czy caritas, niwelowania negatywnych zahamowań będących konsekwencją gospodarki rynkowej, wzmacniania społecznej samopomocy<sup>7</sup>. Wsparcie społeczne jest reakcją na trudne zdarzenia w życiu, ponieważ to właśnie wtedy ludzie oczekują pomocy. To otrzymywanie od innych osób mobilizujących środki podczas zagrożenia<sup>8</sup>, to pomoc innym ludziom w trudnych, krytycznych dla nich momentach, to specyficzny rodzaj społecznych kontaktów zapoczątkowanych przez jedną lub dwie strony w trudnej i problemowej sytuacji, podczas której zachodzi wymiana emocjonalnej lub instrumentalnej informacji<sup>9</sup>. Otrzymujemy je nieustająco w ciągu życia, kontaktując się z innymi ludźmi. Wsparcie objawia się

---

<sup>2</sup> Centrum Wolontariatu w Warszawie, *Światowy Rok Wolontariatu 2001*, „Przyjaciel Dziecka” 2001, nr 7/9, s. 5.

<sup>3</sup> W. K r u p a, *Edukacja a rynek pracy*, „Nowa Edukacja Zawodowa” 2004, nr 6 (26), s. 19.

<sup>4</sup> Ibidem.

<sup>5</sup> Z. Z a w a d z k i, *Organizacje pozarządowe formą aktywności społecznej*, „Edukacja Ustawiczna Dorosłych 2001, nr 3, s. 21.

<sup>6</sup> Ibidem, s. 26–27.

<sup>7</sup> B. Kromolicka (red.), *Wolontariat w obszarze humanistycznych wyzwań opiekuńczych*, Toruń 2005, s. 181.

<sup>8</sup> A. K u c z k o w s k a - K r a k o w s k a, *Istota wspomagania społecznego – przegląd wybranych stanowisk*, „Wychowanie na co Dzień”, 2006, nr 6, s. 17–18.

<sup>9</sup> S. K a w u l a, *Wsparcie społeczne – kluczowy wymiar pedagogiki społecznej*, „Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze” 1996, nr 1, s. 6–7.

faktyczną wymianą zachowań pomocowych poprzez konkretne przykłady pomagania; jest subiektywnym poglądem, zgodnie z którym uzyskanie pomocy ze strony bliskich następuje w momencie zaistnienia problemu, a także w poczuciu społecznej więzi<sup>10</sup>.

## Problematyka badań

Opisane rozważania stały się inspiracją do przeprowadzenia badań nad wolontariatem jako ideą wsparcia społecznego. Będąc mieszkanką gminy Strzelce Opolskie, właśnie na tym terenie zdecydowałam się prowadzić badania. Interesujący wydawał mi się sposób, w jaki do omawianej kwestii odnoszą się grupy osób związanych z wolontariatem, czyli jak postrzegają zawarty w temacie problem sami wolontariusze, pracownicy placówek, w których ochotnicy wykonują swoje zadania, oraz jaką opinię wyrażają sami podopieczni korzystający z pomocy wolontariuszy. W związku z tym sformułowałam trzy pytania problemowe:

1. Jak w opinii wolontariuszy kształtuje się idea wolontariatu jako wsparcia społecznego?
2. Jakie zdanie odnośnie wolontariatu rozumianego jako wsparcie społeczne mają pracownicy organizacji, w których pracują wolontariusze?
3. Co sądzą podopieczni placówek korzystający z pomocy wolontariuszy o wolontariacie jako idei wsparcia społecznego?

Aby uzyskać odpowiedź, posłużyłam się metodą indywidualnych przypadków, ponieważ jej istotą są ludzkie biografie. Metoda polega na analizowaniu jednostkowych losów ludzkich<sup>11</sup>. Jedną z jej podstawowych i zarazem najbardziej użytecznych technik jest wywiad<sup>12</sup>. W tym przypadku zastosowałam otwarty wywiad pogłębiony.

Badania przeprowadzono w trzech instytucjach na terenie gminy Strzelce Opolskie: Stowarzyszeniu Pomocy Wzajemnej „Barka” – dom „Kaczorownia” dla osób bezdomnych w Warmątowicach, Młodzieżowym Klubie Wolontariuszy „Ruch Czystych Serc”, działającym na terenie całej gminy Strzelce Opolskie, którego podopiecznymi są m.in. mieszkańcy Domu Pomocy Społecznej w Strzelcach Opolskich – Filia Leśnica oraz seniorzy zamieszkujący wieś Kadłub. Ostatnią placówką był Środowiskowy Dom Samopomocy, w którym działają jako wolontariusze uczniowie 1 Gimnazjum w Strzelcach Opolskich. Badania odbyły się na przełomie kwietnia i maja 2009 r. Według

<sup>10</sup> B. Hajduk, E. Hajduk, *O rodzajach pomocy*, Kraków 2006, s. 47.

<sup>11</sup> T. Pilch, *Zasady badań pedagogicznych*, Warszawa 1995, s. 47–48.

<sup>12</sup> Ibidem, s. 49.

przygotowanego kwestionariusza przeprowadziłam rozmowy z wolontariuszami, pracownikami oraz beneficjentami placówek. Łączna liczba respondentów wynosiła 20 osób – jedenastu mężczyzn i dziewięć kobiet. Grupa wolontariuszy liczyła osiem osób, w tym pięciu mężczyzn i trzy kobiety. Wśród pięciu pracowników było dwóch mężczyzn i trzy kobiety; na siedmiu podopiecznych było czterech mężczyzn i trzy kobiety. W Stowarzyszeniu Pomocy Wzajemnej „Barka” przeprowadziłam wywiady z ośmioma osobami, w tym z trzema wolontariuszami, dwoma pracownikami i trzema podopiecznymi. W Młodzieżowym Klubie Wolontariuszy „Ruch Czystych Serc” rozmawiałam łącznie z sześcioma osobami (trzema wolontariuszami, jednym pracownikiem i dwoma podopiecznymi). W Środowiskowym Domu Samopomocy wywiadów udzieliło sześć osób – po dwóch: wolontariuszy, pracowników i podopiecznych. Wszyscy respondenci dobrowolnie uczestniczyli w badaniach, udzielając szczerych i wyczerpujących odpowiedzi na zadawane pytania.

## **Wnioski z przeprowadzonych badań**

Ponieważ ochotnicy są głównymi zainteresowanymi skupiającymi się wokół wolontariatu jako idei wsparcia społecznego, interesujący wydaje się sposób, w jaki postrzegają oni zagadnienie wolontariatu. Ich zdaniem wolontariuszem jest: „[...] każdy, kto bezpłatnie i bezinteresownie działa dla innych ludzi”; „osoba, pomagająca drugiej osobie z woli serca, bezinteresownie i bezpłatnie”; „ktoś, kto chce pomóc, wspierać innych”; „osoba, która z własnej woli pomaga innym potrzebującym ludziom oraz której pomaganie sprawia przyjemność”.

Powody, dla których badani podjęli ten rodzaj aktywności, są według nich różne np.: „[...] chęć odwdzięczenia się za to, co sami dostali kiedyś od innych”; „chęć, aby czuć się potrzebnym drugiemu człowiekowi” oraz dlatego, że „dużo w życiu się przeszło”; „chęć pomocy innym”; „jednocześnie czerpiąc z tego wiele radości”.

Badani zgodnie twierdzili, że praca wolontariuszy jest bardzo korzystna dla wszystkich. Z takiej relacji każdy może wynieść coś cennego dla siebie. Uważają, że „[...] dzięki temu można poznać inną osobę, przekonać się, że drugi człowiek może chcieć pomóc bezinteresownie, że jest kimś godnym zaufania – kto nie zawiedzie”.

Zatem respondenci postrzegają wolontariat przez pryzmat własnej osoby – jako wolontariusze, co świadczy o ich dużej dojrzałości w podejściu do wolontariatu. Z drugiej strony niektórzy z nich byli zdania, że „[...] warto korzystać z pracy i pomocy osób takich jak wolontariusze”. Korzyści przedstawione są z punktu widzenia wolontariuszy, bowiem „[...] można na tym wiele

zyskać. Jeżeli osoba, która się tym zajmuje, weźmie sobie to do serca, wtedy może wynieść ze swojej pracy coś naprawdę wartościowego”.

Respondenci uważali także, że „[...] warto korzystać z wolontariuszy, ponieważ dzięki nim łatwiejsza staje się realizacja różnych projektów, akcji”. Dostrzegają oni zalety pracy zespołowej, bowiem „[...] im więcej wolontariuszy, tym łatwiej i szybciej można uporać się z pracą”. Beneficjenci twierdzili, że za korzystaniem z pracy wolontariuszy przemawia ich zaangażowanie: „[...] są zawsze chętni do rozmowy z każdym człowiekiem, w każdej sytuacji, a także, że działają z dobrymi intencjami”; „pomagają oni, w zamian nie pobierając pieniędzy, tylko uśmiech drugiej osoby”; „praca z ochotnikami opłaca się wszystkim, ponieważ dzięki niej poznaje się innych ludzi oraz można im pomóc”.

Ankietowani jako wolontariusze świadczyli różnorodną pomoc: prawną, terapeutyczną, wychowawczą, pracę biurową, pomoc w organizacji różnych imprez, pracę popołudniami w przedszkolu, ale również wykonywali prace grupowe, roznoszenie obiadów mieszkańcom DPS, dotrzymywanie im towarzystwa, czytanie bajek dzieciom w przedszkolach, roznoszenie obiadów niepełnosprawnym seniorom niemogącym samodzielnie wychodzić ze swoich domów, pomoc podczas organizowania koncertów charytatywnych, zbiórki pieniędzy WOŚP oraz zbiórki na rzecz dzieci ubogich, rozmowy z dziećmi.

Czas poświęcany na aktywność wolontariacką oscylował w granicach 2–3 godzin, do maksymalnie 25–30 godzin tygodniowo.

Wolontariusze twierdzili, że „[...] jako ochotnicy wnoszą do organizacji swoją pomoc młodszym wolontariuszom. Pomagają im, doradzają, gdy o to proszą, uczestniczą w rozwiązywaniu ich problemów, dylematów”; „bardzo chcieliby swoją postawą wnosić coś do stowarzyszenia”; „[...] ze swojej strony wnoszą oni do organizacji dużo pracy i pomocy oraz dyspozycyjność w każdej chwili”. Dodawali także, że „[...] dla działalności w organizacji [wolontariusz] poświęca swój czas oraz daje z siebie wszystko. Chętnie robi to, co daje radość”; „[...] ze swojej strony daje on [wolontariusz] organizacji chęć pomocy innym, a także bycie osobą solidną, na którą zawsze można liczyć – także podczas organizowania różnych imprez”.

Wolontariusze uważają, że wraz ze sobą wnoszą swój czas, rozmowy, dzielą się dobrymi wiadomościami ze świata, okolicy, wnoszą dużo dobrego. Wszystko, co wykonują, robią w zamian za przysłowiowe dobre słowo – jest ono tym, co, zdaniem respondentów, otrzymują oni w zamian za swoją pracę. Według nich każda osoba dzieli się czymś innym z innymi, ponieważ każdy człowiek jest inny. Niektórzy wnoszą radość, inni z kolei są osobami statycznymi lub bardzo kreatywnymi, co jest przydatne i pomocne w wielu działaniach. Dzięki temu można poznać ciekawych ludzi i zdobyć nowe doświadczenia w wielu dziedzinach; czerpać ogromną satysfakcję. Największą

radość sprawia sama pomoc innym, a także uśmiech na twarzy potrzebującej osoby, gdy się jej pomaga, oraz dobre słowo. W zamian otrzymuje się radość wynikającą z pomocy potrzebującym.

Przebadane osoby wykazały się rozległą wiedzą teoretyczną dotyczącą omawianego zagadnienia. Nie tylko wiedzą, czym jest wolontariat, ale także zdają sobie doskonale sprawę z tego, jak on jest ważny oraz ile poprzez swą działalność mogą zdziałać dla innych ludzi. Wolontariuszy cechuje także duże zaangażowanie emocjonalne w to, czym się zajmują. Zauważają oni obopólne korzyści wynikające z wykonywanej pracy.

Osoby będące pracownikami placówek niosących pomoc potrzebującym ściśle współpracują z wolontariuszami. Korzystają z ich pracy, pomysłów, zaangażowania, a jednocześnie służą im radą, swoim doświadczeniem. Wszyscy respondenci w stosunku do wolontariuszy i ich pracy charakteryzowali się profesjonalizmem, posiadali rozległą wiedzę w tym zakresie. Pod pojęciem „działalność wolontariacka” kryje się w ich opinii „[...] działalność, która ma na celu niesienie pomocy drugiemu człowiekowi”; „wykonywanie powierzonych zadania, nie oczekując w zamian na zapłatę materialną”; „praca z osobami pokrzywdzonymi”; zbiórki publiczne, koncerty charytatywne, happeningi, programy profilaktyczne, współpraca z dziećmi, młodzieżą, osobami starszymi”; działalność wolontariacka polega na „aktywności ochotników na rzecz innych osób”.

Pracownicy mają także dużą świadomość tego, że wolontariusze są bardzo potrzebni. Dlatego pytani: czy w ich opinii warto korzystać z wolontariuszy? – zdecydowanie i z pełnym przekonaniem zaangażowaniem podkreślają, że tak. Ich zdaniem jest to „[...] współpraca dająca obopólne korzyści, zarówno pracownicy, jak i wolontariusze osiągają korzyści, biorąc i dając coś od siebie”. Dzięki pracy wolontariuszy człowiek dostaje „szansę na poznanie nowej, wartościowej osoby”. Pracownicy podkreślali też, że wolontariusze zawsze chętnie podejmują się wykonania powierzonych im zadań, że robią to z uśmiechem. Zaznaczali, że „zawsze się ona przydaje oraz dzięki niej można pomóc komuś potrzebującemu”.

Respondenci kładą nacisk na to, co wolontariusze dają podczas swojej aktywności, i potwierdzają to wypowiedziami: „[...] wolontariusze wnoszą ze sobą do stowarzyszenia nowe spojrzenie na wiele spraw, które nie są zauważane przez kadrę pracowniczą”; „ochotnicy pomagający w stowarzyszeniu poza swoją pracą dają także od siebie coś jeszcze – pozytywną energię”; „poświęcają swój wolny czas, dają także swoje pomysły, wykonują projekty, uczestniczą bardzo aktywnie w akcjach, przedstawieniach profilaktycznych, cechuje ich przyjazne nastawienie do życia”; „swoją obecnością wnoszą wiele ciepła i radości”; „dzielą się swoim optymizmem, radością”. Jednocześnie podkreślają także, że wolontariusze wiele zyskują dzięki swojej działalności,

co zawierają wypowiedzi: „[...] wolontariusze na pewno wynoszą ze swojej pracy możliwość samospełnienia, dzięki temu, że są ochotnikami, mogą poznawać świat oraz innych ludzi”; „w zamian otrzymują dużą satysfakcję”; „czerpią radość z sukcesów towarzyszących realizacji projektów, radość z widoku uśmiechu na twarzy osoby, której się pomogło”; „otrzymują spełnienie, poznają dzięki temu nowych ludzi, stają się ważnymi osobami w czyimś życiu”; „otrzymują zadowolenie oraz przyjaźń podopiecznych”.

Pracownicy posiadają duży zakres wiedzy teoretycznej dotyczącej wolontariatu. Wiedzą także, jak potrzebna jest taka działalność oraz ile zawdzięczają jej oni sami. Zdają sobie bowiem sprawę, że będąc otwartymi na wolontariuszy, na ich pomoc, mogą się od nich także czegoś dowiedzieć.

Ideą wolontariatu jest niesienie pomocy osobom potrzebującym, w związku z czym podczas swojej pracy wolontariusze doświadczają bezpośrednich kontaktów z podopiecznymi. To właśnie oni korzystają z pomocy ochotników, otrzymują od nich tak potrzebne im wsparcie.

Beneficjenci placówek definiują wolontariusza jako „kogoś, kto pomaga innym”; „osobę, która nie otrzymuje wynagrodzenia za to, co robi, wykonuje pracę z własnej, nieprzymuszonej woli”; „ludzi, którzy ofiarowują swoją pomoc potrzebującym za słowo dziękuję”; osobę, która pomaga, potrafi doradzić, kiedy ma się problemy”.

Podopiecznym odpowiada pomoc wolontariuszy – wzbudzają ich szacunek i podziw za to, co potrafią i robią. Wzajemne relacje wszyscy określają jako zgodne, pozytywne. Uważają, że „[...] potrzeba więcej takich ludzi [...], ponieważ wolontariat jest wspaniałą rzeczą”; „warto korzystać z pracy ochotników, gdyż każda pomoc jest potrzebna – podopieczni też mogą się czegoś nauczyć, są ludźmi, którzy rozświetlają ich rzeczywistość, wnosząc słońce w życie”.

Wolontariusze, zdaniem osób korzystających z ich pomocy, „wykonują wartościową pracę [...]”, wywołują same pozytywne skojarzenia. Orientują się w zagadnieniu wolontariatu, chociaż nie mają kompletnej wiedzy teoretycznej na ten temat. Dla nich ważniejsze i typowe są motywacje ochotników, dostrzegają i doceniają oni ich dobroć.

Wszystkie trzy grupy mają świadomość potrzeby istnienia wolontariatu, który leży u podstaw wsparcia społecznego. Rozumieją, jak ważna w realizacji tej idei jest praca w charakterze wolontariusza.

Trzeba także nadmienić, że sami wolontariusze wraz z pracownikami mają bez wątpienia dużą wiedzę teoretyczną odnośnie wolontariatu. Jednak w przypadku wolontariuszy jest ona uzupełniana ogromnym zaangażowaniem emocjonalnym w to, co robią, silnie identyfikują się z ideą wolontariatu, są przekonani, że działając jako ochotnicy, robią coś nie tylko dla innych, ale także dla samych siebie – czerpią radość i satysfakcję ze swojej działalności.

Pracownicy w większym stopniu kładą nacisk na społeczne znaczenie wolontariatu. Mają większe doświadczenie niż ochotnicy, zdają sobie sprawę z tego, że poprzez działalność wolontariacką faktycznie można dostarczać potrzebującym tego osobom wsparcia społecznego, dzięki któremu będą oni w stanie lepiej funkcjonować w społeczeństwie i szybciej odzyskają samodzielność i wiarę we własne siły.

Beneficjenci korzystający z pomocy wolontariuszy w porównaniu z dwoma omówionymi grupami mają najmniejszą wiedzę teoretyczną dotyczącą wolontariatu – cechuje ich bardziej osobiste podejście, koncentrują się na dobroci wolontariuszy, zatem na motywach, jakie nimi powodują. Utożsamiają zatem ideę wolontariatu z konkretnymi osobami.

## Literatura

*Centrum Wolontariatu w Warszawie, Światowy Rok Wolontariatu 2001, „Przyjaciół Dziecka” 2001, nr 7/9.*

Dąbrowska I., *Dwa miliony wolontariuszy*, „Edukacja i Dialog” 2002, nr 6.

Hajduk B., Hajduk E., *O rodzajach pomocy*, Kraków 2006.

Kawula S., *Wsparcie społeczne – kluczowy wymiar pedagogiki społecznej*, „Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze” 1996, nr 1.

Krupa W., *Edukacja a rynek pracy*, „Nowa Edukacja Zawodowa” 2004, nr 6 (26).

Kuczkowska-Krakowska A., *Istota wspomagania społecznego – przegląd wybranych stanowisk*, „Wychowanie na co Dzień” 2006, nr 6.

Pilch T., *Zasady badań pedagogicznych*, Warszawa 1995.

Kromolicka B. (red.), *Wolontariat w obszarze humanistycznych wyzwań opiekuńczych*, Toruń 2005.

Zawadzki Z., *Organizacje pozarządowe formą aktywności społecznej*, „Edukacja Ustawiczna Dorosłych” 2001, nr 3.



SŁAWOMIR ŚLIWA

# Diagnoza kompetencji wychowawczych kadry pedagogicznej Młodzieżowych Ośrodków Wychowawczych

## Wstęp

Praca pedagoga resocjalizacyjnego jest niesłychanie obsorbująca i wymagająca, wiąże się z nieustannym dokształcaniem, podnoszeniem kwalifikacji, ocenianiem przez innych oraz zagrożeniami, na jakie narażona jest kadra pedagogiczna placówek resocjalizacyjnych. Wybierający ten zawód muszą charakteryzować się wieloma pożądanymi cechami osobowościowymi, takimi jak: wysoka inteligencja, wysoka samoocena, empatia, odporność na stres, wiarygodność, doświadczenie i umiejętności praktyczne, a także wysokie standardy etyczne w postępowaniu ze skazanymi. Profesjonalny pedagog potrafi kreować rzeczywistość wychowawczą, podnosząc efektywność oddziaływań resocjalizacyjnych na osoby umieszczone w placówkach resocjalizacyjnych<sup>1</sup>.

Skuteczność oddziaływań wychowawczych w instytucjach resocjalizacji zakładowej zależy od właściwego współdziałania personelu wychowawczego oraz trafnie dobranej i zgodnie realizowanej metodyki oddziaływań resocjalizacyjnych. O efektywności zamierzeń wychowawczych decydują nastawienie i kompetencje kadry wychowawczej placówki oraz oczekiwania ich podopiecznych, rozpatrywane w kategoriach współdziałania i akceptacji

---

<sup>1</sup> S. Śliwa, *Znaczenie kadry pedagogicznej w procesie resocjalizacji instytucjonalnej*, [w:] *W poszukiwaniu optymalnego więzienia resocjalizującego*, red. Z. Jasiński, D. Widelak, Opole 2010, s. 169–170.

proponowanych rozwiązań organizacyjnych i metodycznych<sup>2</sup>. Rola personelu psychokorekcyjnego w realizacji celów poprawczych w placówkach resocjalizacyjnych jest zasadnicza. Ludzie, tj. personel, są najważniejszym elementem każdej organizacji. Zatem realizacja wykonanie zdań danej placówki, do której została ona powołana, zależy od osobowości personelu, jego kompetencji, warunków, jakie ma do dyspozycji, oraz od sposobu zarządzania nim<sup>3</sup>.

## Metody i techniki badań

Do badań użyto Kwestionariusz autopercepcji wychowawcy (BW/p/id). Jest to technika badawcza opracowana przez A. Gurycką, składa się z 34 pytań dotyczących różnych przekonań o wychowaniu<sup>4</sup>. Większość pytań określonych jest siedmiostopniową skalą opisaną w sposób dychotomiczny. Kwestionariusz zawiera także pytania otwarte i półotwarte, które służą zbadaniu umiejętności danej osoby w rozwiązywaniu sytuacji trudnych wychowawczo. W ten sposób za pomocą techniki można uzyskać dane zarówno o charakterze ilościowym, jak i jakościowym. Zgodnie z instrukcją badania wychowawcy wybierają sobie jedno dziecko z placówki i na przykładzie podejścia pedagogicznego do tego dziecka analizują poszczególne pytania.

Za pomocą tych 33 pytań można określić osiem kategorii błędów wychowawczych takich jak (nawiasach podano numery pytań):

- 1) rygoryzm (1, 2, 3, 4),
- 2) agresja (5, 6, 7, 8),
- 3) hamowanie aktywności (9, 10, 11, 12, 13),
- 4) obojętność (14, 15, 16, 17),
- 5) eksponowanie siebie (18, 19, 20, 21),
- 6) uleganie (22, 23, 24, 25),
- 7) zastępowanie (26, 27, 28, 29),
- 8) idealizacja (30, 31, 32, 33).

Wśród tych ośmiu kategorii możemy wyróżnić:

- błędy „zimne”: rygoryzm, agresja, hamowanie aktywności, obojętność;
- błędy „ciepłe”: idealizacja dziecka, zastępowanie, uleganie;
- błędy nadmiernej koncentracji na dziecku: zastępowanie, idealizacja, rygoryzm, agresja;

---

<sup>2</sup> A. Węgliński, *Mikrosystemy wychowawcze w resocjalizacji nieletnich. Analiza pedagogiczna*, Lublin 2004, s. 110.

<sup>3</sup> H. Machel, *Rola i zadania kadry resocjalizacyjnej*, [w:] *Resocjalizacja*, t. 2, red. B. Urban, J.M. Stanik, Warszawa 2008, s. 217.

<sup>4</sup> A. Gurycka, *Błąd w wychowaniu*, Warszawa 1990, s. 105.

- błędy silnej koncentracji na sobie: hamowanie aktywności dziecka, obojętność, eksponowanie siebie, uleganie dziecku;
- błędy przeceniania zadań dziecka: zastępowanie, idealizacja, rygorizm, agresja;
- błędy niedoceniań zadań dziecka: hamowanie aktywności, obojętność, eksponowanie siebie, uleganie<sup>5</sup>.

Dodatkowo wykorzystano Autorską ankietę dla wychowawców MOW liczącą 62 pytania-stwierdzenia. W większości są one opatrzone skalami szacunkowymi. W ten sposób respondent może wyrazić swój pogląd, odwołując się do uporządkowanego zbioru kategorii. W pytaniach zastosowano pięciostopniową skalę Likerta<sup>6</sup> zawierającą odpowiedzi: „zdecydowanie tak”, „raczej tak”, „nie mam zdania”, „raczej nie” oraz „zdecydowanie nie”. W niektórych pytaniach użyto także skali porządkowej. Określa ona, że jeden przedmiot jest większy od drugiego ze względu na jakąś cechę<sup>7</sup>. Do części pytań wprowadzono kafeterie, czyli zestawy odpowiedzi o charakterze zamkniętym (alternatywne, dysjunktywne i koniunktywne) oraz półotwartym. W kwestionariuszu znajdowały się także pytania otwarte. Stanowiły one pośrednią formę pomiędzy pytaniami zamkniętymi a pytaniami otwartymi. Ankieta została podzielona na obszary tematyczne dotyczące: form, metod oraz środków oddziaływań resocjalizacyjnych, postrzegania siebie jako wychowawcy, postrzegania przez kadre wychowanków oraz ich rodziny, odbioru skuteczności oddziaływań resocjalizacyjnych, zagadnień z zakresu indywidualnego programu usamodzielniania się wychowanka, a także kwalifikacji zawodowych oraz pracy.

W artykule tym znajdują się odpowiedzi tylko na część pytań odnoszących się do kompetencji kadry pedagogicznej Młodzieżowych Ośrodków Wychowawczych.

## Charakterystyka badanej grupy

Badaniami zostali objęci wychowawcy w 20 placówkach na terenie całego kraju, co przedstawia tabela 1. Łącznie próba liczyło 198 wychowawców, w tym 74 mężczyzn (37,4%) i 124 kobiety (62,6%) w wieku 24–65 lat.

<sup>5</sup> Ibidem, s. 78–79.

<sup>6</sup> E. B a b b i e, *Badania społeczne w praktyce*, Warszawa 2004, s. 192.

<sup>7</sup> T. P i l c h, T. B a u m a n, *Zasady badań pedagogicznych. Strategie ilościowe i jakościowe*, Warszawa 2010, s. 111.

Tabela 1

*Badane ośrodki wraz z liczbą badanych respondentów*

MOW		Liczba wychowawców
Województwo	Miejscowość	
Dolnośląskie	Szklarska Poręba	8
	Sobótka	9
	Wrocław	14
Kujawsko-Pomorskie	Samostrzel	18
Lubelskie	Podgłębokie	16
Lubuskie	Babimost	13
Łódzkie	Łęka	7
Małopolskie	Kraków (Górka Narodowa)	6
Mazowieckie	Rusinów Konecki	23
	Kolonia Szczerbacka	
	Kolonia Ossa	
Opolskie	Nysa	3
Podkarpackie	Lubaczów	2
Podlaskie	Goniądz	16
Śląskie	Krupski Młyn	13
Świętokrzyskie	Podzamcze	0
Warmińsko-Mazurskie	Kamionek Wielki	18
Wielkopolskie	Kalisz	8
	Cerekwica	10
Zachodniopomorskie	Polanów	14
Razem	–	198

Źródło: Opracowanie własne.

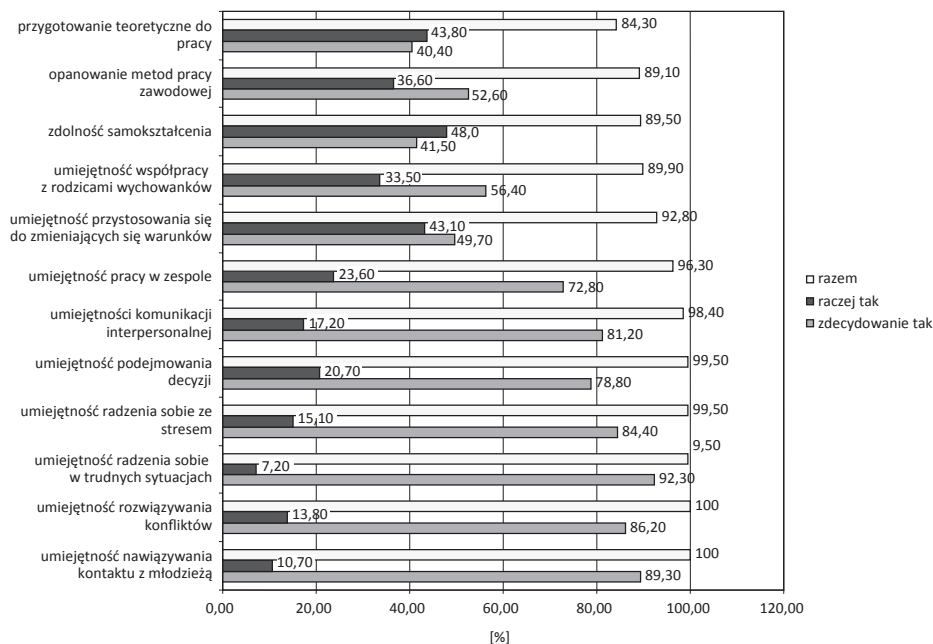
Badania rozpoczęte we wrześniu 2010 roku ukończono w czerwcu 2011 roku<sup>8</sup>.

## Wyniki z badań

Jedną z kwestii poddanych próbie oceny były kompetencje zawodowe kadry wychowawczej – jakie powinna posiadać, a jakie ma. Odpowiedzi przedstawia wykres 1.

---

<sup>8</sup> W ramach badań do pracy doktorskiej pisanej pod kierunkiem prof. zw. dr. hab. Zenona Jasińskiego.

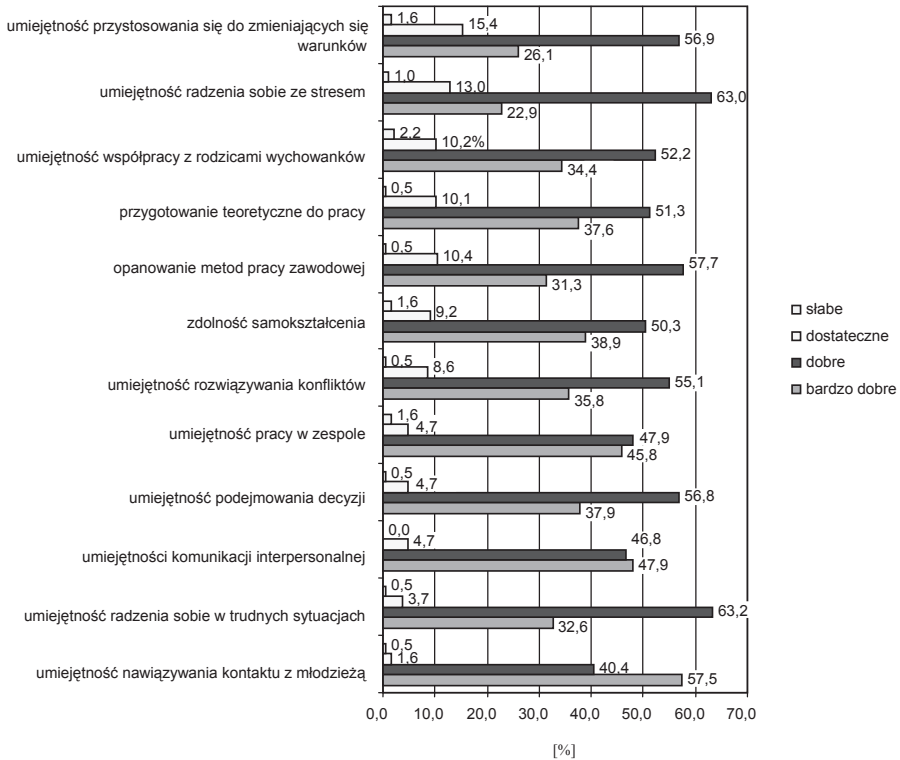


Źródło: Badania własne.

Wykres 1. Umiejętności zawodowe jakie powinien posiadać wychowawca w ocenie kadry pedagogicznej

Zdaniem całej kadry pedagogicznej wychowawca powinni potrafić nawiązywać kontakt z młodzieżą i rozwiązywać sytuacje konfliktowe. Także prawie wszyscy stwierdzili, że pedagodzy powinni umieć radzić sobie w stresowych, trudnych sytuacjach oraz podejmować decyzje. Ponad 98% kadry wskazało na umiejętność komunikacji interpersonalnej, a ponad 96% – pracy w zespole. Prawie 93% respondentów stwierdziło, że wychowawca powinien przystosowywać się do zmieniających się warunków. Dziewięciu na dziesięciu wychowawców uważało, że kadra pedagogiczna powinna mieć opanowane metody pracy zawodowej oraz posiadać umiejętności do pracy z rodzicami nieletnich i samokształcenia. Dla prawie 85% ważne było teoretyczne przygotowanie do pracy zawodowej.

Najwyżej ocenianą przez wychowawców umiejętnością jest zdolność do nawiązywania kontaktu z młodzieżą. W stopniu bardzo dobrym (dalej: s.b.d.) jej posiadanie deklaruje ponad 57% badanych, a w stopniu dobrym (dalej: s.b.) – ponad 40%. Na bardzo wysokim poziomie ocenione są także umiejętności radzenia sobie w trudnych sytuacjach (32,6% s.b.d. i 63,2 s.d.), komunikacji interpersonalnej (47,9% s.b.d. i 46,8% s.d.) oraz podejmowania decyzji (37,9% s.b.d. i 56,8% s.d.).



Źródło: Badania własne.

Wykres 2. Samoocena umiejętności zawodowych kadry pedagogicznej

Bardzo wysoko również oceniana jest umiejętność pracy w zespole (45,8% s.b.d. i 47,9% s.d.) oraz rozwiązywania konfliktów (35,8% s.b.d. i 55,1% s.d.). Nieco słabiej zostały ocenione umiejętności takie jak: zdolność samokształcenia (38,9% s.b.d. i 50,3% s.d.), opanowanie metod pracy zawodowej (31,3% s.b.d. i 57,7% s.d.) oraz przygotowanie teoretyczne do pracy (37,6% s.b.d. i 51,3% s.d.). Najniżej zostały ocenione umiejętności współpracy z rodzicami wychowanków (34,4% s.b.d. i 52,2% s.d.), radzenia sobie ze stresem (22,9% s.b.d. i 63% s.d.), a także przystosowania się do zmieniających warunków (26,1% s.b.d. i 56,9% s.b.).

Również badania A. Karłyk-Ćwik wśród pedagogów resocjalizacyjnych z zakładów poprawczych wykazały, że samoocena pedagogów takich umiejętności jak: umiejętność nawiązywania kontaktów z młodzieżą, zdolność samokształcenia, wykonywanie pracy według ustalonych reguł i planu działania, przygotowanie teoretyczne z zakresu specjalizacji zawodowej, umiejętność przystosowania się do ciągle zmieniających się warunków pracy, organizacja własnej pracy, opanowanie metod pracy zawodowej oraz podejmowa-

nie samodzielnych decyzji w grupie wychowawczej i zespole pracowniczym – uplasowała się na wysokim poziomie<sup>9</sup>.

Umiejętności, które były ocenione najniżej, tj. umiejętności współpracy z rodzicami wychowanków, radzenia sobie ze stresem oraz przystosowania się do zmieniających się warunków wymagają od kadry pedagogicznej kompetencji społecznych, a także emocjonalnych. Dodatkowo kontakt z rodzicami nieletnich utrudniony jest różnymi przyczynami, do których należą odległość placówek od miejsca zamieszkania rodziców, postawy rodziców nieletnich czy też problemy, z jakimi zmagają się rodziny.

Niezmiernie ważnymi i ocenionymi bardzo wysoko są zapewne umiejętności nawiązywania kontaktu z młodzieżą oraz komunikacji. A. Sztejnberg podkreśla, że komunikacja społeczna w organizacji jest procesem społecznym, który jest wyjątkowo ważny do prawidłowego funkcjonowania każdej grupy zadaniowej. Komunikacja społeczna polega na przekazywaniu wiadomości oraz zapewnieniu odpowiedniej łączności pomiędzy członkami grupy<sup>10</sup>.

Ogólnie umiejętności w samoocenie badanych wychowawców były deklarowane na bardzo wysokim poziomie. Można z tego wnioskować, że kadra pedagogiczna dobierana jest starannie i cechuje się profesjonalizmem. Zdaniem J. Rejmana praca wychowawcy powinna mieć charakter twórczy. Sytuacje i warunki społeczne środowiska, w jakich musi pracować kadra resocjalizacyjna, wymagają od niej samodzielnych, niestereotypowych zachowań i rozwiązań. Wszystko to sprawia, że wychowawca nie może, pracując zawodowo, operować stale takimi samymi metodami i mechanicznie posługiwać się wcześniej zdobytą wiedzą. Dlatego kadra pedagogiczna, pracująca w placówkach resocjalizacyjnych, powinna nieustannie rozwijać się zawodowo i podnosić swoje kompetencje. W jej pracy wymagana jest wiedza interdyscyplinarna oraz rozległe umiejętności. Jednak zdarza się tak, że nieraz wskutek niewłaściwego doboru kadrowego albo z powodu niekorzystnych warunków społeczno-zawodowych w instytucji dochodzi do wypaczenia postaw zawodowych pedagogów. J. Rejman wyodrębnił cztery etapy rozwoju zawodowego wychowawcy:

- 1) etap wzorców (metodycznych, organizacyjnych);
- 2) etap krytycznej refleksji;
- 3) etap samokontroli;
- 4) etap twórczy.

Na etapie wzorców metodycznych pracownicy przejmują i odtwarzają funkcjonujące w zakładzie doświadczenia, wzięte z działalności swych dłu-

---

<sup>9</sup> A. Karłyk-Ćwik, *Kompetencje zawodowe pedagogów w pracy z nieletnimi agresorami*, Toruń 2009, s. 166.

<sup>10</sup> A. Sztejnberg, *Podstawy komunikacji społecznej w edukacji*, Wrocław 2001, s. 91.

żej pracujących ze skazanymi kolegów. Posługują się zaczerpniętymi od nich schematami. W fazie drugiej rozwoju zawodowego dochodzi do krytycznej refleksji nad pracą własną i osiągniętymi efektami. Dotyczy ona uwag kolegów, ocen przełożonych, a także wyników kontroli i inspekcji. Jest to etap przełomowy. Może skończyć się na przyjęciu zadań rutynowych administratora obsługującego skazanych, nie przechodząc na wyższy etap, lub podjęciem wyzwania czy też odejściem z pracy. Etap trzeci, samokontroli, osiągają jedynie wychowawcy odporni. Charakteryzuje się podnoszeniem przez wychowawcę wiedzy penitencjarnej i umiejętności metodycznych, co osiąga się dzięki samokontroli i samosterowaniu własnymi czynnościami zawodowymi. Wychowawca na tym etapie rozwoju zawodowego – niejako na własną rękę i bez zewnętrznej inspiracji – podejmuje się trudnych przedsięwzięć zmieniania zachowań, poglądów czy przekonań, a przede wszystkim postaw skazanych. Najwyższy, czwarty etap rozwoju zawodowego związany jest z twórczością. Wychowawca, dysponując odpowiednią wiedzą i wszechstronnymi umiejętnościami pedagogicznymi, konstruuje hipotezy ukierunkowane na podnoszenie efektywności oddziaływań na osoby pozbawione wolności. Wykonywane przez wychowawcę na tym etapie czynności nie są schematyczne. Cechuje się on samodzielnością myślenia, silną motywacją oraz identyfikacją z zawodem pedagogicznym<sup>11</sup>.

Rok uzyskania dyplomu różnicował poziom oceny umiejętności podejmowania decyzji ( $p=0,020$ ) oraz opanowania metod pracy zawodowej ( $p=0,017$ ). Osoby z grupy, które uzyskały dyplom w latach 1991–2000, oceniają najwyżej u siebie, w stosunku do pozostałych grup, umiejętność podejmowania decyzji. Natomiast umiejętności związane z opanowaniem metod pracy najwyżej oceniane są wśród wychowawców, którzy uzyskali dyplomy w latach 1980–1990. Te dwie grupy tworzą pracownicy bardzo doświadczeni, stąd takie odpowiedzi.

Dodatkowo na podstawie autopercepcji badanej kadry pedagogicznej analizie poddano jej sposób interakcji z wychowankami, który może być traktowany w kategoriach tzw. błędów wychowawczych. Do analizy posłużyło narzędzie A. Guryckiej – Kwestionariusz autopercepcji wychowawcy (BW/p/id). Błędy te można zakwalifikować do dwóch grup: błędy „zimne” oraz „ciepłe”.

---

<sup>11</sup> J. R e j m a n, *System wychowawczy zakładu penitencjarnego dla młodocianych. Model organizacji i resocjalizacji*, Rzeszów 2000, s. 62–64.



Tabela 2

*Umiejętność podejmowania decyzji a rok uzyskania dyplomu przez wychowawców*

Umiejętność zawodowa wychowawcy	Parametry						
	rok uzyskania dyplomu	N	średnia	odchylenie standardowe	błąd standardowy	95% przedział ufności dla średniej	
						dolna granica	górna granica
Umiejętność podejmowania decyzji	1980–1990	23	1,70	0,559	0,117	1,45	1,94
	1991–2000	46	1,46	0,546	0,080	1,29	1,62
	po 2001	100	1,75	0,609	0,061	1,63	1,87
	Ogółem	169	1,66	0,596	0,046	1,57	1,75

$F=3,991$ ,  $df=2$ ,  $p=0,020$ .

Źródło: Badania własne.

Tabela 3

*Opanowanie metody pracy zawodowej a rok uzyskania dyplomu przez wychowawców*

Umiejętność zawodowa wychowawcy	Parametry						
	rok uzyskania dyplomu	N	średnia	odchylenie standardowe	błąd standardowy	95% przedział ufności dla średniej	
						dolna granica	górna granica
Opanowanie metod pracy zawodowej	1980–1990	21	1,57	0,598	0,130	1,30	1,84
	1991–2000	43	1,65	0,613	0,093	1,46	1,84
	po 2001	97	1,92	0,656	0,067	1,79	2,05
	Ogółem	161	1,80	0,650	0,051	1,70	1,90

$F=4,167$ ,  $df=2$ ,  $p=0,017$ .

Źródło: Badania własne.

Wobec wychowanków kadra pedagogiczna MOW najczęściej popełnia błędy związane z rygoryzmem. Prawie 45% wychowawców popełnia 1–2 błędy z tej kategorii, a blisko 43% – 3–4 błędy. W stopniu niskim (1–2 błędy) najczęstszymi błędami są: hamowanie aktywności wychowanka (72,2%) oraz agresja (71,7%). Najmniej błędów popełnianych przez opiekunów wynika z kategorii obojętność. Zważając na typ placówek, zachowania wychowawców związane z rygoryzmem są raczej wpisane w reguły postępowania z nieletnimi. Często nieletni mają problemy z przestrzeganiem zasad i norm obowiązujących nie tylko w placówce, ale i w społeczeństwie. Rygorystyczne przestrzeganie zasad ma nauczyć ich funkcjonowania w społeczeństwie i postępowania według określonych norm społecznych. Błędy związane z hamo-

waniem aktywności wychowanka po części mogą wynikać z funkcjonowania placówki, tj. braku możliwości realizacji wszystkich zainteresowań młodzieży oraz z niewłaściwych form spędzania przez nią czasu wolnego. Jeśli chodzi o błędy związane z postawą agresywną, mogą one być spowodowane wysokim stopniem stresu zawodowego oraz wysokimi wymaganiami stawianymi przed wychowawcami. Zadawalający jest fakt, że tak mało osób popełnia błąd obojętności. Tabela 4 ilustruje stopień popełniania błędów „zimnych”.

Tabela 4

*Kategoria błędów „zimnych”*

Stopień popełnienia błędów	Liczba wychowawców	[%]
1. Rygoryzm		
Brak	24	12,1
Mniejszy	89	44,9
Większy	85	42,9
2. Agresja		
Brak	46	23,2
Mniejszy	142	71,7
Większy	10	5,1
3. Hamowanie aktywności		
Brak	40	20,2
Mniejszy	143	72,2
Większy	15	7,6
4. Obojętność		
Brak	108	54,5
Mniejszy	86	43,4
Większy	4	2,0

Brak – błędy nie są popełniane;  
 mniejszy – 1-2 błędy;  
 większy – 3-4 błędy.

Źródło: Badania własne.

Popełniane błędy o charakterze obojętności istotnie różnicowała płeć ( $p=0,044$ ); częściej popełniane są przez mężczyzn. Wychowawcy mężczyźni w stosunku do swoich podopiecznych wydają się być bardziej obojętni niż kobiety. Wynika to zazwyczaj z wyższego poziomu empatii u kobiety niż mężczyźni.

Tabela 5

*Płeć wychowawców a popełniane błędy o charakterze obojętności*

Rodzaj błędu	Stopień popełnienia błędu	Płeć				Ogółem	
		mężczyzna		kobieta			
		liczba	[%]	liczba	[%]	liczba	[%]
Obojętność	Brak	33	44,6	75	60,5	108	54,5
	Mniejszy	38	51,4	48	38,7	86	43,4
	Większy	3	4,1	1	0,8	4	2,0
Ogółem		74	100,0	124	100,0	198	100,0

$$\chi^2=6,270, df=2, p=0,044, V_c=0,178.$$

Brak – błędy nie są popełniane;  
 mniejszy – 1–2 błędy;  
 większy – 3–4 błędy.

Źródło: Badania własne.

Ponadto występuje także istotna zależność pomiędzy osobami, które w pracy korzystają z terapii behawioralnej, a hamowaniem aktywności wychowanków ( $p=0,002$ ). Wychowawcy raczej korzystający z tej metody popełniają dużo więcej błędów w kategorii hamowania aktywności w stopniu większym. Błędy o tym charakterze w stopniu mniejszym i większym popełniają także wychowawcy, którzy „zdecydowanie tak” lub „raczej tak” wykorzystują w swej pracy zajęcia kulturalno-oświatowe.

Kadra pedagogiczna, jeżeli chodzi o terapię behawioralną, oddziałuje na wychowanków metodą „kija i marchewki”; ten sposób może hamować aktywność nieletnich. Wychowawcy stosujący zajęcia kulturalno-oświatowe mogą nie dostrzegać potrzeb podopiecznych, a raczej mieć wypracowane sposoby oddziaływań.

Tabela 6

*Hamowanie aktywności a wykorzystywanie terapii behawioralnej*

Stosowanie terapii behawioralnej	Odpowiedzi	Hamowanie aktywności						Ogółem	
		brak		mniejszy		większy			
		liczba	[%]	liczba	[%]	liczba	[%]	liczba	[%]
	Zdecydowanie tak	15	48,4	53	40,5	1	7,1	69	39,2
	Raczej tak	10	32,3	62	47,3	11	78,6	83	47,2
	Nie mam zdania	2	6,5	6	4,6	1	7,1	9	5,1
	Raczej nie	1	3,2	10	7,6	1	7,1	12	6,8
	Zdecydowanie nie	3	9,7	0	0,0	0	0,0	3	1,7
	Ogółem	31	100,0	131	100,0	14	100,0	176	100,0

$$\chi^2=23,823, df=8, p=0,002, V_c=0,260.$$

Brak – błędy nie są popełniane;  
 mniejszy – 1–2 błędy;  
 większy – 3–4 błędy.

Źródło: Badania własne.

Wychowawcy częściej korzystający z metod oddziaływania dyscyplinującego częściej popełniają błędy o charakterze rygorystycznym, zarówno w mniejszym, jak i większym stopniu ( $p=0,002$ ). Związane jest to z ich metodami oddziaływań opartymi na nakazach i zakazach.

Tabela 7

*Rygoryzm a korzystanie z metody oddziaływania dyscyplinującego*

Metody oddziaływania dyscyplinującego	Odpowiedź	Rygoryzm						Ogółem	
		brak		mniejszy		większy		liczba	[%]
		liczba	[%]	liczba	[%]	liczba	[%]		
Zdecydowanie tak	4	20,0	40	48,2	40	51,3	84	46,6	
Raczej tak	9	45,0	34	41,0	36	46,2	79	43,6	
Nie mam zdania	2	10,0	1	1,2	0	0,0	3	1,7	
Raczej nie	4	20,0	7	8,4	1	1,3	12	6,6	
Zdecydowanie nie	1	5,0	1	1,2	1	1,3	3	1,7	
Ogółem	20	100,0	83	100,0	78	100,0	181	100,0	

$$\chi^2=24,195, df=8, p=0,002, V_c=0,259.$$

Brak – błędy nie są popełniane;  
 mniejszy – 1–2 błędy;  
 większy – 3–4 błędy.

Źródło: Badania własne.

Z kategorii błędów „ciepłych” najczęściej w stopniu mniejszym popełniane są błędy o charakterze ulegania (ponad połowa badanych) oraz eksponowania siebie (prawie 45% badanych). Co trzeci wychowawca popełnia błędy o charakterze idealizacji w stopniu mniejszym. Najmniej popełnianych błędów w placówkach MOW wynika z zastępowania wychowanka (16,7%). Błędy związane z uleganiem mogą być spowodowane sytuacjami zbyt trudnymi i wywołującymi stres. Eksponowanie siebie może być następstwem stosowania metody wzorców osobistych.

Należy dodać, że bardzo rzadko popełniane są przez kadry pedagogiczną błędy w większym stopniu. Jest to zjawisko zadowalające. Błędy „ciepłe” występują w dużo mniejszym stopniu niż błędy „zimne”, co ilustruje tabela 8.

Popełniane błędy o charakterze zastępowania istotnie różnicuje płeć. Analiza danych wykazała, że dwukrotnie częściej błędy w mniejszym stopniu popełniają mężczyźni niż kobiety ( $p=0,026$ ). Błędy o charakterze idealizacji częściej popełniane są wśród pracowników w przedziale wiekowym 56–65 lat ( $p=0,028$ ).

## Kategoria błędów „ciepłych”

Stopień popełnienia błędów	Liczba wychowawców	[%]
1. Eksponowanie siebie		
Brak	103	52,0
Mniejszy	89	44,9
Większy	6	3,0
2. Uleganie		
Brak	92	46,5
Mniejszy	106	53,5
Większy	0	0
3. Zastępowanie		
Brak	165	83,3
Mniejszy	33	16,7
Większy	0	0
4. Idealizacja		
Brak	123	62,1
Mniejszy	66	33,3
Większy	9	4,5

Brak – błędy nie są popełniane;  
 mniejszy – 1–2 błędy;  
 większy – 3–4 błędy.

Źródło: Badania własne.

Tabela 9

## Płeć wychowawców a błędy związane z zastępowaniem

Rodzaj błędu	Stopień popełnienia błędu	Płeć				Ogółem	
		mężczyzna		kobieta		liczba [%]	
		liczba	[%]	liczba	[%]		
Zastępowanie	Brak	56	75,7	109	87,9	165	83,3
	Mniejszy	18	24,3	15	12,1	33	16,7
Ogółem		74	100,0	124	100,0	198	100,0

$\chi^2=4,989$ ,  $df=1$ ,  $p=0,026$ ,  $V_c=0,159$ .

Brak – błędy nie są popełniane;  
 mniejszy – 1–2 błędy;  
 większy – 3–4 błędy.

Źródło: Badania własne.

Zauważono również, że błędy w stopniu niskim o charakterze ulegania popełniane są częściej przez wychowawców korzystających z terapii behawioralnej. Analiza danych pozwoliła także stwierdzić, że wychowawcy zdecydowanie preferujący metody oddziaływania dyscyplinującego popełniają

częściej błędy mniejszego stopnia o charakterze ulegania ( $p=0,035$ ). Może się to wiązać z próbą rekompensaty nieletnim swojego surowego postępowania lub poczuciem winy wychowawców.

Tabela 10

*Wiek kadry pedagogicznej a błędy idealizacji*

Rodzaj błędu	Wiek	Parametry					
		N	średnia	odchylenie standardowe	błąd standardowy	95% przedział ufności dla średniej	
						dolna granica	górną granicą
Idealizacja	24–35 lat	99	0,33	0,515	0,052	0,23	0,44
	36–45 lat	54	0,61	0,685	0,093	0,42	0,80
	46–55 lat	32	0,44	0,564	0,100	0,23	0,64
	56–65 lat	4	0,75	0,500	0,250	0,05	1,55
	Ogółem	189	0,44	0,586	0,043	0,36	0,52

$F=3,102$ ,  $df=3$ ,  $p=0,028$ .

Źródło: Badania własne.

Tabela 11

*Błędy związane z uleganiem a korzystanie z terapii behawioralnej*

Rodzaj błędu	Stopień popełnienia błędu	W mojej pracy staram się korzystać z terapii behawioralnej										Ogółem	
		zdecydowanie tak		raczej tak		nie mam zdania		raczej nie		zdecydowanie nie			
		liczba	[%]	liczba	[%]	liczba	[%]	liczba	[%]	liczba	[%]	liczba	[%]
Uleganie	Brak	26	37,7	38	45,8	6	66,7	10	83,3	2	66,7	82	46,6
	Mniejszy	43	62,3	45	54,2	3	33,3	2	16,7	1	33,3	94	53,4
	Ogółem	69	100,0	83	100,0	9	100,0	12	100,0	3	100,0	176	100,0

$\chi^2=10,677$ ,  $df=4$ ,  $p=0,030$ ,  $V_c=0,246$ .

Brak – błędy nie są popełniane;

mniejszy – 1–2 błędy;

większy – 3–4 błędy.

Źródło: Badania własne.

Badania A. Węglińskiego w zakładach poprawczych również wykazały, że pedagodzy resocjalizacyjni popełniają najwięcej błędów rygoryzmu i hamowania, jeśli chodzi o kategorię błędów „zimnych”. W kategorii błędów „ciepłych” najczęściej popełniane są błędy idealizacji i eksponowania siebie<sup>12</sup>.

<sup>12</sup> A. Węgliński, *Mikrosyetmy wychowawcze...*, op.cit., s. 197.

Błędy ulegania a stosowanie metody oddziaływania dyscyplinującego

Rodzaj błędu	Stopień popełnienia błędu	W mojej pracy staram się korzystać z metody oddziaływania dyscyplinującego										Ogółem	
		zdecydowanie tak		raczej tak		nie mam zdania		raczej nie		zdecydowanie nie			
Uleganie		liczba	[%]	liczba	[%]	liczba	[%]	liczba	[%]	liczba	[%]	liczba	[%]
	Brak	32	38,1	38	48,1	3	100,0	9	75,0	2	66,7	84	46,4
	Mniejszy	52	61,9	41	51,9	0	0,0	3	25,0	1	33,3	97	53,6
Ogółem	84	100,0	79	100,0	3	100,0	12	100,0	3	100,0	181	100,0	

$$\chi^2=10,329, df=4, p=0,035, V_c=0,239.$$

Brak – błędy nie są popełniane;

mniejszy – 1–2 błędy;

większy – 3–4 błędy.

Źródło: Badania własne.

Badania A. Karłyk-Ćwik wśród kadry pedagogicznej zakładów poprawczych również potwierdzają błędne reakcje wychowawcze, tj. rygorizm, hamowanie, idealizację i eksponowanie siebie, najczęściej popełniane w tych dwóch kategoriach<sup>13</sup>. Wyniki badania kadry pedagogicznej z zakładów poprawczych i MOW różnią się jedynie w kategorii błędów „ciepłych”. W zakładach poprawczych częściej popełniane są błędy związane z idealizacją i eksponowaniem siebie, a w młodzieżowych ośrodkach wychowawczych błędy związane z uleganiem i eksponowaniem siebie.

## Podsumowanie

Kompetencje zawodowe w percepcji wychowawców ocenione zostały na wysokim poziomie. Najwyżej ocenianą przez wychowawców umiejętnością jest zdolność do nawiązywania kontaktu z młodzieżą – w tej pracy jest to umiejętność niezbędna. Na bardzo wysokim poziomie oceniono także radzenie sobie w trudnych sytuacjach, komunikację interpersonalną oraz podejmowanie decyzji.

Najczęściej kadra pedagogiczna MOW popełnia wobec wychowanków błąd rygoryzmu (błąd „zimny”). Prawie 45% wychowawców popełnia 1–2 błędy z tej kategorii, a prawie 43% – 3–4 błędy. Najczęstszymi błędami występującymi w stopniu mniejszym są: hamowanie aktywności wychowanka

<sup>13</sup> A. Karłyk-Ćwik, *Kompetencje zawodowe...*, op.cit., s. 242.

(72,2%) oraz agresja (71,7%). Dodatkowo w kategorii błędów „zimnych” resocjalizatorzy popełniają często błędy związane z agresją. Natomiast z kategorii błędów „ciepłych” najczęściej w stopniu mniejszym popełniane są błędy ulegania (ponad połowa badanych) oraz eksponowania siebie (prawie 45% badanych). Błędy związane z idealizacją popełnia co trzeci wychowawca.

Na podstawie wyników tych badań można wnioskować, że kadra pedagogiczna MOW jest dobrze przygotowana do pracy z dziećmi i młodzieżą. Jednak zdarza się, że popełnia błędy, które należałoby wyeliminować bądź zredukować. Aby to osiągnąć, należy do pracy wychowawczej wprowadzić superwizje.

## Literatura

- Babbie E., *Badania społeczne w praktyce*, Warszawa 2004.
- Guryccka A., *Błąd w wychowaniu*, Warszawa 1990.
- Karłyk - Ćwik A., *Kompetencje zawodowe pedagogów w pracy z nieletnimi agresorami*, Toruń 2009.
- Pilch T., Bauman T., *Zasady badań pedagogicznych. Strategie ilościowe i jakościowe*, Warszawa 2010.
- Rejman J., *System wychowawczy zakładu penitencjarnego dla młodocianych. Model organizacji i resocjalizacji*, Rzeszów 2000.
- Resocjalizacja*, t. 2, red. B. Urban, J. M. Stanik, Warszawa 2008.
- Sztejnberg A., *Podstawy komunikacji społecznej w edukacji*, Wrocław 2001.
- W poszukiwaniu optymalnego więzienia resocjalizującego*, red. Z. Jasiński, D. Widelak, Opole 2010.
- Węgliński A., *Mikrosystemy wychowawcze w resocjalizacji nieletnich. Analiza pedagogiczna*, Lublin 2004.



JAROSŁAW CZEPCZARZ  
MAŁGORZATA GŁOGOWSKA

## **Hierarchia wartości osób z niepełnosprawnością narządu ruchu**

(na przykładzie badań  
w Opolskim Centrum Rehabilitacji  
w Korfantowie)

### **Wprowadzenie**

W życiu człowieka z niepełnosprawnością narządu ruchu duże znaczenie odgrywają wartości zaspokajające potrzeby porządkowania przestrzeni społecznej, zakorzenienia i bezpieczeństwa. Osoba, która doznaje niepełnosprawności narządu ruchu, zdaje sobie sprawę, że utraciła jakąś część siebie i ma obecnie w pewnych odcinkach życia nieco odmienne możliwości. Poza dysfunkcją narządu ruchu zachodzi u niej niezgodność dotychczasowego obrazu siebie, wynikająca z utraty dotychczasowych wartości swojego życia. Niezgodność ta występuje w sensie fizycznym, psychicznym i społecznym. Przedmiotem rehabilitacji będą zatem nie tylko uszkodzenia zdrowia fizycznego, ale również, a może przede wszystkim, przemiany, jakie muszą zajść w strukturze osobowości człowieka. Stanowią one bowiem podstawę akceptacji samego siebie i zmiany indywidualnej hierarchii wartości<sup>1</sup>.

Do oceny hierarchii wartości osób niepełnosprawnych ruchowo posłużono się skalą zbudowaną na podstawie teorii hierarchii wartości M. Schellera. Skala Wartości Schelerowskich (SWS wersja D-50<sup>2</sup>) służy do oceny wartości

---

<sup>1</sup> J. Z a b ł o c k i, *Wprowadzenie do rewalidacji*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2000, s. 51.

<sup>2</sup> P. B r z o z o w s k i, *Skala Wartości Schelerowskich – SWS*, Pracownia Testów Psychologicznych PWT, Warszawa 1995.

wyznawanych przez jednostkę. Można je skategoryzować w zakresie sześciu podskal podstawowych: hedonistycznych, witalnych, estetycznych, prawdy, moralnych i świętych, i czterech podskal czynnikowych: sprawność fizyczna, wytrzymałość, świętości świeckie i religijne. W ten sposób zyskano orientację, z jaką siłą poszczególne wartości mogą wpływać na życie badanych. SWS pomaga w oszacowaniu hierarchii wartości, tj. które z podstawowych jej sześciu grup są wysoko cenione, a które nisko przez jednostkę lub grupę. Pozwala to na poznanie subiektywnej ważności, jaką dla osób badanych posiadają poszczególne grupy wartości, oraz uzyskanie informacji o subiektywnym uporządkowaniu wartości<sup>3</sup>. Zadaniem badanych była ocena poszczególnych 50 wartości.

Badaniami objęto ogółem 302 osoby, w tym 184 kobiety i 118 mężczyzn przebywających w oddziałach rehabilitacji. Badana grupę rozpatrywano pod względem następujących zmiennych: płeć, wiek, wykształcenie, rodzaj wykonywanej pracy, uzależnienie od pomocy innych osób w codziennej egzystencji i miejsce odbywania rehabilitacji. Każdej badanej osobie (zarówno w trakcie rozpoczęcia rehabilitacji, jak i po jej zakończeniu) wyznaczono jedną grupę cech (spośród: hedonistycznych, witalnych, estetycznych, prawdy, moralnych i świętych) opisującą najlepiej poczucie jej sensu życia. Zebrany w ten sposób materiał badawczy został zestawiony w tabelach (1–6). Zmienną opisującą poczucie sensu życia zestawiono z innymi zmiennymi – czynnikami indywidualnymi badanych osób. Do czynników tych zaliczono: wiek, wykształcenie, oddział pobytu podczas rehabilitacji. Tabele 1–3 opisują sytuację w trakcie rozpoczęcia rehabilitacji, natomiast tabele 4–6 – po zakończeniu rehabilitacji.

Do analizy materiału badawczego wykorzystany został test niezależności  $\chi^2$  (chi-kwadrat). Hipoteza zerowa ( $H_0$ ) orzeka, że cechy  $X$  i  $Y$  (w tym przypadku zmienna opisująca poczucie sensu życia i wybrany czynnik indywidualny) są niezależne, natomiast hipoteza alternatywna ( $H_1$ ) jest zaprzeczeniem  $H_0$ . Obliczenia – wartość statystyki testowej  $\chi^2$ -Pearsona, liczbę stopni swobody ( $df$ ), wartość współczynnika  $V$ -Cramera oraz komputerowy poziom prawdopodobieństwa ( $p$ ) – podano pod tabelami. Dodatkowo przeprowadzone testy uzupełniono wykresami interakcji cechy opisującej poczucie sensu życia i czynnika indywidualnego. Zostały one również sporządzone w trakcie rozpoczęcia rehabilitacji (wykresy 1–3) i po zakończeniu (wykresy 4–6).

Tabele w ostatnim rozdziale (7–10) przedstawiają zmiany, jakie zaszły w hierarchii wartości pod wpływem rehabilitacji. Podane w nich wielkości wyrażają różnice między odpowiednimi wielkościami w trakcie rozpoczęcia rehabilitacji a odnotowanymi po jej zakończeniu. W tabelach 8–10 (podobnie

---

<sup>3</sup> A. Ka l u s, D. K r o k, *Psychologiczny wymiar cierpienia. Teoria i badania*, Wydawnictwo Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Opolskiego, Opole 2007, s. 241.

jak w tabelach 1–6) zmienna opisująca poczucie sensu życia została zestawiona z czynnikami, odpowiednio: wiek, wykształcenie, oddział pobytu; natomiast w tabeli 7 uwzględniono płeć.

## **Indywidualna hierarchia wartości w czasie rozpoczęcia rehabilitacji**

Hierarchię wartości w chwili rozpoczęcia procesu rehabilitacji starano się przeanalizować z perspektywy różnych czynników mogących mieć wpływ na jej kształtowanie. Na początku zanalizowano ją w kontekście płci pacjentów. Zarówno wśród kobiet ( $N=102$ ), jak i mężczyzn ( $N=78$ ) jako najwyższe dominują wartości hedonistyczne. Można wymienić: dostatnie życie, miłość erotyczną, posiadanie, przyjemność, radość życia, wygodę, wypoczynek, życie pełne wrażeń. Drugą, ponadczterokrotnie rzadziej wybraną propozycją były wartości witalne: odporność na zmęczenie, siła fizyczna, sprawność, sprężystość ciała, umiejętności znoszenia chłodu czy głodu. Taką opcję wybrało 20 kobiet i 20 mężczyzn, przy czym wartości witalne zajmują u mężczyzn nieco wyższą pozycję niż u kobiet. Jeszcze rzadziej pojawiają się pozostałe wartości. Niemniej respondenci uznały jako istotne również wartości: estetyczne ( $N=18$ ), święte ( $N=16$ ), moralne ( $N=12$ ) i prawdy ( $N=11$ ). Część respondentów wskazała również na wartości: prawdy ( $N=6$ ), święte ( $N=9$ ), moralne ( $N=3$ ) i estetyczne ( $N=2$ ), choć w deklaracjach mężczyzn pojawiają się one już znacznie rzadziej. Wygląda na to, że mężczyźni rezygnują z nich na rzecz wartości witalnych, związanych zwłaszcza z wytrzymałością, w tym z odpornością na zmęczenie czy umiejętnością znoszenia chłodu i głodu. Deklarowany przez mężczyzn wybór wydaje się być oczywisty, ponieważ oczekuje się od nich większej wytrzymałości na trudy fizyczne. Kontynuując rozważania na temat wartości witalnych, należy zauważyć, że zarówno u kobiet jak i mężczyzn istotna jest sprawność i siła fizyczna (kobiety:  $N=24$ ; mężczyźni:  $N=16$ ). Dla kobiet zaś znacznie mniej ważna jest wytrzymałość (kobiety:  $N=1$ ; mężczyźni:  $N=4$ ). Jeżeli chodzi o wartości święte, które możemy podzielić na świeckie i religijne, uwagę zwracają przeważające wśród kobiet wartości religijne ( $N=13$ ) nad świeckimi ( $N=3$ ). U mężczyzn zaś odwrotnie – wartości świeckie ( $N=6$ ) nad religijnymi ( $N=3$ ). Taka różnica między kobietami a mężczyznami może wynikać z większej religijności kobiet. Mężczyźni zaś częściej decydują się na wybór wartości świeckich, ponieważ łączą się one w większym stopniu ze stereotypem męskości – obroną ojczyzny, a także z niepodległością i patriotyzmem.

Rozpatrując hierarchię wartości w chwili rozpoczęcia rehabilitacji, za istotny uznano również wiek pacjentów. Z analizy materiału empirycznego

(tab. 1, wykres 1) wynika, że wartości hedonistyczne wybierają najczęściej osoby w wieku między 40. a 45. rokiem życia ( $N=34$ ), a nieco rzadziej osoby w wieku 50–60 lat oraz od 30. do 40. roku życia.

Tabela 1  
*Hierarchia wartości w czasie rozpoczęcia rehabilitacji z uwzględnieniem wieku badanych*

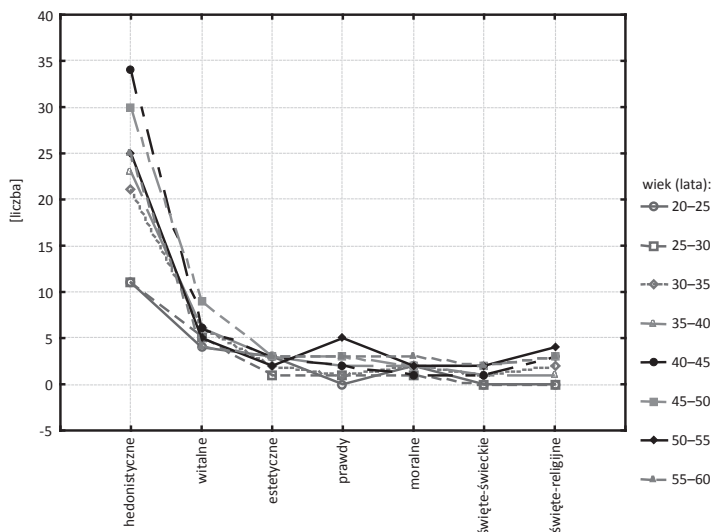
Przedział wiekowy, lata	Hedonistyczne	Witalne		Estetyczne	Prawdy	Moralne	Święte	
		sprawność i siła fizyczna	wytrzymałość				świeckie	religijne
20–25	11	4	0	3	0	2	0	0
25–30	11	5	0	1	1	1	0	0
30–35	21	5	1	2	1	2	1	2
35–40	23	6	0	3	2	2	1	1
40–45	34	4	2	3	2	1	1	3
45–50	30	8	1	3	3	2	2	3
50–55	25	4	1	2	5	2	2	4
55–60	25	4	0	3	3	3	2	3

Wartości statystyczne:  $\chi^2$ -Pearsona = 20,58208,  $df=42$ ,  $V$ -Cramera = 0,1065775,  $p=0,99778$ .

Wartości witalne najrzadziej pojawiały się wśród osób między 20. a 25. rokiem życia. Najistotniejsze były dla osób w wieku 45–50 oraz 35–40 lat, mniej ważne w wieku 20–25 i 55–60 lat. Widoczne jest to w podskali wartości witalnych – sprawność i siła fizyczna. Osoby te zwracają większą uwagę na kondycję ciała.

Wartości prawdy istotne są zwłaszcza dla osób między 50. a 55. rokiem życia. Związane to może być z uzyskaniem tzw. mądrości wieku dojrzałego. Wartości święte najczęściej deklarowane są przez respondentów między 45. a 60. rokiem życia, a widoczne są w największym stopniu w wartościach religijnych. Wynika to prawdopodobnie ze wzrostu stopnia religijności ludzi w miarę upływu lat.

W toku dalszych rozważań przedstawiono wpływ wykształcenia na deklarowaną przez respondentów hierarchię wartości. Z analizy przedstawionej w tabeli 2 oraz na wykresie 2 wynika, że niezależnie od wykształcenia najistotniejsze dla respondentów są wartości hedonistyczne, przy czym można zauważyć, że osoby z wykształceniem licencjackim ( $N=43$ ) tylko nieznacznie częściej aniżeli osoby z wykształceniem zawodowym czy średnim wybierają wspomniane wartości, zaś osoby z wykształceniem podstawowym czynią to nieco rzadziej ( $N=21$ ) w porównaniu do pozostałych grup badanych.



Źródło: Opracowanie własne.

Wykres 1. Wartości Schelerowskie

Tabela 2

Hierarchia wartości w czasie rozpoczęcia rehabilitacji  
z uwzględnieniem wykształcenia badanych

Wykształcenie	Hedonistyczne	Witalne		Estetyczne	Prawdy	Moralne	Święte	
		sprawność i siła fizyczna	wytrzymałość				świeckie	religijne
Podstawowe	21	5	1	0	2	6	2	4
Zawodowe	35	7	2	1	1	2	1	4
Średnie	41	12	1	3	3	3	1	4
Licencjackie	43	2	0	6	4	2	1	3
Wyższe	40	14	1	10	7	2	4	1

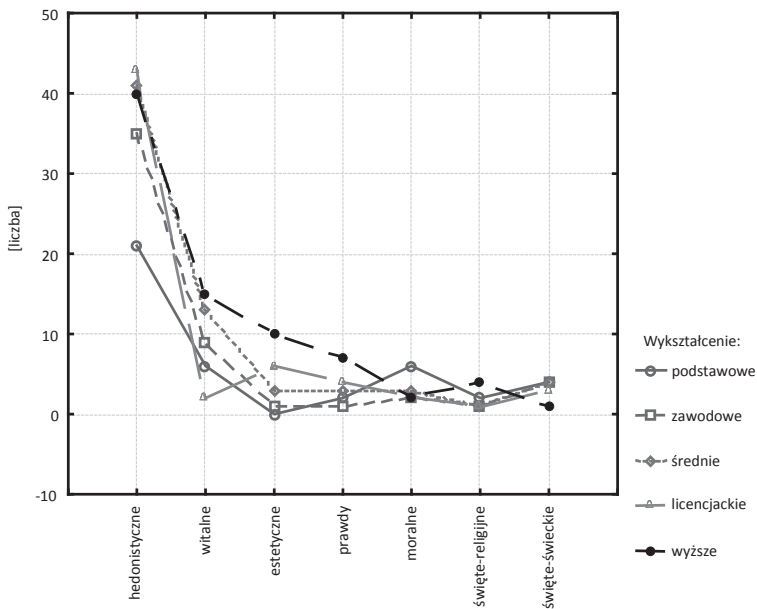
Wartości statystyczne:  $\chi^2$ -Pearsona = 40,40324,  $df=24$ , V-Cramera = 0,1828835,  $p=0,01937$ .

Źródło: Opracowanie własne.

Natomiast znacznie rzadziej wybierane są wartości witalne, a ankietowani z wykształceniem średnim i wyższym stawiają je wyżej w hierarchii wartości niż osoby z wykształceniem zawodowym i podstawowym, co wskazuje na to, że osoby z najniższym stopniem wykształcenia nie zwracają uwagi na sprawność fizyczną i wytrzymałość. Potwierdzają to również dane w podskali wartości witalnych, z której wynika, iż tylko sześć osób z wykształceniem

podstawowym wybrało sprawność fizyczną i wytrzymałość jako wartość. Zaskakujące jest to, że dla ankietowanych z wykształceniem licencjackim wartości witalne przedstawiają najmniejsze znaczenie. Wygląda na to, że licencjaci są jak gdyby zawieszani pomiędzy wykształceniem średnim a wyższym, nie zauważają wartości związanych ze sprawnością, siłą fizyczną i wytrzymałością. Z kolei osoby z wykształceniem wyższym częściej deklarują wybór wartości estetycznych, zwracając uwagę na elegancję, gustowność, harmonię czy uporządkowanie. Należy przy tym wspomnieć, że ankietowani z wykształceniem niskim (od podstawowego do średniego) praktycznie w ogóle nie zwracają uwagi na wartości estetyczne (wykształcenie podstawowe  $N=0$ ; zawodowe  $N=1$ ; średnie  $N=3$ ).

Przechodząc do omówienia wartości prawdy, należy zauważyć, że najwyżej oceniane są one przez osoby z wykształceniem wyższym i licencjackim. Uwarunkowane jest to prawdopodobnie tym, że osoby po studiach w większym stopniu zwracają uwagę na inteligencję, mądrość, wiedzę czy szerokie horyzonty umysłowe. Co ciekawe, tylko osoby z wykształceniem podstawowym wskazują na wartości moralne, w tym: dobroć, honor, rzetelność, szczerść czy uczciwość.



Źródło: Opracowanie własne.

Wykres 2. Wykształcenie a wartości Schelerowskie

Dla pozostałych grup wartości moralne wydają się być mało istotne, co należałoby tłumaczyć w kategoriach socjologicznych i ekonomicznych. Na

dogłębną analizę zasługują wartości święte, utrzymujące się w każdej grupie respondentów na jednakowym, w miarę wysokim poziomie, co świadczy o tym, że wartości takie jak: Bóg, wiara, zbawienie czy życie wieczne są bardzo istotne i ważne bez względu na poziom wykształcenia. Wniosek: hierarchia wartości religijnych nie ma nic wspólnego z poziomem wykształcenia i wynika z tradycji, a wartości świeckie są tylko w nieco większym stopniu istotne dla osób z wykształceniem wyższym.

Zatem niezależnie od wykształcenia najistotniejsze dla respondentów są wartości hedonistyczne, znacznie rzadziej pojawiają się wartości witalne, przy czym należy zauważyć, że ankietowani z wykształceniem średnim i wyższym stawiają je wyżej w hierarchii wartości niż osoby z wykształceniem zawodowym i podstawowym. Zaskakujące jest jednak to, że dla osób z wykształceniem licencjackim są one najmniej istotne. Osoby z wykształceniem wyższym i licencjackim częściej wybierają wartości estetyczne i prawdy, osoby z niskim wykształceniem czynią to znacznie rzadziej. Dla osób z wykształceniem podstawowym wartości estetyczne są zupełnie nieistotne, natomiast na znaczeniu przybierają wartości moralne, które z kolei dla pozostałych grup wydają się być mało istotne. Wyznawane wartości religijne są niezależne od poziomu wykształcenia, a wartości świeckie są jedynie w nieco większym stopniu istotne dla osób z wykształceniem wyższym. Należy również zauważyć, że rozkład wartości Schelerowskich na poziomie mało istotnym zależy od wykształcenia. Niska wartość współczynnika  $V$ -Cramera ( $V=0,18$ ) świadczy o praktycznym braku tej zależności.

Spśród 302 przebadanych 37 respondentów było uzależnionych od pomocy innych osób, a 265 to osoby samodzielne. Zarówno dla jednej, jak i dla drugiej grupy najważniejsze są wartości hedonistyczne (niesamodzieln:  $N=16$ ; samodzielni:  $N=164$ ). Nieco niżej, ale również wysoko w porównaniu z innymi wartościami, uplasowały się wartości witalne (niesamodzieln:  $N=9$ ; samodzielni:  $N=36$ ), co sugeruje, że dla obu grup zdrowie jest równie ważne. Warto również zauważyć, że w podskali wartości witalnych największą rangę uzyskały sprawność i siła fizyczna (niesamodzieln:  $N=8$ ; samodzielni:  $N=36$ ), zaś wytrzymałość w obu badanych grupach jest mniej istotna. Wartości święte zajmują 3. pozycję w hierarchii ważności w obu grupach ankietowanych (samodzieln:  $N=20$ ; niesamodzieln:  $N=5$ ), z czego najwyżej oceniane są wartości religijne (samodzieln:  $N=12$ ; niesamodzieln:  $N=4$ ). Warto jeszcze zwrócić uwagę na to, że pozostałe wartości: estetyczne, prawdy i moralne mają znaczenie tylko dla osób samodzielnych (estetyczne:  $N=18$ ; prawdy:  $N=14$ ; moralne:  $N=13$ ), dla uzależnionych od pomocy innych nie mają większego znaczenia. Przyczyn można doszukiwać się w większym nastawieniu osób uzależnionych od pomocy innych na odzyskanie zdrowia i przyjemności życiowych niż na wartości estetyczne i prawdy, bowiem uzależnienie zabiera

im to, co w życiu istotne i przyjemne; dlatego w hierarchii ich wartości gloryfikowane są te wartości, które związane są z samodzielnością.

Badacza nurtował jeszcze jeden problem: czy zachodzą różnice w hierarchii wartości i czy są one zależne od oddziału, do którego w chwili przyjęcia kierowany jest pacjent. Każdy oddział cechuje się pewną specyfiką. I tak na I Oddziale Rehabilitacji Ogólnoustrojowej przebywają pacjenci z niepełnosprawnością narządu ruchu z widocznymi dysfunkcjami i uzależnieni od pomocy innych osób, na II Oddziale Narządu Ruchu – pacjenci samodzielni, u których niepełnosprawność jest niewidoczna, na III Oddziale Chirurgii Ortopedycznej – pacjenci po zabiegach endoprotezoplastyki stawów biodrowych i kolanowych, a także po przebytych zabiegach chirurgicznych w obrębie kręgosłupa. Trzeba zwrócić uwagę na IV Oddział Rehabilitacji Diennej, który jest nowością w rehabilitacji, ponieważ przebywają tam pacjenci tylko w czasie zabiegów rehabilitacyjnych, a po ich zakończonych wracają do środowisk rodzinnych. Z analizy zebranego materiału empirycznego (tab. 3, wykres 3) wynika, że wszyscy pacjenci najwyżej oceniali wartości hedonistyczne. Na 2. miejscu znalazły się wartości witalne, notowane u wszystkich pacjentów oprócz Oddziału Rehabilitacji Ogólnoustrojowej równie wysoko. Na wspomnianym oddziale, na 2. pozycji uplasowały się wartości święte, zaś wartości witalne – na 3.

Tabela 3

*Hierarchia wartości w czasie rozpoczęcia rehabilitacji z uwzględnieniem oddziału pobytu badanych*

Oddziały	Hedonistyczne	Witalne		Estetyczne	Prawdy	Moralne	Święte	
		sprawność i siła fizyczna	wytrzymałość				świeckie	religijne
I	24	8	1	2	4	4	5	8
II	110	14	2	8	4	4	2	1
III	19	13	1	6	5	5	1	4
V	27	5	1	4	4	4	1	2

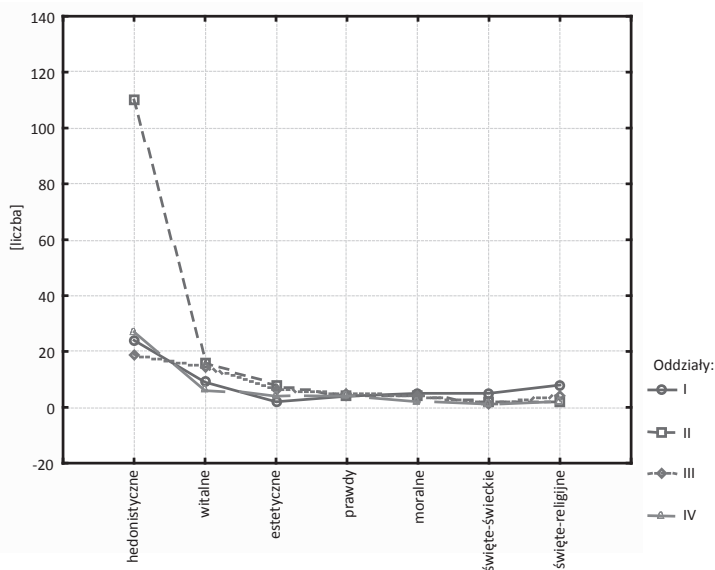
Wartości statystyczne:  $\chi^2$ -Pearsona = 50,98892,  $df=$  18,  $V$ -Cramera = 0,2418402,  $p=0,00003$ .

Źródło: Opracowanie własne.

Prawdopodobnie taki rozkład wypowiedzi uzasadnia stan pacjentów – na I Oddziale przebywają w większości pacjenci z widoczną niesprawnością fizyczną i to może być przyczyną zwrócenia większej uwagi na wartości religijne (wartości estetyczne są ważne tylko dla pacjentów Oddziału Rehabilitacji Diennej i Chirurgii Ortopedycznej). Skutkiem tego zjawiska jest przypuszczalnie chęć ukrycia widocznej niepełnosprawności swojego ciała,



a tym samym poprawa wizerunku własnej osoby. Wśród pacjentów Oddziału Rehabilitacji Diennej zauważalna jest przewaga wartości hedonistycznych i witalnych nad pozostałym wartościami. Sugeruje to, że pacjenci tego oddziału, przychodząc na rehabilitację, mają za cel powrót do zdrowia i prowadzenie stylu życia sprzed choroby. Należy również zauważyć, że rozkład wartości Schelerowskich na poziomie bardzo istotnym zależy od oddziału, na którym przebywa pacjent. Współczynnik  $V$ -Cramera ( $V=0,24$ ) świadczy o tym, że zależność ta jest wyraźna, lecz niska.



Źródło: Opracowanie własne.

Wykres 3. Oddział a wartości Schelerowskie

Kończąc rozważania na temat indywidualnej hierarchii wartości osób rozpoczynających proces rehabilitacji, można stwierdzić, że dla wszystkich przeanalizowanych grup najważniejsze są wartości hedonistyczne, a zaraz za nimi wartości witalne, z których najistotniejsze dla jednostki są sprawność i siła fizyczna, a dla mężczyzn również wytrzymałość. Tę opcję najczęściej wybierały osoby w wieku od 40. do 45. roku życia z wykształceniem wyższym, z II Oddziału Rehabilitacji Narządu Ruchu. Mniejszą wagę przywiązują do wartości świętych, a wśród nich do wartości religijnych. Takiego wyboru dokonywały najczęściej kobiety, osoby w wieku od 50. do 60. roku życia, z wykształceniem podstawowym i z I Oddziału Rehabilitacji Ogólnoustrojowej. Pozostałe wartości, takie jak: estetyczne, prawdy, moralne nie zaliczają się do wartości istotnych dla jednostek rozpoczynających proces rehabilitacji.

Wnioski te wskazują, że w chwili rozpoczęcia rehabilitacji jako główne pacjenci wymieniają wartości hedonistyczne. Warto zaznaczyć, że choć znacznie rzadziej, to jednak jako istotne pojawiają się również wartości witalne.

### **Indywidualna hierarchia wartości po zakończeniu rehabilitacji**

Indywidualna hierarchia wartości zarówno przed, jak i po zakończeniu rehabilitacji została przeanalizowana Skalą Wartości Schelerowskich. Zebrany materiał empiryczny przeanalizowano pod kątem płci pacjentów. Kobiety wybrały jako najważniejsze wartości hedonistyczne ( $N=61$ ), tuż za nimi ulokowały się wartości witalne ( $N=44$ ), a wśród nich najważniejsze okazały się sprawność i siła fizyczna ( $N=41$ ). Nieco niżej uplasowały się wartości święte ( $N=31$ ), a szczególnie wartości religijne ( $N=28$ ). Znacznie mniejsze znaczenie, aczkolwiek również istotne, mają wartości moralne ( $N=21$ ). Pozostałe wartości – estetyczne i prawdy, zajęły podobny, niski poziom (prawdy:  $N=15$ ; estetyczne:  $N=12$ ). Zaskakujące, że u kobiet takie wartości, jak: elegancja, uporządkowanie czy gustowność, z których słyną kobiety, uzyskały niższe pozycje aniżeli sprawność fizyczna, która wydaje się domeną mężczyźn. Wynika z tego, że rehabilitacja ma wpływ na zmianę wartości u kobiet, a wartości przypisywane głównie mężczyznom, pod wpływem rehabilitacji, stają się również istotne i dla kobiet.

U mężczyzn, podobnie jak u kobiet, najwyżej cenione są wartości hedonistyczne ( $N=2$ ) oraz wartości witalne ( $N=41$ ). W przeciwieństwie do kobiet, oprócz sprawności fizycznej ( $N=35$ ), równie istotna okazała się wytrzymałość ( $N=6$ ), co tylko potwierdza tezę, iż mężczyźni poza sprawnością fizyczną wybierają wytrzymałość i odporność fizyczną. Podobnie jak u kobiet 3. miejsce zajmują u nich wartości święte ( $N=14$ ), zarówno religijne ( $N=8$ ), jak i świeckie ( $N=6$ ). Budzi to raczej zdziwienie, ponieważ wydawałoby się, że wartości religijne dominują u kobiet. Wniosek: zakończona rehabilitacja ma istotne znaczenie w zmianie hierarchii ważności wartości religijnych u mężczyzn. Pozostałe wartości, takie jak: prawdy ( $N=6$ ) i moralne ( $N=4$ ) ukształtowały się na podobnie niskim poziomie, zaś wartości estetyczne ( $N=1$ ) nie mają dla mężczyzn niemal żadnego znaczenia. Wydaje się to oczywiste, ponieważ mężczyźni, w odróżnieniu do kobiet, nie przywiązują większej uwagi do wartości estetycznych.

Interpretując wyniki hierarchii wartości po zakończonej rehabilitacji, za istotny uznano wiek pacjentów. Analiza zebranego materiału (tab. 4, wykres 4) wskazuje, że w każdej grupie wiekowej najwyżej oceniane są wartości hedonistyczne i witalne. Na uwagę zasługuje grupa między 45. a 50. rokiem

życia, w której wartości te są na jednym poziomie ważności. W pozostałych grupach wiekowych występuje minimalna różnica na korzyść wartości hedonistycznych, a tuż po nich lokują się wartości witalne. Wyniki przedstawione w tabeli wskazują również ważność dla każdej z grup sprawności i siły fizycznej wśród wartości witalnych. W pozostałych grupach wartości estetyczne, moralne i prawdy są na podobnym poziomie ważności, oprócz wartości świętych, które w grupie między 45. a 60. rokiem życia są na podobnym, w miarę wysokim poziomie, tak jak wartości hedonistyczne i witalne. Wartości święte także wysoko wskazywane są grupie między 50. a 55. rokiem życia, przy czym najwyżej oceniane są wartości religijne, a świeckie na niskim poziomie. Wyniki te wskazują, że osoby w tym wieku bacznie zwracają uwagę na wartości duchowe, a pozostałe zaczynają zanikać lub znacznie tracić na znaczeniu.

Tabela 4

*Hierarchia wartości po zakończeniu rehabilitacji z uwzględnieniem wieku badanych*

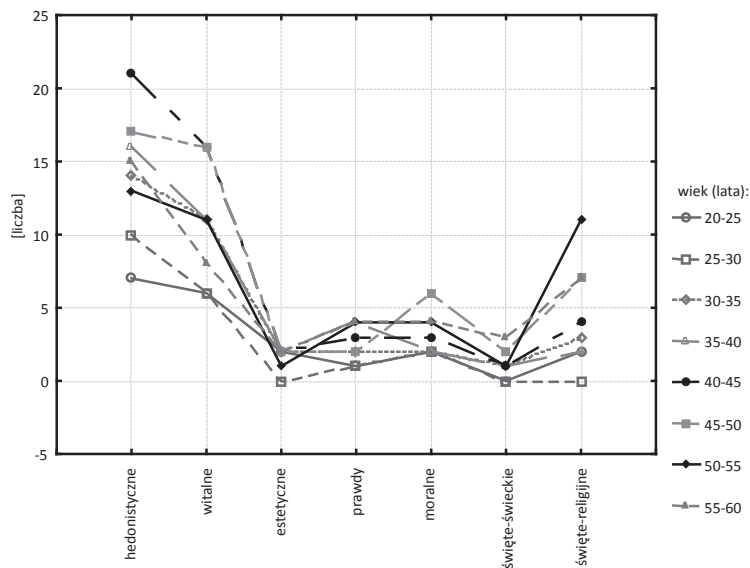
Przedział wiekowy	Hedonistyczne	Witalne		Estetyczne	Prawdy	Moralne	Święte	
		sprawność i siła fizyczna	wytrzymałość				świeckie	religijne
20–25	7	5	1	2	1	2	0	2
25–30	10	5	1	0	1	2	0	0
30–35	14	9	2	2	2	2	1	3
35–40	16	10	1	2	4	2	1	2
40–45	21	15	1	2	3	3	1	4
45–50	17	15	1	2	2	6	2	7
50–55	13	10	1	1	4	4	1	11
55–60	15	7	1	2	4	4	3	7

Wartości statystyczne:  $\chi^2$ -Pearsona = 27,90732,  $df=42$ ,  $V$ -Cramera = 0,1241023,  $p=0,95338$ .

Źródło: Opracowanie własne.

Na uwagę zasługuje grupa między 45. a 50. rokiem życia, w której wartości te są na jednym poziomie ważności. W pozostałych grupach wiekowych występuje niewielka różnica wskazująca jako ważniejsze wartości hedonistyczne, a zaraz po nich wartości witalne. Wyniki przedstawione w tabeli wskazują również, że wśród wartości witalnych ważna dla każdej z grup wiekowych jest sprawność i siła fizyczna. W pozostałych grupach wartości estetyczne, moralne i prawdy są na podobnym poziomie ważności, oprócz wartości świętych, które w grupach między 45. a 60. rokiem życia są na podobnym, w miarę wysokim poziomie, tak jak wartości hedonistyczne i witalne. Wartości święte

również wysoko wskazywane są w grupie między 50. a 55. rokiem życia, przy czym najwyższej oceniane są wartości religijne, a świeckie na niskim poziomie. Wynika z tego, że osoby w tym wieku bacznie zwracają uwagę na wartości duchowe, a pozostałe zaczynają zanikać lub znacznie się zmniejszać.



Źródło: Opracowanie własne.

Wykres 4. Wiek a wartości Schelerowskie

Sugeruje to, że proces rehabilitacji w istotny sposób wpływa na wzrost wartości witalnych i duchowych, co przypuszczalnie spowodowane jest zbliżającym się przejściem z okresu późnej dorosłości w okresy starości. Należy również zwrócić uwagę, że dla osób w wieku 25–30 lat wartości estetyczne i święte nie mają żadnego znaczenia. Prawdopodobnie osoby w okresie wczesnej dorosłości przywiązują istotną uwagę do korzystania z przyjemności życia, w związku z czym pozostałe wartości są dla nich mało znaczące.

Analizując hierarchię wartości po zakończeniu rehabilitacji, należy także zwrócić uwagę na wpływ, jaki wywiera na nią wykształcenie badanych. Wyniki analizy przedstawia tabela 5 oraz wykres 5. Rozkład wartości jest niezależny od wykształcenia i jak w każdej z wymienionych grup wartości hedonistyczne i witalne są najważniejsze, nieco poniżej uplasowały się wartości święte, a w ich obrębie głównie wartości religijne.

Hierarchia wartości po zakończeniu rehabilitacji z uwzględnieniem wykształcenia badanych

Wykształcenie	Hedonistyczne	Witalne		Estetyczne	Prawdy	Moralne	Świeckie	
		sprawność i siła fizyczna	wytrzymałość				świeckie	religijne
Podstawowe	15	8	2	0	2	6	0	8
Zawodowe	23	16	1	0	1	1	0	11
Średnie	29	16	3	5	3	3	3	6
Licencjackie	25	14	1	5	6	2	2	6
Wyższe	21	23	1	3	9	13	4	5

Wartości statystyczne:  $\chi^2$ -Pearsona = 44,92514,  $df=24$ ,  $V$ -Cramera = 0,1928463,  $p=0,00595$ .

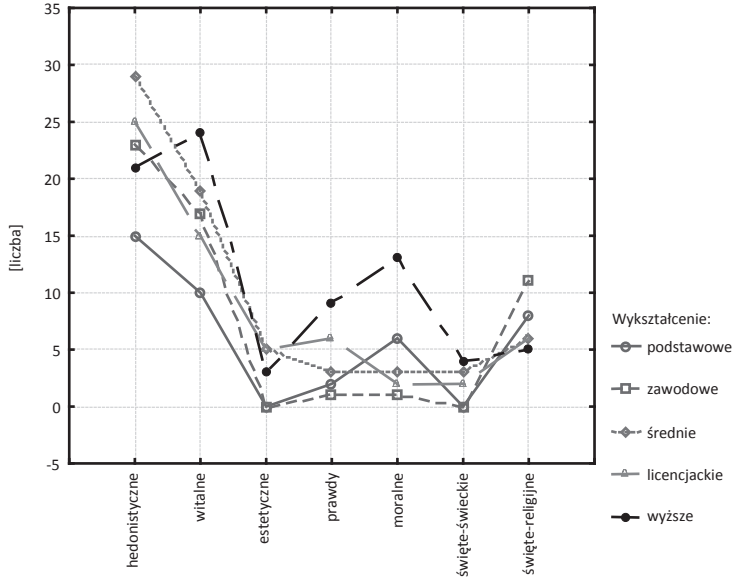
Źródło: Opracowanie własne.

Można zauważyć, że wartości święte są we wszystkich grupach wiekowych na podobnym poziomie ważności, wyjątek stanowią osoby z wykształceniem zawodowym. W tej grupie wartości religijne pozostają niemal na jednym poziomie z grupą wartości hedonistycznych i witalnych, co sugeruje, że dla grupy osób z wykształceniem zawodowym wartości hedonistyczne, witalne i religijne, mają takie same znaczenie w indywidualnej hierarchii wartości. W innej grupie takiego związku nie zaobserwowano. Wyjątek stanowią osoby z wykształceniem wyższym, dla których wartości moralne plasują się na 3. miejscu po hedonistycznych i witalnych. Wynika z tego, że jednostki z wykształceniem wyższym stawiają przyjemności, zdrowie i uczciwość na jednym poziomie ważności, a wartości duchowe są dla nich istotne w dalszej kolejności.

Należy też zwrócić uwagę na to, że wartości estetyczne i prawdy są mało istotne dla każdej z grup, a wśród osób z wykształceniem podstawowym i zawodowym nie mają żadnego znaczenia. Wniosek: osoby z niskim wykształceniem nie uwzględniają w swoich celach życiowych wartości takich jak elegancja czy inteligencja.

W grupie osób uzależnionych i nieuzależnionych od pomocy innych osób dominują wartości hedonistyczne (uzależnieni:  $N=10$ ; nieuzależnieni:  $N=103$ ), witalne (uzależnieni:  $N=12$ ; nieuzależnieni:  $N=73$ ) i święte (uzależnieni:  $N=9$ ; nieuzależnieni:  $N=36$ ). Przy czym wartości świeckie mają niewielkie znaczenie w grupie osób nieuzależnionych od pomocy innych osób ( $N=9$ ), a wartości religijne stoją wysoko w hierarchii wartości świętych ( $N=27$ ). Wartości estetyczne, prawdy i moralne nie mają żadnego znaczenia dla osób niesamodzielnych. Przypuszczalnie podyktowane jest to zasadą, iż każdy człowiek uzależniony od pomocy innych poszukuje wartości, które pozwoliłyby mu uzależnić się od innych, a wspomniane wartości nie są

mu do tego potrzebne. W grupie osób niezależnych wartości estetyczne, prawdy i moralne znajdują się na jednakowym poziomie, co nasuwa wniosek, że u jednostek samodzielnych w codziennej egzystencji zakończona rehabilitacja wpływa na podniesienie znaczenia wspomnianych wartości.



Źródło: Opracowanie własne.

Wykres 5. Wykształcenie a wartości Schelerowskie

Analiza hierarchii wartości po zakończonej rehabilitacji z uwzględnieniem przebywania pacjentów na oddziałach rehabilitacyjnych przedstawiona jest w tabeli 6 oraz na wykresie 6.

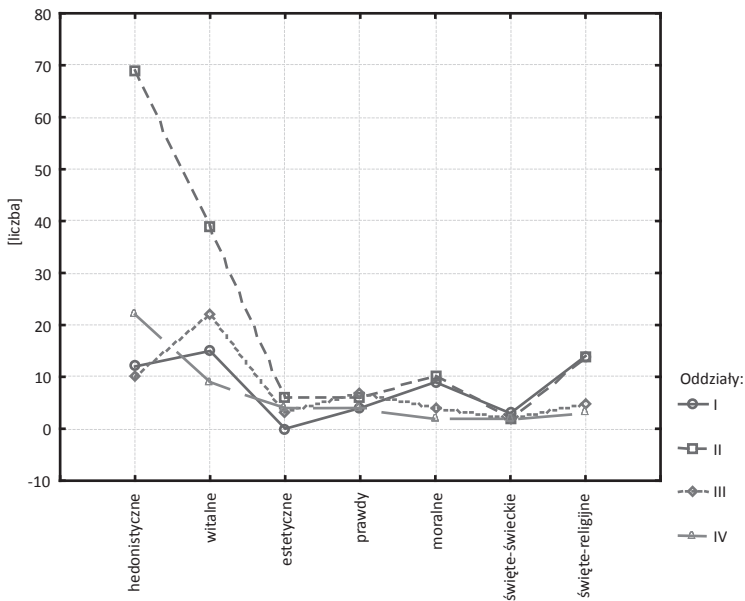
Tabela 6  
Hierarchia wartości w czasie rozpoczęcia rehabilitacji w zależności od oddziału pobytu badanych

Oddziały	Hedonistyczne	Witalne		Estetyczne	Prawdy	Moralne	Święte	
		sprawność i siła fizyczna	wytrzymałość				świeckie	religijne
I	12	14	1	0	4	9	3	14
II	69	36	3	6	6	10	2	14
III	10	19	3	3	7	4	2	5
IV	22	7	2	4	4	2	2	3

Wartości statystyczne:  $\chi^2$ -Pearsona = 45,95153,  $df=18$ ,  $V$ -Cramera = 0,2252091,  $p=0,00030$ .

Źródło: Opracowanie własne.

Współczynnik  $V$ -Cramera ( $V=0,23$ ) świadczy o zależności wyraźnej, lecz niskiej. Pacjenci przebywający na wszystkich badanych oddziałach zgodnie wskazują na wartości hedonistyczne i witalne jako nadrzędne. Tylko na Oddziale Rehabilitacji Ogólnoustrojowej widoczna jest dominacja wartości witalnych nad hedonistycznymi, co prawdopodobnie związane jest ze specyfiką oddziału, w którym przebywają pacjenci z widoczną niepełnosprawnością; dla tych osób istotne i najważniejsze są wartości zdrowia. Jest to oczywiste i zrozumiałe, bo każda jednostka z widocznym zaburzeniem funkcjonowania fizycznego za nadrzędny cel stawia powrót do normalności w sferze dysfunkcyjnej. Wartości święte zajmują 3. miejsce pod względem ważności, zwłaszcza wśród pacjentów Oddziałów Rehabilitacji Ogólnoustrojowej i Rehabilitacji Narządu Ruchu.



Źródło: Opracowanie własne.

Wykres 6. Oddział a wartości Schelerowskie

Wydaje się, że na oddziałach, gdzie rehabilitacja jest długotrwała, wartości święte są przypuszczalnie postrzegane jako pomocne w oczekiwaniu na zadziałanie efektów procesu rehabilitacji.

Reasumując rozważania na temat indywidualnej hierarchii wartości po zakończonym procesie rehabilitacji, można stwierdzić, że w każdej z opisanych grup najwyżej oceniane okazywały się wartości hedonistyczne i witalne. Wartości święte, głównie religijne, znalazły się również na wysokim miej-

scu. Należy przy tym stwierdzić, że zakończony proces rehabilitacji znacząco wpłynął na zrównanie się w poziomie ważności wartości hedonistycznych i witalnych, a także wyróżnił jako istotne wartości święte.

## Zmiana hierarchii wartości pod wpływem rehabilitacji

Zmiana w hierarchii wartości pod wpływem rehabilitacji została przeanalizowana pod kątem płci pacjentów. W tym celu posłużono się Skalą Wartości Schelerowskich i porównano indywidualne wartości respondentów przed rozpoczęciem rehabilitacji i po jej zakończeniu, a wyniki zamieszczono w tabeli 7.

Tabela 7

*Zmiany w hierarchii wartości po rehabilitacji a płeć badanych*

Płeć	Hedonistyczne	Witalne		Estetyczne	Prawdy	Moralne	Święte	
		sprawność i siła fizyczna	wytrzymałość				świeckie	religijne
Kobiety	41	17	2	6	4	9	0	15
Mężczyźni	26	19	2	1	0	1	0	5

Źródło: Opracowanie własne.

Rehabilitacja kobiet znacznie wpłynęła na obniżenie u nich znaczenia wartości hedonistycznych na rzecz wartości witalnych, w tym głównie na sprawność i siłę fizyczną. Taka zmiana dotyczyła prawie połowy respondentek. Prawdopodobnie rehabilitacja zmienia wartości przyjemnościowe na rzecz wartości zdrowia. Zauważalny wzrost dotyczy również wartości świętych, a szczególnie religijnych, co nasuwa następny wniosek, że proces rehabilitacji wpływa na zwiększenie się znaczenia wartości religijno-duchowych. Na uwagę zasługują również wartości moralne, które uplasowały się na 4. miejscu w hierarchii ważności, co wskazuje na to, że pacjenci po przebytej rehabilitacji zwracają uwagę na takie wartości, jak: dobroć, miłość bliźniego, pomaganie innym, szczerłość, życzliwość czy uprzejmość. W wyborze tych wartości dominują kobiety, a po przebytej rehabilitacji widoczny jest dalszy wzrost owych wartości w hierarchii indywidualnej. Oceniając wartości estetyczne, zauważa się, że i w tym zakresie występuje ich wzrost, co pozwala przypuszczać, że kobiety po zakończonej rehabilitacji przykładają większą uwagę do wartości estetycznych i uporządkowania, kosztem zmniejszenia wartości posiadania czy wygody. Nieco mniej wzrosły wartości prawdy, głównie u kobiet, aczkolwiek również i ich wybór uległ zwiększeniu kosztem wartości hedonistycznych.



Reasumując: proces rehabilitacji ma u kobiet ogromny wpływ na prze-wartościowanie hierarchii – z wartości hedonistycznych na rzecz wartości witalnych, a w następnej kolejności na rzecz wartości świętych, moralnych, estetycznych i prawdy. Wniosek: kobiety po przebytych procesie rehabilitacji zwracają baczniejszą uwagę na zdrowie, szczególnie zaś na sprawność i siłę fizyczną. U mężczyzn również zauważa się spadek zainteresowania wartościami hedonistycznymi na rzecz wartości witalnych, głównie sprawności i siły fizycznej, a także zwiększenie wytrzymałości. Ponadto na uwagę zasługuje wzrost wartości świętych, szczególnie religijnych, co nasuwa wniosek, że proces rehabilitacji u mężczyzn przyczynia się do zwrócenie uwagi na wartości duchowe. Pozostałe wartości nie uległy istotnym zmianom i zajmują niską pozycję. U mężczyzn rehabilitacja wpływa na zmniejszenie się wartości hedonistycznych na rzecz wartości witalnych i religijnych, co wskazuje na jej ogromny wpływ na ich zdrowie i duchowość.

Analizując zmiany w hierarchii wartości pod wpływem procesu rehabilitacji, za istotny uznano również wiek respondentów. Z zebranego materiału (tab. 8) wynika, że we wszystkich grupach wiekowych stwierdza się spadek wartości hedonistycznych. Wzrost obserwowany jest w wartościach witalnych. Analizując podskale czynnikowe, zauważa się ogromny wzrost w zakresie sprawności i siły fizycznej. Badania te pozwalają na twierdzenie, że proces rehabilitacji ma zdecydowany wpływ na ukierunkowanie pacjentów na wartości zdrowia, co daje się zaobserwować w każdej grupie wiekowej – badani uświadamiają sobie, że zdrowie jest wartością najważniejszą. Po wartościach witalnych kolejne miejsce zajmują wartości święte, a w podskali czynnikowej wyróżniają się wartości religijne.

Tabela 8

*Zmiany w hierarchii wartości po rehabilitacji w zależności od wieku badanych*

Przedział wiekowy	Hedonistyczne	Witalne		Estetyczne	Prawdy	Moralne	Święte	
		sprawność i siła fizyczna	wytrzymałość				świeckie	religijne
20–25	4	1	1	1	1	0	0	2
25–30	1	0	1	1	0	1	0	0
30–35	7	4	1	0	1	0	0	1
35–40	7	4	1	1	2	0	0	1
40–45	13	11	1	1	1	2	0	1
45–50	13	7	0	1	1	4	0	4
50–55	12	6	0	1	1	2	1	7
55–60	10	3	1	1	1	1	1	4

Źródło: Opracowanie własne.

Jedyną grupą wiekową, dla której wartości święte nie mają znaczenia, była grupa między 25. a 30. rokiem życia, bowiem sprawy duchowe są etapem indywidualnych poszukiwań życiowej drogi, celów, świadomego wyboru światopoglądu w okresie wczesnej dorosłości – stąd nie mają one wpływu na tę grupę wiekową. Można jednak zauważyć, że w grupie między 20. a 25. rokiem życia wartości święte uległy nieznacznemu zwiększeniu, co sugeruje, że i w tym okresie wiekowym można znaleźć jednostki, dla których etap rozwijania w sobie wartości duchowych jest istotny. Wartości estetyczne prawie w każdej grupie wiekowej uległy spadkowi, co sugeruje, że rehabilitacja w mniejszym stopniu wpływa na zmianę takich wartości, jak elegancja czy uporządkowanie, a to wydaje się zrozumiałe, zważywszy na ocenę ważności sprawności narządu ruchu. Pozostałe wartości, prawdy i moralne, utrzymują się na podobnym poziomie ważności w hierarchii wartości. Można jedynie zauważyć niewielki wzrost wartości moralnych, szczególnie w grupie wiekowej 40–60 lat, i można przypuszczać, że w okresie średniej i późnej dorosłości takie wartości jak: dobroć i pomaganie innym są związane z uzyskaniem „mądrości wieku dojrzałego”.

Reasumując: proces rehabilitacji zmniejsza wartości hedonistyczne na rzecz wartości witalnych i duchowych w każdej grupie wiekowej, a stwierdzenia, że zdrowie i duchowość są domeną ludzi starych, w analizie przytoczonych wyników okazują się nieprawdziwe. Jednak indywidualne wartości mogą zostać zmienione w każdej grupie wiekowej, a rehabilitacja ma na tę zmianę poważny wpływ.

Za istotną stwierdzono również analizę zmiany hierarchii wartości pod wpływem rehabilitacji, z uwzględnieniem wykształcenia ankietowanych (tab. 9). Z tabeli wynika, że niezależnie od wykształcenia zmniejszeniu uległa istotność wartości hedonistycznych. Na 1. miejscu pod względem ważności uplasowały się wartości witalne, zwłaszcza sprawność i siła fizyczna. Największy wzrost zaobserwowano u osób z wykształceniem licencjackim i wyższym, co wskazuje na to, że rehabilitacja ogromnie wpływa na tę grupę, uświadamiając im rolę aktywności fizycznej. W następnej kolejności pod względem wzrostu są wartości święte, a zwłaszcza wartości religijne. Najwyżej oceniane były w grupie osób z wykształceniem zawodowym, a nieco niżej w grupie osób z wykształceniem podstawowym. W pozostałych grupach utrzymują się na podobnym poziomie.

Tabela 9

*Zmiany w hierarchii wartości po rehabilitacji a wykształcenie badanych*

Wykształcenie	Hedonistyczne	Witalne		Estetyczne	Prawdy	Moralne	Święte	
		sprawność i siła fizyczna	wytrzymałość				świeckie	religijne
Podstawowe	6	3	1	0	0	0	2	4
Zawodowe	12	9	1	1	0	1	6	7
Średnie	12	4	2	2	0	0	4	2
Licencjackie	18	12	1	1	2	0	4	3
Wyższe	19	9	0	7	2	11	4	4

Źródło: Opracowanie własne.

Wniosek: bez względu na wykształcenie rehabilitacja znacznie wpływa na wzrost uduchowienia. Przyczyna zapewne tkwi w tym, że rehabilitacja obniża napięcie mięśniowe, co może być powodem zwrócenia zwiększonej uwagi na te wartości, które sprzyjają jak najdłuższemu utrzymaniu tego stanu. Pozostałe wartości występują w każdej grupie badanych na podobnym poziomie, oprócz osób z wykształceniem wyższym, u której zauważalny jest spadek wartości estetycznych i wzrost wartości moralnych. Wniosek ten wskazuje, że u jednostek z wykształceniem wyższym zmiany w hierarchii wartości pod wpływem rehabilitacji, oprócz zmian występujących w każdej grupie wykształcenia, powodują przeszacowanie wartości estetycznych i uporządkowania na rzecz dobroci, szczerości i uczciwości. Stąd wniosek, że pacjenci po przebytej rehabilitacji stają się lepsi dla siebie i innych.

Analizując wyniki badań empirycznych w grupie osób uzależnionych i niezależnych od pomocy innych osób, zauważyliśmy, że i tu występuje spadek wartości hedonistycznych. Przy czym w grupie osób uzależnionych od pomocy innych osób jest mniejszy (przed reh.:  $N=16$ ; po reh.:  $N=10$ ) niż w grupie osób samodzielnych (przed reh.:  $N=164$ ; po reh.:  $N=103$ ). Nasuwa się wniosek, że i w tej grupie wartości witalne są na 1. miejscu pod względem wzrostu po przebytej rehabilitacji, ze wskazaniem na wartości sprawności i siły fizycznej. W następnej kolejności wzrosły wartości święte, a wraz z nimi wartości religijne (uzależnieni:  $N=5$ ; niezależni:  $N=15$ ). Pozostałe wartości, takie jak: estetyczne, prawdy i moralne, utrzymywały się w hierarchii na podobnym poziomie.

Można zatem powiedzieć, że w grupie osób uzależnionych i niezależnych od pomocy innych osób po przebytej rehabilitacji wartości hedonistyczne, mimo iż w dalszym ciągu są wysokie, ustępują miejsca wartościom zdrowia i świętości.

Analizując zmiany w hierarchii wartości pod wpływem rehabilitacji, ważne wydaje się zwrócenie uwagi na oddziały, w których przebywali badani pacjenci, i ich wpływ na zmianę hierarchii wartości. Wyniki tych badań zamieszczono w tabeli 10. Z ich analizy wynika, że znaczenie wartości hedonistycznych uległo poważnemu zmniejszeniu. Wartości witalne, a wraz z nimi sprawność i siła fizyczna, pod względem wzrostu wysunęły się na 1. miejsce na każdym oddziale, tylko na Oddziale Rehabilitacji Diennej u nieco mniejszej liczby respondentów. Zapewne jest to spowodowane tym, że pacjenci tego oddziału korzystają tylko kilka godzin z zabiegów rehabilitacyjnych i ten krótki czas przypuszczalnie wiąże się z nieznacznie niższą jej oceną. Nieco mniejszy wzrost obserwuje się w obrębie wartości świętych, ze szczególnym uwzględnieniem wartości religijnych, które utrzymują się na podobnym poziomie we wszystkich oddziałach. Pozostałe wartości: estetyczne, prawdy i moralne są porównywalne na każdym z oddziałów. Wynika z tego, że mają znikome znaczenie w indywidualnej hierarchii wartości.

Tabela 10

*Zmiany w hierarchii wartości po rehabilitacji związane z miejscem pobytu badanych*

Oddziały	Hedonistyczne	Witalne		Estetyczne	Prawdy	Moralne	Święte	
		sprawność i siła fizyczna	wytrzymałość				świeckie	religijne
I	12	6	0	2	0	4	2	6
II	41	22	1	2	2	6	0	13
III	9	6	2	3	2	0	1	1
IV	5	2	1	0	0	0	1	1

Źródło: Opracowanie własne.

Wniosek: bez względu na oddział zajmujący się rehabilitacją narządu ruchu największy wzrost przewartościowania następuje w zakresie spadku wartości hedonistycznych na rzecz wartości witalnych i świętych.

## Wnioski z przeprowadzonych badań

Kończąc rozważania na temat wpływu rehabilitacji na zmianę hierarchii wartości osób z niepełnosprawnością narządu ruchu, można powiedzieć, że bez względu na płeć, wiek, wykształcenie, samodzielność w codziennej egzystencji czy przebywanie na jakimkolwiek z oddziałów rehabilitacji narządu ruchu obserwuje się spadek wartości hedonistycznych na rzecz wartości witalnych i świętych. Pozostałe wartości utrzymują się na podobnych

poziomach, zarówno przed, jak i po rehabilitacji. Można wnioskować, że proces rehabilitacji może na każdą jednostkę wpłynąć pozytywnie, pozwalając zwrócić uwagę na narząd ruchu, szczególnie na sprawność i siłę fizyczną. Można również zauważyć, że proces rehabilitacji poprawia nie tylko kondycję fizyczną, ale także kondycję psychiczną, a wraz z nią duchową, co wpływa korzystnie na każdą jednostkę. Założenia w niniejszych rozważaniach mówiące, że proces rehabilitacji prowadzi do zmian indywidualnej hierarchii wartości, zdają się być uzasadnione, co dotyczy przede wszystkim zmniejszenia wartości hedonistycznych na rzecz wartości witalnych i religijno-duchowych. Preferowane zmiany w systemie wartości pod wpływem procesu rehabilitacji uzmysławiają ich istotne znaczenie dla każdej jednostki, wskazując, że wysoko przez respondentów oceniane przed procesem rehabilitacji wartości przyjemności i posiadania zostają zamienione na wartości profilaktyki zdrowia, a w następnej kolejności na duchowość.

Impulsem podjęcia badań zawartych w tej publikacji był zauważalny brak tego typu opracowań w literaturze polskiej. Większość opracowań, zwłaszcza empirycznych, skupia się nad osobami, u których niepełnosprawność jest widoczna z całkowitym pominięciem tych niepełnosprawnych, których deficyty są niezauważalne pod względem fizycznym. Warto podkreślić, że liczebność tych drugich znacznie przewyższa liczbę niepełnosprawnych z widocznym deficytem. Przedstawione w niniejszej publikacji badania miały na celu ukazanie fragmentu rzeczywistości, której uczestnikami były osoby z niepełnosprawnością narządu ruchu. Konkretnie chodziło o zaprezentowanie preferowanych wartości osób dorosłych z niepełnosprawnością narządu ruchu, które pomimo ograniczeń ciała odczuwają potrzebę pełnego funkcjonowania w społeczeństwie.

## Literatura

Brzożowski P., *Skala Wartości Schelerowskich – SWS*, Pracownia Testów Psychologicznych PWT, Warszawa 1995.

Cichoń W., *Wartości, człowiek, wychowanie*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 1996.

Kalus A.D., Krok D., *Psychologiczny wymiar cierpienia. Teoria i badania*, Wydawnictwo Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Opolskiego, Opole 2007.

Ostrowska K., *W poszukiwaniu wartości*, cz.1, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk 1994.

Popielski K., *Antropologiczno-egzystencjalne potrzeby człowieka*, [w:] *Człowiek – wartość – sens*, red. K. Popielski, Wydawnictwo Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin 1996.

Staniś A., *Przystępny kurs statystyki w oparciu o program STATISTICA PL na przykładach z medycyny*, Kraków 1998.

Zabłocki J., *Wprowadzenie do rewalidacji*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 1998.

MIROSŁAW HANULEWICZ

## Czynniki warunkujące udane małżeństwo w opinii studentów

Słowo „sukces” towarzyszy ludziom na każdym kroku ich społecznego funkcjonowania. W mediach, pracy, szkole, na zajęciach pozalekcyjnych i gdzie tylko się znajdziemy z dużym prawdopodobieństwem napotkamy na hasła, które motywują do odnoszenia sukcesu, a czasem może właśnie demotywują lub, co gorsze, budzą poczucie winy bądź zaniżają naszą samoocenę ze względu na niemożność jego osiągnięcia, bo czujemy się gorsi od innych. Po wpisaniu do jednej z najpopularniejszych wyszukiwarek internetowych słowa „sukces” w niespełna 0,16 s mamy do przegłędnięcia około 29,2 mln wyników. Skoro pojęcie „sukces” jest obecne w niemal każdej dziedzinie naszego życia, zatem dlaczego nie pytać o sukces małżeński?

### Czym jest małżeństwo?

Rozważania nad tak sformułowanym tematem warto rozpocząć od przyjrzenia się temu, czym jest małżeństwo. Jeżeli sięgniemy do etymologii tego słowa w języku polskim, to dowiemy się, że może się ono wywodzić od wyrazów słowiańskich ‘mał’ – układ (‘na mał’ – uroczyście) i ‘żena’, co mogło oznaczać „uroczone pojmowanie kobiety przez mężczyznę”. Natomiast małżeństwo w języku łacińskim nosi nazwę *matrimonium*, która pochodzi od słów ‘mater’ (matka) i ‘munus’ (obowiązek); drugą nazwą jest ‘coniugium’ od ‘commune iugum’ (wspólny ciężar, trud)<sup>1</sup>.

Próbując jeszcze bardziej dookreślić, czym jest małżeństwo, w literaturze znajdziemy dużo definicji, bowiem ten rodzaj związku między ludźmi jest obszarem zainteresowań wielu dziedzin nauki, co wskazuje na to, że małżeństwo jest rzeczywistością wielowymiarową, między innymi: socjologiczną, pedagogiczną, psychologiczną, ekonomiczną, prawną, a także medyczną

---

<sup>1</sup> Por.: J. Gręźlikowski, *Przed nami małżeństwo*, Włocławek 2002, s. 5–8.

i teologiczną. Stąd próba przedstawienia jednej uniwersalnej definicji małżeństwa z całą pewnością jest zadaniem bardzo trudnym. Przyjrzyjmy się zatem tylko kilku wymiarom małżeństwa przez pryzmat definicji wybranych dyscyplin naukowych.

Socjologiczne definicje małżeństwa akcentują jego społeczne znaczenie. Według przedstawicieli tej dziedziny moment zawarcia małżeństwa oznacza powstanie nowego związku społecznego. Ilustracją takiego sposobu rozumienia małżeństwa są definicje zaproponowane przez Z. Tyszkę, J. Szczepańskiego oraz F. Adamskiego<sup>2</sup>.

Według Z. Tyszki małżeństwo jest „[...] legalnym, względnie trwałym związkiem kobiety i mężczyzny powołanym w celu wspólnego pożycia, współpracy dla dobra rodziny, a więc głównie wychowywania dzieci oraz wzajemnej pomocy. W grę wchodzi tu również wzajemne satysfakcje emocjonalne”<sup>3</sup>.

Jan Szczepański definiuje małżeństwo jako „[...] społecznie unormowany stosunek społeczny, w którym następuje przekształcenie czysto osobistego zaangażowania w trwałe przystosowanie i współdziałanie dla wykonania zadań małżeństwa”<sup>4</sup>.

Franciszek Adamski określa małżeństwo jako „[...] pewien zespół środków instytucjonalnych umożliwiających społeczeństwu realizację zadań wiążących się z prokreacją i socjalizacją swych członków oraz określających stosunki pokrewieństwa w ramach grupy, w tym przede wszystkim przypisujących dzieciom ich rzeczywistych lub domniemanych rodziców”<sup>5</sup>.

Małżeństwo można również zdefiniować jako „[...] kulturowo akceptowany związek między osobami przeciwnej płci, w którym utrzymywanie stosunków seksualnych jest aprobowane i z którym związane jest oczekiwanie, że narodzą się w nim dzieci”<sup>6</sup>.

Jak łatwo zauważyć, w cytowanych definicjach przewija się aspekt praw i obowiązków małżeńskich, jak również wsparcia, które powinna otrzymać ta podstawowa grupa społeczna. Wymiana tychże ma służyć rodzinom i wychowaniu nowych członków społeczności, które dokonuje się w małżeństwie. Na większe podkreślenie znaczenia państwa jako instytucji wspierającej i chroniącej małżeństwo zwracają uwagę definicje prawne, które także podkreślają społeczne i ekonomiczne skutki małżeństwa. Zgodnie z Konstytucją: „Małżeństwo jako związek kobiety i mężczyzny [...] znajduje się pod ochro-

<sup>2</sup> H. Liberska, M. Matuszewska (red), *Małżeństwo: męskość, kobiecość, miłość, konflikt*, Wydawnictwo Fundacji Humaniora, Poznań 2001, s. 14–15.

<sup>3</sup> Z. T y s z k a, *Socjologia rodziny*, PWN, Warszawa 1976, s. 77.

<sup>4</sup> J. S z c z e p a ń s k i, *Elementarne pojęcia socjologii*, PWN, Warszawa 1972, s. 155.

<sup>5</sup> F. A d a m s k i, *Socjologia małżeństwa i rodziny. Wprowadzenie*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2002, s. 14.

<sup>6</sup> *Encyklopedia socjologii*, Oficyna Naukowa, Warszawa 1999, s. 161.

ną i opieką Rzeczypospolitej Polskiej”<sup>7</sup>. Mówiąc o definicjach prawnych, nie sposób nie zauważyć, iż Kodeks rodzinny i opiekuńczy regulujący relacje rodzinne nie podaje jednoznacznej definicji małżeństwa, natomiast stwierdza jedynie, kto może zawrzeć małżeństwo (osoby odmiennej płci, wyrażające jednocześnie zgodne oświadczenie woli przed kierownikiem urzędu stanu cywilnego lub przed duchownym Kościoła bądź związku wyznaniowego)<sup>8</sup>.

Definicje proponowane przez przedstawicieli psychologii podkreślają odmiennność osób, które wchodząc z związek małżeński, obierają wspólne cele, działania i jednoczą się w swoich uczuciach. „Dzięki realizującym się w relacjach stanom emocjonalnym, takim jak współodczuwanie, współporozumienie i współdziałanie, przeżycia psychiczne jednego z małżonków stają się częścią przeżyć drugiego”<sup>9</sup>. Maria Braun-Gałkowska określa małżeństwo jako „[...] związek kobiety i mężczyzny, który z założenia cechuje się trwałością, i który przez tworzenie wieloaspektowej wspólnoty życia dąży do realizacji wspólnego dobra”<sup>10</sup>.

Maria Ziemska uważa, że małżeństwo stanowi

„[...] nową jakość, nową rzeczywistość międzyludzką, która zarazem wyznacza warunki swego dalszego rozwoju. Na wspólnotowy charakter małżeństwa rzutują jego cele i funkcje. Najważniejszymi z nich są: wzajemne zaspokojenie potrzeb psychicznych małżonków, ich potrzeb seksualnych oraz społecznych, wzajemna pomoc w realizacji celów indywidualnych małżonków, wspólne dążenie do poprawy warunków materialnych, zagospodarowania się i zabezpieczenia podstaw ekonomicznych rodziny, wspólne pragnienie posiadania i wychowania dzieci, przekazania im określonych wartości, własnego dorobku i tradycji kręgu kulturowego małżonków”<sup>11</sup>.

Podsumowaniem wymienionych definicji może być fragment tekstu z *Encyklopedii pedagogicznej XXI wieku*, gdzie czytamy, że małżeństwo to

„[...] trwały i legalny związek mężczyzny i kobiety, stanowiący podstawę rodziny, jedną z najważniejszych instytucji społecznych. Małżeństwo stanowi w każdej kulturze instytucję o nieporównywalnej z innymi doniosłości społecznej. Związek mężczyzny i kobiety wszędzie wykracza daleko poza sferę spraw osobistych i prywatnych; zawsze ma charakter publiczny, podlega prawom i zwyczajom wspólnoty. [...] Małżeństwo i oparta na nim rodzina zawsze posiada w znanych nam kulturach postać instytucji powszechnej i podstawowej: wszechobejmującej każdego człowieka, przekraczającej sferę doczesności, stanowiącej element pośredniczący między rzeczywistością ziem-

<sup>7</sup> Konstytucja RP, rozdz. I, art. 18, Warszawa 1997.

<sup>8</sup> Ustawa z dnia 25 lutego 1964 r. Kodeks rodzinny i opiekuńczy, rozdz. I, art. 1 [http://isap.sejm.gov.pl/DetailsServlet?id=WDU19640090059], 14 września 2012 r.

<sup>9</sup> J. Szopiński za: M. Kara-Studzinska, *Zaburzenia nerwicowe a relacje małżeńskie*, UMCS, Lublin 2000, s. 8.

<sup>10</sup> M. Braun-Gałkowska, *Miłość aktywna. Psychologiczne uwarunkowania powodzenia małżeństwa*, PAX, Warszawa 1980, s. 18.

<sup>11</sup> M. Ziemska, *Rodzina a osobowość*, WP, Warszawa 1975, s. 53–54.



ską i pozaziemską. Regulacje wzajemne małżonków w każdej kulturze regulują stałe normy obyczajowe, prawno-moralne, względnie religijne<sup>12</sup>.

## Kiedy małżeństwo jest udane?

Naukowcy już od wielu lat poszukują wyznaczników tzw. sukcesu życia małżeńskiego. A poszukiwania zwykle rozpoczyna się od zdefiniowania przedmiotu poszukiwań. I to, co w potocznym znaczeniu nazywamy szczęściem małżeńskim czy właśnie udanym małżeństwem, w literaturze przedmiotu jest definiowane na wiele sposobów. Pojawiają się zatem takie pojęcia jak: „sukces małżeński”, „satysfakcja małżeńska”, „szczęście małżeńskie”, „trwałość małżeństwa”, „przystosowanie małżeńskie”, „powodzenie małżeństwa”, „dojrzałość psychiczna do zawarcia małżeństwa”, „integracja małżeńska”, „dobór małżeński”<sup>13</sup>.

Wielość definicji wynika z interdyscyplinarności przedmiotu badań, jak również z tego, że małżeństwo stanowi konstrukt teoretyczny, który opisuje pewną skomplikowaną rzeczywistość, jaką są relacje między małżonkami.

Jak pisze Krzysztof Cieślak, „chaos pojęciowy” w tej dziedzinie istniał już od samego początku pisania prac dotyczących badań relacji małżeńskich<sup>14</sup>. Cieślak w swoim artykule przedstawia tok rozumowania Lewisa i Spaniera, którzy dokonali przeglądu ówczesnych prac badawczych związanych z obszarem małżeństwa. Badacze ci zaproponowali używanie jednego ogólnego pojęcia zamiast dotychczasowych terminów. W ten sposób, używając pojęcia jakości związku małżeńskiego, można je traktować jako zmienną wielowymiarową zawierającą takie płaszczyzny, jak zgodność poglądów małżonków, ekspresja emocjonalna, satysfakcja małżeńska i spójność zaangażowania w sprawy rodzinne<sup>15</sup>.

Tacy autorzy jak I. Janicka i L. Niebrzydowski zwracają uwagę na subiektywne odczucie szczęścia, które powinni odczuwać małżonkowie, by móc mówić o udanym związku: „[...] małżeństwo ocenia się jako udane, dobrane, czy też o wysokiej jakości jedynie wtedy, gdy istnieje u partnerów subiek-

---

<sup>12</sup> *Encyklopedia pedagogiczna XXI wieku*, Wydawnictwo Akademickie Żak, Warszawa 2004, s. 38.

<sup>13</sup> Por.: P.E. K a n i o k, *Poczucie powodzenia małżeństwa a udział ojców w opiece nad dzieckiem niepełnosprawnym i w jego wychowaniu*, Uniwersytet Opolski, Opole 2011, s. 12.

<sup>14</sup> K. C i e ś l a k, *Polska wersja Skali G.B. Spaniera służącej do pomiaru jakości związku małżeńskiego (DAS)*, „Przegląd Psychologiczny” 1989, t. 32, nr 4, s. 1041.

<sup>15</sup> *Ibidem*, s. 1041–1042.

tywne poczucie szczęścia”<sup>16</sup>. Podobnie opisuje to J. Szczepański. Socjolog ten wskazuje jednocześnie na wielopłaszczyznowość i zakorzenienie kulturowe dobrych relacji małżeńskich. Nazywa je sukcesem małżeńskim i stwierdza, że jest to

„[...] zdobycie szczęścia osobistego, tzn. pełnego przystosowania małżonków, zadowolenie seksualne, zharmonizowanie osobowości; równowaga emocjonalna i zadowolenie uczuciowe; zadowolenie ze wspólnej realizacji celów i powodzenia w ich realizacji. Tutaj sukces jest mierzony miarami wewnętrznego, subiektywnego poczucia członków rodziny”<sup>17</sup>.

W sposób ciekawy poczucie powodzenia małżeństwa ujmuje M. Braun-Gałkowska, definiując je jako „subiektywną ocenę swojego związku przez małżonków”<sup>18</sup>.

Pomimo pewnych punktów wspólnych, których można się doszukiwać w przytoczonych definicjach, Rostowski zwraca uwagę na brak zgodności co do znaczenia tych terminów i uzasadnień posługiwania się nimi w badaniach<sup>19</sup>. Takie podejście wymusza na badaczu przyjmującym terminologię konkretnego autora posługiwanie się narzędziem badawczym, które odzwierciedla daną teorię. Przemysław Kaniok wymienia spośród najczęściej wykorzystywanych<sup>20</sup>: Skalę Więzi Małżeńskiej<sup>21</sup>, polską wersję Skali G.B. Spaniera służącej do pomiaru jakości związku małżeńskiego<sup>22</sup>, Skalę Powodzenia Małżeństwa<sup>23</sup>, Skalę Jakości i Trwałości Małżeństwa<sup>24</sup>, Kwestionariusz Dobranego Małżeństwa<sup>25</sup>, Kwestionariusz „Kultura współżycia w małżeństwie (ENRICH)” D. Olsona, D. Fourniera, J. Druckmana w adaptacji polskiej Marii Ziemskiej<sup>26</sup>.

<sup>16</sup> I. Janicka, L. Niebrzydowski, *Psychologia małżeństwa*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 1994, s. 66.

<sup>17</sup> J. Szczepański, *Elementarne pojęcia socjologii...*, op.cit., s. 323–324.

<sup>18</sup> M. Braun-Gałkowska, *Psychologiczna analiza systemów rodzinnych osób zadowolonych i niezadowolonych z małżeństwa*, TNKUL, Lublin 1992, s. 69.

<sup>19</sup> J. Rostowski, *Zarys psychologii małżeństwa*, PWN, Warszawa 1987, s. 20.

<sup>20</sup> P.E. Kaniok, *Poczucie powodzenia małżeństwa...*, op.cit., s. 14.

<sup>21</sup> J. Szopiński, *Więź psychiczna a zadowolenie z małżeństwa. Na podstawie badań empirycznych*, „Problemy Rodziny” 1981, nr 5, s. 20–21.

<sup>22</sup> K. Cieślak, *Polska wersja skali G.B. Spaniera...*, op.cit., s. 1041–1049.

<sup>23</sup> M. Braun-Gałkowska, *Psychologiczna analiza systemów rodzinnych...*, op.cit., s. 44.

<sup>24</sup> M. Ryś, *Jakość i trwałość małżeństwa. Propozycja skali*, „Problemy Rodziny” 1994, nr 4, s. 22–24.

<sup>25</sup> M. Płopa, *Więzi w małżeństwie i rodzinie. Metody badań*, Kraków 2005, s. 51.

<sup>26</sup> M. Ziemska, *Zmiany w relacjach małżeńskich w cyklu życia rodziny*, [w:] *Rodzina współczesna*, red. M. Ziemska, Wydawnictwo UW, Warszawa 2001, s. 50.

W niniejszej pracy nie przyjęto jednej konkretnej terminologii, ale pozostawiono swobodę w interpretacji pojęcia „udane małżeństwo”, co pozwoliło na szerokie i bardzo subiektywne rozumienie tego terminu przez badanych.

W pracy R. Doniec *Rodzina wielkiego miasta* możemy zapoznać się z trzynastoma wskaźnikami sukcesu małżeńskiego, jakie zostały wyodrębnione przez autorkę w trakcie prowadzonych badań: wzajemne zrozumienie (46,8%), tolerancja (35,5%), miłość (33,7%), wierność i uczciwość (24%), partnerstwo (11,3%), zamożność (6,8%), dzieci (6,5%), wspólne cele i wartości (5,3%), zgodność charakteru (4,5%), odpowiedzialność (2,3%), udane życie seksualne (2%), wzajemna atrakcyjność (1,7%), wspólne zainteresowania (1,7%)<sup>27</sup>.

## Analiza badań własnych

Głównym celem badań opisywanych w niniejszej pracy było poszukiwanie czynników warunkujących udane małżeństwo. Przedmiotem badań były opinie o osobistych doświadczeniach studentów dotyczące tegoż zagadnienia.

Należy zwrócić uwagę, że opinie o danym zjawisku są zawsze na poziomie deklaratywnym i nacechowane subiektywnym odbiorem danej sytuacji. Stąd nie zawsze muszą pokrywać się z wiedzą obiektywną.

Problem główny zawarto w pytaniu: Jakie czynniki, zdaniem badanych, są najważniejsze dla udanego małżeństwa?

Do pełniejszego udzielenia odpowiedzi na to pytanie postawiono także pytania szczegółowe: Jakie czynniki powodzenia małżeństwa są najważniejsze w opinii osób niebędących w związku małżeńskim?, Jakie czynniki powodzenia małżeństwa są najważniejsze w opinii osób żyjących w związku małżeńskim?, Jakie czynniki powodzenia małżeństwa są najważniejsze w opinii mężczyzn?, Jakie czynniki powodzenia małżeństwa są najważniejsze w opinii kobiet?, Jak jest uzasadnienie wymienionych przez badanych czynników?

W badaniach posłużono się metodą sondażu diagnostycznego, który zgodnie z definicją T. Pilcha

„[...] jest sposobem gromadzenia wiedzy o atrybutach strukturalnych i funkcjonalnych oraz dynamice zjawisk społecznych, opiniach i poglądach wybranych zbiorowości, nasilaniu się i kierunkach rozwoju określonych zjawisk i wszelkich innych zjawiskach instytucjonalnie niezlokalizowanych – posiadających znaczenie wychowawcze – w opar-

---

<sup>27</sup> R. Doniec, *Rodzina wielkiego miasta*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2001, za: B. Janekowiak, *Problematyka jakości i trwałości relacji partnerskich w teorii i badaniach*, „Przegląd Terapeutyczny” 2007, nr 3 [<http://www.ptt-terapia.pl/przeglad-terapeutyczny/przeglad-terapeutyczny-32007>], 14 września 2012 r.

ciu o specjalnie dobraną grupę reprezentującą populację generalną, w której badane zjawisko występuje”<sup>28</sup>.

Stanisław Palka zauważa, że w badaniach jakościowych można posługiwać się obserwacją uczestniczącą, wywiadem, analizą treści dokumentów osobistych, metodą biograficzną oraz badaniami w działaniu<sup>29</sup>.

W niniejszych badaniach wykorzystano analizę dokumentów. Studenci zostali poproszeni o napisanie w swobodnej wypowiedzi, jakie, ich zdaniem, są główne warunki powodzenia małżeństwa oraz uzasadnienie tej wypowiedzi.

W badaniach wzięło udział 226 osób, z czego zdecydowaną większość stanowiły kobiety (78,8 %). Wszyscy badani byli studentami pedagogiki na studiach niestacjonarnych zarówno I, jak i II stopnia. Wiek osób badanych zawierał się w granicach od 20 do 55 lat. Pośród badanych osób połowę reprezentowały osoby stanu wolnego, natomiast druga, znacząca część to osoby pozostające w związkach, z czego w związku małżeńskim – 43,4% oraz w związkach kohabitacyjnych – 4,9%. Kilka osób zadeklarowało swój stan cywilny jako żyjące w separacji lub po rozwodzie, jedna osoba była wdową.

W wypowiedziach badani zawarli 30 kategorii, które, ich zdaniem, mają znaczenie dla powodzenia małżeństwa. Tabela przedstawia czynniki, które badani wymieniali w swoich wypowiedziach w porządku malejącej częstości występowania.

Tabela 1

*Ogólna częstość występowania poszczególnych czynników w wypowiedziach badanych (od najczęściej wskazywanych do najrzadziej wskazywanych)*

Lp.	Kategoria warunkująca powodzenie małżeństwa	Częstość występowania	Lp.	Kategoria warunkująca powodzenie małżeństwa	Częstość występowania
1	Zaufanie	124	16	Czas spędzany razem	9
2	Miłość, kochanie	122	17	Podobieństwa	9
3	Szacunek, poszanowanie	84	18	Pieniądze, finanse, dobra materialne	9
4	Wspólnota	61	19	Posiadanie dzieci	8
5	Szczerść, prawdomówność	61	20	Odpowiedzialność	7
6	Zrozumienie	56	21	Lojalność	6
7	Wsparcie, pomoc, pomaganie	48	22	Dojrzałość, staż małżeński	5
8	Rozmowa, komunikacja	35	23	Wiara, modlitwa, Bóg	5
9	Pasje, zainteresowania	29	24	Seks, pożycie, współżycie	5

<sup>28</sup> T. P i l c h, *Zasady badań pedagogicznych*, Warszawa 1998, s. 51.

<sup>29</sup> Por.: S. P a l k a, *Metodologia. Badania. Praktyka pedagogiczna*, GWP, Gdańsk 2006, s. 55.

Lp.	Kategoria warunkująca powodzenie małżeństwa	Częstość występowania	Lp.	Kategoria warunkująca powodzenie małżeństwa	Częstość występowania
10	Wierność	29	25	Praca	5
11	Kompromis	26	26	Trwanie ze sobą do śmierci	3
12	Tolerancja	18	27	Brak zazdrości	3
13	Zgodność, zgoda	17	28	Dobry wybór	2
14	Uczucia, okazywanie uczuć	16	29	Wykształcenie	2
15	Przyjaźń	15	30	System wartości	1

Źródło: Badania własne.

Najczęściej wymienianym elementami warunkującym powodzenie małżeństwa w opinii studentów były zaufanie (124 wskazania), miłość (122) oraz szacunek (84).

W takiej samej kolejności częstości występowania wymienione czynniki ułożone były w odpowiedziach osób, które swój stan cywilny określiły jako panna/kawaler (liczba wskazań odpowiednio: 70, 60, 41), co ilustruje tabela 2.

Osoby żyjące w małżeństwie częściej pisały o miłości (56 wskazań), następnie o zaufaniu (49) oraz o szacunku (40).

Nieco inaczej wyglądały odpowiedzi badanych, którzy żyją w związkach kohabitacyjnych. Najczęściej pojawiającym się czynnikiem była szczerość. Następnie z równą liczbą wskazań: zaufanie, wierność i miłość. Szacunek, który w ogólnych wynikach pojawił się na trzecim miejscu, w tej grupie był dopiero na ósmym miejscu.

Tabela 2  
Częstość występowania poszczególnych czynników w wypowiedziach badanych z podziałem na stan cywilny

Kategoria warunkująca powodzenie małżeństwa	Związek małżeński		Kawaler/ /panna		Konkubinaty		Separacja/ /rozwód		Wdowieństwo	
	częstość występowania	ranga	częstość występowania	ranga	częstość występowania	ranga	częstość występowania	ranga	częstość występowania	ranga
Zaufanie	49	2	70	1	4	3	1	3	0	3
Miłość, kochanie	56	1	60	2	4	2	2	1	0	3
Szacunek, poszanowanie	40	3	41	3	2	8	1	3	0	3

Kategoria warunkująca powodzenie małżeństwa	Związek małżeński		Kawaler/ /panna		Konkubinaty		Separacja/ /rozwód		Wdowieństwo	
	częstość występowania	ranga	częstość występowania	ranga	częstość występowania	ranga	częstość występowania	ranga	częstość występowania	ranga
Szczerość, prawdomówność	20	6	35	4	5	1	1	3	0	3
Wspólnota	26	5	31	5	3	5	1	3	0	3
Zrozumienie	27	4	25	6	3	5	1	3	0	3
Wsparcie, pomoc, pomaganie	19	7	25	7	2	10	2	1	0	3
Rozmowa, komunikacja	14	8	17	8	2	8	1	3	1	1
Pasje, zainteresowania	11	10	14	9	3	7	1	3	0	3
Wierność	9	12	14	10	4	3	1	3	0	3
Kompromis	9	11	14	10	2	10	1	3	0	3
Tolerancja	12	9	5	15	0	17	1	3	0	3
Zgodność, zgoda	8	14	8	12	0	17	1	3	0	3
Uczucia, okazywanie uczuć	8	14	6	14	1	13	0	19	1	1
Przyjaźń	8	13	7	13	0	17	0	19	0	3
Czas spędzany razem	5	18	4	18	0	17	0	19	0	3
Pieniądze, finanse, dobra materialne	7	16	2	25	0	17	0	19	0	3
Podobieństwa	1	25	5	15	2	12	1	3	0	3
Posiadanie dzieci	5	17	3	20	0	17	0	19	0	3
Odpowiedzialność	2	22	4	18	0	17	1	3	0	3
Lojalność	1	25	3	20	1	15	1	3	0	3
Seks, pożycie, współżycie	2	20	1	27	1	14	1	3	0	3
Wiara, modlitwa, Bóg	2	21	3	20	0	17	0	19	0	3

Kategoria warunkująca powodzenie małżeństwa	Związek małżeński		Kawaler/ /panna		Konkubinacj		Separacja/ /rozwód		Wdowieństwo	
	częstość występowania	ranga	częstość występowania	ranga	częstość występowania	ranga	częstość występowania	ranga	częstość występowania	ranga
Praca	3	19	1	28	1	15	0	19	0	3
Dojrzałość, staż małżeński	0	28	5	17	0	17	0	19	0	3
Brak zazdrości	1	24	2	24	0	17	0	19	0	3
Trwanie ze sobą do śmierci	1	23	2	26	0	17	0	19	0	3
Dobry wybór	0	28	2	23	0	17	0	19	0	3
Wykształcenie	1	25	1	28	0	17	0	19	0	3
System wartości	0	28	0	30	0	17	1	3	0	3

Źródło: Badania własne.

Trudno obecnie wyciągnąć jednoznaczne wnioski, dlatego akurat szczerść w tej grupie była częściej wymieniana jako czynnik warunkujący jakość małżeństwa. Po pierwsze, grupa ta była za mało liczna (zaledwie 11 osób) w porównaniu do dwóch grup dominujących. Po drugie, osoby kohabitujące z jednej strony prowadzą styl życia niemalże taki sam jak małżonkowie, a z drugiej – do instytucji małżeństwa mogą odnosić się z dużą rezerwą bądź nawet nieprzychylnie. Zatem wyniki w tej grupie mogą, ale nie muszą, różnić się od wyników ogólnych.

Kobiety, analogicznie jak w całej grupie badanej, za najważniejsze dla udanego małżeństwa uważały zaufanie, miłość oraz szacunek. Mężczyźni najczęściej pisali o miłości, następnie o zaufaniu, a w trzeciej kolejności o szczerści, która przez kobiety była wymieniana dopiero po wspólnocie i zrozumieniu, co przedstawia tabela 3.

Tabela 3  
Częstość występowania poszczególnych czynników w wypowiedziach badanych z podziałem na płeć

Kategoria warunkująca powodzenie małżeństwa	Kobiety N = 178		Mężczyźni N = 48	
	częstość występowania	ranga	częstość występowania	ranga
Zaufanie	104	1	20	2
Miłość, kochanie	98	2	24	1
Szacunek, poszanowanie	70	3	14	4

Kategoria warunkująca powodzenie małżeństwa	Kobiety <i>N</i> = 178		Mężczyźni <i>N</i> = 48	
	częstość występowania	ranga	częstość występowania	ranga
Wspólnota	47	4	14	4
Zrozumienie	44	5	12	6
Szczerść, prawdomówność	44	6	17	3
Wsparcie, pomoc, pomaganie	39	7	9	7
Rozmowa, komunikacja	32	8	3	12
Kompromis	24	9	2	14
Pasje, zainteresowania	21	10	8	8
Wierność	21	10	7	9
Tolerancja	17	12	1	20
Zgodność, zgoda	15	13	2	17
Uczucia, okazywanie uczuć	13	14	3	11
Przyjaźń	13	15	2	14
Podobieństwa	8	16	1	20
Pieniądze, finanse, dobra materialne	7	17	2	17
Posiadanie dzieci	6	18	2	17
Czas spędzany razem	6	19	3	12
Odpowiedzialność	6	19	1	20
Dojrzałość, staż małżeński	5	21	0	27
Seks, pożycie, współżycie	4	22	1	20
Wiara, modlitwa, Bóg	4	23	1	20
Lojalność	4	24	2	14
Brak zazdrości	3	25	0	27
Dobry wybór	2	26	0	27
Trwanie ze sobą do śmierci	2	27	1	20
System wartości	1	28	0	27
Praca	1	28	4	10
Wykształcenie	1	28	1	20

Źródło: Badania własne.

Ze względu na ograniczoną objętość niniejszej pracy zostaną scharakteryzowane tylko trzy pierwsze wymienione przez studentów elementy warunkujące powodzenie małżeństwa.



## Zaufanie

Zaufanie w wypowiedziach badanych pojawiało się najczęściej. Było ono przedstawiane w różnym kontekście.

Najczęstszym uzasadnieniem czy kontekstem, w którym pisano o zaufaniu, była ochrona przed kłótnią i sposób jej przeciwdziałania. Dzięki zaufaniu w małżeństwie łatwiej unikać różnych pomówień i konfliktów. Oto kilka wypowiedzi:

„Jestem mężatką 13 lat i wiem, że bez zaufania nie można budować związku, gdyż jest to ciągle przepychanie się o drobne rzeczy”.

„Ciągłe kontrolowanie i sprawdzanie nie są dobrymi elementami udanego małżeństwa. Może prowadzić to do kłótni”.

„Zaufanie jest ważne w małżeństwie, aby nawzajem się nie obwiniać i nie doprowadzać do konfliktów”.

„Musimy sobie nawzajem ufać, nie możemy za każdym razem podejrzewać małżonka lub małżonkę np. o zdradę”.

„[...] natomiast co do zaufania, to jest ono bardzo ważne w związku, ponieważ bez niego jest wiele kłótni”.

Badani wskazywali także, że dzięki zaufaniu małżonkowie mogą rozwijać swoje zainteresowania nawet pomimo różnic, które mogą się między nimi pojawiać. Zwracali uwagę, że małżeństwo, oprócz czasu spędzanego razem, może potrzebować także czasu na bycie ze sobą, ale w oddaleniu.

„Jeżeli dwie osoby będą się wzajemnie wspierać i rozwiązywać problemy, a przy tym darzyć się zaufaniem, to dużo łatwiej będzie im przejść przez życie, które często nie jest łatwe”.

„Powinno się pozwolić mężowi czy żonie na wypad ze znajomymi, żeby oderwać się od codziennych obowiązków, dzięki temu nie dopuszcza się do takiej monotonii życiowej”.

„W moim małżeństwie oboje mamy inne hobby i oboje uprawiamy różne sporty – mąż jeździ ze znajomymi na nurkowania w ciepłe kraje, ja z kolei na zimowe wypady na narty. Myślę, że ufamy sobie i przez to nie cierpimy na obsesję zazdrości”.

„Żona wyjeżdża sama na wycieczkę (do spa) na kilka dni. Mąż z dziećmi zostaje w domu. Mąż nie jest zazdrosny o to, że żona sama wyjechała. Ma do niej zaufanie, życzy jej udanego odpoczynku. Toleruje decyzję podjętą przez żonę”.

Zaufanie badani często traktowali także jako podstawowy warunek trwałości małżeństwa i jako element, który jest następstwem wierności.

„Moim zdaniem, zaufanie jest ważne, ponieważ trzeba wierzyć partnerowi, nie powinno się sprawdzać każdego na każdym kroku, bez zaufania związek nie ma szans na przetrwanie”.

„Bez zaufania związek dwojga ludzi nie ma sensu i jakichkolwiek rokowań na powodzenie”.

„Uważam, że bez wzajemnego zaufania, miłości nie ma szans na powodzenie w życiu małżeńskim, ponieważ bez wzajemnego zaufania a także miłości nie można zbudować szczęśliwego związku”.

„Przede wszystkim bez zaufania nie można zbudować szczęśliwego małżeństwa, należy sobie ufać i nie podejrzewać małżonka o rzeczy, których nie robi i nie sprawdzać go na każdym kroku”.

## **Miłość**

Kolejnym, najczęściej wymienianym czynnikiem, który ma gwarantować udane małżeństwo w opinii studentów, jest miłość.

Była ona przedstawiana między innymi jako podstawa i początek związku budowanego przez małżonków.

„Miłość musi się pojawić, bo inaczej by nic nie powstało, nie było by chemii”.

„Miłość jest najważniejsza”.

„Żeby zawrzeć związek małżeński, powinno być uczucie – miłość”.

„Podstawą każdej rodziny jest zaufanie wzajemne i miłość, bez tych dwóch wartości małżeństwo to się rozpadnie”.

„Miłość to podstawa do stworzenia związku”.

„Miłość ma charakter kluczowy, jest to uczucie, które łączy ludzi w związki małżeńskie, a kreatywność zapobiega nudzie w związku”.

Z drugiej strony miłość była przestawiana jako element warunkujący występowanie innych czynników jako motywacja do: trwania ze sobą, przezwyciężania trudności, wzajemnego wsparcia, uczciwości, szacunku i wierności, a także skutecznego komunikowanie się.

„Miłość daje motywację i narzędzia do pokonywania trudności i nie poddawania się im”.

„Bez tych wartości dwie osoby nie mogłyby się razem wspierać ani żyć w zgodzie”.

„Daje przekonanie, że partner jest prawdomówny, uczciwy i można na nim polegać, to chyba fundament zdrowego związku”.

„Dzięki miłości chcemy być z tą drugą osobą na dobre i na złe”.

„Można do tego dodać wierność, ale to samo przez się powinno być rozumiane, ponieważ jest to jedna z zasad szczęśliwej miłości”.

„Uważam, że najważniejszym warunkiem powodzenia małżeństwa jest miłość, gdyż jeżeli małżonkowie darzą się uczuciem, to potrafią rozwiązywać wszystkie problemy przez rozmowę i kompromis”.

„Jeżeli w małżeństwie nie będzie miłości, to małżonkowie będą żyli «obok siebie», nie będą normalnie funkcjonować, jak to jest w małżeństwie, w którym jest miłość”.

„Gdy brak miłości, każde z małżonków w takim przypadku będzie myślało tylko o sobie, a nie jako «my»”.

Inny kontekst, który można było dostrzec w wypowiedziach studentów, umieszczał miłość jako wynik bądź wypadkową innych czynników, które w małżeństwie powinny zaistnieć. Studenci twierdzili, że miłość jest konsekwencją wierności, szczerości, szacunku czy zaufania. I tak na przykład respondenci pisali:

„Nie ma miłości bez wierności”.

„Nie można kochać kogoś nie będąc szczerym i wiernym”.

„[...] gdy ludzie się nie szanują, nie ma miłości. Związek bez miłości i zaufania długo nie przetrwa”.

„Bez zaufania nie ma miłości. Jeżeli małżonkowie nie mają do siebie zaufania, nie tolerują się wzajemnie i co najważniejsze, nie kochają się, to takie małżeństwo długo nie istnieje”.

Respondenci zauważali także, że miłość jest czynnikiem dynamicznym, który z czasem podlega przemianie i niesie za sobą bardzo konkretne działania. Jak widać w następujących wypowiedziach, o miłość należy się troszczyć, pielęgnować ją, aby nie stała się rutyną czy pustym sloganem.

„Po trzynastu latach małżeństwa wiem, że miłość to chyba już coś innego niż na początku, ale na pewno silniejszego”.

„Należy również dbać o to, aby miłość nie gasła, aby z czasem nie zamieniła się tylko w przyzwyczajenie”.

„Ile razy można się spotkać [z powiedzeniem], że małżeństwa się «sypią» i są rozwody, a tylko dlatego, że zaczyna brakować w nich miłości i zaufania, co często jest powodem wkradania się rutyny i stopniowego niszczenia związku. Jeżeli mają dla siebie czas, to miłość wzrasta, jeżeli nie mają jej wcale, oddalają się od siebie, bez miłości nie ma związku”.

„W udanych małżeństwach miłość jest pielęgnowana i niezależnie od okoliczności możemy na siebie liczyć, czujemy się bezpiecznie, nie wypominamy sobie błędów, a się wspieramy. Jeżeli dwie osoby nie łączą uczucie, to ciężko im ze sobą wytrzymać różne niepowodzenia”.

„Wzajemna miłość, okazywanie jej miłymi gestami, słowami, bez miłości związek nie jest udany”.

„Jeśli ludzie się naprawdę szczerze kochają, potrafią się zmieniać dla tej drugiej osoby, potrafią schować swoją dumę i przemyśleć swoje teorie. Kochając drugą osobę, potrafią się porozumieć, dojść spokojnie do wspólnego złotego środka”.

„Uważam, że najważniejszym czynnikiem powodzenia małżeństwa jest przede wszystkim miłość. Dzięki niej czerpiemy dużo szczęścia, jeśli kogoś pokochamy, to jesteśmy w stanie zrobić wszystko dla tej drugiej osoby, będziemy o nią dbać, starać się, by każdego dnia była szczęśliwa”.

„Wzajemne zrozumienie, tolerancja i miłość służą poprawnej komunikacji w małżeństwie, ułatwiają porozumiewanie się oraz zapobiegają konfliktom, pozwalają stworzyć zgodny, harmonijny związek, oparty na empatii partnerów, uczuciu”.

Z wypowiedzi wynika także, że miłość jest tutaj rozumiana jako akt woli, pragnienie dobra drugiego człowieka, a nie tylko jako ulotne uczucie, co często pojawiało się w wypowiedziach studentów:

„Żeby zawrzeć związek małżeński, powinno być uczucie”.

„Miłość ma charakter kluczowy, jest to uczucie, które łączy ludzi w związki małżeńskie”.

„Jeżeli dwie osoby nie łączy uczucie, to ciężko im ze sobą wytrzymać”.

„Według mnie ciężko byłoby przejść przez życie [...], jeśli między dwoma osobami nie ma uczucia”.

„Jeżeli małżonkowie darzą się uczuciem, to potrafią rozwiązywać wszystkie problemy”.

„Miłość musi się pojawić, bo inaczej by nic nie powstało, nie było by chemii”.

### **Szacunek**

Jako kolejną pod względem częstości występowania cechę zapewniającą udane małżeństwo wskazano szacunek. W wypowiedziach respondentów był on ujmowany podwójnie. Po pierwsze, jako poszanowanie decyzji, zdania współmałżonka:

„Aby małżeństwo odniosło sukces, ważne jest szanowanie decyzji drugiej osoby”.

„[...] trzeba mieć do siebie zaufanie, jak i szanować decyzje drugiej osoby”.

Zdecydowanie częściej studenci wskazywali jednak znacznie szerszy wymiar szacunku. Ujmowali go jako szacunek do osoby i podkreślali także wartość ogólnoludzką takiej postawy.

„Szacunek również jest bardzo ważny w małżeństwie, jak i w życiu. Każdy człowiek oczekuje szacunku”.

„[...] musimy akceptować partnera takim, jakim jest, bez względu na jego wady, szanować jego zdanie, jak i pójść na kompromis, bo nie tylko my mamy zawsze rację”.

„Akceptacja współmałżonka z jego osobowością też świadczy o tym, że małżeństwo nie będzie miało zatargów z powodu innego punktu widzenia [...]”.

„Nie można zatrzymać się w miejscu, trzeba ciągle się rozwijać, wzajemnie poznawać i uczyć się siebie. Podstawą jest miłość, najważniejsze, żeby się szanować i akceptować takim jakim, się jest i jaką osobą jest współmałżonek/a, trzeba nawzajem sobie ufać”.

„Szacunek okazywany współmałżonkowi jest wyrazem poszanowania każdej istoty ludzkiej, samego siebie”.

„Szacunek jest wszystkim potrzebny, każdy chce, by go akceptowano takim, jakim jest człowiekiem”.

Częstym kontekstem, w którym lokowano wypowiedzi odnoszące się do szacunku, były wskazania na tę cechę jako podstawę i bazę do budowania

miłości i trwałości związku małżeńskiego. Obok miłości szacunek jest tym elementem, który warunkuje sens bycia ze sobą i daje możliwość unikania różnego rodzaju trudności.

„Z perspektywy 15-letniego stażu małżeńskiego stwierdzam, że wspólne życie nie podparte miłością czy poszanowaniem nie ma racji bytu”.

„Tylko wzajemna miłość i szacunek sprawiają, że ludzie chcą razem być, chcą razem przechodzić wszelkie trudy codziennego życia”.

„[...] wymienione pojęcia według mnie są najważniejsze, aby związek małżeński był zgodny i długotrwały, jak i mało konfliktowy”.

„Ludzie, którzy się nie szanują, nie zamieszkają razem pod jednym dachem”.

„Dwie sobie bliskie osoby muszą się kochać, szanować, być wobec siebie szczerymi i wiernymi. Jeśli tego nie ma w związku, to, niestety, małżeństwo się nie uda”.

„Gdy ludzie się nie szanują, nie ma miłości”.

„Uważam, że aby małżeństwo było udane, małżonkowie muszą się szanować, ponieważ bez szacunku nie ma mowy o przyjaźni i miłości, na których powinno oparte być małżeństwo”.

„Małżonkowie powinni się starać, ażeby ich związek był trwały i pełny zgodności. Nie można budować trwałego związku bez wzajemnego zaufania i szacunku do siebie”.

„Jeżeli kocha się drugą osobę, to szacunek do niej jest sprawą oczywistą, trzeba nie tylko brać, ale też dawać siebie”.

Studenci, odwołując się do pozytywnych i negatywnych przykładów, zoperacjonalizowali pojęcie „szacunek”, nadając mu konkretne formy działania:

„Małżonkowie powinni okazywać sobie szacunek: nie poniżać i obrażać”.

„Uważam, że jeśli już w okresie narzeczeństwa pojawiają się kłamstwa albo, co gorsza, rękoczyn, to po ślubie nie będzie lepiej. Małżeństwo to związek dwojga ludzi i oni oboje są za nie odpowiedzialni”.

„Muszą się też traktować z szacunkiem, aby każde wiedziało, że jest traktowane poważnie przez tę drugą osobę i jej zdanie jest równie ważne”.

Nadając konkretny wymiar temu, co się kryje pod pojęciem „szacunek”, respondenci ukazali go także nie tyle jako podstawę radzenia sobie z różnego rodzaju niepowodzeniami czy trudnościami, na jakie mogą napotykać małżeństwa, co raczej rodzaj swoistej profilaktyki chroniącej małżonków przed tymi trudnościami:

„Ludzie pobierają się, bo się kochają, przy kłótniach, które są w każdym małżeństwie, potrzebny jest szacunek, uważam, że wtedy łatwiej się pogodzić, a wspólne pasje mogą tylko zbliżyć, a to jest ważne, żeby ta więź łączyła zawsze”.

„Moim zdaniem, małżonkowie powinni się szanować i sobie ufać, bo jeżeli nie spełniają tych warunków, to prowadzi to do kłótni”.

„Brak szacunku może doprowadzać do częstych kłótni między partnerami, co powoduje rozpad małżeństw”.

„Gdy szacunek zanika, istnieje duże prawdopodobieństwo pojawienia się lekceważenia, wzgardy”.

„Jeśli człowiek się szanuje, to potrafi uszanować wady drugiej osoby. Moim zdaniem, jest to ważne w małżeństwie, związku, gdyż bez tego bardzo ciężko jest żyć ze sobą”.

Badani w swoich wypowiedziach najczęściej odnosili się do dobrego własnego przykładu, takiegoż samego przykładu swoich dziadków, rodziców. Nieco rzadziej przytaczali przykłady udanych małżeństw swojego rodzeństwa czy znajomych. Sporadycznie zdarzały się także przykłady negatywne.

„Jestem z moją małżonką szczęśliwy, ponieważ się kochamy i ufamy sobie, a z problemami radzimy sobie, bo się dogadujemy i rozumiemy nawzajem”.

„Mój długoletni związek, małżeństwo mojej cici, trwa wiele lat i wciąż jest silne dzięki tym wymienionym warunkom”.

„Wzór dobrego małżeństwa znajduję na przykładzie moich rodziców, którzy mieszkają obok mojego domu”.

„Moi rodzice byli udanym małżeństwem. Z tego co pamiętam, mama zawsze mogła liczyć na tatę, dużo ze sobą rozmawiali, lubili ze sobą spędzać czas. Mieli wspólne poglądy co do naszego wychowania. Pisze w czasie przeszłym, gdyż tata zmarł paręnaście lat temu”.

„[...] takim przykładem są moi dziadkowie, którzy przeżyli ze sobą 60 lat, jest między nimi wzajemne poszanowanie, miłość, zaufanie i partnerstwo”.

„W moim otoczeniu doszło do kilku takich przypadków, że pary z powodu zwykłego znudzenia się sobą nawzajem skończyły swój związek”.

„W małżeństwie moich rodziców nie było ani jednej z wyżej wymienionych cech – i śmiem twierdzić, że jednak są one ważne dla instytucji małżeństwa”.

## Podsumowanie

W opiniach studentów wyróżniono 30 czynników, które są najważniejsze dla powodzenia małżeństwa. Czynnikiem najczęściej wymienianym przez badanych było zaufanie, które, ich zdaniem, pozwala unikać sytuacji konfliktowych, umożliwia małżonkom zachowanie swojej indywidualności i podejmowanie niezależnej aktywności oraz jest niezbędnym warunkiem trwałości małżeństwa, a jednocześnie odpowiedzią na wierność współmałżonka.

Na drugim miejscu najczęściej pojawiała się miłość rozumiana jako uczucie, ale także jako akt woli – pragnienie dobra współmałżonka. Studenci wskazywali ją jako podstawę powstawania związku, jak również wypadkową innych postaw, bez których małżeństwo nie ma racji bytu. Ważnym zagadnie-

niem poruszonym przez respondentów było postrzeganie miłości jako elementu dynamicznego, który z biegiem czasu podlega przemianom, wymaga troski i ciągłego pielęgnowania.

Trzecim czynnikiem pod względem częstości wskazań był szacunek. Badani ujmowali go w sposób wąski jako poszanowanie zdania współmałżonka, jak i w sposób bardzo szeroki jako poszanowanie osoby przynależne każdemu człowiekowi. Szacunek w wypowiedziach studentów jawił się jako podstawa budowania bliskich relacji i trwałości małżeństwa oraz jako sposób unikania różnego rodzaju konfliktów małżeńskich.

Opinie, które przedstawiali badani, wynikały z pozytywnych doświadczeń własnego małżeństwa, a także małżeństw swoich rodziców, dziadków i innych znajomych. Badani odnosili się także do negatywnych przykładów zaobserwowanych w swoim środowisku.

Ranga wymienianych czynników (zwłaszcza tych z najwyższą liczbą wskazań) w grupie kobiet i mężczyzn nieznacznie się różniła. Podobne różnice zaobserwowano dla zmiennej niezależnej, jaką był stan cywilny w grupie kawaler/panna i żonaty/zamężna. Trudno o jednoznaczną analizę grup osób żyjących w związkach kohabitacyjnych, w separacji/po rozwodzie oraz wdowców ze względu na małą ich liczebność. Może to stanowić punkt wyjścia do dalszych badań.

## Literatura

- A d a m s k i F., *Socjologia małżeństwa i rodziny*, PWN, Warszawa 1982.
- B r a u n - G a ł k o w s k a M., *Miłość aktywna. Psychologiczne uwarunkowania powodzenia małżeństwa*, PAX, Warszawa 1980.
- B r a u n - G a ł k o w s k a M., *Psychologiczna analiza systemów rodzinnych osób zadowolonych i niezadowolonych z małżeństwa*, TNKUL, Lublin 1992.
- C i e ś l a k K., *Polska wersja skali G.P. Spaniera, służącej do pomiaru jakości związku małżeńskiego (DAS)*, „Przegląd Psychologiczny” 1989, s. 1041–1047.
- Encyklopedia pedagogiczna XXI wieku*, Wydawnictwo Akademickie Żak, Warszawa 2004.
- Encyklopedia socjologii*, Oficyna Wydawnicza, Warszawa 1999.
- G r ę ź l i k o w s k i J., *Przed nami małżeństwo. Informator dla pragnących zawrzeć małżeństwo*, Wydawnictwo Duszpasterstwa Rolników, Włocławek 2002.
- J a n i c k a I., N i e b r z y d o w s k i L., *Psychologia małżeństwa*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 1994.
- J a n k o w i a k B., *Problematyka jakości i trwałości relacji partnerskich w teorii i badaniach*, „Przegląd Terapeutyczny” 2007, nr 3.
- K a n i o k P.E., *Poczucie powodzenia małżeństwa a udział ojców w opiece nad dzieckiem niepełnosprawnym i w jego wychowaniu*, Uniwersytet Opolski, Opole 2011.
- Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej. Tekst uchwalony w dniu 2 kwietnia 1997 r. przez Zgromadzenie Narodowe [<http://www.sejm.gov.pl/prawo/konst/polski/kon1.htm>], 10 sierpnia 2012.

Liberska H., Matuszewska M., *Małżeństwo: męskość, kobiecość, miłość, konflikt*, Wydawnictwo Fundacji Humaniora, Poznań 2001.

Makara-Studzinska M., *Zaburzenia nerwicowe a relacje małżeńskie*, Wydawnictwo UMCS, Lublin 2000.

Palka S., *Podstawy metodologii badań pedagogicznych*, GWP, Gdańsk 2010.

Pilch T., *Zasady badań pedagogicznych*, Wydawnictwo Akademickie Żak, Warszawa 1998.

Plopa M., *Więzi w małżeństwie i rodzinie. Metody badań*, Oficyna Wydawnicza Impuls, Kraków 2005.

Rostowski J., *Zarys psychologii małżeństwa*, PWN, Warszawa 1987.

Ryś M., *Jakość i trwałość małżeństwa, propozycja skali*, „Problemy Rodziny” 1994, nr 4, s. 19–24.

Szczepański J., *Elementarne pojęcia socjologii*, PWN, Warszawa 1972.

Szopiński J., *Więź psychiczna a zadowolenie z małżeństwa. Na podstawie badań empirycznych*, „Problemy Rodziny” 1981, nr 5, s. 20–21.

Tyska Z., *Socjologia rodziny*, PWN, Warszawa 1976.

Ziemska M., *Rodzina a osobowość*, WP, Warszawa 1975.

Ziemska M., *Zmiany w relacjach małżeńskich w cyklu życia rodziny*, [w:] *Rodzina współczesna*, red. M. Ziemska, Wydawnictwo UW, Warszawa 2011.



BARBARA MILEWSKA

## Rozmiary sieroctwa społecznego i kierunki opieki nad niemowlętami i małymi dziećmi w Polsce

### Rozmiary sieroctwa społecznego

Od roku 1994 domy małego dziecka przekształciły się w domy dziecka, a liczbę dzieci w wieku do lat 3 przestano wykazywać w „Rocznikach Statystycznych” (choć nadal przebywały one w domach dziecka). Z danych, które zebrała M. Kolankiewicz, wynika, że w latach 1994–1997 liczba dzieci od 0 do 3. roku życia przebywających w placówkach opiekuńczo-wychowawczych wynosiła w kolejnych latach: 1994 – brak danych, 1995 – 2215, 1996 – 2110, 1997 – 2088<sup>1</sup>.

Według raportu E. Czyż<sup>2</sup> w sprawie przestrzegania praw dziecka, w 1998 r. w Polsce funkcjonowało 356 domów dziecka dla 18 899 wychowanków. Spośród nich 37 placówek było przeznaczonych dla 2966 dzieci do lat trzech. Autorka raportu podaje, że w ciągu roku ze wszystkich domów dziecka ubyło ogółem 5794 dzieci, w tym 1580 wróciło do rodzin biologicznych (27,3%), a 1088 umieszczono w rodzinach adopcyjnych (18,8%) i można przypuszczać, że byli to głównie wychowankowie domów małego dziecka.

Z danych statycznych zamieszczonych na stronach internetowych Banku Danych Lokalnych<sup>3</sup> oraz Ministerstwa Sprawiedliwości wynika, że liczba małych dzieci w wieku od 0 do 3. roku przebywających w placówkach opiekuńczo-wychowawczych od roku 1999 do 2010 ustawicznie maleje (tabela 1).

---

<sup>1</sup> M. Kolankiewicz, *Opieka instytucjonalna*, [w:] *Zagrożone dzieciństwo. Rodzinne i instytucjonalne formy opieki*, red. M. Kolankiewicz Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa 1998, s. 297.

<sup>2</sup> [[http://www.ngo.pl/files/biblioteka.ngo.pl/public/ksiazki/HFHR/Stan\\_przest\\_praw\\_wych\\_dom\\_dzi\\_Czyz.pdf](http://www.ngo.pl/files/biblioteka.ngo.pl/public/ksiazki/HFHR/Stan_przest_praw_wych_dom_dzi_Czyz.pdf)].

<sup>3</sup> [<http://www.stat.gov.pl/bdl>].

Tabela 1

*Liczba dzieci od 0 do 3. roku życia przebywających w placówkach socjalizacyjnych i wypisanych do adopcji w latach 1999–2010*

Lp.	Lata	Liczba dzieci od 0 do 3. roku życia			
		w placówkach socjalizacyjnych*		wypisanych z placówek do adopcji **	
		N	[%]	N	[%]
1	1999	1 745	100,0	-	-
2	2000	1 661	100,0	-	-
3	2001	1 485	100,0	-	-
4	2002	1 446	100,0	-	-
5	2003	1 451	100,0	-	-
6	2004	1 165	100,0	-	-
7	2005	922	100,0	-	-
8	2006	751	100,0	499	66,4
9	2007	654	100,0	496	75,8
10	2008	755	100,0	555	73,5
11	2009	625	100,0	503	80,5
12	2010	536	100,0	449	83,8

Źródło: Opracowanie własne na podstawie danych statystycznych publikowanych na stronie internetowej Banku Danych Lokalnych Głównego Urzędu Statystycznego [[http://www.ngo.pl/files/biblioteka.ngo.pl/public/ksiazki/HFHR/Stan\\_przest\\_praw\\_wych\\_dom\\_dzi\\_Czyz.pdf](http://www.ngo.pl/files/biblioteka.ngo.pl/public/ksiazki/HFHR/Stan_przest_praw_wych_dom_dzi_Czyz.pdf)]\*\_oraz Wydziału Statystycznego Ministerstwa Sprawiedliwości [<http://bip.ms.gov.pl/pl/>]\*\*.

Znaczny procent dzieci do lat trzech, wychowywanych w polskich placówkach socjalizacyjnych, zostało przysposobionych. Należy podkreślić, że liczba wychowanków adoptowanych z domów dziecka corocznie się zwiększała, minimalizując tym samym rozmiary sieroctwa społecznego wśród małych dzieci oraz jego społeczne i ekonomiczne skutki.

W tym samym czasie niemowlęta i małe dzieci pozbawione opieki rodzicielskiej przebywały również w rodzinach zastępczych. Zebrane dane statystyczne dotyczące dzieci do lat trzech, wychowujących się w rodzinach zastępczych i wypisanych z nich do adopcji, przedstawia tabela 2.

Tabela 2

*Liczba dzieci w wieku od 0 do 3. roku życia przebywających w rodzinach zastępczych oraz wypisanych z nich do adopcji w latach 2000–2010*

Lp.	Lata	Liczba dzieci w wieku od 0 do 3. roku życia			
		w rodzinach zastępczych		wypisanych z rodzin zastępczych do adopcji	
		N	[%]	N	[%]
1	1999	750*	–	–	–
2	2000	1 888	100,0	213	11,3
3	2001	2 569	100,0	265	10,3
4	2002	3 277	100,0	417	12,7
5	2003	3 491	100,0	512	14,7
6	2004	3 641	100,0	692	19,0
7	2005	3 850	100,0	678	17,6
8	2006	4 061	100,0	719	17,7
9	2007	4 169	100,0	914	21,9
10	2008	4 304	100,0	922	21,4
11	2009	4 362	100,0	921	21,1
12	2010	4 470	100,0	990	22,1

\* Liczba dotyczy dzieci od 0 do dwóch lat znajdujących się w rodzinach zastępczych w 1999 roku. W Banku Danych Lokalnych brak danych na temat liczby dzieci od 0 do 3. roku życia znajdujących się w rodzinach zastępczych w 1999 r.

Źródło: Opracowanie własne na podstawie danych statystycznych opublikowanych na stronie internetowej Banku Danych Lokalnych.

W okresie dziesięciolecia (2000–2010) liczba dzieci do lat trzech, przyjmowanych pod opiekę rodzin zastępczych, wzrosła z 1888 w roku 2000 do 4470 w 2010. Dzieci przysposobionych z rodzin zastępczych było natomiast 11,3% w roku 2000 i 22,1% w 2010.

Z danych statystycznych wynika, że odsetek dzieci wypisanych do adopcji z domów dziecka w roku 2010 wynosił prawie 84% i był blisko czterokrotnie wyższy niż procent dzieci przysposobionych w tym samym czasie z rodzin zastępczych. Wskazuje to na niepokojące zjawisko. Niemowlęta i małe dzieci, które przede wszystkim powinny być umieszczane w rodzinach adopcyjnych, trafiają do rodzin zastępczych, podczas gdy wiele bezdzietnych małżeństw przez wiele lat oczekuje na możliwość przysposobienia dzieci.

Adopcja jest dla niemowląt i małych dzieci najbardziej korzystną formą kompensacji rodziny własnej, a dla społeczeństwa nieodpłatną formą rodzicielstwa dla dzieci pozbawionych takiej opieki.

W latach 1990–2006 adopcje orzeczone przez polskie sądy (według danych Ministerstwa Sprawiedliwości) objęły 45 289 dzieci. Można założyć, że zapewne większość z nich to najmłodsze, które nie przekroczyły 5. roku życia (tabela 3).

Tabela 3

*Liczba dzieci przysposobionych z placówek opiekuńczo-wychowawczych w latach 1990–2006 w stosunku do ogólnej liczby adopcji w Polsce*

Lata	Liczba dzieci przysposobionych w Polsce			
	ogółem		z placówek opiekuńczo-wychowawczych	
	N	[%]	N	[%]
1990	3 629	100,0	828	22,8
1991	3 360	100,0	952	28,3
1992	3 021	100,0	1 064	35,2
1993	2 810	100,0	967	34,4
1994	2 600	100,0	878	33,8
1995	2 495	100,0	848	40,0
1996	2 529	100,0	926	36,6
1997	2 441	100,0	850	34,8
1998	2 425	100,0	995	41,0
1999	2 344	100,0	983	41,9
2000	2 474	100,0	967	39,1
2001	2 496	100,0	1 050	41,1
2002	2 454	100,0	1 098	44,7
2003	2 371	100,0	1 030	43,4
2004	2 622	100,0	1 106	42,2
2005	2 466	100,0	1 272	51,6
2006	2 752	100,0	1 306*	47,5
Razem	45 289	–	17 120	–

\* W 2006 roku 25 orzeczeń o przysposobieniu wydał Sąd Rodzinny w Opolu.

Źródło: Opracowanie własne na podstawie danych statystycznych opublikowanych na stronie internetowej Wydziału Statystycznego Ministerstwa Sprawiedliwości [<http://www.bip.ms.gov.pl>].

Z tabeli 3 wynika, że spośród ogólnej liczby dzieci przysposobionych w latach 1990–2006 znaczący procent (37,8%) stanowili wychowankowie placówek opiekuńczo-wychowawczych. Dane statystyczne dobrze świadczą o karierze domów dziecka, która w trosce o lepszy los wychowanków występowała do sądów rodzinnych z wnioskami o pozbawienie rodziców niedających gwarancji sprawowania właściwej opieki nad dzieckiem praw rodzicielskich i umożliwienie przysposobienia. Ponadto duży procent adopcji dzieci z placówek opiekuńczo-wychowawczych dowodzi zrozumienia przez sędziów rodzinnych potrzeb wychowanków domów dziecka. Podejmując odważne de-

czyje, pozbawiali rodziców biologicznych władzy rodzicielskiej nad dziećmi, stwarzając im szansę na życie w nowej rodzinie – rodzinie adopcyjnej.

Liczba wszystkich adopcji (dzieci z placówek opiekuńczo-wychowawczych oraz innych dzieci osieroconych, porzuconych lub zaniechanych przez swoich rodziców) orzeczonych przez polskie sądy w roku 2010 wynosiła 2895. Spośród nich 81 zostało przeprowadzonych przez Sąd Rodzinny w Opolu. Do rodzin zagranicznych skierowano dzieci, dla których nie znaleziono chętnych do adopcji w Polsce. Według danych Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej od roku 2003 liczba dzieci przysposobionych przez rodziny zagraniczne kształtuje się na podobnym poziomie – to znaczy od 330 do 390 rocznie. W 2006 roku za granicę zostało adoptowanych 311 dzieci, w tym: 214 – przysposobiło 135 rodzin włoskich, 25 – 17 rodzin francuskich, 22 – 12 rodzin amerykańskich, 20 – 15 rodzin holenderskich, 15 – 10 rodzin szwedzkich, 7 – 6 rodzin niemieckich, 6 – 5 rodzin szwajcarskich, po jednym dziecku rodziny belgijska i kanadyjska<sup>4</sup>. Z danych o dzieciach przysposobionych wynika, że do adopcji zagranicznej skierowano pojedyncze dzieci oraz rodzeństwa, dla których trudno znaleźć rodziny adopcyjne w Polsce. Dzieci wprawdzie zmieniły ojczyznę, ale zyskały rodziców ofiarujących im swój dom i swoje rodzicielstwo. Liczba adopcji orzeczonych przez polskie sądy wzrasta. W roku 2006 wynosiła 2752, a w 2010 wzrosła o 143 przysposobienia (tabela 4).

Tabela 4  
*Ewidencja spraw o orzeczeniu przysposobienia  
w latach 2006-2010*

Lata	Liczba orzeczonych adopcji
2006	2 752
2007	2 662
2008	2 838
2009	2 884
2010	2 895

Źródło: Opracowanie własne na podstawie danych statystycznych opublikowanych na stronie internetowej Wydziału Statystycznego Ministerstwa Sprawiedliwości [<http://www.bip.ms.gov.pl>].

Tendencja wzrostu liczby przysposobień jest korzystna z punktu widzenia dobra dziecka i społeczeństwa, jeśli weźmiemy pod uwagę dane statystyczne potwierdzające, że rodziny adopcyjne stanowią stabilne środowisko wychowawcze (tabela 5).

<sup>4</sup> [<http://www.mpips.gov.pl/wsparcie-dla-rodzin-z-dziecmi/adopcja/informacje/informacja-o-liczbie-przysposobionych-dzieci-od-roku-2003/>].

Tabela 5

*Ewidencja spraw o rozwiązaniu przysposobienia  
w latach 2007–2010*

Lata	Liczba rozwiązanych adopcji
2007	20
2008	24
2009	19
2010	27

Źródło: Dane statystyczne Ministerstwa Sprawiedliwości.

Z ewidencji orzeczeń, prowadzonej przez Ministerstwo Sprawiedliwości, wynika, że w latach 2007–2010 liczba rozwiązanych adopcji kształtowała się jedynie w granicach od 19 do 27 rocznie.

Pomimo że rodziny adopcyjne są stabilnym środowiskiem wychowawczym, to liczba adopcji w stosunku do liczby dzieci z uregulowaną sytuacją prawną jest nadal zbyt mała, co przedstawia tabela 6.

Tabela 6

*Liczba adopcji w stosunku do liczby orzeczeń o pozbawieniu władzy rodzicielskiej  
w latach 2000–2006*

Lata	Liczba orzeczeń o pozbawieniu władzy rodzicielskiej i adopcji			
	pozbawienie władzy rodzicielskiej		adopcja	
	N	[%]	N	[%]
2000	4 410	100,0	2 474	56,1
2001	4 176	100,0	2 496	59,7
2002	4 411	100,0	2 454	55,6
2003	5 051	100,0	2 371	46,9
2004	5 969	100,0	2 622	43,9
2005	6 788	100,0	2 466	36,3
2006	7 448	100,0	2 752	36,9

Źródło: Opracowano własne na podstawie danych statystycznych publikowanych na stronie internetowej Ministerstwa Sprawiedliwości [<http://www.biop.ms.gov.pl>].

Nie wszystkie dzieci, których rodzice zostali pozbawieni władzy rodzicielskiej, znalazły się w rodzinach adopcyjnych. Najlepiej przedstawiała się sytuacja w latach 2000 oraz 2002, kiedy to ponad 50% dzieci z uregulowaną sytuacją prawną umieszczono w rodzinach adopcyjnych. W pozostałych latach procent przysposobionych dzieci był mniejszy i wynosił od 46,9 do 36,9%, wykazując tendencję spadkową. Jest to niekorzystne zjawisko, którego przyczyny należy poddać analizie. Wydaje się, że liczba przysposobionych dzieci jest zbyt mała, nawet z uwagi na fakt, że dla wielu z nich nie znaleziono rodzin

adopcyjnych ze względu na ograniczenia wiekowe, stan zdrowia, posiadanie licznego rodzeństwa i inne uwarunkowania. Spadek liczby przysposobionych dzieci w stosunku do liczby orzeczeń o pozbawieniu ich rodziców władzy rodzicielskiej rzuca złe światło na organizatorów opieki nad dzieckiem. Wydaje się, że umieszczenie dzieci z uregulowaną sytuacją prawną w rodzinach adopcyjnych nie jest dla nich zdaniem priorytetowym.

Rozmiary sieroctwa społecznego w Polsce wśród niemowląt i małych dzieci przedstawiono w tabeli 7, prezentując dane na temat liczby dzieci przebywających w różnych formach opieki zastępczej (domach dziecka, rodzinach zastępczych, placówkach interwencyjnych oraz placówkach rodzinnych) od roku 1999 do 2010.

Tabela 7

*Liczba sierot społecznych wśród małych dzieci w Polsce w latach 1999–2010*

Lata	Liczba sierot społecznych wśród dzieci od 0 do trzech lat									
	w domach dziecka		w rodzinach zastępczych		placówkach interwencyjnych		w placówkach rodzinnych		razem	
	N	[%]	N	[%]	N	[%]	N	[%]	N	[%]
1999	1 745	67,5	750	29,0	77*	3,0	14**	0,5	2 586	100,0
2000	1 661	45,4	1 888	51,7	83*	2,3	23**	0,6	3 655	100,0
2001	1 485	35,6	2 569	61,5	87	2,1	35	0,8	4 176	100,0
2002	1 446	29,7	3 277	67,4	102	2,1	40	0,8	4 865	100,0
2003	1 451	28,4	3 491	68,5	90	1,8	63	1,2	5 095	100,0
2004	1 118	23,0	3 641	74,9	48	1,0	57	1,2	4 864	100,0
2005	922	19,0	3 850	79,4	23	0,5	56	1,2	4 851	100,0
2006	751	15,4	4 061	83,4	23	0,5	41	0,8	4 871	100,0
2007	654	13,4	4 169	85,2	25	0,5	45	0,9	4 893	100,0
2008	755	14,7	4 304	83,8	21	0,4	59	1,1	5 139	100,0
2009	625	12,2	4 362	85,3	51	1,0	74	1,4	5 112	100,0
2010	536	10,5	4 470	87,3	28	0,5	87	1,7	5 121	100,0

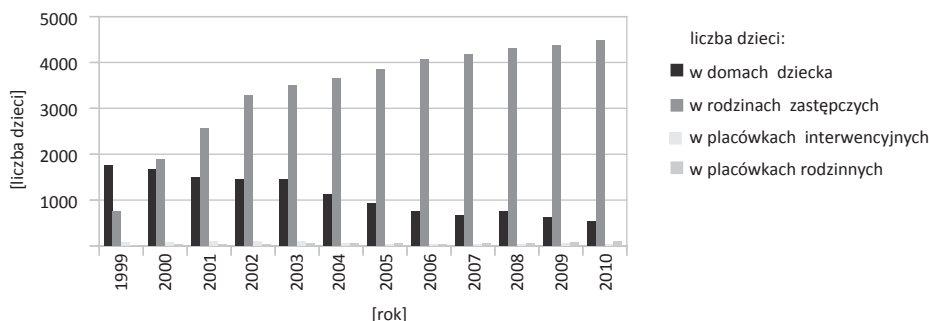
\* Pogotowie opiekuńcze.

\*\* Rodzinne domy dziecka, liczba 750 dotyczy liczby dzieci od 0 do dwóch lat znajdujących się w rodzinach zastępczych w 1999 roku, ponieważ w Banku Danych Lokalnych brak danych na temat liczby dzieci od 0 do 3. roku życia znajdujących się w rodzinach zastępczych w 1999 roku.

Źródło: Opracowanie własne na podstawie danych statystycznych Banku Danych Lokalnych GUS [<http://www.stat.gov.pl/bdl/>].

Od roku 2000 systematycznie zmniejszała się liczba małych dzieci wychowujących się w domach dziecka, a jednocześnie wzrastała liczba sierot

społecznych wychowujących się poza rodziną naturalną. Graficzny obraz sieroctwa społecznego przedstawiono na wykresie 1.

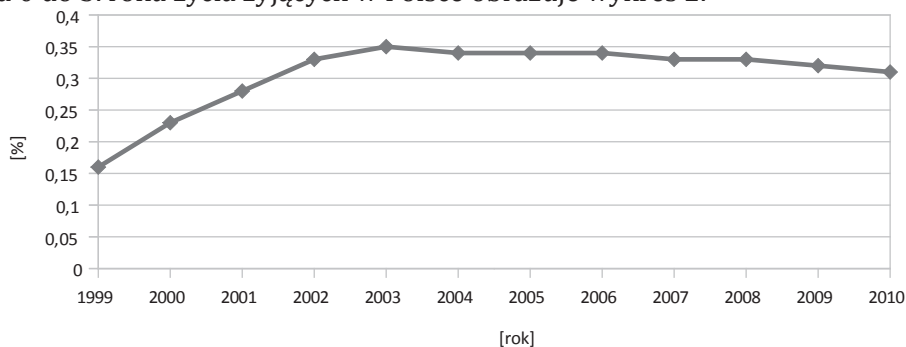


Źródło: Badania własne.

Wykres 1. Rozmiary sieroctwa społecznego wśród dzieci w wieku od 0 do 3 lat w Polsce w latach 1999–2010

W latach od 2000 do 2010 sukcesywnie zmniejszała się liczba małych dzieci wychowujących się w domach dziecka. Jednocześnie znacząco wzrastał ich odsetek spośród podopiecznych trafiających do rodzin zastępczych, osiągając poziom 87,3% spośród wszystkich dzieci wychowujących się poza domem rodzinnym w 2010 roku. Inne formy instytucjonalnej lub zastępczej opieki, do których należy zaliczyć pogotowia rodzinne oraz rodzinne domy dziecka, nie odgrywały znaczącej roli w całym systemie i otaczały opieką niewielką liczbę dzieci.

W omawianym dziesięcioleciu rozmiary sieroctwa społecznego w Polsce wśród niemowląt i małych dzieci osiągnęły wielkość ponad pięć tysięcy (5121). Procentowy udział sierot społecznych przebywających w latach 1999–2010 w różnych instytucjach opieki zastępczej w ogólnej liczbie dzieci od 0 do 3. roku życia żyjących w Polsce obrazuje wykres 2.



Źródło: Badania własne.

Wykres 2. Procentowy udział sierot społecznych w ogólnej liczbie dzieci w wieku od 0 do 3. roku życia w Polsce w latach 1999–2010



Udział sierot społecznych w ogólnej liczbie dzieci w wieku od 0 do trzech lat utrzymuje się w Polsce w ostatnich latach na podobnym poziomie. W 2010 roku żyło w kraju 1 632 557 dzieci w wieku od 0 do trzech lat. Na 1000 z nich 3,14 wychowywało się poza rodziną w instytucjonalnych lub rodzinnych formach opieki.

## **Kierunki opieki nad niemowlętami i małymi dziećmi**

Rozwiązanie problemu opieki nad niemowlętami i małymi dziećmi pozbawionymi właściwej pieczy rodzicielskiej jest zadaniem trudnym. Od ponad 50 lat dostarcza się przekonujących dowodów szkodliwego wpływu opieki instytucjonalnej na rozwój najmłodszych. Jednakże pozostawanie niemowląt i małych dzieci wymagających szczególnej troski w patologicznych rodzinach biologicznych stanowi zagrożenie dla ich zdrowia i prawidłowego rozwoju. Dowodzi się również niepowodzeń i trudności w wychowywaniu dzieci w rodzinach zastępczych, z których podopieczni ponownie wracają do domów dziecka. Z danych statystycznych wynika, że rzadko, ale jednak, zdarzają się także nieudane adopcje, kończące się rozwiązaniem przysposobienia.

Wydaje się, że nie ma idealnego wzorca opieki nad osieroconymi dziećmi. W zależności od tradycji, zasobów materialnych państwa i liczby sierot społecznych szuka się dla nich różnorodnych form pomocy.

W Polsce całodobową opiekę i wychowanie dzieciom całkowicie lub częściowo pozbawionym opieki rodzicielskiej zapewniają placówki: interwencyjne, socjalizacyjne, rodzinne oraz rodziny zastępcze. W ostatnich latach coraz większy nacisk kładzie się na rodzicielstwo zastępcze. Ustawicznie promuje się tę formę opieki nad dzieckiem i poszukuje kandydatów gotowych do pełnienia roli rodziców zastępczych. Zgodnie z europejską tendencją dąży się do tego, aby niemowlęta i małe dzieci nie wychowywały się w całodobowych placówkach opiekuńczych.

Ustawa z dnia 9 czerwca 2011 roku o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej<sup>5</sup>, która weszła w życie 1 stycznia 2012 roku, już w swojej nazwie wprowadza pojęcie „piecza zastępcza” i ujmuje kompleksowo zagadnienia opieki na rodzinami, które samodzielnie nie potrafią prawidłowo wykonywać funkcji opiekuńczych wobec swoich dzieci i wymagają wsparcia państwa. W skład systemu wchodzi instytucjonalna oraz rodzinna piecza zastępcza.

---

<sup>5</sup> Ustawa z dnia 9 czerwca 2011 r. o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej, DzU 2011, nr 149, poz. 887.

Ustawa, o której mowa, zmniejsza liczbę dzieci przebywających w placówkach. Zgodnie z obowiązującym stanem prawnym od roku 2011 w jednym domu dziecka może przebywać maksymalnie 30 dzieci. Do roku 2020 liczba dzieci w domu dziecka lub w innej całodobowej placówce opiekuńczo-wychowawczej powinna zmniejszyć się do 14. Ponadto zakłada się podniesienie wieku dzieci przyjmowanych do placówek opiekuńczo-wychowawczych. Dzieci poniżej 7. roku życia, a od 2015 r. poniżej 10. roku życia nie powinny trafiać do instytucjonalnych form opieki całkowitej.

Rodzinną pieczę zastępczą tworzą rodzinne domy dziecka i rodziny zastępcze. Wśród rodzin zastępczych przewiduje się funkcjonowanie rodzin:

- spokrewnionych z dzieckiem;
- niezawodowych;
- zawodowych (dla nieletnich matek, dla dzieci niepełnosprawnych, dla nieletnich).

Ustawa kładzie duży nacisk na wspieranie rodzin biologicznych w środowisku lokalnym. Na szczeblu gminy wprowadza się możliwość powołania zespołu do spraw asysty rodziny. Praca z rodzinami ma być oparta na specjalistycznym poradnictwie, prowadzeniu terapii i mediacji, usługach opiekuńczych i specjalistycznych dla rodzin z dziećmi, pomocy prawnej – głównie z zakresu prawa rodzinnego – organizowaniu grup wsparcia dla rodzin borykających się z problemami, aby zapobiegać ich społecznej izolacji.

Tworzy się także nowe stanowisko asystenta rodzinnego do szeroko zakrojonej pomocy rodzinom w miejscu zamieszkania. Asystent rodziny ma planować długotrwałe działania z uwzględnieniem pomocy dziecku, dla którego ustanowiono pieczę zastępczą. W celu realizacji planów przewiduje się pomoc rodzinom w nabyciu przez nie umiejętności niezbędnych do prowadzenia gospodarstwa domowego, poprawy sytuacji socjalnej poprzez mobilizowanie do podjęcia pracy zarobkowej, podnoszenie kwalifikacji zawodowych. Zakłada się pomoc psychologiczną, pomoc w rozwiązywaniu problemów wychowawczych z dziećmi oraz podejmowanie działań interwencyjnych w sytuacjach zagrażających bezpieczeństwu dzieci i rodzin. Dzieciom gwarantuje się pomoc w pokonywaniu trudności w uczeniu się poprzez udział w zajęciach psychoedukacyjnych. Licząc na samoświadomość osób z kręgu podopiecznych pomocy społecznej, przewiduje się motywowanie ich do udziału w zajęciach grupowych i terapii. Asystent rodziny ma ponadto współuczestniczyć w realizacji indywidualnych planów pracy z dzieckiem, stworzonych dla dzieci przebywających w całodobowych placówkach opiekuńczo-wychowawczych. Na wzór planów, które opracowywane są w domach dziecka, przewiduje się sporządzanie indywidualnego planu pracy z rodziną, którego sposób realizacji ma być omawiany nie rzadziej niż raz na pół roku. Sytuacja dziecka i rodziny ma być przekazywana osobie odpowiedzialnej za organizację pracy z rodziną w gminie.

Dzieci przebywające w rodzinach na zasadach dobrowolności (lub skierowane przez sąd) będą mogły liczyć na nieodpłatną pomoc w placówkach wsparcia dziennego o charakterze:

- opiekuńczym (koła zainteresowań, świetlice, kluby i ogniska wychowawcze)<sup>6</sup>;
- specjalistycznym (zajęcia socjoterapeutyczne, terapeutyczne, korekcyjne, kompensacyjne, logopedyczne – indywidualne lub grupowe)<sup>7</sup>;
- pracy podwórkowej organizowanej przez wychowawcę (zajęcia animacyjne i socjoterapeutyczne).

Należy zaznaczyć, że taka forma pomocy nie jest skierowana do znajdujących się w potrzebie najmłodszych dzieci, którym z racji wieku należałoby zapewnić nieodpłatne miejsca w żłobkach i przedszkolach.

Nową, odpłatną formą wspierania rodziny, ustanowioną na mocy ustawy z dnia 9 czerwca 2011 r. o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej, jest „rodzina wspierająca”. Rolą rodziny wspierającej będzie niesienie pomocy rodzinom przeżywającym problemy w zakresie opieki i wychowania dzieci, prowadzenia gospodarstwa domowego oraz kształtowania i wypełniania podstawowych ról społecznych<sup>8</sup>.

Z przedstawionych najnowszych uregulowań prawnych w zakresie organizacji opieki nad dziećmi pozbawionymi właściwej opieki rodzicielskiej wynika, że w Polsce wytyczono nowy kierunek w opiece nad dzieckiem i rodziną. Pracę socjalną skierowano w stronę środowiska rodziny naturalnej, aby zapobiegać konieczności zabierania dzieci biologicznym rodzicom. Ponadto w sytuacji, gdy to już nastąpi, planuje się podjęcie działań na rzecz reintegracji tej rodziny.

Analizując zapisy cytowanej ustawy, zauważa się, że zbyt mało uwagi poświęca się w niej zapewnieniu dzieciom bezpieczeństwa i dobrych warunków do życia. Istnieje obawa, że w praktycznych działaniach na rzecz rodziny prava rodziców będą miały pierwszeństwo przed prawami dziecka. Niemowlęta i małe dzieci – przeciwieństwie do ich rodziców – są bezbronne, nie potrafią same upominać się o prawo do godnego i bezpiecznego życia. Gdy rodzice zawiodą, na straży dobra dziecka powinni stać kompetentni i posiadający od-

<sup>6</sup> Por.: I. Dąbrowska-Jablońska, *Świetlica środowiskowa jako forma pracy socjalno-wychowawczej Ośrodka Pomocy Społecznej*, [w:] *Praca socjalna – wielość perspektyw. Rodzina – multikulturowość i edukacja*, red. J. Brągiel, P. Sikora, Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego, Opole 2005, s. 281–291.

<sup>7</sup> Zob.: I. Dąbrowska-Jablońska, *Terapia pedagogiczna, Wybrane zagadnienia teoretyczne i praktyczne*, Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego, Opole 2012, s. 82–92.

<sup>8</sup> Art. 28 ustawy z dnia 9 czerwca 2011r. o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej, DzU 2011, nr 149, poz. 887.

powiednie umocowania prawne pracownicy instytucji państwowych, gotowi do natychmiastowej i skutecznej interwencji.

Wiedzy na temat rozwiązań problemu opieki nad niemowlętami i małymi dziećmi w innych krajach dostarcza literatura i praktyka. Doświadczenia dotyczące reintegracji rodziny w Stanach Zjednoczonych w latach osiemdziesiątych przedstawił A.N. Maluccio<sup>9</sup>. Wynika z nich bardzo ważny wniosek: powrót dziecka z placówki lub rodziny zastępczej do domu rodzinnego należy starannie przygotować. W Stanach Zjednoczonych zdarzały się drastyczne przypadki śmierci dzieci, które wróciły do biologicznych rodziców. Należy zauważyć, że udany powrót dzieci do domów rodzinnych to jest piękne założenie, ale z niewielką szansą powodzenia. Uwzględniając polskie realia i bardzo trudną sytuację życiową rodzin biologicznych, z których wywodzą się wychowankowie domów dziecka, w tym: brak środków do życia, brak pracy lub niechęć do jej podjęcia, bardzo złe warunki mieszkaniowe, niski poziom wykształcenia, niewielkie możliwości samodzielnego radzenia sobie w trudnych sytuacjach życiowych oraz występujący w nich splot wielu patologii społecznych – w tym dominujący problem alkoholizmu – założenia reformy wydają się być niemożliwe do zrealizowania. Szczególnie trudne będzie zapewnienie rodzinom biologicznym wychowanków godnych warunków mieszkaniowych w sytuacji, gdy na terenie gmin nie ma lokali socjalnych i nie buduje się mieszkań dla ludzi o niskich dochodach.

Niemożliwe jest także zmuszenie rodziców do miłości rodzicielskiej i troski o swoje dzieci. Nie można zakładać, że wszyscy kochają swoje dzieci i zechcą zmienić dla nich swoje życie. Ponadto często występujący wśród nich problem alkoholowy powoduje atrofię uczuć wyższych.

Domy dziecka od lat stanowią nieodłączną część polskiego systemu opieki nad dzieckiem. Domy małego dziecka przestały istnieć, ale niektóre nadal funkcjonują jako domy dziecka i otaczają opieką niemowlęta i starsze dzieci, usiłując przywrócić je rodzinie lub umieścić w rodzinnych formach opieki. W placówkach nadal mieszkają dzieci, dla których nie znaleziono rodzin adopcyjnych i których – z różnych powodów – nie umieszczono w rodzinach zastępczych. Wśród wychowanków są również tacy, którzy wrócili do domu dziecka po nieudanej próbie powrotu do domu rodzinnego oraz ci, którzy nie potrafili lub nie chcieli mieszkać dalej w rodzinie zastępczej lub adopcyjnej. Tym dzieciom powinno się umożliwić przede wszystkim powrót do tych samych środowisk wychowawczych, do macierzystych placówek, w których się uprzednio wychowywali. Problem zapewnienia opieki dzieciom po rozwiązanej adopcji porusza Rzecznik Praw Dziecka, M. Michalak. Zwrócił się

---

<sup>9</sup> A.N. M a l u c c i o, *Planowanie stałości w opiece nad dziećmi*, [w:] *Współczesne kierunki w opiece nad dzieckiem, Wybór tekstów*, red. Z. Stelmaszczuk, Wydawnictwo Akademickie Żak, Warszawa 1999, s. 192.

on (pismem z dnia 19 kwietnia 2011 roku) do Ministerstwa Sprawiedliwości z prośbą o dokonanie statystycznej analizy problemu rozwiązanych adopcji i powrotu przysposobionych dzieci do środowisk, w których przebywały przed orzeczeniem przysposobienia. Dyrektor Departamentu Organizacyjnego Ministerstwa Sprawiedliwości K. Dałek w odpowiedzi na zapytanie odpisał: „[...] przyjęc należy, że wszystkie dzieci po rozwiązaniu przysposobienia poddawane są opiece instytucjonalnej, choć nie zawsze tożsamej z tą, która była wykonana wobec nich przed orzeczeniem przysposobienia”<sup>10</sup>.

Funkcjonowanie placówek opiekuńczo-wychowawczych dla czternaściorga dzieci, tak jak to proponuje ustawodawca, wydaje się być nieopłacalną formą opieki, ponieważ większość z nich znajduje się w dużych budynkach, których koszt utrzymania jest wysoki i rośnie wraz ze zmniejszającą się liczbą przebywających w nich podopiecznych. Sensowne byłoby więc tworzenie zespołu różnorodnych placówek, na przykład placówki opieki całkowitej i różnorodnych placówek opieki dziennej, które mogłyby korzystać z zaplecza istniejącego w domach dziecka, w tym: stołówek, pokoi do zabaw i nauki. Sąsiedztwo poradni opiekuńczo-wychowawczych oraz ośrodków adopcyjnych w takim kompleksie byłoby logiczną konsekwencją planowania opieki i wychowania w lokalnym systemie pomocy społecznej. Jest jednak jeden warunek: dobra wola urzędników na szczeblu samorządów powiatów i gmin w kwestii własności budynków, w których mieszczą się placówki opiekuńczo-wychowawcze.

Odnosząc się do organizacji rodzinnej opieki zastępczej, należy podkreślić jej tymczasowy charakter i brak stałości opieki nad dziećmi, niezmiernie ważnej w procesie wychowania. Rozbudowany system rodzin zastępczych zmniejszy liczbę dzieci wychowujących się w instytucjach, ale nie wpłynie na stabilizację opieki i wychowania. Niesie ze sobą także niebezpieczeństwo przenoszenia dzieci z jednej do drugiej rodziny zastępczej, a dziecko – wychowywane w ciągu życia przez wiele rodzin – w żadnej nie będzie miało swojego domu. Temat przerwania opieki zastępczej i powrotów dzieci do domów dziecka nie został jak do tej pory wnikliwie omówiony. Nie mówi się także o skali zjawiska i nie podkreśla się jego negatywnych skutków dla zdrowia i rozwoju dzieci.

Szkoda, że w najnowszych uregulowaniach prawnych nie wprowadzono prawa pierwszeństwa w kierowaniu niemowląt i małych dzieci pozbawionych opieki rodziców do rodzin adopcyjnych, roztaczających bezpłatną opiekę nad dzieckiem w długiej perspektywie – do osiągnięcia przez dziecko pełnoletności i podjęcia samodzielnego życia. Należy ubolewać, że ustawodawca nie

---

<sup>10</sup> Pismo K. Dałka, dyrektora Departamentu Organizacyjnego Ministerstwa Sprawiedliwości z dnia 3 czerwca 2001 r. skierowane w odpowiedzi do Rzecznika Praw Dziecka, M. Michałaka.

wprowadził funkcjonującego od lat w środowisku pedagogów, psychologów i sędziów rodzinnych pojęcia: „rodzina preadopcyjna” dla określenia osób, które nieodpłatnie przyjmowałyby pod swoją opiekę dzieci, z zamiarem ich późniejszego przysposobienia.

Na wzór zapisu, wprowadzonego wymienioną ustawą, że w placówkach opiekuńczo-wychowawczych mogą być umieszczane dzieci powyżej 10. roku życia<sup>11</sup>, można by (obok innych uregulowań prawnych dla tej formy opieki) wprowadzić zapis, że dzieci do 5. roku życia powinny być w pierwszej kolejności umieszczane w rodzinach preadopcyjnych na ściśle określony okres. Pozwoliłoby to, po pierwsze: zdiagnozować sytuację rodziny i szanse dziecka na powrót do domu rodzinnego, po drugie: uregulować sytuację prawną dziecka, po trzecie: uniknąć przenoszenia dzieci z placówki lub rodziny zastępczej do rodziny adopcyjnej, po czwarte: zmniejszyłoby liczbę niemowląt i małych dzieci mających szansę na adopcję, a przebywających w rodzinach zastępczych. Ponadto zniwelowałoby koszty opieki i wychowania dzieci ponoszone przez samorządy (powiat i gminę).

## Literatura

Dąbrowska - Jabłońska I., *Świetlica środowiskowa jako forma pracy socjalno-wychowawczej Ośrodka Pomocy Społecznej*, [w:] *Praca socjalna – wielość perspektyw. Rodzina – multikulturowość i edukacja*, red. J. Brągiel, P. Sikora, Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego, Opole 2005.

Dąbrowska - Jabłońska I., *Terapia pedagogiczna. Wybrane zagadnienia teoretyczne i praktyczne*, Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego, Opole 2012.

Kolankiewicz M., *Opieka instytucjonalna*, [w:] *Zagrożone dzieciństwo. Rodzinne i instytucjonalne formy opieki*, red. M. Kolankiewicz, Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa 1998.

Maluccio A.N., *Planowanie stałości w opiece nad dziećmi*, [w:] *Współczesne kierunki w opiece nad dzieckiem. Wybór tekstów*, red. Z. Stelmaszczuk, Wydawnictwo Akademickie Żak, Warszawa 1999.

Ustawa z dnia 9 czerwca 2011r. o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej, DzU 2011, nr 149, poz. 887.

---

<sup>11</sup> Art. 95 ustawy z dnia 9 czerwca 2011 r. o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej, DzU 2011, nr 149, poz. 887.

RYSZARD GOŁĘBIEWSKI

## Eurosieroctwo problemem społecznym wymagającym działań profilaktycznych

### Wstęp

Przekształcenia ustrojowe zapoczątkowane w Polsce w 1989 roku, a zwłaszcza otwarcie granic wielu państw, obok pozytywnych zmian dla pracowników z naszego kraju, spowodowały – z przyczyn ekonomicznych – narastanie problemu rozłąki rodzin. Wyjazd za granicę w celach zarobkowych stał się przecież wtedy dla wielu osób realną szansą. Skorzystało z niej, jak podaje K.K. Przybycień<sup>1</sup>, około 3 mln Polaków. Najczęściej wyjeżdżały – cytując za *Raportem...*<sup>2</sup> – osoby w wieku 25–30 lat. Byli to głównie mieszkańcy wsi oraz miast o liczbie ludności 200–500 tys. Motywy skłaniające ludzi do emigracji były różne: niskie dochody, brak mieszkań, wysokie ceny produktów i usług, brak ulg i kredytów preferencyjnych dla młodych ludzi<sup>3</sup>, a nade wszystko bezrobocie<sup>4</sup>.

W wyniku masowych wyjazdów w celach zarobkowych zaistniało w Polsce nowe zjawisko określane w prasie „sieroctwem emigracyjnym”. Z wypowiedzi nauczycieli, pracowników socjalnych i innych osób stykających się z rodzicami, którzy wyjechali do pracy za granicę sami, bądź razem z dziećmi,

---

<sup>1</sup> K.K. Przybycień, *Polska rodzina na emigracji*, [w:] *Społeczno-pedagogiczne skutki wielkiej emigracji zarobkowej. Zarys problematyki*, red. K.K. Przybycień, Stalowa Wola 2007, s. 139.

<sup>2</sup> *Szkola i opiekunowie wobec eurosieroctwa w województwie kujawsko-pomorskim*. Raport opracowany pod kierunkiem Z. Węgierskiego, Bydgoszcz 2010, s. 9.

<sup>3</sup> D. Kiełb-Grabarczyk, *Eurosieroty – problem polskich rodziców i dzieci*, [w:] *Społeczno-pedagogiczne skutki wielkiej emigracji zarobkowej. Zarys problematyki*, red. K.K. Przybycień, Stalowa Wola 2007, s. 173.

<sup>4</sup> „Rocznik Statystyczny Rzeczypospolitej Polskiej”, GUS, Warszawa 2007, s. 41; E. Kwiatoński, *Bezrobocie. Podstawy teoretyczne*, Warszawa 2006.

dowiadujemy się, że taka emigracja rodzi poważne problemy wychowawcze i prawne. Powagę omawianej sprawy potęgują olbrzymie rozmiary sieroctwa emigracyjnego. W środkach masowego przekazu wielkość tego zjawiska oszacowano na 110–130 tys. dzieci. Takie dane znajdują potwierdzenie w opracowaniach naukowych<sup>5</sup>.

Bez wątpienia należy zgodzić się z Mirosławą Berezowską, która twierdzi, że rodzice „[...] powinni mieć pełną świadomość swej absolutnie koniecznej obecności i odpowiedzialności w opiece nad dzieckiem, jego ochronie, pielęgnacji duszy i ciała”<sup>6</sup>. Ponadto przywołany artykuł utwierdza nas w przekonaniu, że

„[...] każdy etap rozwoju dziecka wymaga wysiłku i uwagi [...] rodziców, i to obojga. Tymczasem w Polsce jest około 940 000 rodzin niepełnych [...], socjologowie szacują, że około 5 proc. małżeństw w Polsce żyje na odległość. Główną przyczyną takiego stanu jest emigracja zarobkowa [...]. Na Opolszczyźnie prawie każda rodzina ma kogoś za granicą. Dlatego w naszym województwie skutki emigracji zarobkowej są bardzo dotkliwe”.

W prasie pojawił się termin „eurosieroctwo” na określenie dzieci rodziców, którzy wyjechali za granicę w celu podjęcia pracy zarobkowej. Konsekwencje braku jednego lub obojga rodziców najdotkliwiej przeżywają dzieci zarówno te małe, jak i dorastające. Nawarstwiająca się trudne sytuacje życia codziennego wywołują i ugruntowują u dzieci ciągły brak poczucia bezpieczeństwa (lęku, samotności, odrzucenia), a to powinna mu zabezpieczyć dobrze funkcjonująca rodzina.

Literatura (wydawnictwa zwarte, artykuły) podejmująca problem „eurosieroctwa” i wskazująca sposoby łagodzenia jego negatywnych skutków jest dość rozległa i zgromadzenie jej oraz analiza, nawet podstawowych zagadnień, wymaga sporo wysiłku. W obecnej rzeczywistości (pośpiech, ograniczony czas) niewiele osób, zwłaszcza borykających się z brakiem lub ograniczeniem opieki rodziców nad nieletnimi dziećmi, stać na zagłębienie się w przedmiotowe treści<sup>7</sup>.

Kończąc wprowadzenie czytelnika w zagadnienie eurosieroctwa, warto przytoczyć określenie tego pojęcia zamieszczone w *Raporcie... z badań przeprowadzonych w województwie opolskim*. Brzmi ono następująco:

„[...] eurosieroctwo to pojęcie, które pojawiło się w języku polskim stosunkowo niedawno. Jak dotąd nie została stworzona konkretna definicja tego zjawiska, ale na pod-

<sup>5</sup> *Szkoła i opiekunowie wobec eurosieroctwa w województwie kujawsko-pomorskim...*, op.cit., s. 10.

<sup>6</sup> M. B e r e z o w s k a, *Sieroctwo emigracyjne – problem rodzin i szkół Opolszczyzny* [umwo.opole.pl], 21 września 2011.

<sup>7</sup> *Eurosieroctwo w Polsce jako problem społeczny i pedagogiczny. Zestawienie bibliograficzne w wyborze*. Wybór i opracowanie J. Dembowicz, Kielce 2010.



stawie doniesień prasowych oraz publikacji naukowych na ten temat można stwierdzić, że eurosieroctwo jest terminem mającym w skrócie określić sytuację dzieci, których rodzice wyjechali do pracy za granicę<sup>8</sup>.

## **Rodzina środowiskiem dojrzewania młodego człowieka do przyszłych ról społecznych**

Przystępując do analizy eurosieroctwa oraz wskazania pewnych kierunków zapobiegania jego szerzeniu oraz negatywnym skutkom, niezbędne jest podkreślenie niektórych aspektów funkcjonowania współczesnej rodziny, osamotnienia dzieci, a także działań profilaktycznych w zakresie wspierania rodziny i poszczególnych jej członków.

Zauważając liczne pozytywne zmiany w Polsce związane z transformacją, zaznaczyć trzeba także symptomy pewnego regresu społecznego. Zjawiska patologiczne (przemoc, przestępczość, agresja, lęk, strach, nietolerancja, obojętność, zachowania ryzykowne) ujawniają się wśród coraz młodszych osób, poszerza się ich zasięg, częstotliwość i siła występowania. Procesy dezintegracji nie ominęły także grup charakteryzujących się przez wieki budowaną trwałą spójnością i siłą więzi społecznych właściwą dla rodziny; trwałość, która jako wartość o najwyższej randze pozostaje sprawą pierwszej wagi w narodzie polskim.

Z przywołanym terminem „rodzina” spotykamy się zarówno w języku codziennym, jak i różnych dziedzinach nauki. Rodzinę potocznie określa się „jako parę małżeńską posiadającą dzieci”<sup>9</sup>. Wśród licznych definicji zwraca uwagę czytelnika sformułowanie J. Szczepańskiego, określające rodzinę jako małą grupę pierwotną złożoną z osób, które łączy stosunek małżeński i rodzicielski oraz silna więź międzyosobnicza<sup>10</sup>.

Na kształtowanie osobowości dziecka pierwszy i podstawowy wpływ wywiera rodzina, a przede wszystkim rodzice. W miarę przechodzenia dziecka przez różne fazy rozwoju, jego stałe środowisko wychowawcze stanowi właśnie rodzina. Psychospołeczna emanacja rodziców na swoje dzieci ma rozległy zasięg i oddziaływanie. Wpływa między innymi na rozwój funkcji poznawczych dziecka, a także na jego osiągnięcia w edukacji, na ustalanie się jego równowagi uczuciowej i dojrzałości społecznej. Nie da się ponadto

<sup>8</sup> Raport z badań przeprowadzonych przez Regionalny Ośrodek Polityki Społecznej w Opolu, IV kw. 2008, s. 1, [www.rops.opole.pl], 25 maja 2009.

<sup>9</sup> S. Kawula, J. Brągiel, A.W. Janke, *Pedagogika rodziny*, Toruń 2000, s. 11.

<sup>10</sup> Ibidem.

przecenić roli rodziny w formowaniu u dziecka obrazu samego siebie oraz stosunku do siebie i grupy rówieśniczej. Na rozwój i kształtowanie osobowości dziecka środowisko rodzinne oddziałuje poprzez czynności i zdarzenia zachodzące w rodzinie, sposób ustosunkowania się dorosłych członków rodziny do siebie i ich stosunek do dziecka.

## **Postawy rodziców a zachowania dzieci i kształtowanie ich psychiki**

Postawy rodziców to jeden z najważniejszych wzorców wpływających na zachowanie się dziecka i kształtowanie jego psychiki. Zazwyczaj są one plastyczne i podlegają zmianom w miarę dorastania dziecka. Rozumni rodzice odpowiednio dozują stopień i jakość dawanej dziecku swobody oraz form kontroli – stosownie do wieku. Jeżeli jednak rodzice, równoległe do rozwoju dziecka, nie dostosują swoich postaw wobec niego do danego okresu rozwojowego, prowadzi to do sytuacji konfliktowych, powodujących zaburzenie w zachowaniu dziecka, a przy dłuższym trwaniu deformacje w rozwoju jego osobowości.

Przy nadmiernym dystansie uczuciowym i dominacji rodziców mamy do czynienia z postawą odtrącającą dziecko, które traktują jako ciężar. Rodzice nie okazują mu uczuć pozytywnych, krytykują, nie lubią i żywią wobec niego urazę. Dziecko staje się wówczas agresywne, nieposłuszne, kłótlive. Zachowuje się aspołecznie.

Inną postawą w relacjach rodzice–dziecko jest postawa unikająca. Charakteryzuje się również nadmiernym dystansem do dziecka, przy czym rodzice są ulegli, bierni. Nie angażują się w jego sprawy, ograniczając kontakt z nim do minimum. Dziecko może być wówczas niezdolne do nawiązywania trwałych więzi uczuciowych, niezdolne do obiektywnych ocen i skłonne do przechwałek.

Przesadne skupianie się na dziecku oraz przejawy dominacji w postępowaniu kształtują postawy zbyt korygujące i ponad miarę wymagające. Rodzice zwykle modelują wówczas dziecko do wytworzonego przez nich wzoru, bez liczenia się z jego indywidualnymi cechami i możliwościami. Dziecko nie wierzy wówczas we własne siły, jest lęklive, przewrażliwione i uległe.

Postawa nadmiernie chroniąca przejawia się zbytnią koncentracją rodziców na dziecku, ale cechuje ją uległość. Podejście do dziecka jest wtedy bezkrytyczne, a ono same uważane jest często za wzór doskonałości. Rodzice ulegają dziecku, tolerują jego zachcianki i niewłaściwe wyczyny. Zaspokajają każdy kaprys i pozwalają mu panować nad sobą i całą rodziną. Skutkiem ta-

kiego wychowania mogą być: zarozumiałość, zuchwałość, tyranizowanie rodziców i wygórowane wymagania względem nich.

Postawa akceptacji, przyjazne nastawienie do dziecka polega na przyjęciu dziecka takim, jakim jest, z jego cechami wyglądu fizycznego, usposobienia i możliwościami umysłowymi (np. łatwością osiągnięć w jednych dziedzinach, a ograniczeniami i trudnościami osiągnięcia w innych). Akceptujący rodzice dają dziecku poczucie bezpieczeństwa i zadowolenia z własnego istnienia. Dziecko jest wówczas wesołe, przyjacielskie, odważne, usłużne i zdolne do nawiązywania trwałej więzi emocjonalnej. O pozytywnym zaangażowaniu na rzecz dobra dziecka świadczy postawa współdziałająca rodziców z dzieckiem. Rodzice znajdują przyjemność nie tylko we wspólnym wykonywaniu czynności, ale i we wzajemnej wymianie uwag, obserwacji i zdań. Dziecko staje się wówczas ufne wobec rodziców, zwraca się do nich po rady i pomoc, jest zdolne do współdziałania.

Podsumowując krótkie rozważania o dziecku w rodzinie, oparte na bogatej literaturze przedmiotu, można stwierdzić, że niewłaściwe postawy rodzicielskie to: odtrącająca, unikająca, zbyt wymagająca i nadmiernie chroniąca, zaś postawy właściwe (prawidłowe) to: akceptująca, współdziałająca, uznająca prawa i przyznawanie dziecku swobody. Rodzice uznający prawa dziecka jako równe w rodzinie, bez przeceniania i niedoceniań jego roli, przejawiają w ten sposób szacunek do jego indywidualności. Dziecko wie, czego od niego oczekują, i wie, że te oczekiwania są na miarę jego możliwości. Rodzice, którzy przyznają dziecku swobodę rozumnie, potrafią utrzymać autorytet i kierować dzieckiem w pożądanym zakresie.

### **Relacje psychospołeczne pomiędzy członkami rodziny**

Sytuacja rodziny we współczesnym świecie jest przedmiotem wielu badań, dyskusji, jednak ich skutki pokazują głównie wyniki przemian, w których widać znaczne osłabienie formalnego charakteru rodziny, związanego z wyraźnym podziałem ról i relacji hierarchicznych na rzecz wzrostu więzi nieformalnych, relacji osobistych, atmosfery emocjonalnej. Często też w tym kontekście mówi się o relacjach osobowych w rodzinie.

Opinia o dezaktualizowaniu się roli rodziny może mieć poważne konsekwencje. W przypadku wielu rodzin, szczególnie młodych, może wywołać wrażenie, że życie rodzinne nie jest już tak ważne, jest to tylko jedna z możliwych form i rodzajów stylu życia, która może ułatwiać lub utrudniać funkcjonowanie i realizację planów życiowych członków rodziny. Tym samym słabnie poczucie odpowiedzialności za siebie, świadomości rodziny jako wartości uznanej i wyznawanej przez wszystkich jej członków, ponieważ jest najważniejszym środowiskiem rozwoju w ciągu całego życia jednostki.

Zjawisko coraz wyraźniejszego różnicowania się postaw rodziców ekspozowane w literaturze psychologicznej, socjologicznej, pedagogicznej wielu krajów, a także dyskusjach prezentowanych np. w mediach, nietrudno założyć również w Polsce. Coraz częściej spotykamy rodziców starających się inwestować we własne dzieci, by za wszelką cenę zaspokajać ich potrzeby oceniane według własnych wyobrażeń sukcesu życiowego bądź modeli podsuwanych przez media. Najczęściej są to potrzeby konsumpcyjne, zaspokajane od najmłodszych lat za cenę niekiedy ogromnych wyrzeczeń rodziców, wywołujące u dzieci wzrost postaw roszczeniowych. Rodzina staje się środowiskiem, w którym wszyscy wobec wszystkich wysuwają żądania, głównie materialne, ale także psychologiczne. Jeśli sytuacja finansowa rodziny uniemożliwia zaspokajanie tych potrzeb na oczekiwanym poziomie, pojawia się poczucie porażki życiowej, krzywdy, niezrozumienia. Na dalszy plan są spychane potrzeby rozwojowe i tzw. potrzeby wyższe.

Jan Paweł II jedyną właściwą, z punktu widzenia dobra rodziny, relację pomiędzy małżonkami określa mianem *communio personarum* – wspólnota osób. W liście do rodzin papież nadmienia:

„Podstawową więzią, która cementuje całą rodzinę, jest więź między małżonkami. Bez niej rodzina rozpada się, a wychowanie jest kruche, niedoskonałe, nastrocza wiele trudności i na ogół nie przynosi spodziewanych efektów”.

Tomasz Bilicki w swej książce napisanej na podstawie encyklik, adhortacji, a także niektórych listów i przemówień Jana Pawła II zaznacza: „Rodzice promieniujący miłością są gwarancją zapewnienia dzieciom harmonijnego rozwoju w klimacie uczuciowego bezpieczeństwa”<sup>11</sup>.

Kontynuując ten sposób myślenia, można uznać, że każdy z członków rodziny jest traktowany przez pozostałych jako obdarzony bezwarunkową godnością, jako istota wolna i rozumna, zasługująca na miłość i zdolna do miłości. Każdy wie i odczuwa, że jest kochany i potrzebny, niezależnie od wieku, stanu zdrowia, stopnia zaradności, a jeśli bliscy od niego wymagają – to dla jego dobra. Logika podpowiada, że nie powinno się poniżać dzieci, upokarzać małżonka czy rodzica. Nikt w rodzinie nie jest niczyją własnością i nie może dysponować drugim w żadnym sensie.

Człowiek z natury powołany jest do życia we wspólnocie. Pierwszą wspólnotą, w której przychodzi na świat, kształtuje się, a później sam zakłada – jest rodzina<sup>12</sup>. Ta grupa wspólnotowa występuje na wszystkich historycznych etapach rozwoju ludzkości. Postrzegana w kategoriach historycznych, zmieniająca się w zależności od konkretnej epoki, jest instytucją najbardziej

<sup>11</sup> T. B i l i c k i, *Dziecko i wychowanie w pedagogii Jana Pawła II*, Kraków 2000, s. 67–70.

<sup>12</sup> *Rodzina. Historia i współczesność*, red. W. Korzeniowska, U. Szuścik, Warszawa 1995; J. Ż e b r o w s k i, *Rodzina polska na przełomie wieków*, Gdańsk 2006.

trwała. Oczywiście, że rodzina w ludzkiej społeczności nie mogłaby istnieć, gdyby nie wielość rodzin, a zatem gdyby nie społeczeństwo rozwijające się na przestrzeni wieków. Faktem jest konkretne działanie mające wychować młode pokolenie, czyli rozwijać w nim wartości moralne, umysłowe, fizyczne i społeczne, pożądane zarówno przez społeczeństwo, jak i środowisko najbliższe.

Miniony wiek XX jest różnie nazywany przez poszczególnych uczonych. Jedni mówią o nim „stulecie dziecka” (Ellen Key), inni – „stulecie nauczyciela”, jeszcze inni – „stulecie rodziny”. Rodzina nigdy wcześniej nie była narażona na tyle niebezpieczeństw. Nigdy wcześniej nie organizowano pod jej kątem tylu różnych form pomocy. Wiele o jej potrzebach, problemach i znaczeniu mówił papież Jan Paweł II<sup>13</sup>. W minionym stuleciu to właśnie Kościół, obok różnego rodzaju instytucji społecznych i państwowych, postawił rodzinę w centrum swojego zainteresowania.

Wraz z kolejnymi etapami rozwoju społecznego i zachodzącymi zmianami kulturowymi zaczęły powstawać odrębne instytucje wychowawcze uwzględniające aktualne oczekiwania i potrzeby społeczne. Bez względu jednak na obowiązujące w danym okresie trendy i mody, rodzina stanowiła zawsze wspólnotę ludzką, bez której bieg historii nie byłby możliwy. To w niej właśnie przygotowywano i przygotowuje się młode pokolenia do nowych wyzwań, dzięki którym zachodzą procesy znamienne dla rodzaju ludzkiego, egzystencji człowieka. Tolerancja i życzliwość, umiejętność współpracy i współżycia, zdolność do głębokich i trwałych uczuć oraz poszanowanie drugiego człowieka – to cechy nierozdzielnie połączone z wychowaniem w rodzinie.

W literaturze przedmiotu omówione są dość obszernie przez psychologów i pedagogów zadania i funkcje rodziny<sup>14</sup>. Według Marii Ziemskiej<sup>15</sup> rodzina spełnia następujące funkcje:

- biologiczną (prokreacyjną);
- produkcyjną (zarobkową);
- usługowo-wychowawczą;
- socjalizującą;
- psychohigieniczną.

Rodzina jest jedyną grupą społeczną rozszerzającą się dzięki funkcjom biologicznym. Za sprawą funkcji prokreacyjnej dostarcza nowych członków nie tylko własnej grupie, ale i całemu społeczeństwu. Dostarczając społeczeństwu pracowników i wzmagając siły twórcze, spełnia funkcję produkcyjną. Rodzina spełnia także funkcję usługowo-opiekuńczą, zapewniając codzienne

<sup>13</sup> T. B i l i c k i, *Dziecko i wychowanie...*, op.cit., s. 36–44.

<sup>14</sup> S. K o z a k, *Patologie wśród dzieci i młodzieży*, Warszawa 2007, s. 137.

<sup>15</sup> M. Z i e m s k a, *Rodzina i dziecko*, Warszawa 1986, s. 6 i nn.

usługi (wyżywienie, czystość odzieży, mieszkania itp.) oraz opiekę tym członkom, którzy nie są w pełni samodzielni wskutek wieku (dzieci, starcy), choroby czy kalectwa lub z powodu innych przyczyn. Wzbogaca ona społeczeństwo o nowych obywateli, przekazując im język, podstawowe obowiązujące wzory zachowania, zwyczaje, obyczaje. Wprowadza ich w świat wartości moralnych i wartości kultury, kontrolując przy tym ich zachowanie. Kolejna funkcja rodziny przejawia się nie tylko w stosunku do dzieci, które dzięki wzrastaniu w rodzinie wrastają w społeczeństwo, ale i współmałżonków, gdyż proces dostosowania się ich w małżeństwie jest procesem socjalizującym; pełni funkcję psychologiczną, która zapewnia członkom rodziny poczucie stabilizacji, bezpieczeństwa, równowagi emocjonalnej oraz warunków do rozwoju osobowości. Przyczynia się do wzmocnienia równowagi psychicznej jednostek i społeczeństwa.

Pogłębiając rozważania o rodzinie, warto zwrócić uwagę na role pełnione przez jej członków. Bez wątplenia osobą wysuwającą się na pierwszy plan jest kobieta, matka, a wśród jej zadań macierzyństwo<sup>16</sup>. Grażyna Gajewska pisze: „[...] od prawidłowej opieki matki nad dzieckiem zależy to: jakim człowiekiem się ono stanie w przyszłości”<sup>17</sup>. Powszechnie uznaje się, że rola ojca w opiece, wychowaniu dziecka, podobnie jak matki jest niezastąpiona.

W literaturze zauważamy ciągły niedostatek badań relacji między rodzeństwem, a ta więc jest szczególnie ważna, gdy maleje zakres opieki rodziców. Starsze rodzeństwo wielokrotnie otrzymuje zadania opieki nad młodszymi. Zaznaczyć należy, że dzieci, szczególnie gdy zabraknie rodziców lub ich opieka jest nieprawidłowa, nieodpowiednia lub niewystarczająca, ciągle wymagają ochrony bądź chociaż wsparcia od innych dorosłych osób albo powołanych do tego organów.

Omawiając relacje osobowe w rodzinie, odrębnego spojrzenia wymaga udział dziadków w opiece nad wnukami. Role pełnione przez babcię i dziadków opisała Maria Tyszkowa<sup>18</sup>, którzy, jej zdaniem, wielokrotnie przyjmują na siebie znaczącą część obowiązków związanych z opieką nad wnukami. Wiąż z dziadkami może stanowić kompensację więzi z rodzicami. Dziadkowie to przecież osoby starsze, ale mające także własne potrzeby. Nie można ich nadto (długotrwałe) obciążać opieką nad wnukami.

Przedstawiając relację między poszczególnymi członkami rodziny, warto zaznaczyć, że tworzenie i podtrzymywanie więzi rodzinnych jest bardzo ważne w procesie opieki i wychowania. Na zagadnienie to zwróciły uwagę

<sup>16</sup> A. M a c i a r z, *Macierzyństwo w kontekście zmian społecznych*, Warszawa 2004.

<sup>17</sup> G. G a j e w s k a, *Pedagogika opiekuńcza. Elementy metodyki*, Zielona Góra 2006, s. 80.

<sup>18</sup> M. T y s z k o w a, *Dziadkowie i wnuki*, [w:] *Rodzina a rozwój jednostki*, red. M. Tyszkowa, Poznań 1990.

Janina Maciaszkowa<sup>19</sup> i Natalia Han-Iglewicz<sup>20</sup>. Adam Minkiewicz<sup>21</sup> zaznacza, że rodzina jest strukturą biologiczną i społeczną, jednakże podstawowym czynnikiem integrującym życie rodzinne są kochający się rodzice i wychowanie potomstwa. Godne podkreślenia jest także to, że nawet śmierć jednego z współmałżonków nie zniszczy trwania rodziny, dopóki funkcjonują więzi wiary, nadziei i miłości, najtrwalsze spoiwa rodzinnego „gniazda”<sup>22</sup>.

### Dezorganizacja życia współczesnej rodziny

Duże tempo i różnorodność zmian społecznych i gospodarczych ma znaczący wpływ na stałość rodziny jako grupy społecznej i instytucji. Skala sieroctwa społecznego, przestępczości dzieci i młodzieży, zaburzeń psychicznych, obojętności wskazują, że problemy dezorganizacji rodziny są groźne nie tylko dla niej samej, ale także ogółu społeczeństwa. Problem ten podjęła Ewa Jabłońska-Deptuła<sup>23</sup> i przedstawiła uznaną przez wielu profesjonalistów jedną z ciekawszych i najpełniejszych ocen współczesnych zagrożeń rodziny.

Wśród czynników wymienianych w wielu opracowaniach w procesie dezorganizacji życia rodziny czy też większych grup społecznych ważną rolę może odgrywać „wyczerpanie” siły więzi społecznych spajających struktury ludzkie i wprowadzających element równowagi i harmonii w życiu jednostek i zbiorowości społecznych<sup>24</sup>. Takie zjawisko ma zapewne miejsce w rodzinach, gdzie jedno z rodziców podejmuje prace zarobkową za granicą czy też w rodzinach żyjących na odległość. Status uczestnika w życiu rodzinnym wymaga czegoś więcej niż funkcjonowania w roli rodzica czy dziecka i nie może być pozbawiony silnej motywacji do aktywnego udziału w tym życiu.

Dynamika rozwoju społecznego i ekonomicznego sprzyja powstawaniu i rozprzestrzenianiu się dewiacji. Maria Jarosz<sup>25</sup> w swej książce wymienia następujące zjawiska charakterystyczne dla patologii rodziny: rozwody, ro-

<sup>19</sup> J. Maciaszkowa, *Funkcje i współczesne modele rodziny*, „Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze” 1988, nr 3.

<sup>20</sup> N. Han-Iglewicz, *Więź rodzinna w aspekcie pedagogiki specjalnej*, Warszawa 1966, s. 269-270.

<sup>21</sup> A. Minkiewicz, *Rodzina jako podstawa ładu społecznego*, [w:] *Patologia społeczna wśród młodzieży*, red. A. Minkiewicz, Warszawa 2008.

<sup>22</sup> Ibidem, s. 270.

<sup>23</sup> E. Jabłońska-Deptuła, *Współczesne zagrożenia rodziny*, [w:] *Spojrzenia na współczesną rodzinę w Polsce*, red. E. Jabłońska-Deptuła, Warszawa 1986.

<sup>24</sup> A. Minkiewicz, *Rodzina jako podstawa ładu...*, op.cit., S. Kozak, *Patologie wśród dzieci i młodzieży...*, op.cit., s. 136.

<sup>25</sup> M. Jarosz, *Problemy dezorganizacji rodziny*, Warszawa 1976; M. Jarosz, *Dezorganizacja w rodzinie i społeczeństwie*, Warszawa 1987; I. Korotkiewicz, *Systematyzacja zjawisk patologii społecznej*, „Wiadomości Statystyczne” 1982, nr 4.

dziny niepełne, sieroctwo społeczne, przestępczość nieletnich, narkomania, alkoholizm i samobójstwa wśród młodzieży, dzieci upośledzone zdrowotnie w wyniku zaniedbań opiekuńczych, dzieci i młodzież o obniżonych aspiracjach życiowych, swobodę obyczajów wśród młodzieży, przestępstwa w rodzinie i przeciwko rodzinie. Wiele wymienionych zjawisk łączy się bądź występuje w procesach typowych dla patologii społecznej.

Prezentując uwarunkowania patologii społecznej, w której zakres wchodzi przecież patologia rodziny, można za W.W. Szczęsnym<sup>26</sup> poklasyfikować je w sposób następujący:

1. Wzrost rodzin patologicznych.
2. Błędna polityka społeczna państwa wobec rodziny i to zarówno funkcjonalnej, jak i przejawiającej różne dewiacje.
3. Dysfunkcjonalność systemu edukacji.
4. Patogenne oddziaływania środowisk oraz instytucji, które powinny jako „normatywne” przeciwdziałać patologii społecznej i promować zachowania prospołeczne.

Zasygnalizowany jedynie problem przyczyn patologii społecznych szeroko rozlewających się w krajach Europy Środkowo-Wschodniej, w tym w Polsce, skłania, by zachęcić czytelnika do lektury cytowanej książki, a także np. pracy pod redakcją A. Minkiewicza<sup>27</sup>. Ponadto uzasadnione jest zamieszczenie w tym miejscu choć krótkiego cytatu z opracowania F. Kozaczuka<sup>28</sup>:

„Należy stwierdzić, że po przewrocie ustrojowym, wbrew oczekiwaniom, sytuacja dzieci i młodzieży pogorszyła się. Polityka edukacyjna, zdrowotna i socjalna, a także wszechstronny fiskalizm sukcesywnie ograniczają prawa dzieci do wszechstronnego rozwoju”.

Obserwując postępującą pauperyzację społeczeństwa polskiego i szereg innych negatywnych zjawisk społeczno-gospodarczych, do postawionego problemu malejących szans ogólnego rozwoju dzieci dodać należy coraz dotkliwiej odczuwalny skutek polityki kolejnych rządów, powodujący ubożenie rodzin oraz życie wielu dzieci w nędzy<sup>29</sup> bez szans na poprawę sytuacji materialnej.

Obecnie, w dobie kolejnych fal kryzysu, można zaryzykować jednak stwierdzenie, że otaczający nas świat wydaje się niezwykle dynamicznie rozwijać.

---

<sup>26</sup> W.W. S z c z ę s n y, *Zarys resocjalizacji z elementami patologii społecznej i profilaktyki*, Warszawa 2003, s. 203–204.

<sup>27</sup> *Patologie społeczne wśród młodzieży*, red. A. Minkiewicz, Warszawa 2002, s. 263–278.

<sup>28</sup> F. K o z a c z u k, *Profilaktyka pedagogiczna wobec zagrożeń cywilizacyjnych*, [w:] *Profilaktyka i resocjalizacja młodzieży*, red. F. Kozaczuk, B. Urban, Rzeszów 2001, s. 341–367.

<sup>29</sup> *Pedagogika społeczna*, red. T. Pilch i I. Lepalczyk, Warszawa 1995, s. 341–367; W.W. S z c z ę s n y, *Zarys resocjalizacji...*, op.cit., s. 178.



Wiele dziedzin ludzkiego życia uległo diametralnym zmianom, a jego standardy systematycznie się podnoszą. Upowszechnił się na znaczącą i rosnącą skalę dostęp szerokich grup społecznych, w tym w krajach Unii Europejskiej, do różnego rodzaju dóbr – od materialnych po duchowe. Przeciętnie sytuowana rodzina może sobie pozwolić na posiadanie wielu urządzeń usprawniających i ułatwiających prowadzenie gospodarstwa domowego. Miernikiem poprawy warunków życia może także być ciągle realne dla wielu rodzin wspólne spędzanie atrakcyjnego urlopu czy też zapewnienie dzieciom dobrego wykształcenia. Z drugiej jednak strony trzeba zauważyć, że rośnie krąg rodzin ubogich i żyjących na granicy biologicznej wegetacji.

### **Sieroctwo, czyli pozbawienie dziecka opieki rodzicielskiej**

W niniejszym opracowaniu zwrócono szczególną uwagę na jedno z istotnych zadań rodziny. Podstawową jej powinnością jest przecież zapewnienie warunków sprzyjających rozwojowi osobowości dziecka, a tym samym dojrzenie do przyszłych ról społecznych. Rodzina to miejsce, w którym młody człowiek powinien mieć poczucie pełnej akceptacji, zrozumienia i bezpieczeństwa. Prawidłowo funkcjonująca rodzina zapewnia bowiem podstawy do nauki hierarchizowania wartości, przejmowania wzorców i postaw. Najistotniejszą rolę w tym procesie odgrywają rodzice. Zatem jednym z najważniejszych zagrożeń dla dzieci jest opuszczenie ich przez obojga, a nawet jednego z rodziców. Zjawisko to posiada szeroką literaturę i wielość definicji. Najczęściej używanym na jego określenie jest termin „sieroctwo”.

Definicja sieroctwa podawana przez naukowców i badaczy od początku rozwoju teoretycznych podstaw pracy opiekuńczo-wychowawczej także dziś opisuje pozbawienie dziecka opieki obojga rodziców (sierota zupełna) lub jednego rodzica (półsierota), braku innych opiekunów (odpowiedzialnych za wychowanie) bądź w ogóle jakichkolwiek krewnych<sup>30</sup>. Dość powszechne w przeszłości, a częste także dziś, są przypadki porzucania dzieci przez rodziców. Dzieci te, posiadając rodziny, w rzeczywistości stają się sierotami. Sytuację taką w przeszłości nazywano opuszczeniem, a pojęciem tym posługiwali się w swoich opracowaniach pionierzy polskiej pedagogiki społecznej – Halina Radlińska i Czesław Babicki<sup>31</sup>. Termin „sieroctwo społeczne” w pra-

---

<sup>30</sup> W. O k o ń, *Słownik pedagogiczny*, Warszawa 1981, s. 213.

<sup>31</sup> H. R a d l i ń s k a, J. W o j t y n i a k, *Sieroctwo i wyrównywanie*, Łódź 1946; C. B a b i c k i, *Formy opieki społecznej*, „Dom Dziecka” 1958, nr 1.

cy naukowej po raz pierwszy użył w 1958 r. Waław Żelazko<sup>32</sup> i od tej pory to właśnie określenie utrzymało się w literaturze przedmiotu.

Pierwszą całościową próbę analizy zjawiska sieroctwa podjęła Alicja Szymborska<sup>33</sup>. Wyróżniła ona dwa jego znaczenia. W znaczeniu szerszym o sieroctwie społecznym mówimy wtedy, gdy dziecko pozbawione jest właściwej opieki rodzicielskiej, ale pozostaje formalnie pod opieką rodziców, i przez to jest z nimi w stałym kontakcie. W znaczeniu węższym sieroctwo społeczne obejmuje takie sytuacje, gdy brak jest opieki i oddziaływań wychowawczych rodziców, i zaistniała konieczność długotrwałego pobytu dziecka poza domem rodzinnym, która wynika z braku kontaktów bądź niewystarczających kontaktów z rodzicami. Autorka wprowadziła również pojęcie „sieroctwo psychologiczne”, twierdząc, że jest to zjawisko związane z przeżywaniem przez dziecko odtrącenia emocjonalnego, czyli sierotami zostają osoby niepełnoletnie nie z racji sytuacji opiekuńczej, bo może być ona nawet dobra, ale z braku bliskiego związku emocjonalnego z rodzicami. Ponadto warto zauważyć, że A. Szymborska<sup>34</sup> w swej książce podała trzy stopnie sieroctwa:

- 1) najwyższy – całkowite opuszczenie dziecka, brak kontaktu z rodzicami,
- 2) średnie – kontakty z rodzicami niepewne i niestabilne,
- 3) najniższy – kontakty stosunkowo częste, choć niecodzienne i niesystematyczne.

Przedstawione rozumienie sieroctwa wpisuje się w sytuacje mające miejsce między dziećmi i rodzicami pracującymi za granicą, z tego też powodu posłuży w dalszej analizie podjętego tematu.

Nie jest to jedyne ujęcie omawianego problemu. Adam Strzembosz<sup>35</sup> za sieroty w węższym znaczeniu uważa dzieci umieszczone w placówkach opiekuńczo-wychowawczych ze względu na niewypełnianie przez rodziców podstawowych obowiązków rodzicielskich, i to bez względu na to, czy dzieci utrzymują kontakt z rodzicami, czy też rodzice zostali pozbawieni władzy rodzicielskiej.

Natomiast Marian Jakubowski<sup>36</sup> twierdzi, że sieroctwo jest zjawiskiem biopsychospołecznym. Zjawisko to według tegoż autora jest traktowane holistycznie (całościowo), wieloaspektowo. Dotyka ono dzieci, wiąże się

<sup>32</sup> W. Ż e l a z k o, *Zagadnienie sieroctwa naturalnego i społecznego*, „Przyjaciel Dziecka” 1958, nr 8, s. 17–18.

<sup>33</sup> A. S z y m b o r s k a, *Sieroctwo społeczne*, Warszawa, 1969, s. 15.

<sup>34</sup> Ibidem, s. 16–20.

<sup>35</sup> A. S t r z e m b o s z, *Zapobieganie niedostosowaniu społecznemu dzieci i młodzieży*, Warszawa 1979, s. 12–26.

<sup>36</sup> M. J a k u b o w s k i, H. M a k u l e c, *Przyczyny sieroctwa społecznego a powodzenie adopcji*, „Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze” 1984, nr 3, s. 12.

z określonym układem stosunków między rodzicami a dziećmi, a towarzyszy mu określony stan pozbawienia naturalnego środowiska własnej rodziny. M. Jakubowski, analizując sieroctwo, wymienia następujące jego aspekty:

- zawężenie funkcji opiekuńczej rodziny – dziecko jest zaniedbane: brudne, ubrane nieadekwatnie do pory roku, głodne czy niedożywione;
- rozbitcie więzi uczuciowo-emocjonalnej – dziecko zostaje odrzucone;
- demoralizacja środowiska rodzinnego – dziecko jest przymusowo zabrane z rodziny, a rodzice pozbawieni praw rodzicielskich;
- dezintegracja strukturalna rodziny (rozwód, emigracja zarobkowa) – dziecko zostaje opuszczone;
- śmierć jednego z rodziców – półsieroctwo naturalne;
- śmierć obojga rodziców – sieroctwo naturalne.

Z racji omawianego tematu należy zwrócić uwagę na aspekt rozbitcia więzi uczuciowo-emocjonalnej oraz dezintegracji strukturalnej rodziny, której przyczyną może być emigracja zarobkowa rodziców. Uznając za twórcze podejście M. Jakubowskiego do zjawiska sieroctwa, trzeba zauważyć, że mieści się w nim także eurosieroctwo jako element sieroctwa społecznego.

Irena Jundził<sup>37</sup> natomiast proponuje, aby przyjąć, że sierotą społeczną jest dziecko porzucone przez żyjących rodziców i przeświadczone o braku miłości rodzicielskiej. Opierając się na tej definicji, wyróżnia trzy rodzaje sieroctwa:

1) jawne – gdy brakuje właściwej opieki rodzicielskiej, występuje patologia rodziny i dziecko zostaje od niej odizolowane. Ten rodzaj sieroctwa może być kompensowany przez tworzenie dziecku środowiska zastępczego, a w sytuacjach niejednoznacznych można dzieciom z tych rodzin zapewnić opiekę częściową, np. ogniska wychowawcze;

2) utajnione (subiektywne) – wiąże się z odrzuceniem dzieci przez rodziców, ale w taki sposób, że nie widać tego na zewnątrz. Może ono wynikać z braku więzi emocjonalnych i z subiektywnego odczuwania przez dziecko odrzucenia na skutek błędów popełnionych przez rodziców;

3) wtórne – kiedy dziecko osierocone zarówno w sposób naturalny, jak i społeczny znajdzie zastępcze środowisko rodzinne, zaakceptuje je, zwiąże się z nim uczuciowo, a pod wpływem różnych czynników zostanie z niego zabrane lub przez nie odrzucone.

Według Aleksandra Tynelskiego<sup>38</sup> sieroctwo społeczne to sytuacja, kiedy dziecko zostało porzucone przez rodziców, a tym samym pozbawione opieki, albo też nastąpiło zerwanie więzi emocjonalnych między rodzicami a dzieckiem. Rozróżnia on następujące rodzaje sieroctwa:

<sup>37</sup> I. J u n d z i ł, *Trudności wychowawcze w rodzinie*, Warszawa 1983, s. 3.

<sup>38</sup> A. T y n e l s k i, *Problemy sieroctwa naturalnego i społecznego*, „Biuletyn TWWP” 1972, nr 2, s. 31–33.

- sieroctwo społeczne – spowodowane orzeczeniem sądu, który ograniczył lub pozbawił rodziców władzy rodzicielskiej;
- sieroctwo społeczne losowe – wiąże się z sytuacją przejściową, czasowym pobawieniem dziecka opieki;
- sieroctwo społeczne wynikające z dezorganizacji rodziny – w przypadku rodziny dysfunkcyjnej, kiedy jedno z rodziców jest alkoholikiem, bezrobotne lub bezdomne;
- sieroctwo społeczne emocjonalne, czyli pozorne – wynika z odrzucenia dziecka. Odrzucenie to może wiązać się ze znęcaniem psychicznym lub fizycznym.

Tenże autor mówi także o:

- sieroctwie społecznym trwałym – gdy dziecko trafia do placówki opiekuńczo-wychowawczej;
- sieroctwie społecznym przejściowym – gdy dziecko trafia do pogotowia opiekuńczego na jakiś czas i wraca do domu, gdy sytuacja rodziny się poprawia;
- sieroctwie wtórnym.

Zarówno rozważania I. Jundził, jak i A. Tynelskiego dotyczące sieroctwa są pomocne w przybliżeniu pojęcia eurosieroctwa. Istotnym i bezpośrednio korespondującym z pojmowaniem eurosieroctwa jest następujące określenie sieroctwa zredagowane przez Stanisława Kozaka<sup>39</sup> „[...] sieroctwo społeczne to zjawisko braku opieki rodzicielskiej wynikające głównie z zaburzeń rodziny: braku troski o dziecko, przestępczości i demoralizacji rodziców, alkoholizmu i poważnych błędów wychowawczych”.

S. Kozak w książce dotyczącej eurosieroctwa napisał: „Eurosieroctwo [...] to fakt nieposiadania przez kogoś (niepełnoletniego) obojga rodziców lub jednego rodzica, który opuścił kraj za pracą. To zjawisko zalicza się jako jedno z poddziedzin «sieroctwa społecznego»<sup>40</sup>. Takie określenie zapewne najpełniej opisuje sytuację dziecka opuszczonego przez rodzica (rodziców), który podjął pracę zarobkową za granicą i w niniejszym opracowaniu posłuży jako definicja eurosieroctwa.

Dla utwierdzenia czytelnika w rozumieniu pojęcia „eurosieroctwo” przytoczę jeszcze jedną jego definicję: „Mianem eurosieroctwa psychologowie określają zjawisko pozostawiania w kraju dzieci przez rodziców wyjeżdżających za granicę [...], dzieci pozbawione stałego kontaktu nawet z jednym z rodziców czują się jak sieroty”<sup>41</sup>.

<sup>39</sup> S. K o z a k, *Sieroctwo społeczne*, Warszawa 1986, s. 16–32.

<sup>40</sup> S. K o z a k, *Patologia eurosieroctwa w Polsce*, Warszawa 2010, s. 113.

<sup>41</sup> *Informacje dla rodziców podejmujących pracę poza granicami kraju*, „Biuletyn Informacyjny Rzecznika Prawa Dziecka” 2008, nr 1/2, s. 2–4.

## **Eurosieroctwo w opiniach studentów, pracowników socjalnych i nauczycieli z województwa opolskiego**

Rozważania podjętego problemu sieroctwa społecznego, w tym eurosieroctwa, wskazują na jego złożoność i wielokierunkowość. Ramy artykułu ograniczają zakres dywagacji teoretycznych, ale pozwalają nam na przybliżenie wyników badań ankietowych, których respondentami byli studenci studiów niestacjonarnych WSZiA w Opolu oraz pracownicy socjalni i nauczyciele praktycy z województwa opolskiego.

W toku badań empirycznych wśród 37 osób ankietowanych studiujących w WSZiA w Opolu w systemie niestacjonarnym większość respondentów, 26 osób, stanowili studenci w wieku 27 lat i więcej, zaś osoby młodsze, w wieku 19–26 lat, to zaledwie 11 studentów. Badani mieszkali nieomal w równych częściach (po 12 osób) w miastach powyżej 100 tys., do 100 tys. mieszkańców oraz wsiach. Wiek badanych, podobnie jak miejsce zamieszkania, podano do wiadomości, gdyż te informacje mogą odgrywać znaczącą rolę w toku analizy danych dotyczących wyjazdów rodziców do pracy za granicę.

Zdecydowana większość badanych, 27 osób, tj. 73%, stwierdziła, że rodzice, wyjeżdżając do pracy za granicę, powinni zabrać ze sobą dzieci. Przeciwnicy zabierania dzieci za granicę to grupa pięciu osób (13,5%). Pozostała część badanych, czyli pięć osób (13,5%), nie miała w tej sprawie własnego zdania.

Ważne zagadnienie, o które zapytano w dalszej części badań, zawarto w pytaniu: Pod czyją opieką rodzice najczęściej pozostawiają swoje dzieci w kraju? Otrzymano odpowiedzi: dziadek/babcia – 35 osób (94,6%), dalsza rodzina, wujek/ciotka – jedna osoba (2,7%), podobnie starsze rodzeństwo jedna osoba (2,7%).

Na pytanie: Jak wyjazd do pracy za granicę wpływa na więzi rodzinne?, większość badanych (31 osób – 83,8%) stwierdziła, że „zdecydowanie źle”, pięć osób (13,5%) „nie mam zdania”, a jedna osoba (2,7%) nie wyraziła swojej opinii. Podkreślić należy, że nikt nie wybrał odpowiedzi „zdecydowanie dobrze”.

Ciekawa również jest odpowiedź na pytanie: Czy Twoim zdaniem wyjazd rodziców za granicę w celach zarobkowych wpływa negatywnie na wychowanie dzieci? W tym przypadku „zdecydowanie tak” zakreśliło 28 osób (75,7%), „zdecydowanie nie” – pięć osób (13,5%), „nie mam zdania” – cztery osoby (nieco ponad 10%).

Dwa kolejne pytania zostały zadane w celu rozpoznania osobistego stosunku, wiarygodności odpowiedzi na powyższe pytania oraz odczuć respondentów w przedmiotowej sprawie. Kolejne pytanie brzmiało: Czy wyjeź-

działałeś za granicę w celach zarobkowych? Odpowiedzi: „tak” udzieliło pięć osób (13,5%), „nie” – 32 osoby (blisko 86,5%). Na pytanie następne: Czy ktoś z Twoich znajomych wyjeżdżał za granicę w celach zarobkowych?, udzielone odpowiedzi wypadły krańcowo inaczej – „tak” zaznaczyły 33 osoby (89%), zaś „nie” cztery (blisko 11%).

Śmiało można więc stwierdzić, że wypowiedzi studentów były wiarygodne i można się nimi posługiwać w dalszej analizie omawianego zagadnienia. Ponadto warto zapewne zaznaczyć, że odpowiedzi na dwa ostatnie pytania potwierdziły odczucia badających: otóż respondenci chętniej wypowiadają się o problemach innych osób niż swoich i komentują je szerzej i dogłębniej.

Kolejną grupę badanych (43 osoby) stanowili pracownicy socjalni i nauczyciele zatrudnieni i mieszkający w miejscowościach, z których pochodzili wcześniej prezentowani respondenci będący studentami. Wiek badanych w tym przypadku również jest nieomal identyczny jak w poprzedniej grupie. Zbliżona była również liczba badanych, choć wynosiła 43 osoby, a więc nieco liczniejsza. To wyjaśnienie jest uzasadnione, by czytelnik miał świadomość, że dane procentowe w obu grupach są zbliżone oraz że w jednej i w drugiej grupie, ze względu na liczbę badanych (odpowiednio 37 i 43 osoby), w wielu przypadkach dane procentowe wymagają zaokrąglenia, ich suma w poszczególnych przypadkach może być tylko zbliżona do 100%.

Tę część badań otwierało pytanie o rozumienie pojęcia „eusieroctwo”. W tej kwestii wypowiedziały się 43 osoby. Znakomita większość, 39 osób, tj. 90,7%, wypowiedziała się w tej sprawie, zwracając uwagę, że jest to zjawisko sieroctwa związanego z wyjazdem rodziców (obojga lub jednego z nich) do pracy za granicę w celach zarobkowych i pozostawienie w kraju dzieci (sierot) pod opieką osób trzecich, w tym jedna podała inne rozumienie pojęcia, polegające na braku stałego miejsca zamieszkania oraz przynależności do konkretnego państwa. Cztery osoby (9,3%) stwierdziły, że nie spotkały się z takim pojęciem i nie udzieliły żadnej odpowiedzi. Na pytanie: Czy spotkałeś się z tym pojęciem? – „tak” zaznaczyło 35 osób (ponad 81%) – „nie” zaznaczyło osiem osób (ponad 18,6%).

Badani wskazali dość szerokie spektrum miejsc, w których spotkali się z pojęciem „eusieroctwo”: środki masowego przekazu (media, telewizja, internet) – 14 osób (32,5%); w miejscu zamieszkania – 18 osób (blisko 42%); w pracy/w szkole po cztery osoby (ponad 9%); na uczelni pięć (ponad 11,5%); w rodzinie – trzy osoby (blisko 7%); w pracy dwie osoby (ponad 4,5%), a sześć osób nie dało żadnej odpowiedzi. Odpowiedzi na to pytanie jest więcej niż respondentów, gdyż badani mogli wskazać więcej możliwości.

Duża grupa badanych (30 osób – ponad 69,7%) stwierdziła, że eurosieroty mieszkają w środowisku badanych. Tylko czworo badanych (9,3%) nie mieszka w pobliżu eurosierot, a dziewięć osób (21%) nie wie nic o eusierotach w miejscu zamieszkania.

Kolejne pytanie dotyczyło opieki nad dziećmi zostawionymi przez rodziców wyjeżdżających za granicę. Odpowiedzi wykazały, że 25 rodziców (ponad 58%) zostawiło dzieci pod opieką dziadków: babci albo dziadka; 10 (około 23%) pod opieką krewnych (wujka, ciotki), sześcioro (blisko 14%) pod opieką starszego rodzeństwa, jedni (około 2,5%) bez żadnej opieki, tyle samo respondentów nie wiedziało pod czyją opieką zostały dzieci.

Ciekawych odpowiedzi udzielono w kwestii kontaktu rodziców z pozostałymi w kraju dziećmi. W tej sprawie badani stwierdzili, że 32 rodziców (blisko 75%) kontaktuje się z dziećmi, sześcioro (blisko 14%) nie kontaktuje się z dziećmi, a pięcioro (ponad 11,5%) nie udzieliło żadnej odpowiedzi.

Bardzo interesujące są również odpowiedzi dotyczące częstotliwości kontaktów rodziców z dziećmi. Na to pytanie aż 17 osób (blisko 40%) nie udzieliło odpowiedzi, czyli nie miało takiej wiedzy, dwie osoby (ponad 4,5%) stwierdziły, że rodzice kontaktują się tylko telefonicznie, osiem osób (ponad 18,5%), że rodzice telefonują do dzieci jeden raz w tygodniu, o odwiedzeniu dzieci raz w miesiącu poinformowały cztery osoby (ponad 9%), o odwiedzinach co dwa, trzy miesiące mówiła jedna osoba (blisko 2,5%), podobnie jedna osoba o codziennym kontakcie oraz jedna osoba wymieniła cztero-, pięciokrotne kontakty w roku. Często, tj. dwa, trzy razy w tygodniu, kontaktuje się ze swoimi dziećmi sześcioro rodziców (blisko 14%), a rzadko troje rodziców (blisko 7%).

O trudnościach wychowawczych sprawianych przez dzieci opiekunom wiedziało dziewięciu respondentów (blisko 21%), że nie sprawiało kłopotów opiekunom wiedziało też dziewięciu (ok. 21%), aż 23 respondentów (ponad 53%) nic na ten temat nie wiedziało, a dwie osoby (ponad 4,5%) nie udzieliły odpowiedzi.

Wiek 33 rodziców (blisko 77%) wyjeżdżających do pracy za granicę wynosił od 25 do 50 lat (z czego siedem osób 25–35 lat, 13 osób 35–40 lat, 12 osób 40–50 lat, jedna osoba powyżej 50 lat), a dziesięciu respondentów (ponad 23%) nie udzieliło odpowiedzi.

Istotny był problem zawarty w pytaniu: Czy uważasz, że „eurosieroctwo” stanowi problem społeczny? Tutaj odpowiedzi ułożyły się następująco: 36 badanych (ponad 83%) uznało to za problem społeczny, dwie osoby (ponad 4,5%) stwierdziły, że nie jest to problemem społecznym, a pięć (ponad 11,5%) odpowiedziało „nie wiem”.

Na pytanie: Czy uważasz, że pomoc społeczna powinna rozeznawać środowisko lokalne w poszukiwaniu „eurosierot?”, aż 27 osób (blisko 62,8%) stwierdziło, że „tak”, tylko jedna, że „nie”, nie miało zdania 11 osób (ponad 25,5%), a odpowiedzi nie udzieliły cztery osoby (ponad 9%).

Inne uwagi dotyczące problemu „eurosieroctwa” zgłosiło 15 osób, w tym: siedem (ponad 16%) wskazało szkołę, pedagoga, poradnię psychologiczno-pedagogiczną jako jednostki, które powinny zająć się „eurosierotami”, także siedem osób (16%) wskazało, że to zadanie powinna wykonać pomoc spo-

teczna, a trzy osoby wskazały Centrum Pomocy Rodzinie, zaś jedna fundację. Nie skorzystało z możliwości wypowiedzenia własnego zdania aż 28 (ponad 65%) osób.

Podjmując próbę komentowania czy też analizy danych uzyskanych poprzez kwestionariusz ankiety, należy stwierdzić jednoznacznie, że badani źle oceniają wyjazdy rodziców do pracy za granicę, gdyż powodują one zaburzenie więzi rodzinnych, tak ważnych przecież dla prawidłowego funkcjonowania rodziny i wychowania dzieci. Stwierdzili oni ponadto w przeważającej większości (73%), że rodzice, wyjeżdżając do pracy za granicę, powinni zabrać ze sobą dzieci. Decyzja o zabieraniu dzieci za granicę wymaga zapewne głębokiego zastanowienia oraz dalszych rozważań. Dzieci również mogą mieć spore trudności z aklimatyzacją w nowym, nieznanym środowisku.

Opinie badanych o skutkach rozłąki z rodziną, z której choć jeden z rodziców wyjechał do pracy za granicę, należy uznać za trafne, gdyż ich wiedza na temat omawianego zjawiska jest zgodna z większością stwierdzeń spotkanych w opracowaniach zawartych w prasie pedagogicznej oraz publikatorach codziennych. Potwierdzeniem takiego stwierdzenia jest np. fakt pozostawienia dzieci pod opieką dziadków (58%) czy też wiek wyjeżdżających mieszczący się w przedziale 25–50 lat, o czym dowiadujemy się również z wielu publikacji i innych badań.

Niezwykle istotną informacją ze względu na dbałość rodziców o podtrzymanie więzi rodzinnych było podanie przez badanych, że aż 75% rodziców pracujących dłużej za granicą kontaktuje się ze swoimi dziećmi. Warto także zaznaczyć, że ponad 18,5% rodziców kontaktuje się ze swoimi dziećmi często, tj. dwa, trzy razy w tygodniu, ale blisko 7% rodziców rzadko rozmawia z dziećmi. Niepokojąca zaś jest informacja, że blisko 14% nie utrzymuje kontaktu z własnymi dziećmi.

Na zwrócenie uwagi zasługują także trudności wychowawcze, jakie sprawiają opiekunom dzieci pozostające w kraju. O wychowankach sprawiających kłopoty w wychowaniu poinformowało 21% badanych. To spora grupa, biorąc pod uwagę, że aż 53% respondentów nie udzieliło odpowiedzi. By nie wyciągać zbyt pochopnych wniosków, trzeba podać, że również 21% badanych zaznaczyło brak problemów wychowawczych z podopiecznymi.

### **Potrzeba wsparcia rodziców podejmujących pracę za granicą oraz ich dzieci**

Z pozyskanych danych można wysnuć szereg wniosków, między innymi taki, że sprawą eurosierot powinna zajmować się zarówno pomoc społeczna, jak i oświata, traktując to zjawisko jako problem społeczny.



Rozumienie pojęcia „eurosieroctwo”, wskazane przez badanych i traktowanie go jako zjawiska ważnego społecznie, przekonuje o słuszności wpisania go w zagadnienie sieroctwa społecznego oraz obowiązujący w naszym kraju system doradztwa, kompensacji i profilaktyki społecznej poddany reformie w celu podniesienia sprawności i efektywności.

Dość ograniczone przecież (terytorialnie, ilościowo) badania empiryczne, ale wpisujące się w dane uzyskane w innych badaniach zaprezentowane w niniejszym artykule, a także zgromadzona na ten temat wiedza przekonują, że zarówno badania statystyczne niniejszego problemu (eurosieroctwa) oraz wymienione dziedziny pracy opiekuńczo-wychowawczej (doradztwo, kompensacja, profilaktyka społeczna) wymagają pogłębionych badań, aktualizacji, uzupełnienia podstaw prawnych, a nade wszystko systematycznej i sumiennej pracy socjopsychopedagogicznej.

Przeprowadzone analizy wskazują, że w celu podjęcia konkretnych i skutecznych działań wspomagających zarówno osoby wyjeżdżające do pracy za granicę, czyli rodziców, jak i dzieci, zwłaszcza te pozostające w kraju, konieczna jest znajomość zagadnienia eurosieroctwa w skali makro, czyli kraju, ale także w skali mikro, czyli konkretnego środowiska, w którym zamierza się podejmować zaplanowane, systematyczne działania: kompensacyjne, doradcze, profilaktyczne.

Celowe są więc zamiary wykonania czasochłonnych i pracochłonnych badań w skali kraju i dokonania ich analiz, a także sformułowanie i realizacja uogólnionych wniosków, czyli uznanie eurosieroctwa za problem społeczny będący częścią patologii społecznej, sieroctwa społecznego, i wykorzystanie obszernej literatury naukowej na ten temat oraz liczących się doświadczeń związanych z zapobieganiem, zwłaszcza negatywnym, skutkom przedmiotowego zagadnienia.

O tym, że godny uwagi jest problem dzieci pozostawionych w kraju przez rodziców wyjeżdżających do pracy za granicę, świadczą również dane zawarte w opracowaniu *Dzieci i młodzież Opolszczyzny*<sup>42</sup>.

Liczba dzieci pozostawionych przez rodziców wyjeżdżających za granicę w celach zarobkowych w czwartym kwartale 2008 roku podane przez powyższe źródło wynoszą:

- ogółem: 9666, w tym jednego rodzica 8810, zaś obojga 856;
- przedszkola: ogółem: 1172, w tym jednego rodzica 1115, obojga 57;
- szkoły:
  - podstawowe: ogółem: 4465, w tym jednego rodzica 4159, oboje 306;
  - gimnazjalne (odpowiednio): 2309; 2101; 208;
  - ponadgimnazjalne: 1720; 1435; 285.

---

<sup>42</sup> *Dzieci i młodzież Opolszczyzny. Informacje i opracowania statystyczne*, Opole 2009, s. 49.

Negatywne zachowania dzieci i skutki wynikające z rozłąki z rodzicami w tymże czasie (IV kwartał 2008 r.) kształtują się według typu placówki objętej badaniem, tj. przedszkola, szkoły: podstawowe, gimnazjalne, ponadgimnazjalne, następująco (%):

- obniżenie wyników w nauce (nie dotyczy przedszkola): 22,5, 21,4, 24,2;
- opuszczanie zajęć: 11,3, 10,1, 30,8, 36,5;
- zachowania agresywne: 15,5, 7,7, 6,3, 3,3;
- zachowania przestępcze: 0,7, 0,1, 1,5, 1,4;
- chęć zwrócenia na siebie uwagi: 39,4, 26,0, 14,1, 8,7;
- roztargnione: 21,8, 25,1, 12,2, 7,9;
- niska samoocena: 11,3, 6,9, 8,6, 7,7;
- sięganie po używki (papierosy, alkohol, narkotyki; nie dotyczy przedszkola): 1,6, 5,1, 10,3.

Zarówno dane uzyskane w badaniach Regionalnego Ośrodka Polityki Społecznej w Opolu, jak i informacje wynikające z badań bardziej szczegółowych przeprowadzonych przez autora niniejszego artykułu, ale wymagających kontynuacji i pogłębienia, wskazują na potrzebę działań kompensacyjnych dotyczących zaistniałego już zjawiska eurosieroctwa oraz jego negatywnych skutków. Znacznie tańsze i przynoszące lepsze efekty „byłyby działania skierowane na przyczyny tego zjawiska, zapobiegające jego powstawaniu”<sup>43</sup>, bez oczekiwania na rozwój i utrwalanie skutków często bardzo trudnych albo wręcz niemożliwych do pokonania.

### **Profilaktyka eurosieroctwa działaniem łagodzącym jego skutki**

Powszechnie wiadomo, że trudna sytuacja materialna rodzin jest bardzo często przyczyną łamania prawa i norm społecznych. Dalsze uwarunkowania dewiacji w zachowaniach indywidualnych i zbiorowych mieszczą się już w wymienionych przyczynach. Globalne powody powstawania patologii i innych zagrożeń funkcjonowania społeczeństw obligują kraje i społeczności lokalne do podejmowania działań zapobiegawczych. Niezwykle złożony przedmiot, jakim jest profilaktyka społeczna i resocjalizacja, może być charakteryzowany i poddawany analizie pod wieloma kątami<sup>44</sup>. W niniejszym artykule

<sup>43</sup> G. G a j e w s k a, *Pedagogika opiekuńcza...*, op.cit., s. 144.

<sup>44</sup> M. K o n o p c z y ń s k i, *Teoretyczne problemy działalności profilaktycznej i resocjalizacyjnej*, [w:] *Kierunki rozwoju współczesnej pedagogiki opiekuńczej i specjalnej*, red. J. Stochmiątek, Częstochowa 1993.

trzeba więc podkreślić nie tylko wyniki studiów teoretycznych oraz badań empirycznych, ale także zwrócić uwagę na podejmowane działania praktyczne oraz wnioski z nich płynące dla zapobiegania eurosieroctwu.

Aby określić pojęcie „profilaktyka społeczna”, warto sięgnąć po definicję tego problemu podaną przez W.W. Szczęsnego<sup>45</sup>. Tenże autor za podstawy profilaktyki uważa „[...] wiedzę o zagrożeniach i ich przyczynach oraz sposobach niedopuszczania do ich rozszerzania się przez zaplanowane działania zbiorowe”. W związku z tym, że w niniejszym artykule jednym z głównych podmiotów rozważań jest dziecko, które obok środowiska rodzinnego, lokalnego najwięcej czasu przebywa w szkole, a tym samym ona odgrywa ważną rolę w jego socjalizacji, warto przytoczyć określenie profilaktyki pedagogicznej. Cytowany autor podaje: „[...] przez profilaktykę pedagogiczną należy rozumieć profilaktykę stosującą jako środki przeciwdziałania wartości edukacyjne, realizowane w szczególności w środowisku szkoły”<sup>46</sup>.

Tradycyjna klasyfikacja oddziaływań zapobiegawczych<sup>47</sup>, nawiązująca do początków polskiej myśli pedagogicznej (H. Radlińska, A. Kamiński, R. Wroczyński), obejmuje trzy stopnie<sup>48</sup> (rodzaje prewencji):

1. Profilaktyka I stopnia (pierwszorzędowa): zapobieganie ukierunkowane na całą społeczność (np. kampanie informacyjne w środkach masowego przekazu) i badające ewentualne przyczyny zjawiska (nędza, bezrobocie), by osłabić ryzyko jego powstania, a także promocję alternatywnych zjawisk (samopomoc, tworzenie miejsc pracy) w danym środowisku społecznym i kulturowym.

2. Profilaktyka II stopnia (drugorzędowa): zapobieganie ukierunkowane na tzw. grupy wysokiego ryzyka, np. ludzi młodych, mało kreatywnych – modyfikacja prawa, szkolenie, zwłaszcza umożliwiające zdobycie kwalifikacji zawodowych.

3. Profilaktyka III stopnia (trzeciorzędowa): zapobieganie ukierunkowane na jednostki, które zostały już dotknięte np. bezrobociem, zachowaniem ryzykownym i nie chcą ponownie cierpieć z jego powodu, często identyfikowane leczeniem i rehabilitacją, przeciwdziałające nawrotom, umożliwiające powrót do normalnego życia w społeczeństwie.

Podejmując zagadnienie klasyfikacji profilaktyki, należy zaznaczyć, że Lesław Pytka<sup>49</sup> wyróżnił czwarty rodzaj profilaktyki – profilaktykę kreatyw-

<sup>45</sup> W.W. S z c z ę s n y, *Zarys resocjalizacji...*, op.cit., s. 202.

<sup>46</sup> Ibidem, s. 205.

<sup>47</sup> *Kompendium wiedzy o profilaktyce*, opracowane przez UNICRI, Warszawa 1996, s. 5–6.

<sup>48</sup> F. K o z a c z u k, *Profilaktyka pedagogiczna...*, op.cit., s. 32.

<sup>49</sup> L. P y t k a, *Profilaktyka wykołajenia społecznego*, [w:] *Encyklopedia pedagogiczna*, red. W. Pomykało, Warszawa 1993.

ną, obejmującą działalność wzmacniającą i podtrzymującą te formy i sposoby zachowania, które mają charakter prospołeczny. W.W. Szczęsny profilaktykę tę określił jednoznacznie, mówiąc: „proponujemy dobro, żeby nie dopuścić do zła”<sup>50</sup>. Preferując profilaktykę społeczną jako działanie ważne i niezwykle pożądane w zmierzaniu do likwidacji bądź łagodzenia wielu przejawów dewiacji społecznych rozumianych szeroko, należy wspomnieć o profilaktyce subsydiarnej, uznając tę formę zapobiegania patologiom społecznym za „[...] integrującą wszystkie oddziaływania prewencyjne oparte na swobodnej akceptacji; wykluczające tym samym wszelki przymus organizacyjny i wymuszanie administracyjne akceptacji”<sup>51</sup>.

Profilaktyka społeczna, rozumiana jako „[...] odpowiednie działanie, które ma na celu zapobieganie pojawianiu się lub rozwojowi danego zjawiska w konkretnej społeczności”<sup>52</sup> może być skierowana na<sup>53</sup>:

- rodzinę zagrożoną patologią;
- szkołę, w której występujące dewiacje stanowią zagrożenia dla rozwoju uczniów;
- środowiska i instytucje lokalne i wreszcie społeczeństwa jako całość.

Prowadzenie działań zapobiegawczych w wymienionych środowiskach wychowawczych<sup>54</sup> okazuje się konieczne, gdy przekonamy się, że podejmowane starania wychowawcze nie zawsze przynoszą oczekiwane efekty. Profilaktyka wspierająca w tym przypadku proces wychowania, a także mogąca kompensować jego niedoskonałości, pełni rolę chroniącą jednostkę oraz grupy społeczne, w tym rodzinę, przed dewiacjami, dezorganizacją. Do tych czynników profilaktycznych, chroniących zalicza się<sup>55</sup>:

- silną więź emocjonalną z rodzicami;
- zainteresowanie nauką szkolną;
- regularne praktyki religijne;
- poszanowanie prawa, norm, wartości i autorytetów społecznych;
- przynależność do pozytywnej grupy rówieśniczej;

Na dwa trudne do realizacji cele obecnego systemu edukacyjnego, który z jednej strony musi wyposażać uczniów w wiedzę, umiejętności, rozwijać zdolności, zainteresowania i postawy twórcze, z drugiej zaś wychowywać, zwrócił uwagę Brunon Hołyst. Jego zdaniem, w ramach profilaktyki subsy-

<sup>50</sup> W.W. S z c z ę s n y, *Zarys resocjalizacji...*, op.cit., s. 205.

<sup>51</sup> Ibidem, s. 206.

<sup>52</sup> *Kompendium wiedzy o profilaktyce...*, op.cit., s. 6.

<sup>53</sup> W.W. S z c z ę s n y, *Zarys resocjalizacji...*, op.cit., s. 205–206.

<sup>54</sup> M. Ł o b o c k i, *Teoria wychowania w zarysie*, Kraków 2006, s. 307–324.

<sup>55</sup> J. S t r y k o w s k a, *Niedostosowanie społeczne dzieci w wieku szkolnym*, Gniezno 2005, s. 132.

diarnej, obok wspierania systemu edukacji, ważnym zadaniem profilaktyki społecznej jest „[...] selekcja i gromadzenie wiedzy dotyczące zagrożeń ekosfery, uwarunkowań cywilizacyjno-kulturowych i psychospołecznych patologii [...]”<sup>56</sup>.

Podjętą próbę wyszczególnienia zadań profilaktyki subsydiarnej, idąc za myślą cytowanego W.W. Szczęsnego czy też np. Adama Krukowskiego<sup>57</sup>, należy traktować jako otwartą, gdyż kolejne zadania zostaną dopisane przez ludzi, którzy podejmą się kontynuacji działań profilaktycznych w zmieniającej się rzeczywistości okresu transformacji. Skuteczność działań profilaktycznych, będących częścią zadań zbiorowych, powinien stanowić system integrujący poczynania jednostek (wolontariuszy), zespołów (organizacji pozarządowych), instytucji pozarządowych, kościelnych i samorządowych, czyli wszystkich, którzy nie tylko z obowiązku, ale także z własnej woli zechcą podjąć działalność profilaktyczną obejmującą profilaktykę przeddeliktualną (przedprzestępczą) oraz postdeliktualną (poprzestępczą).

Realizacja wszelkich działań kształtujących osobowość jednostki czy też poczynań naprawczych wymaga przeprowadzenia komplementarnej, szczegółowej i dogłębnej diagnozy. Trudno wyobrazić sobie skuteczną, przynoszącą pozytywne efekty pracę nauczyciela bez poznania całej klasy, a także każdego ucznia. Skomplikowany problem poznania ucznia podjął w swej publikacji Andrzej Jankowski<sup>58</sup>, zaś problematyka diagnozy w resocjalizacji jest przedmiotem rozważań Ewy Wysockiej<sup>59</sup>.

Nie wnikając w szczegóły tego złożonego i trudnego problemu, warto zaznaczyć, że czynności diagnostyczne za każdym razem prowadzone są przez określoną osobę (zespół ludzi) i dla określonego podmiotu w określonym celu, a więc także pod odpowiednim kątem widzenia. W interesującym nas przypadku chodzi o niezwykle złożone i delikatne zagadnienia funkcjonowania rodziny, zwłaszcza rodziny patologicznej. Uświadomienia wymaga ponadto zasięg tejże diagnozy. O jej skuteczności będzie można mówić dopiero wtedy, kiedy będzie pełna, czyli obejmująca dane ogólnokrajowe, lokalne oraz z poszczególnych placówek oświatowo-wychowawczych i poszczególne dzieci. Aby uniknąć diagnoz wycinkowych, najczęściej dzisiaj spotykanych, a niedających określonego (całościowego) obrazu badanego zagadnienia,

---

<sup>56</sup> B. Hołtyś, *Zjawiska patologii społecznej w Polsce. Diagnoza i profilaktyka*, [w:] *Profilaktyka uzależnień drogą do wolności człowieka*, red. C. Cekiera, I. Niewiadomska, Lublin 2001, s. 25.

<sup>57</sup> A. Krukowski, *Wybrane zagadnienia nauki polityki kryminalnej*, Warszawa 1977, s. 67.

<sup>58</sup> A. Jankowski, *Poznawanie ucznia*, Warszawa 1991; H. Ryłke, *W zgodzie z sobą i z uczniem*, Warszawa 1993.

<sup>59</sup> E. Wysocka, *Diagnoza w resocjalizacji*, Warszawa 2008.

można wykonywać diagnozy powiatowe, osiedlowe czy też innych obszarów oddziaływań socjalizacyjnych. One bowiem zazwyczaj pozwalają na poczynienie pewnych uogólnień właściwych danemu terenowi i umożliwiają podjęcie dobrze zorganizowanych planowych działań. Ważne, by działania profilaktyczne były monitorowane, a w razie potrzeby wprowadzano korekty w realizacji zadań. Konieczne jest ponadto przeprowadzenie ewaluacji, która potwierdzi celowość i efektywności postawionej diagnozy oraz podejmowanych czynności zapobiegawczych.

## Zakończenie

Kończąc niniejsze rozważania, autor artykułu chciałby nawiązać do materiału sygnalizującego badania prowadzone przez Fundację Prawo Europejskie<sup>60</sup>, w którym zapowiadano opracowanie raportu obywatelskiego „Eurosieroctwo w Polsce 2008”. Ten materiał lub podobny mógłby być podstawą do prowadzenia badań ukierunkowanych na diagnozę przedmiotowego zagadnienia w konkretnym środowisku. Dałby ponadto możliwość prowadzenia nieodzownych badań nad minimalizacją przyczyn i skutków eurosieroctwa poprzez prowadzenie znanych w polskiej pedagogice społecznej działań opiekuńczo-wychowawczych<sup>61</sup> ze szczególnym propagowaniem niezwykle istotnych dla eurosieroctwa działań profilaktycznych.

Nie pierwszy raz w historii naszego kraju (np. okres zaborów w latach 1792–1918) Polacy wyjeżdżali za granicę w celach zarobkowych. Obecnie żyjemy w konkretnej rzeczywistości, toteż stosownie do istniejących warunków przebiegają procesy społeczne i gospodarcze. Nikt w przeszłości nie mógł powstrzymać emigracji zarobkowej, nie może także obecnie zabronić osobie dorosłej zmiany miejsca pobytu czy miejsca pracy. W celu powstrzymania czy też minimalizacji efektów dziejącego się zła pozostaje więc oddziaływanie na świadomość rodziców, a także stanowiących prawo czy też rządzących państwem. Biorąc pod uwagę skutki społeczne pozbawiania dzieci opieki rodzicielskiej, należy podejmować działania profilaktyczne uznane za przedsięwzięcia najtańsze i dające najlepsze efekty. Eurosieroctwo jest zjawiskiem dotkliwym w procesie rozwoju dzieci. Bez wątplenia jego skutki będą widoczne w bliższej i dalszej przyszłości. Dlatego niezwykle ważne są wysiłki służące zapobieganiu dewiacjom dosięgającym rodziny i dzieci.

---

<sup>60</sup> [www.sos-wd.org], 8 czerwca 2009.

<sup>61</sup> G. G a j e w s k a, *Pedagogika opiekuńcza...*, op.cit., s. 33.

## Literatura

- Bilicki T., *Dziecko i wychowanie w pedagogii Jana Pawła II*, Kraków 2000.
- Cekiera C., Niewiadomska I., *Profilaktyka uzależnień drogą do wolności człowieka*, Lublin 2001.
- Dzieci i młodzież Opolszczyzny. Informacje i opracowania statystyczne*, Opole 2009.
- Gajewska G., *Pedagogika opiekuńcza. Elementy metodyki*, Zielona Góra 2006.
- Han-Ilgiewicz N., *Więź rodzinna w aspekcie pedagogiki specjalnej*, Warszawa 1966.
- Jakubowski M., Makulec H., *Przyczyny sieroctwa społecznego a prowadzenie adopcji*, „Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze” 1984, nr 3.
- Janowski A., *Poznanwanie ucznia*, Warszawa 1991.
- Jarosz M., *Dezorganizacja w rodzinie i społeczeństwie*, Warszawa 1987.
- Jundził I., *Trudności wychowawcze w rodzinie*, Warszawa 1983.
- Kawula S., Brągiel J., Janke A.W., *Pedagogika rodziny*, Toruń 2000.
- Kierunki rozwoju, współczesnej pedagogiki opiekuńczej i specjalnej*, red. J. Stochmiałek, Częstochowa 1993.
- Kompendium wiedzy o profilaktyce*, opracowane przez UNICRI, Warszawa 1996.
- Kozak S., *Patologia eurosieroctwa w Polsce*, Warszawa 2010.
- Kozak S., *Patologie wśród dzieci i młodzieży*, Warszawa 2007.
- Kozak S., *Sieroctwo społeczne*, Warszawa 1986.
- Krukowski A., *Wybrane zagadnienia nauki polityki kryminalnej*, Warszawa 1977.
- Łobocki M., *Teoria wychowania w zarysie*, Kraków 2006.
- Maciaszkowa J., *Funkcje i współczesne modele rodziny*, „Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze” 1988, nr 3.
- Macierz A., *Macierzyństwo w kontekście zmian społecznych*, Warszawa 2004.
- Patologie społeczne wśród młodzieży*, red. A. Minkiewicz, Warszawa 2008.
- Pedagogika społeczna*, red. T. Pilch, I. Lepalczyk, Warszawa 1995.
- Profilaktyka i resocjalizacja młodzieży*, red. F. Kozaczuk B. Urban, Rzeszów 2001.
- Radlińska H., Wojtyniak J., *Sieroctwo i wyrównywanie*, Łódź 1946.
- Rodzina a rozwój jednostki*, red. M. Tyszkowa, Poznań 1990.
- Rodzina. Historia i współczesność*, red. W. Korzeniowska, U. Szuścik, Warszawa 1995.
- Spojrzenia na współczesną rodzinę w Polsce*, red. E. Jabłońska-Deptuła, Warszawa 1986.
- Strykowska J., *Niedostosowanie społeczne dzieci w wieku szkolnym*, Gniezno 2005.
- Strzembosz A., *Zapobieganie niedostosowaniu społecznemu dzieci i młodzieży*, Warszawa 1979.
- Szcześny W.W., *Zarys resocjalizacji z elementami patologii społecznej i profilaktyki*, Warszawa 2003.
- Szymborska A., *Sieroctwo społeczne*, Warszawa 1969.
- Tynelski A., *Problemy sieroctwa naturalnego i społecznego*, „Biuletyn TWWP” 1972, nr 2.
- Wysocka E., *Diagnoza w resocjalizacji*, Warszawa 2008.
- Ziemska M., *Rodzina i dziecko*, Warszawa 1986.
- Żebrowski J., *Rodzina polska na przełomie wieków*, Gdańsk 2006.
- Żelazko W., *Zagadnienie sieroctwa naturalnego i społecznego*, „Przyjaciel Dziecka” 1958, nr 8.

# **Część III**

**Komunikaty z realizacji  
projektów socjalnych**





RENATA MIZYN  
AGNIESZKA PANCHYRZ

## **„Kompetentni ku przyszłości” – oddziaływania pedagogiczne wobec nieletnich w MOW w Krupskim Młynie**

Uczniowie Szkoły Zawodowej nr 13 w Młodzieżowym Ośrodku Wychowawczym w Krupskim Młynie w roku szkolnym 2010/2011 zostali objęci projektem „Kompetentni ku przyszłości”, współfinansowanym ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego w ramach Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki, Priorytet IX – Rozwój kompetencji w regionach, Działania 9. 2: Podniesienie atrakcyjności i jakości szkolnictwa zawodowego.

Uczestnikami projektu byli wszyscy uczniowie pierwszej i drugiej klasy Zasadniczej Szkoły Zawodowej nr 13.

Młodzież ta ma znacznie ograniczone możliwości unormowania swojej sytuacji życiowej ze względu na własną, niską aktywność zawodową. Często sprowadza się ona jedynie do szukania wsparcia w różnych instytucjach pomocy społecznej. Niedojrzałość społeczna, brak umiejętności postrzegania siebie samych w pełnieniu ról życiowych w dorosłym życiu, bierność – to jedne z głównych cech charakteryzujących nieletnich uczestników projektu. W środowisku szkół masowych uczniowie o takich cechach czują się gorsi, nieprzystosowani i bezradni. Pod wpływem stresu łatwo sięgają po „środki wspomagające” – alkohol, narkotyki, leki. Z naszych doświadczeń wiemy, że absolwenci ZSZ powiększają grono bezrobotnych.

Ponieważ uczniami ZSZ są chłopcy niedostosowani społecznie, priorytetem w rozwoju szkoły jest niwelowanie zaniedbań pedagogicznych, anoreksji szkolnej, wspieranie indywidualnych zdolności uczniów oraz wpojenie im umiejętności społecznych. Uzyskanie korzystnej zmiany w kierunku osiągnięcia przez nich podmiotowości, samodzielności, kreatywności powinno opierać się na wzbudzeniu ich aktywności. Przez projekt chcieliśmy podjąć próbę rozwiązania problemów, które utrudniają BO (beneficjentom ostatecznym) funkcjonowanie w roli ucznia. Chcieliśmy również ułatwić BO zdobycie dodatkowych kwalifikacji, ale także nauczyć ich poruszania się na rynku

pracy, pokazać, iż pomimo trudności, problemów domowych, ciągłych niepowodzeń, odrzucania mają szansę na normalne życie, na pracę zawodową. Założenie nasze wynikało z analizy potrzeb BO dokonanej na podstawie ankiety skierowanej do uczniów pierwszej i drugiej klasy ZSZ. Wszyscy uczniowie wymienionej szkoły uważali, że niektóre wykładane przedmioty są dla nich bardzo trudne; 55% wyraziło również potrzebę organizowania dodatkowych zajęć praktycznych, natomiast 100% badanych chciałoby brać udział w kursach i szkoleniach podnoszących ich kwalifikacje zawodowe.

Głównym celem projektu było podniesienie jakości kształcenia zawodowego i zmniejszenie dysproporcji w osiągnięciach uczniów, co miało służyć podniesieniu zdolności uczniów do przyszłego zatrudnienia.

Ten cel zrealizowano przeciwdziałając przedwczesnemu wykluczeniu z systemu szkolnictwa – zorganizowano dodatkowe zajęcia ukierunkowane na rozwój kompetencji kluczowych usług, warsztaty, wyposażono szkołę w nowoczesne materiały dydaktyczne. Realizacja projektu przyczyniła się do wzrostu motywacji do nauki i wiary we własne możliwości. Pozwoliła na uczestnictwo w dodatkowych zajęciach praktycznych oraz kursach i szkoleniach podnoszących kwalifikacje.

Dzięki wymienionym przedsięwzięciom podniosła się jakość procesu kształcenia zawodowego oraz wyrównano wcześniejsze dysproporcje w osiągnięciach beneficjentów. Dowodem na to jest stuprocentowe zdanie zewnętrznego egzaminu potwierdzającego kwalifikacje zawodowe przez uczniów II klasy Szkoły Zawodowej, którzy brali udział w naszym projekcie. Zwiększyła się także świadomość uczestników projektu nt. możliwości korzystania z poradnictwa psychologicznego i zawodowego.

Podczas zajęć uczniowie nie tylko zwiększyli swoje kwalifikacje zawodowe – kształtowali oni również swoją osobowość, cierpliwość i wytrzymałość. Uczyli się pracy w zespole oraz indywidualnego pokonywania własnych słabości. Zdobyta wiedza i umiejętności są dla nich dużym osiągnięciem i podstawą do zwiększenia poczucia własnej wartości, pewności siebie na rynku pracy i w życiu osobistym.

W ramach dodatkowych praktyk w zawodzie malarz-tapeciarz uczestnicy projektu przygotowali pokazowe boksy, tj. nowoczesne wyposażenie szkoły, z których korzystają do dzisiaj wszyscy uczniowie. Uczestnicy otrzymali kubki oraz koszuli z nadrukiem nazwy projektu oraz logo EFS i POKL. Przed budyniem ośrodka umieszczona została tablica informująca o przeprowadzonym projekcie.

W ramach projektu odbywały się indywidualne spotkania z psychologiem, który na bieżąco udzielał wsparcia beneficjentom. Spotkania cieszyły się dużym zainteresowaniem i zaangażowaniem uczestników – oprócz wsparcia

## Informacje o autorach

Jarosław Czepczarz – dr, Wyższa Szkoła Zarządzania  
i Administracji w Opolu

Małgorzata Głogowska – dr, Uniwersytet Przyrodniczy we Wrocławiu

Ryszard Gołębiowski – dr, Wyższa Szkoła Zarządzania  
i Administracji w Opolu

Mirosław Hanulewicz – mgr, Wyższa Szkoła Zarządzania  
i Administracji w Opolu

Stanisław Kaczor – prof. zw. dr hab., Wyższa Szkoła Zarządzania  
i Administracji w Opolu

Sławomir Kania – student Wydziału Pedagogicznego Wyższej Szkoły  
Zarządzania i Administracji w Opolu

Zdzisław Markiewicz – mgr, Miejski Ośrodek Pomocy Rodzinie  
w Opolu, Wyższa Szkoła Zarządzania i Administracji w Opolu

Barbara Milewska – dr, Dom Dziecka w Tarnowie Opolskim

Renata Mizyn – mgr, Młodzieżowy Ośrodek Wychowawczy  
w Krupskim Młynie

Agnieszka Panchyrz – mgr, Młodzieżowy Ośrodek Wychowawczy  
w Krupskim Młynie

Alina Roskosz-Kulińska – dr, Wyższa Szkoła Zarządzania  
i Administracji w Opolu, Sąd Rejonowy w Tarnowskich Górach

Monika Skąlecka – mgr, doktorantka Uniwersytetu Opolskiego

Anna Śliwa – mgr, Miejski Ośrodek Pomocy Rodzinie w Opolu,  
Wyższa Szkoła Zarządzania i Administracji w Opolu

Sławomir Śliwa – dr, Wyższa Szkoła Zarządzania  
i Administracji w Opolu

Daniel Wiśniewski – dr, Uniwersytet Opolski

i pomocy na każdym etapie realizacji projektu pomagały w rozwiązaniu problemów dotyczących funkcjonowania w roli ucznia czy w grupie klasowej.

Z kolei zajęcia socjoterapeutyczne miały, przez rozwiązywanie naczelných problemów, z którymi uczniowie się borykają, przeciwdziałać przedwczesnemu wypadnięciu uczestników projektu z procesu edukacji. W ich ramach odbywał się trening zastępowania agresji ART, zajęcia z zakresu profilaktyki uzależnień, skutecznego uczenia się. Poprzez realizację tego zadania rozwijane były jednocześnie kompetencje społeczne i obywatelskie, informatyczne oraz świadomość i ekspresja kulturalna, zwłaszcza w czasie warsztatów świadomości społecznej i obywatelskiej.

W ramach warsztatów aktywnego poszukiwania pracy uczestnicy projektu zdobyli informacje nt. rynku pracy oraz umiejętności poruszania się po nim. Funkcjonujący w ramach projektu Punkt Informacji Szkolnej i Zawodowej pozwolił uczestnikom zapoznać się z ofertą szkół kształcących dorosłych. Wzbogaciło to ofertę szkoły zawodowej o zajęcia związane z doradztwem zawodowym.

Uczestnicy projektu mieli możliwość podniesienia kwalifikacji zawodowych na kursach i szkoleniach związanych z zawodem malarz-tapeciarz. Naukę zawodu uatrakcyjniono dodatkowymi zajęciami teoretycznymi i praktycznymi, obejmującymi nowoczesne trendy zawodowe, co sprzyjało zainteresowaniu tymi zajęciami. Uczestnicy mieli możliwość udziału w kursie przedsiębiorczości, szkoleniach: „Jak założyć własną firmę” oraz „Kosztorysant w budownictwie”. Brali oni również udział w kursach podnoszących kwalifikacje. Był to kurs języka angielskiego oraz kurs komputerowy.

W celu zmniejszenia dysproporcji w osiągnięciach uczniów szkoły zawodowej w procesie kształcenia odbywały się dodatkowe zajęcia z matematyki, fizyki, historii.

Zgodnie z założeniami projektu prowadzono jego ewaluację, ocenę rezultatów. Sporządzono raport końcowy. Osiągnięte w trakcie realizacji projektu cele upowszechniono na stronie internetowej projektu [[www.mowprojekt.ubf.pl](http://www.mowprojekt.ubf.pl)].

## Informacje o autorach

Jarosław Czepczarz – dr, Wyższa Szkoła Zarządzania  
i Administracji w Opolu

Małgorzata Głogowska – dr, Uniwersytet Przyrodniczy we Wrocławiu

Ryszard Gołębiowski – dr, Wyższa Szkoła Zarządzania  
i Administracji w Opolu

Mirosław Hanulewicz – mgr, Wyższa Szkoła Zarządzania  
i Administracji w Opolu

Stanisław Kaczor – prof. zw. dr hab., Wyższa Szkoła Zarządzania  
i Administracji w Opolu

Sławomir Kania – student Wydziału Pedagogicznego Wyższej Szkoły  
Zarządzania i Administracji w Opolu

Zdzisław Markiewicz – mgr, Miejski Ośrodek Pomocy Rodzinie  
w Opolu, Wyższa Szkoła Zarządzania i Administracji w Opolu

Barbara Milewska – dr, Dom Dziecka w Tarnowie Opolskim

Renata Mizyn – mgr, Młodzieżowy Ośrodek Wychowawczy  
w Krupskim Młynie

Agnieszka Panchyrz – mgr, Młodzieżowy Ośrodek Wychowawczy  
w Krupskim Młynie

Alina Roskosz-Kulińska – dr, Wyższa Szkoła Zarządzania  
i Administracji w Opolu, Sąd Rejonowy w Tarnowskich Górach

Monika Skąlecka – mgr, doktorantka Uniwersytetu Opolskiego

Anna Śliwa – mgr, Miejski Ośrodek Pomocy Rodzinie w Opolu,  
Wyższa Szkoła Zarządzania i Administracji w Opolu

Sławomir Śliwa – dr, Wyższa Szkoła Zarządzania  
i Administracji w Opolu

Daniel Wiśniewski – dr, Uniwersytet Opolski



ISBN 978-83-62683-18-5  
978-83-7511-177-4